

Marcin z Frysztaka



Poznać Jezusa

to poznać miłość



#5/14 Słowo wstępne.

Jezus jest wielkim nauczycielem. Prorokiem miłości. Synem Boga. Nie był jednak jedyny. Na przestrzeni wieków światło Jezusa oświetliło drogę wielu kolejnym. Jezus jest jak płomień świecy od którego odpalana jest kolejna świeca, jedna po drugiej. Niezliczona ilość świec płonie płomieniem miłości. Niezliczona ilość świec będzie dalej przekazywała boże światło. Jezus jest żywy. Jezus żyje w naszych kochających sercach. Jezus przemienia nas każdego dnia. Jezus daje nam siebie, rodzi się na nowo. Dzień po dniu. Człowiek po człowieku. Aż po wsze czasy.

Ufać Jezusowi to zawierzyć mu swoje życie. Ufać Jezusowi to zrozumieć jego istotę. Wiedzieć czym jest. Zdawać sobie sprawę dokąd nas zaprowadzi. Jezus prowadzi nas do jedności z Ojcem. Jezus prowadzi nas do Życia.

Nie wystarczy jednak słuchać słów wypowiedzianych przez Jezusa. Trzeba je poczuć sercem. Trzeba nad nimi medytować. Każdy, kto zrozumiał kim jest musi zmierzyć się z płomieniem miłości. Niczym ćma splotnąć, by móc stać się płomieniem. By płonąć na chwałę Pana.

Miłość rodzi się z ciszy. Miłość rodzi się z braku JA. Pracuj nad sobą, rozwijaj dobro, módl się, medytuj, zmieniaj się na lepsze, aby pewnego dnia splotnąć i odrodzić się za sprawą miłości. Jedną z dróg jest podążanie za nauką Jezusa. Aby pomóc Ci w wędrówce napisałem tą książkę. Mój mały wkład w wielki przekaz Jezusa. Możesz traktować moje komentarze jako część nauki, możesz też oburzyć się uznając je za bezwartościowe. Ważne, by Cię poruszyły. Po to powstały. Są po to, abyś się w nich przejrzał. Abyś zobaczył siebie. Abyś zrozumiał, że wszystko zależy od Ciebie. To nie jest tak, że jest jak jest. Że tak być musi. Masz wpływ na to co jest. Od Ciebie zależy co będzie. Budujesz sam siebie. Budujesz świat wokół siebie. Słowa Jezusa mówią. Słowa Jezusa budują. Gdy wiesz lepiej, rujnują. Słowo słowem zostanie. Ma moc, jest wyrazem woli i kształtem przyszłości. Przypomina, że możesz. Przypomina, że musisz. Zrobić co trzeba, lub udawać, że się nie da. Twoja sprawa. Twoja gra i zabawa. Żyć, lub sprawdzać jak się na głowie stawia. Co z tego wyniknie. Gdy się w końcu zniknie.

Przestrzegam Cię jednak. Gdy wniknie w Ciebie nauka Jezusa nie będziesz już tym samym człowiekiem. Miłość formuje nas na nowo, zmienia, pozwala złapać oddech. Do tej pory dusiły Cię maski, które zakładałeś. Kleiłeś się od brudu, który do Ciebie przywarł. Daj się ponieść energii miłości a zrozumiesz, że ułuda którą żyłeś jest nic nie wartym papierowym życiem.

Cóż to będzie za radość gdy jako syn marnotrawny wrócisz do domu Ojca. Cóż to będzie za radość gdy przytulisz się do Jego piersi. Wszystkie twoje błędy i przewiny odejdą w zapomnienie. To będzie ten dzień, którego nie zapomnisz. Ten dzień, który w którym narodzisz się na nowo. Będziesz mógł cieszyć się każdą chwilą. Będziesz mógł chwalić Pana.

Żyć można tylko w jedności z Bogiem. Żyć można tylko w jedności z całym stworzeniem. Zapomnij o sobie, zapomnij o świecie i zanurkuj w rzece miłości. Ciesz się jej słodkim, ożywczym smakiem. Jezus wiedział czym jest prawda. Ty też możesz ją poczuć wsłuchując się w Jego nauki. Po to powstały. Po to je przytaczam. Spłoń i płoń na chwałę Pana!

Marak S. Wilke

WSZYSCY

Ci, którzy godni są zobaczyć
Zobaczą

Ci, którzy godni są usłyszeć
Usłyszą

Ci, których prowadzi Pan
Zobaczą Baranka

Ci, którzy Jemu się oddali
Będą nagrodzeni

Poznać Jezusa to poznać miłość

Mt 1, 1-16

Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. Abraham był ojcem Izaaka; Izaak ojcem Jakuba; Jakub ojcem Judy i jego braci; Juda zaś był ojcem Faresa i Zary, których matką była Tamar. Fares był ojcem Ezrona; Ezron ojcem Arama; Aram ojcem Aminadaba; Aminadab ojcem Naassona; Naasson ojcem Salmona; Salmon ojcem Booza, a matką była Rachab. Booz był ojcem Obeda, a matką była Rut. Obed był ojcem Jessego, a Jesse ojcem króla Dawida. Dawid był ojcem Salomona, a matką była [dawną] żonę Uriasza. Salomon był ojcem Roboama; Roboam ojcem Abiasza; Abiasz ojcem Asy; Asa ojcem Jozafata; Jozafat ojcem Jorama; Joram ojcem Ozjasza; Ozjasz ojcem Joatama; Joatam ojcem Achaza; Achaz ojcem Ezechiasza; Ezechiasz ojcem Manasses; Manasses ojcem Amosa; Amos ojcem Jozjasza; Jozjasz ojcem Jechoniasza i jego braci w czasie przesiedlenia babilońskiego. Po przesiedleniu babilońskim Jechoniasz był ojcem Salatiela; Salatiel ojcem Zorobabela; Zorobabel ojcem Abiuda; Abiud ojcem Eliakima; Eliakim ojcem Azora; Azor ojcem Sadoka; Sadok ojcem Achima; Achim ojcem Eliuda; Eliud ojcem Eleazara; Eleazar ojcem Mattana; Mattan ojcem Jakuba; Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem.

Nie bierzemy się znikąd. Jesteśmy częścią niekończącego się łańcucha. Ci, którzy byli przed nami i Ci, którzy będą po nas żyją w naszej krwi i duszy. Jesteśmy kontynuacją. Jesteśmy kroplą w rzece miłości, która płynie przez góryste wzniesienia i płaskie równiny. Naszym obowiązkiem jest podtrzymywać to nigdy nie gasnące światło. Do tego zostaliśmy stworzeni, aby kontynuować misję zbawienia, powrotu do raju, otwarcia oczu na królestwo niebieskie. Jesteśmy odpowiedzialni za świat, który tworzymy. Jesteśmy odpowiedzialni za to kim się stajemy. Przekazujemy miłość z pokolenia na pokolenie. Dbajmy o nią. Szanujmy ją i traktujmy jak największy ze skarbów. Przyjdzie bowiem Ten, który nas rozliczy. Nie z uczynków, nie ze słowa, nie z myśli a z miłości właśnie. Kochaj, Żyj i ciesz się wolnością. Bo Jezus jest wolnością. Tylko słuchając kochającego serca można poznać czym jest wolność. Tylko zapominając o sobie i świecie można zasmakować wolności. Wolności od brudu doczesności. Wolności od zła i podstępów kusiciela. Bądź wolny i rób co chcesz. Pan Cię poprowadzi.

Mt 1, 17

Tak więc w całości od Abrahama do Dawida jest czternaście pokoleń; od Dawida do przesiedlenia babilońskiego czternaście pokoleń; od przesiedlenia babilońskiego do Chrystusa czternaście pokoleń.

Z tego samego powodu powstanie czternaście ksiąg. Każda z innego powodu. Każda wskazująca drogę do prawdy. Każda niosąca światło. Czternaście myśli stworzy czternaście słów, czternaście słów stworzy czternaście czynów, czternaście czynów otworzy Ci oczy na Pana. Spraw, że Twoja dusza wróci do źródła. Czytaj i zaznaj się ze światłem!

Mt 1, 18

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierwszym zamieszkał razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego.

Daj się zapłodnić Duchowi Świętemu! Bądź godny tego, aby na Ciebie zstąpił i wypełnił Cię bożą łaską. Pozwól Mu w sobie działać. Pozwól Mu mówić. Słuchaj uważnie i wykonuj, krok po kroku. Tylko obmyty z kurzu i pyłu, możesz stać się godnym zostać postać. Bożym sługą na ziemi. Obmyj więc swoje członki w rzece miłości i walcz o Jego względy. Każdym swoim słowem, każdą swoją myślą i czynem, pokaż że jesteś godny stać się tym kim było wielu przed Tobą. Stać się dotkniętym bożym palcem. Służ pokornie i bądź sprawiedliwy dla słabszych. „Niech głos Pana wypełni mą duszę” to słowa, które Cię ulecą. To słowa, które będziesz powtarzał. Tak mówi Pan. Jego słuchajmy. Jemu chwała i cześć.

Mt 1, 19-21

Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów».

Słuchaj. Bóg do Ciebie mówi. Nie powtarza, nie prosi. Mówi. To czy słuchasz. To czy postępujesz zgodnie z Jego wolą jest Twoim wyborem. Masz wybór. Każdy samodzielnie podejmuje decyzje. Człowiek ma wolną wolę. Człowiek odpowiada jednak za swoje słowa i czyny. Nic nie zostanie zapomniane. Nic nie zostanie stracone. Słuchaj głosu Pana. On Cię poprowadzi.

Mt 1, 22-23

A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: "Bóg z nami".

Słuchajcie tych przez których mówi Pan. Rozróżniajcie ziarno od plew. Dla Boga nie ma rzeczy ukrytych. Wszystko jest wiadome. Wszystko jest jasne. Każde słowo, każda Twoja myśl jest znana Panu. Słuchaj uważnie, a usłyszysz. To co będzie. To na co masz wpływ, albo wpływu nie masz. Koleje losu są jednakie. Takie jak być powinny. Takie jak chce Pan. Boskie dobro rządzi tym światem i dąży do samospełnienia. Boska miłość jest po to by z niej czerpać. Słowo jest słowem, myśl myślą. Kolej rzeczy wiadoma jest tylko Jemu. Słuchaj Jego głosu, patrz na znaki a poznasz tyle ile poznać Ci jest dane. Na chwałę Pana wykrzycz: „Alleluja, Jezus żyje”.

Mt 1, 24-25

Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie, lecz nie zbliżał się do Niej, aż porodziła Syna, któremu nadał imię Jezus.

Wykonuj polecenia. Bądź posłuszny. Niczego nie wymagaj. Nad niczym nie sprawuj kontroli. Nie staraj się panować. Ufaj i służ. Bądź otwarty na wszystko co czekać Cię może. Nie myśl negatywnie. Nie myśl pozytywnie. Słuchaj serca. Ono wie jaka jest Twoja natura.

Mt 2, 1

Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy

Przybądź ze wschodu i oddaj pokłon Panu. Narodził się Zbawiciel! Rodzi się dzień po dniu w Twoim sercu. Jego miłość krąży w Tobie niczym krew. Zasila każdy organ energią życia. Energią miłości. Podróż zaczyna się na wschodzie. To ze wschodu przychodzi ten, który ma dostąpić prawdy. To ze wschodu przybywa pokorne serce czekające na Pana. Przywdziej pokutne szaty, nałóż sandały i wyrusz w drogę. Stań się pielgrzymem. Stań się godnym podążania za znakami.

Mt 2, 2

i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon».

Nie bój się pytać. Nie wstydź się szukać. To nic złego nie słyszeć głosu. Na wszystko jest czas i pora. Zaczynaj od początku. Krok za krokiem podążaj za objawionymi słowami Pana. Za głosem Proroków zapisanym w Piśmie. Nie wszystko zrozumiesz. Nie wszystko będzie jasne. Uwierz w słowo. Uwierz w Boga. Słowo jest po to by Cię prowadzić, kiedy nie słyszysz serca. Słowo jest po to byś zrozumiał, że nie jest puste. Słowo żyje. Słowa pisma biją w rytm boskiego serca pełnego miłości. Raduj się z tego, że nie musisz iść po omacku. Masz słowo. Masz serce. Droga jest szeroka i nie znajdziesz na niej kurzu. Idź i ciesz się każdym promieniem słońca.

Mt 2, 3

Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima.

Każdy, kogo wypełnia ciemność ma strach w oczach. Wie, że zło jest złem. Czuje to w kościach. Boi się kary. Boi się chłosty. Upadek ciemności będzie publiczny. Każdy dobroduszny zobaczy jak kona, jęczy i zawodzi. Ciemność drży przed sprawiedliwością. Ciemność boi się światła. Wschód słońca jest bliski. Niewiele czasu uciech i chichotu. Zostanie zawodzenie i ból pokonanego. Zostanie przybity do krzyża Ten, który z krzyża został zdjęty, aby powrócić musi umrzeć Jego duch. Zmartwychwstanie jest narodzinami ducha. Czystej formy Boga. Tego, któremu pokłonią się narody. Temu, który zdepta upadłego anioła. Dla niego żyje cała ziemia. Dla niego śpiewa ptak i rechocze żaba. Całe stworzenie cieszy się Jego radością. Całe stworzenie klaszcze na Jego chwałę.

Mt 2, 4

Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz.

Zło zewrze szyki. Ostatni zryw przed upadkiem. Konwulsje umierającego. Krzyk rozpaczony tych, którzy zapredali swoje dusze. Upaść można wiele razy. Ważne, żeby się podnieść. Trzeba stać prosto, nawet jeśli kolejne potknięcia przed Tobą. Ci którzy upadli i zostali na ziemi zapłaczą ostatni raz i nie znajdzie się taki, który otrze ich łzy. Zostaną dobici. Wrócą do piekła, które sobie stworzyli. Zostaną zapomniani i ślad po nich zaginie. Taką sprawiedliwością gardzi Pan, którego miłość i wybaczenie nie zna granic. Każdy zobaczy na własne oczy jak wielka jest dobroć Pana. Kto ma zrozumieć, ten zrozumie.

Mt 2, 5-6

Ci mu odpowiedzieli: «W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najlichsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela».

Z nieurodzajnej, lichej ziemi narodzi się plon owocny. Pan nie chce być królem tych którzy wiedzą. Pan jest królem tych którzy wierzą. Uwierz w ducha, którym jesteś. Uwierz w Pana, który Cię stworzył. Oddaj mu pokłon i podążaj za Barankiem.

Mt 2, 7-8

Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: «Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon».

Zło jest podstępne. Zdradliwe. Uważaj na jego przynętę. Gdy się skusisz, nadzieje Cię na haczyk. Pilnuj się byś nie stał się ofiarą. Pilnuj, swojego brata i siostry, bo ich dobro jest Twoim dobrem. Nikt nie jest oderwany od świata. Nikt nie jest sam w swojej drodze pielgrzyma. W sercu masz najlepszego z przyjaciół, jedyne który Cię rozumie i zawsze przytuli Cię do piersi.

Mt 2, 9-10

Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię. Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali.

Słowo Pisma zaprowadzi Cię prosto do celu. Głos Twojego serca przywiedzie Cię pod same drzwi. Prawdy głoszone przez oświeconych, proroków i świętych utwierdzą Cię, że stoisz przed właściwymi drzwiami. Do Ciebie będzie należało tylko naciśnięcie klamki i otwarcie drzwi. Przejdziesz przez nie radując się jak nigdy wcześniej. Dotrzeć do początku. Nie ma większego powodu do radości.

Mt 2, 11-12

Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy we śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny.

Ofiaruj Bogu to co masz najcenniejszego. Samego siebie. Swoje życie. Powierz mu ducha. Każdym czynem odpowiadaj na wezwanie. Wjedź w dialog z Panem. Wszystko co przynosi los jest słowem Boga. Wszystko co czynisz jest odpowiedzią. Zatrąć się w tańcu życia. Na chwałę Pana!

Mt 2, 13-15

Gdy oni odjechali, oto anioł Pański ukazał się Józefowi we śnie i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić». On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda. Tak miało się spełnić słowo, które Pan powiedział przez Proroka: Z Egiptu wezwałem Syna mego.

Nie walcz ze złem. Nie próbuj gasić ognia ogniem. Nienawiść i walka na nic się nie zda. Konflikt i wojna dla mojego, czy naszego dobra nie jest niczym dobrym. Walka jest zaprzeczeniem dobra. Dobro kocha, rozumie i przebacza. Dobro uczy jak przytulać. Czułość ugasi każdy pożar. Przeczekaj deszcz, albo zatańcz w jego strugach. Nigdy jednak nie staraj się przepędzić chmury.

Mt 2, 16

Wtedy Herod widząc, że go Mędrcy zawiedli, wpadł w straszny gniew.

Gniew jest krzykiem szatana. Gniew świadczy o tym, że ciemność puka do Twych drzwi. To znak, że musisz nad sobą pracować. To znak, że musisz zawierzyć się Panu. Gniewny zostanie potępiony. Miłosierny zostanie nagrodzony.

Mt 2, 16

Posłał [oprawców] do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców w wieku do lat dwóch, stosownie do czasu, o którym się dowiedział od Mędrców.

Jak dużo jeszcze jesteś w stanie zrobić zła? Jak dużo jesteś w stanie poświęcić, by osiągnąć swoje liche cele!? Krzywdzisz siebie, krzywdzisz bliskich, chcesz zmienić niezmiennie. Trwonisz życie walcząc. I wbrew pozorom nie walczysz o własne dobro. Nazywasz to dobrem. To fakt. Wydaje Ci się, że jesteś dobry bo chcesz swojego dobra. Jaka to przedziwna figura. Zastanów się czym jest dobroć. Jaki ma kształt i czym pachnie. Nawet bezdomnemu pomagasz dlatego, żeby poczuć się lepszym przed samym sobą. Taki współczujący rycerz na białym koniu. Do czego to zmierza. Do którego portu chcesz zawinąć, a do którego zawiniesz. Patrz na gwiazdę polarną. Określ swoją pozycję i zobacz dokąd zmierzasz.

Mt 2, 17

Wtedy spełniły się słowa proroka Jeremiasza:

Słowa posłanego przez Boga, są po to aby przestrzec. Co będzie. Co Cię spotka jeśli nie zawrócisz. Masz wolną wolę. Słowa są po to abyś zrozumiał. Gdy zrozumiesz zawrócisz z obranej drogi. Masz czas. Póki się nie spełnią. Póki nie staną się faktem. Słuchaj słów oświeconych, słuchaj co mówią posłani przez Pana. Tylko w ten sposób unikniesz upadku.

Mt 2, 19

A gdy Herod umarł, oto Józefowi w Egipcie ukazał się anioł Pański we śnie,

Znika zło, pojawia się dobro. To naturalny bieg rzeczy. Zło nie miesza się z dobrem. Nie są od siebie zależne. Nie występują obok siebie. Jak dzień i noc. Gdy przestaniesz błędzić w ciemności, oświetli Cię światło. Odnajdziesz drogę. A gdy dojdiesz do celu sam staniesz się światłem. I zło zostanie zdeptane.

Mt 2, 20-21

i rzekł: «Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarli ci, którzy czyhali na życie Dziecięcia». On więc wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela.

Musisz wrócić do siebie samego. Nie spełni się słowo, jeśli będziesz na wygnaniu. Na obcej ziemi możesz tylko czekać. Czekać na powrót. Tęsknić do domu. Dom Pana czeka. Wrócić możesz jedynie czysty. Gdy zło pozostanie wspomnieniem. Snem, jawą, marą, zagadką. Nie wracaj do tego co było. Co minęło nie jest istotne. Czysty przekroczysz próg. Czysty wypełnisz swoje zadanie.

Mt 2, 22

Lecz gdy postyszał, że w Judei panuje Archelaos w miejsce ojca swego, Heroda, bał się tam iść. Otrzymałszy zaś we śnie nakaz, udał się w strony Galilei.

Słuchaj wewnętrznego głosu. Słuchaj serca. Ono wie co dla Ciebie dobre. Ono potrafi przewidzieć zagrożenie. Oczy duszy widzą więcej. Miej odwagę nimi patrzeć.

Mt 2, 23

Przybył do miasta, zwanego Nazaret, i tam osiadł. Tak miało się spełnić słowo Proroków: Nazwany będzie Nazarejczykiem.

A Ty skąd jesteś? 'Jestem obywatelem świata' odpowiesz. Czyli skąd? Znikąd!
Człowiek znikąd zmierza donikąd.

Nie bądź światowy, nie bądź wielki. To tylko pompowanie ego. Bądź swojski. Otocz się aurą delikatności i współczucia. Będąc czułym dla ludzi, rozumiejąc ich słabości staniesz się silny. Staniesz się człowiekiem z korzeniami. Korzeni nie zapuszcza się na pustyni. Miejsce Twojego pochodzenia to miejsce z którego pochodzą ludzie, którzy są Ci rodziną. Społeczność, która uformowała Cię jak glinę. Sam duch bez ciała to nie człowiek. Być człowiekiem to być częścią społeczności. To być skądś. To mieć gdzie wrócić. Mieć miejsce gdzie ludzie uśmiechają się na Twój widok. Pielęgnuj to miejsce. Dbaj o ludzi. Dbaj o siebie.

Mt 3, 1-2

W owym czasie wystąpił Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: «Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie».

Otwórz oczy! Królestwo niebieskie jest na wyciągnięcie ręki. Nie czekaj na koniec świata, trąby jerychońskie, na niebo z fajerwerkami. Życie wieczne jest tu i teraz. Twój duch jest wieczny. Więc na co jeszcze czekasz!? Królestwo czeka na Ciebie. To kraina miłości, czułości, zrozumienia i prawdy. Kraina bez masek i kłamstw. Bez dbania o własny interes. Miłość wibruje w powietrzu. Ma zapach irysów. Ma zapach lawendy.

Mt 3, 3

Do niego to odnosi się słowo proroka Izajasza, gdy mówi: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Dla Niego prostujcie ścieżki!

Każdy kto poznał Słowo, każdy kto woła: woła na pustyni. Stoisz sam, wokół pustka, wokół cisza. Słychać nawoływanie. Wzbija się wysoko, wzbija się do chmur i opada. Spada jak Ikar uderzając o ziemię. Zetknięcie z twardą powierzchnią nie rani jednak Słowa. Po jednym pojawia się drugie i kolejne. Wszystkie układają się w pieśń o wolności. Pieśń o miłości, która daje wolność. Czy jednak znajdzie się ktoś kto usłyszy? Czy pustynia zamieni się w tętniący życiem rynek?

Mt 3, 4

Sam zaś Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a jego pokarmem była szarańcza i miód leśny.

Nie potrzebujesz wiele. Nie potrzebujesz wcale. Tego co uważasz za niezbędne. Tego co uważasz za cenne. Mieć niewiele, to kochać wiele. Nie pożądać to do nieba podążać. Powiedzieć pragnieniom NIE, to wiedzieć co jest złe.

Mt 3, 5-6

Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy.

Miej czyste serce. Zachowuj przykazania. Żyj życiem prawym. A przyciągniesz do siebie ludzi. Tych, którzy ciągną do dobra. Tych, którzy ciągną do Boga. Pokażesz. Wskażesz drogę. Będziesz przewodnikiem. Do czystości. Transparentności. Do życia.

Mt 3, 7

A gdy widział, że przychodzi do chrztu wielu spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: «Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem?

Będą też i tacy, którzy uciekli spod topora. Którzy byli już straceni. Z jedną nogą w piekle. Ale i takich przygarnie Pan. I tacy mogą zakosztować słodyczy życia. Pod warunkiem, że żałują. Pod warunkiem, że szczerze próbują. Stać się i być. Być i żyć. W zgodzie z samym sobą. W zgodzie z Boga osobą.

Mt 3, 8-9

Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, a nie myślcie, że możecie sobie mówić: "Abrahama mamy za ojca", bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi.

Nic się Tobie nie należy. Nic nie dostaniesz z urzędu. Nikt nie zapracuje na Twoje zbawienie. Tylko Ty sam. Tylko Twoje słowa i czyny. Myśli i winy. Życie, lub kpiny. Rośnij. Kwitnij. Wydaj owoce.

Mt 3, 10

Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone.

Piekło. To nie straszak. Dla niegrzecznych i niedowiarków. Bądź ciekawy. Nie wierz w zjawy. Wsadź rękę do ognia. I sprawdź czy parzy.

Mt 3, 11

Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem.

Gest jest tylko gestem. Słowo jest tylko słowem. Chyba, że pochodzą od Pana. Chyba, że tworzą. Łączą duszę z ciałem. Ducha z duchem. Za pośrednictwem ciała. Żeby żyć gdzie dusza miała. Na tym świecie. Sami wiecie. Bez duszy nie ma ciała. Choć niektórzy żyją, jakby jej nie miała. Lub nie miał. Zmień się, by nie trafić na przemiał.

Mt 3, 12

Ma On wiejadło w ręku i oczyści swój omłot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym».

To nie jest tak, że jakoś to będzie. To nie jest tak, że Ci się upiecze. Ktoś zapomni. Ktoś nie przypomni. Ujdzie płazem. I się okaże. Że jednak nie. Że zły źle skończy. A dobry będzie chodził w Boga opończy.

Mt 3, 13

Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan do Jana, żeby przyjąć chrzest od niego.

To Ty musisz chcieć przyjąć Boga. To Ty musisz chcieć się z nim połączyć. On żyje. Ty o życie możesz prosić. Błagać. Marzyć. Że się zgodzi. Że da łaskę. I przytuli do piersi swej.

Mt 3, 14

Lecz Jan powstrzymywał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?»

Znaj swoje miejsce. W stosunku do Pana. W stosunku do życia. Pan żyje. Ty raczkujesz. Albo marzysz, by raczkować z gracją.

Mt 3, 15

Jezus mu odpowiedział: «Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe». Wtedy Mu ustąpił.

Postępuj w zgodzie z tradycją. Pamiętaj co było kiedyś. Nie staraj się zmienić świata. Nie strzelaj na barykadach. Rewolucja to bunt. Bunt to zdrada. Buntował się kiedyś szatan. Zdrada to duszy zagłada.

Mt 3, 16-17

A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie».

Synem będziesz zawsze. Od Ciebie zależy jakim. Marnotrawnym, czy umiłowanym. Będziesz spełniał wolę Ojca, czy będziesz próbował nasycić się wolnością. Źle rozumianą. Niezrozumianą. Która z wolnością nie ma nic wspólnego. Która jest samowolą. Odwróceniem się od Pana i od samego siebie. Wkładaj rękę w ogień i myśl, że jesteś w niebie.

Mt 4, 1

Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła.

Każdy będzie kuszony. Każdy jest poddany próbie. Po to jest diabeł. Inaczej byłby niepotrzebny. Inaczej siedziałby na zasiłku i oglądał telenowele. A nie musi. Ma co robić. Każdy z nas. To jego czas. Lub brak czasu. To zależy co przynosisz z lasu.

Mt 4, 2

A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód.

Pość ile trzeba. Chwal Boga bo potrzeba. Chleba zniknie. Gdy potrzeba. Ducha ważniejsza będzie od ciała. Żyje się duchem. Słucha się uchem.

Mt 4, 3-4

Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem». Lecz On mu odparł: «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych»

Diabeł zawsze podsuwa Ci uciechy ciała. Ty zastępuj je uciechami ducha. On mówi, patrz, masz ciało. Ty odpowiesz, patrz, mam ducha.

Mt 4, 5-7

Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na narożniku świątyni i rzekł Mu: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień». Odrzekł mu Jezus: «Ale jest napisane także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego».

Będzie Cię chciał diabeł podejść. Ty nie dasz rady. Jesteś na to za słaby. Nie mieszaj ambicji ze złem. Smakuje tylko pomieszana z dobrem.

Mt 4, 8-10

Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: «Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon». Na to odrzekł mu Jezus: «Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz».

Gdy inne sposoby zawiodą, diabeł będzie chciał Cię kupić. Zapyta jaka jest twa cena. Mądry wie, że jest bezcenny. Mądry wie, że nie jest na sprzedaż.

Mt 4, 11

Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu.

Służ Panu, a Jego anioły będą służyły Tobie. Bóg żadnego ze swoich sług nie zostawia samemu sobie. Dobro dba o dobro. Zło gardzi złem.

Mt 4, 12

Gdy [Jezus] posłyszał, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei.

Nie szkodź sam sobie. Nie idź tam gdzie może stać Ci się krzywda. Nie dawaj powodu do wojny. Gdy nie ma potrzeby. Zachowaj oba chleby.

Mt 4, 13

Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu Zabulona i Neftalego.

Na jednej ziemi warto siał. Na innej szkoda czasu. Jedna ziemia jest urodzajna. Druga urodzi jedynie rozczarowanie.

Mt 4, 16

Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci światło wzeszło.

Nie oświetla się świecą drogi w środku dnia. Pan przychodzi w nocy. Gdy na próżno szukać właściwej drogi. I rozświetla. Oświetla. I nastaje dzień.

Mt 4, 17

Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: «Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie».

Królestwo niebieskie nie spadnie z nieba. Nie zapuka do Twoich drzwi. Jest w Twoim sercu. Czeka aż je otworzysz. Aż przejdziesz przez Jego bramy i zaczniesz żyć. Kochaj a poznasz prawdę.

Mt 4, 18

Gdy [Jezus] przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami.

Pracuj. Ramie w ramie. Z bratem. Dla dobra brata. Brat pracuje jak Tata.

Mt 4, 19-20

I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi». Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.

Słuchaj. Głosu Pana. Gdy wzywa, nie zastanawiaj się. Nie myśl. Idź. Bo wzywa.

Mt 4, 21-22

A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci: Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim.

Czasami, aby móc pracować, trzeba naprawić to co zepsute. Trzeba się przygotować. Żeby móc pracować. Żeby pracę dobrze wykonać. A czasem zamiast pracować, trzeba słuchać Pana, i owocować.

Mt 4, 23

I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszystkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.

Jezus spełnił wolę Ojca. Ustuchał wezwania do nauczania i leczenia. Czy Ty usłuchałeś. Czy Ty robisz to co chciałby Bóg. Czy spełniasz Jego wolę. Żyj dla Boga. Nie dla siebie. Ci którzy żyją dla siebie, pucują buty, tym w niebie.

Mt 4, 24-25

A wieść o Nim rozeszła się po całej Syrii. Przynoszono więc do Niego wszystkich cierpiących, których dręczyły rozmaite choroby i dolegliwości, opętanych, epileptyków i paralityków, a On ich uzdrawiał. I szły za Nim liczne tłumy z Galilei i z Dekapolu, z Jerozolimy, z Judei i z Zajordania.

Rób to co właściwe. To, czego oczekuje od Ciebie Bóg. To co wskazuje. A on się nad Tobą ulituje. Dzięki Niemu ludzie Cię zobaczą. Nie dla sławy i chwały. Ale jako wzór postawią. I będziesz pomagał. Im i sobie. Leczył ich serca. Jako diabła morderca.

Mt 5, 1

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie.

Wejść na górę to zjednoczyć się z Panem. Mówić z góry, to być posłańcem. To nie mówić swoimi słowami. To tworzyć. Słowo. Przekazywać. Użyczać Bogu swoją osobę, by mówił. Co powiedziane być powinno. By rozświecał ciemność. By pokazywał czym jest życie.

Mt 5, 2

Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

Nie otwieraj ust nadaremnie. Bez powodu. Otwieraj je mądrze. Myśl mądrze. Mów mądrze. Bez szkody. Bez przeszkody. Bez kłody.

Mt 5, 3

«Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Kochaj spokój. Ciszę. Wewnętrzną. Kiedy nie trzeba. Lub kiedy trzeba. W ciszy znajdziesz ukojenie. W spokoju znajdziesz spełnienie.

Mt 5, 4

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

Smutek nie będzie trwał wiecznie. Pocieszenie przyniesie ukojenie. Ukojenie przyniesie zbawienie. Zbawienie przyniesie wyzwolenie.

Mt 5, 5

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

Nie hałasuj. Hałasuje okrutnik. Hałasuje ślepiec, co ciągle się potyka. Hałasuje złodziej, co zdobycz swą spotyka. Hałasuje ważny, co myśli, że jest ważny. Hałasuje kłamca, co nie widzi, że jest nierozważny.

Mt 5, 6

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

Nie moja wola, ale Twoja. Nie moja sprawiedliwość, ale Twoja. Ty jesteś mądrością. Ty jesteś uczciwością. Ty jesteś wolnością. Ty jesteś sprawiedliwością.

Mt 5, 7

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Kochający ma wielkie uszy. Które nijak się mają do Jego tuszy. Co słońce i wiatr je suszy. Kochaj a nie skończysz w głuszy.

Mt 5, 8

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Jeśli chcesz mieć pomnik z gumolitu. Co ptaki srały na niego będą. Mówię i powtarzam. Nie poddawaj się swoim błędom. Nie podnoś rąk do góry. Walcz o wewnętrzną ciszę. Czyste serce wypełni pomnikową niszę.

Mt 5, 9

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Nie strzelaj. A nie zostaniesz zastrzelony.

Mt 5, 10

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Oliwa nie tylko sprawiedliwa. Ale i wiecznie żywa.

Mt 5, 11

Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was.

Ciało. To tylko ciało. Kiedyś mi się nie chciało. I porzuciłem swoje ciało.

Mt 5, 12

Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.

Hurra, nadeszła godzina ma. Hurra, Bóg mój chleba mi da. Hurra, chodź ze mną póki jest czas. Hurra, Pan przygarnie nas.

Mt 5, 13

Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.

Bądź tym, kim być powinienes. Bądź sobą. Sól, która nie jest sobą, jest tylko ozdobą.

Mt 5, 14

Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze.

Ten który idzie w imię Pana. Ma być widziany. Po to został wybrany.

Mt 5, 15

Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu.

Nie jesteś po to, aby oświetlać drogę sobie samemu. Ale każdemu. Napotkanemu. I innemu. Zagubionemu.

Mt 5, 16

Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.

Twoja miłość nie świadczy o Tobie. To głos Boga. A głos Boga świadczy o Bogu. Pokazuje, że jest wielki. Nawet jeśli tłucze butelki.

Mt 5, 17

Nie sądzicie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić.

Nie jestem większy od tych, co byli. Ty też nie, owacji szczędzili. Ci, którzy sądzili. Że się wyjątkowi urodzili.

Mt 5, 18

Zaprawdę. bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni.

Jest jak jest. Bo tak ma być. Jest jak jest. Nie zmieni się nic. Nie mów, że postęp. Że czasy są nowe. Dopóki żyjesz, nie skracaj sobie głowy o połowę.

Mt 5, 19

Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim.

Po swojemu to możesz herbatę mieszać.

Mt 5, 20

Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Na nic Ci święte słowa i wiedza mędrców, jeśli twe serce i sumienie powiesiłeś na gałęzi. Głową w dół.

Mt 5, 21

Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi.

Ale gdy zabijasz samego siebie używkami – to się nie liczy.
Ale gdy zabijasz zwierzęta – to się nie liczy.
Ale gdy zabijasz nienarodzone dzieci – to się nie liczy.
Ale gdy zabijasz dobro w drugim człowieku – to się nie liczy.
Ale gdy zabijasz własną duszę – to się nie liczy.

Mt 5, 22

A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: Raka, podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: "Bezbożniku", podlega karze piekła ognistego.

Gniew. Złość. Ja i mój cień. Pijemy wódkę. Mówią mi, się zmień. Cień odpowiada, po co. Dobrze jest jak jest. Pij i złość się na brata. Być sobą. Na dnie. Fest.

Mt 5, 23-24

Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj!

Co chcesz od Boga jeśli miłości w Tobie nie ma. Miłość nic Ci nie da jeśli nią gardzisz. Bóg daje Ci miłość. Mówisz, że nie chcesz. Daje Ci raz jeszcze. Mówisz, że nie o to Ci chodziło. Bóg mówi, że nie ma niczego innego. A Ty na to, że wolisz coś złego. To Bóg na to, że wina w adresie, przez Ciebie pomyłonego.

Mt 5, 25

Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia.

Jeśli walczysz, nie uchronisz się przed uderzeniem. Wiara w to, że się uda to głupca ułuda. Walczący przegrywa. Wygrywający pokojem się okrywa. Jak kocem i z przegranego się naigrywa.

Mt 5, 26

Zaprawdę, powiadam ci: nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz.

Cierpienie jest dla tych, którzy o nie proszą.

Mt 5, 27

Słyszeliście, że powiedziano: Nie cudzołóż!

Ten zakaz nie jest po to żeby ograniczać. Ten zakaz jest dla Twojego dobra. Ten zakaz jest po to żeby zbliżać się do Pana a nie oddalać. Uciechy ciała są uciechą złego. Uciechy ducha są uciechą dobrego.

Mt 5, 28

A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa.

A Ja wam powiadam: Każdy, kto traci czas na pornografię, dopuszcza się cudzołóstwa. Każdy, kto myśli o spełnianiu dzikich fantazji erotycznych, dopuszcza się cudzołóstwa. Każdy, kto kocha ciałem a nie duchem, dopuszcza się cudzołóstwa.

Mt 5, 29-30

Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało być wrzucone do piekła. I jeśli prawa twoja ręka jest ci powodem do grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła.

Odejście od grzechu wymaga od nas poświęceń. Lub nie. Musimy porzucić nasze dotychczasowe życie. Lub nie. Musimy zapomnieć o naszych przyzwyczajeniach. Lub nie. Musimy pozostać czysti. Lub nie.

Mt 5, 31-32

Powiedziano też: Jeśli kto chce oddalić swoją żonę, niech jej da list rozwodowy. A ja wam powiadam: Każdy, kto oddala swoją żonę - poza wypadkiem nierządu - naraża ją na cudzołóstwo; a kto by oddaloną wziął za żonę, dopuszcza się cudzołóstwa.

To, że ziemskie prawo zezwala na rozwód nie znaczy, że jest dobre. Że można. Prawo boskie łączy ducha z duchem. Ciało z ciałem. Żeby były i istniały razem, a nie rozejść się chciały.

Mt 5, 33

Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi.

Nie przysięgaj, bo staniesz się więźniem słów swoich. Staniesz się im poddany. Zmieni się otoczenie. Zmieni się okoliczność. A Ty zostaniesz z raz danym słowem. Które trzeba wypełnić.

Mt 5, 34-35

A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie, ani na niebo, bo jest tronem Bożym; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla.

Zostaw w spokoju ziemię. Bo nie masz na nią wpływu. Zostaw w spokoju niebo, bo nic Ci do tego co tam się dzieje. Wszystko co jest. Wszystko co się dzieje. Jest i dzieje się z woli Pana. Chwal Pana, bo jest wielki. Nie przysięgaj, bo ściągniesz na siebie rozterki.

Mt 5, 36

Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nie możesz nawet jednego włosa uczynić białym albo czarnym.

Ile możesz. Tyle możesz. Więcej nie możesz, niż możesz. Bóg może, ale nie pomoże. Jeśli będziesz krzyczał o Boże, Boże. Powiedziałem, zrozumiałem. Że nie może, więc proszę Cię, błagam mój Boże. Pomóż, w każdej porze.

Mt 5, 37

Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi.

Nie popisuj się słowami. Nie mów zbyt wiele, tak między nami. A między innymi, bądź swój, a inny, między nimi.

Mt 5, 38

Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb!

Prawo, prawo, prawo. Jest dla tych co z ziemią związani. Ci zaś, którzy z niebem bliskość czują boskie prawo uznają za swoje i z nikim się nie prawują.

Mt 5, 39

A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!

Nie walcz ze złem przy użyciu zła. Złu o to chodzi, a Ty mówisz, pa. Co moje to twoje. Ciało to skóra i kości. Ten kto o skórę się złości, nie zazna litości.

Mt 5, 40

Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz!

Po co Ci pieniądze. Po co Ci odzienie. Skoro musisz, oddaj. Duch to Twoje odzienie. Jego nikt nie zabierze, o ile będzie Ci bliski. O ile będziesz rozważny. A nie krok jeden i drugi, ciągle niepoważny.

Mt 5, 41

Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące!

Od chodzenia bolą nogi. Chyba, że chcesz iść, gdzie Cię ktoś prowadzi. Chyba, że czyjaś wola staje się ciągle Twoja. Wtedy nie bolą. Wtedy nie kolą. Nogi wciąż świeże. I ja w to wierze.

Mt 5, 42

Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie.

Ty jesteś dla ludzi. A nie ludzie dla Ciebie. Zrozum te proste słowa a zobaczysz jak jest w niebie. Bo niebo nie jest po to, aby służyło Tobie. Niebo jest po to, abyś popracował sobie. Dla Pana, i buźka roześmiana. Od samego rana.

Mt 5, 43

Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził.

Nie dziel ludzi. Na dobrych i złych. Na tych z którymi opłaca się trzymać i na tych, na których szkoda czasu. Dzielący dzieli nie tylko ludzi, ale też siebie. I jednej połowy nie lubi. Z jedną połową źle się czuje.

Mt 5, 44

A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują;

To nieprzyjaciel Cię uczy. Ćwicz cierpliwość. Sprawdza czy kochasz. Oblicza procent miłości w miłości. Czy czysta, czy z domieszkami. Czy prawdziwa, czy udawana.

Mt 5, 45

tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.

To Bóg uczy człowieka miłości. Nie człowiek Boga. Miłość ludzka jest kulawa. Miłość boska jest radosna. Nie ma się bowiem z czego smucić. Bóg. Człowiek uczy się, choć słucha co drugie słowo.

Mt 5, 46-47

Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią?

Dusisz się we własnym sosie. Smakujesz tylko tym, którzy lubią Twój smak. Nie próbuj być lepszym i lepszym. Czym więcej przypraw dodasz, tym więcej osób będzie niezadowolonych. Jeden nie lubi tej przyprawy, inny tamtej. Bądź obojętny w smaku. Nie staraj się być jakiś. Bądź taki jaki jesteś. Czysty. Przezroczysty.

Mt 5, 48

Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

Bóg nie stworzył nas na swoje podobieństwo, abyśmy byli Jego karykaturą. Abyśmy wiedzieli lepiej i robili po swojemu. Bóg daje nam przykład jak być. Jak żyć.

Mt 6, 1

Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie.

Na pokaz możesz jedynie oddychać.

Mt 6, 2

Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę.

Nie zadowolaj się ochłapami. Poczekaj do końca. A się doczekasz.

Mt 6, 3-4

Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Niewidzialny człowiek nie jest po to, aby robić zamieszanie. Nie mąci wody w stawie. Nie strąci naczyń z oliwą. Niewidzialny jest także dla samego siebie.

Mt 6, 5

Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę.

Zastanów się czym jest modlitwa. Po co i jak należy się modlić. Dlaczego. Żeby modlitwa uczyniła więcej dobrego niż złego.

Mt 6, 6

Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Cisza lubi ciszę.

Mt 6, 7

Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani.

Zaskocz Boga ciszą. Dogadacie się. Milcząc. Słuchając ciszy usłyszysz. Odpowiesz i podziękujesz. Bóg rozumie bez słów.

Mt 6, 8

Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierw zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie:

Bóg wie czego Ci potrzeba. A czy Ty wiesz. Czy wiesz co dla Ciebie dobre.

Mt 6, 9

Ojcie nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje!

Mówisz o wszystkim, tylko nie o Bogu. Chwalisz wszystko, tylko nie Boga. To o czym mówisz. To o czym myślisz. Tym żyjesz. Posłuchaj sam siebie, a zobaczysz co masz w sercu.

Mt 6, 10

Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie.

Najlepsze jest jeszcze przed nami. Czekamy.

Mt 6, 11

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj;

Nie oczekuj wiele. Wiele nie daje szczęścia. Wiele to kłopot. To budowanie ego, a nie duszy kolego.

Mt 6, 12

i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili;

Sam siebie ocenisz, kolego. Nikt nie zrobi tego lepiej. Oceny dokonasz swoją miarą. Którą mierzyłeś innych.

Mt 6, 13

i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego!

Zło kusi. Zło nęci. Gdyby nie błyszczało, nikt nie zwróciłby na niego uwagi. Nikt nie zatrzymałby na nim wzroku. Uważaj na to, co przykuwa wzrok.

Mt 6, 14-15

Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.

Uraza do bliźniego to uraza do siebie samego. Sam decydujesz co się komu należy. Sam budujesz swój własny świat. Który Cię pokocha, albo Cię znieawidzi.

Mt 6, 16

Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę.

Post może rozpaść ego, lub karmić ducha. Dla jednego nagrodą za post będzie otucha. Dla innego zawierucha.

Mt 6, 17-18

Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Bóg widzi. To co chcesz mu pokazać i to czego się wstydzisz. Wszystko. Miej tego świadomość a nie upadniesz nisko.

Mt 6, 19

Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną.

Przywiązywać się do tego co doczesne to prosić się o łąy. Smutku i straty. Pragnij duszą a będziesz bogaty.

Mt 6, 20

Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną.

Skarb w niebie, ukryty jest w boskim chlebie.

Mt 6, 21

Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje.

Serce związane z ziemią. Cierpi. Strata i samotność.
Serce związane z niebem. Chełpi. Życie dla duszy i zero katuszy.

Mt 6, 22

Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle.

Jeśli Twoja dusza jest zdrowa, widzi świat jaki jest.

Mt 6, 23

Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!

Jeśli Twoja dusza jest chora, myśli że cały świat choruje.

Mt 6, 24

Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.

Ciało albo duch. To co doczesne albo to co wieczne. Nie można być wolnym i zniewolonym jednocześnie. Wybierz wolność. W Bogu. W miłości. Żyj.

Mt 6, 25

Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?

To o co się mam troszczyć, zapytasz. O duszę. O esencję. A nie o wydmuszkę.

Mt 6, 26

Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?

Gra. Społeczna rozgrywka. Pochłania Cię. I zapominasz. Co znaczy źle. Co znaczy dobrze. A co byle jak. Przyglądnij się ptaku. To jest on Niego znak.

Mt 6, 27

Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia?

Wolna wola jest wolna. W granicach przeznaczenia. Nie zmienisz tego co nieuniknione. Tego co pisane. Pytanie tylko kto na końcu będzie Ci bił brawo. Kto się będzie smucił, a kto cieszył.

Mt 6, 28

A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą.

Ile ubrań potrzebujesz. I po co. By okryć ciało, czy do szczęścia. Co to za szczęście, które daje kawałek materiału. O czym świadczy pełna szafa. Pełna szafa, puste serce. Pusta szafa, radości masa.

Mt 6, 29

A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich.

Najpiękniejsze w co możesz się odziać to skromność.

Mt 6, 30

Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary?

Dziś jesteś. Jutro może Cie już nie być. Na tej ziemi. Gdzie wszystko takie ulotne i liche. Troszcz się o to co potem. A nie co przedtem.

Mt 6, 31-32

Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.

Poczuj się człowiekiem Boga. Zrozum, że On troszczy się o swoje dzieci. Nie zostawia je samym sobie. Karmi je chlebem żywym i odziewa w swoje łaski.

Mt 6, 33

Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.

Niech będzie dla Ciebie ważne to co ważne dla Pana. Jeden duch ciałem się nie zaślania.

Mt 6, 34

Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy.

Dbaj o Teraz. Teraz pamięta o wczoraj. Teraz zatroszczy się o jutro. Tak, żebyś Ty nie musiał. Żyj w zgodzie z Teraz. A poczujesz się dobrze nie raz.

Mt 7, 1

Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni.

Miłość mi raz wyszeptą, nie głodź innych, żebyś sam nie umarł z głodu.

Mt 7, 2

Bo takim sądem, jakim sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzają.

Przestań oceniać innych, a przestanieś oceniać siebie. To dodaje skrzydeł.

Mt 7, 3

Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?

Być wyjątkowym. Widzieć wybiórczo. Słyszeć co drugie słowo. Mówić, zamiast ruszyć głową.

Mt 7, 4-5

Albo jak możesz mówić swemu bratu: Pozwól, że usunę drzazgę z twego oka, gdy belka [tkwi] w twoim oku? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata.

Chcesz zmieniać Świat i łapiesz go brudnymi łapami. Zamiast zmuszać go i naciskać, zastanów się jak domyć te łapska zajęte szarpotaniem.

Mt 7, 6

Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych perł przed świnie, by ich nie podeptały nogami, i obróciwszy się, was nie poszarpały.

Kto jest kim. Z kim warto a z kim nie. Co komu. Dlaczego i po co. Czy doceni, czy pogryzie. Czy podzieli się sobą, czy swoją niezgodą.

Mt 7, 7

Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam.

Poczuj siłę modlitwy. Modlitwa to nie tylko słowa. Modlitwa unosi naszą duszę i zbliża ją do Boga. Modląc się zostawiamy za sobą świat, zostawiamy siebie. Jest tylko poruszenie duszy. Jest wyraz naszych najgłębszych pragnień. Pragnienia miłości. Pragnienia prawdy. Modlitwa nie ma celu. Modlitwa jest rozmową. Modlitwa jest milczeniem. Modlitwa jest słuchaniem. Modlić się to czuć. Modlić się to wyzbyć się myśli i patrzeć sercem. Modlitwa nie zna lęku; nie zna oczekiwań. Modlitwa to sposób na wyrażenie siebie; to sposób poczucia siebie.

Mt 7, 8

Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą.

Gdy dusza prosi. Dostanie. Gdy dusza szuka. Znajdzie. Gdy dusza jest strapiona. Zazna pocieszenia. Gdy prosi ciało. Dostanie to, czego nie chciało. Gdy ciało szuka. W szukaniu się sensu doszuka. Gdy ciało strapione. Myśli są dymem zakopcone.

Mt 7, 9-10

Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża?

Ojciec wie czego potrzeba dziecku. Ojciec daje nawet gdy dziecko grymasi. Gdy myśli, że to mu szkodzi. Że ma cierpki smak. Zaufaj mądrości Ojca. Chwytaj promienie słońca.

Mt 7, 11

Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą.

Bóg daje i nie przyjmuje zwrotów. Nie rozkłada płatności na raty. Nie podnosi oprocentowania. Daje. Obdarza łaskami. Wykorzystasz je, lub nie. Za darmo, nie znaczy gorsze. Dar serca, znaczy warto. Przyjąć i na nim budować. Szczęście, żeby nie pożalować.

Mt 7, 12

Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy.

Jeśli myślisz, że ze zła otrzymasz dobro. To zło nie jest złe a dobro dobre.

Mt 7, 13

Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi.

Droga do zatracenia jest łatwa i przyjemna. Dla ciała. Wszystko dla ciała. Ile byś chciała. Ile byś dała. Dam ile mam. Do piekła pójde sam.

Mt 7, 14

Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!

Jeśli będziesz jak większość. Poczujesz stęchliznę. Gnicie. Duszy. Swojej. Katuszy. Zostanie ciało. Ciało to mało. Ale zawsze coś. Jakby pytał ktoś.

Mt 7, 15

Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami.

Jeśli mędrzec nazywa się mędrce i mówi, że głupi nie będziesz nigdy więcej, gdy będziesz robił co mówi, a jak nie to się z Tobą rozmówi, daj wpłacać na konto, a w pakiecie z mądrością homonto.

Mt 7, 16

Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia, albo z ostu figi?

Z tym co je zielone figi dogadasz się na migi. Gdy jesteś niedojrzały. Zielony cały. Nie ucz się od innego niedojrzałego. Co mówi, że to nic złego.

Mt 7, 17-18

Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców.

Nie każdy owoc musi być słodki i soczysty. Dobry nie znaczy, taki jak wszystkie. Dobry nie znaczy dla każdego smaczny. By być dobrym, trzeba być zdrowym. Dostarczać witamin i minerałów. Dla zdrowia niezbędnych. A nie treści dennych.

Mt 7, 19

Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone.

Jakoś to będzie, powiedział konar do ogniska wrzucony.

Mt 7, 20

A więc: poznacie ich po ich owocach.

Poznacie ich po ich kłopotach.

Mt 7, 21

Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie.

Panie, Panie. Wybacz ale nie mam czasu. Zresztą to nie taki ważne. Gdyby było, zrobiłbym to zawczasu.

Mt 7, 22

Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?"

Miłość na ustach a gniew i nienawiść w sercu. Morderca życia.

Mt 7, 23

Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

Ale przecież chodziłem w niedzielę do kościoła i odmawiałem codziennie paciorek.

Mt 7, 24

Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale.

Bądź świadomy. Boga. Dobra. Kościoła. Przesłania. Tego co trzeba, czego nie warto. Bez świadomości nie ma życia. Bez świadomości nie ma tycia (duszy).

Mt 7, 25

Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony.

Z Bogiem w sercu żadna krzywda Ci nie straszna.

Mt 7, 26

Każdego zaś, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku.

To tylko słowa. Ta cała religijna mowa. Od słowa, do słowa – tonie niemowa.

Mt 7, 27

Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki».

Co poszło nie tak. Przecież jestem dobry. Znam złych. Wielu ich. Są gorsi ode mnie. Ale ja. W piekle. Niedorzeczne.

Mt 7, 28

Gdy Jezus dokończył tych mów, tłumy zdumiewały się Jego nauką.

Gdyby Jezus powiedział, że świat jest zły. Można by się dziwić. Powiedział zaś, żeby słuchać Boga. Żeby wypełniać przykazania. Żeby kochać, bez względu na pogodę. Co z tym dziwnego. Co w tym złego. Jednak zdziwiło to niejednego. Bo każdemu dobrze jak jest. Niewiele chce zmieniać. Wymagać to od innych. Kto, ja. Ja przecież dobry. Nie to co TA.

Mt 7, 29

Uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak ich uczeni w Piśmie.

Władzę ma ten, kto ma mądrość. Nie wiedzę. Bo mądrość dana jest od Boga. A wiedza przekazywana jest z człowieka na człowieka.

Mt 8, 1

Gdy zszedł z góry, postępowały za Nim wielkie tłumy.

Zjednoczony z Bogiem, będzie zwracał uwagę ludzi. Będą się patrzyli. Będą się dziwili. I myśleli. Po co. Na co. Dlaczego.

Mt 8, 2

A oto zbliżył się trędowaty, upadł przed Nim i prosił Go: «Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić».

To nie moje prośby i błagania. Prosić trzeba, ale nie wymagać. Jeśli Bóg chce. Pomoże. Jeśli taka Jego wola. Zadziała. Jeśli nie. To nie rozumiemy Jego planu. Nie rozumiemy dlaczego tak a nie inaczej. Kiedy brakuje zrozumienia, zastąpmy go zaufaniem. Ufność. Że jest tak jak być powinno. Że nie jesteśmy sami. Chociaż jest ciężko. Że Bóg trzyma nas za rękę i prowadzi do raju.

Mt 8, 3

[Jezus] wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł: «Chcę, bądź oczyszczony!». I natychmiast został oczyszczony z trądu.

Jedno słowo. Jedno skinienie. Jedna myśl Boga wystarczy. Żeby zmienić to co niezmiennalne. Żeby wprowadzić nowy ład. W Twoim życiu. W życiu tego, który uwierzył. Tego, który trwa.

Mt 8, 4

A Jezus rzekł do niego: «Uważaj, nie mów nikomu, ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich».

Nie mów nikomu, ale rób co do Ciebie należy. To co pomiędzy Tobą a Bogiem, zostają między Wami.

Mt 8, 5-6

Gdy wszedł do Kafarnaum, zwrócił się do Niego setnik i prosił Go, mówiąc: «Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi»

Wielką moc mają prośby i modlitwy za innych. Gdy martwimy się o innych, gdy współczujemy serce płacze. Nasze i Boga. Razem. Boska łza zmienia. Przeistacza i obdarza życiem.

Mt 8, 7-8

Rzekł mu Jezus: «Przyjdę i uzdrowię go». Lecz setnik odpowiedział: «Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa odzyska zdrowie.

Słowo. Tak przez nas niedoceniane. Tak psute. Gniewem. Złością. Pragnieniami. Potrafi zmieniać i kształtować. Jest narzędziem do kontaktu z Bogiem. Jest narzędziem do kontaktu ze światem. Jakie słowo taki świat. Jakie słowo taki Ty.

Mt 8, 9

Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: "Idź!" - a idzie; drugiemu: "Chodź tu!" - a przychodzi; a słudze: "Zrób to!" - a robi».

Każdy sprawuje władzę. Choćby nad sobą samym. Słowo potrafi zmieniać. Choćby siebie samego.

Mt 8, 10

Gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i rzekł do tych, którzy szli za Nim: «Zaprawdę powiadam wam: U nikogo w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary.

Nie ma półwiary. Nie ma ćwierćwiary. Jest wiara. Masz ją, albo nie. Dni są dobre, albo złe.

Mt 8, 11

Lecz powiadam wam: Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem w królestwie niebieskim.

Jeśli myślisz, że jesteś ostatnim sprawiedliwym to się mylisz. Jest nas wielu. Głodnych życia wiecznego. Godnych pańskiego stołu.

Mt 8, 12

A synowie królestwa zostaną wyrzuceni na zewnątrz - w ciemność; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów».

Nieposłuszny syn i posłuszny włóczęga. Jak stać się synem. Prawdziwym. Którego z ojcem wiąże więź. Przez wiarę, posłuszeństwo i zaufanie. Syn z nazwy wie dzie życie z nazwy i skończy bez nazwy.

Mt 8, 13

Do setnika zaś Jezus rzekł: «Idź, niech ci się stanie, jak uwierzyłeś». I o tej godzinie jego sługa odzyskał zdrowie.

Bez wiary nie ma życia. Tak jak stojąc w miejscu nic się nie zmienia. Idź. Płyn jak rzeka. Nie stój jak woda w stawie. Stojąca woda kiśnie i śmierdzi. Jest wylęgarnią wszelkiego robactwa.

Mt 8, 14

Gdy Jezus przyszedł do domu Piotra, ujrzał jego teściową, leżącą w gorączce.

Ujrzyj cierpiącego. Nie odwracaj się od niego.

Mt 8, 15

Ujął ją za rękę, a gorączka ją opuściła. Wstała i usługiwała Mu.

Jeśli myślisz, że nie umiesz ulżyć w cierpieniu. Mylisz się. Jeśli myślisz, że Boga nie interesują Twoje troski. Mylisz się. Pytanie jednak brzmi, czy usługujesz Panu. Czy usługujesz mu za to co dla Ciebie zrobił do tej pory.

Mt 8, 16

Z nastaniem wieczora przyprowadzono Mu wielu opętanych. On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił.

Słowo przez które przychodzi Bóg jest słowem żywym. Działa w człowieku. Wypędza złego. I robi miejsce dla dobrego.

Mt 8, 17

Tak oto spełniło się słowo proroka Izajasza: On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby.

Przyjmij Pana a staniesz się czysty. Twoja dusza się uśmiechnie. Wolna od słabości i chorób. Wolna od brudu i pyłu.

Mt 8, 18

Gdy Jezus zobaczył tłum dokoła siebie, kazał odpłynąć na drugą stronę.

To nie ludzie decydują co i kiedy. Jaki masz być. Co mówić. Co robić. Tłum pozostanie tłumem. Wiecznie głodnym i nienasyconym.

Mt 8, 19

Wtem przystąpił pewien uczonec w Piśmie i rzekł do Niego: «Nauczycielu, pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz».

A Ty. Pójdiesz za Jezusem. Czy bardziej cenisz swoje wygodne życie. To które znasz. To które niewiele od Ciebie wymaga. Za to daje. Ciepło i pełną miskę.

Mt 8, 20

Jezus mu odpowiedział: «Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć».

Bezpieczeństwo. Od którego jesteś uzależniony. Jest obce Jezusowi. Bezpieczeństwo. Bez którego nie wyobrażasz sobie życia. Jest obce życiu.

Mt 8, 21

Ktoś inny spośród uczniów rzekł do Niego: «Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca!».

Kocham Cię Boże, ALE. Pójdę za Tobą, ALE. Wyrzeknę się, ALE. ALE żywią się robale. To ich karma. ALE im smakuje. Karmisz je, żywisz. Patrz jak ucztuje.

Mt 8, 22

Lecz Jezus mu odpowiedział: «Pójdź za Mną, a zostaw umarłym grzebanie ich umarłych!»

Żywi są dla żywych. Umarli są dla umarłych. Jedni nie rozumieją drugich. Ludzie myślą, że wiedzą. Dzieląc się niewiedzą.

Mt 8, 23

Gdy wszedł do łodzi, poszli za Nim Jego uczniowie.

Czy Ty też wchodzisz do łodzi z myślą, że płynąc będziesz w spokoju. Że nawet wiatr nie odważy się zawiąć skoro Bóg jest blisko. Takie stare, a takie głupie chłopisko.

Mt 8, 24

Nagle zerwała się gwałtowna burza na jeziorze, tak że fale zalewały łódź; On zaś spał.

Bóg nie gwarantuje spokojnej podróży. Bóg gwarantuje dotarcie do celu. Dlatego śpij. Nie przejmuj się okolicznościami. Są różne. Jak koleje losu. Tylko Bóg jest stały. Tylko życie wieczne jest pewne. Droga zaś zawsze pokryta kurzem.

Mt 8, 25

Wtedy przystąpili do Niego i obudzili Go, mówiąc: «Panie, ratuj, giniemy!»

Boże. Ratuj. Umieram. Bóg: A co w tym złego.

Mt 8, 26

A On im rzekł: «Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?» Potem wstał, rozkazał wichrom i jezioru, i nastąpiła głęboka cisza.

Masz Boga w sercu i boisz się śmierci. To jak dorosły ptak, który potrafi latać, ale boi się, że spadnie. Więc trzyma się kurczowo ziemi.

Mt 8, 27

A ludzie pytali zdumieni: «Kimże On jest, że nawet wichry i jezioro są Mu posłuszne?»

Bóg jest Bogiem. Co za zdziwienie. Bóg jest Bogiem. Podobno wierzysz. Wierzę, w myślach. Ale nie gdy widzę.

Mt 8, 28

Gdy przybył na drugi brzeg do kraju Gadareńczyków, wybiegli Mu naprzeciw dwaj opętani, którzy wyszli z grobów, bardzo dzicy, tak że nikt nie mógł przejść tą drogą.

Opętani chcą być widziani. Zły duch nie zna spokoju. Nie zna pokory. Chce krzyczeć. Zwracać na siebie uwagę. Popisywać się. Jaką ma siłę. Jaką ma wiedzę. Moc i Noc. W duszy biedaka. Który gości ducha nieczystego.

Mt 8, 29

Zaczęli krzyczeć: «Czego chcesz od nas, <Jezusie>, Synu Boży? Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas?»

Zły duch, wie kto jest kim. Zna Jezusa. Zna też Ciebie. Wie z kim na ile sobie może pozwolić. Zdaje sobie sprawę, kto ma moc a kto nie ma siły go wyrzucić. Wygnać. Rozgonić.

Mt 8, 30-31

A opodal nich pała się duża trzoda świń. Złe duchy prosily Go: «Jeżeli nas wyrzucasz, to pošlij nas w tę trzodę świń!»

Życie ziemskie kusi ducha. Duch chce żyć w ciele. Ciało nie słucha. Bóg decyduje. Jego to sprawa. Co gdzie wyrzuca. I z jakiego prawa.

Mt 8, 32

Rzekł do nich: «Idźcie!» Wyszły więc i weszły w świnie. I naraz cała trzoda ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora i zginęła w falach.

Ciało może zastrajkować. Ciało ma umysł. Umysł wie swoje i może powiedzieć, NIE TWOJE.

Mt 8, 33

Pasterze zaś uciekli i przyszedłszy do miasta rozpowiedzieli wszystko, a także zdarzenie z opętanymi.

Nie karm się sensacją. Nie karm innych plotką. Szanuj słowo. Szanuj Boga. A to czego nie rozumiesz nie staraj się zrozumieć. Na siłę. Bo tak. Nie wszystko jest dla Ciebie. Prawda ukryta w chlebie.

Mt 8, 34

Wtedy całe miasto wyszło na spotkanie Jezusa; a gdy Go ujrzeli, prosili, żeby odszedł z ich granic.

Z dziwakami nie gadamy. Lepszy zły, niż dziwny. Złego idzie zrozumieć. Po dziwaku nigdy nie wiesz czego się spodziewać. I nie zmienia się nic od tysięcy lat.

Mt 9, 1

On wsiadł do łodzi, przeprowił się z powrotem i przyszedł do swego miasta.

Nie walcz o rację. O prawdę i swoje prawa. Nie chcą Cię, nie akceptują, odejdz. Idź tam, gdzie Cię przyjmą. Gdzie Cię wysłuchają. Nakarmią i odzieją.

Mt 9, 2

I oto przynieśli Mu paralityka, leżącego na łożu. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: «Ufaj, synu! Odpuszczają ci się twoje grzechy».

Człowiek ma moc odpuszczania grzechów. Dostał ją od Boga. Działa w człowieku. Ręką człowieka znaczy znak krzyża. Odpuszcza winy. Idź. Wspowiadaj się. A zobaczysz. A poczujesz Jego moc.

Mt 9, 3

Na to pomyśleli sobie niektórzy z uczonych w Piśmie: On bluźni.

Do tego prowadzi ocenianie. Boga nazywasz zbyt boskim. Człowieka nazywasz zbyt ludzkim.

Mt 9, 4-5

A Jezus, znając ich myśli, rzekł: «Dlaczego złe myśli nurtują w waszych sercach? Cóż bowiem jest łatwiej powiedzieć: "Odpuszczają ci się twoje grzechy", czy też powiedzieć: "Wstań i chodź!"

Dlaczego kotłują się w Tobie ciemne myśli. Dlaczego na to pozwalasz. Zaprzyjaźniasz się z nimi i pijesz herbatę. Częstujesz ciasteczkami i pytasz jak leci. A patrząc na brata, nazywasz go obcym, bo dykcja nie ta. Bo słowo dziwne i zamieszanie robi. Burzy ład, który zaplanowałeś. Nie rusz, bo zepsujesz.

Mt 9, 6

Otóż żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralityka: Wstań, weź swoje łożo i idź do domu!»

Dlaczego odpuszczenie grzechów jest takie ważne, zapytasz. Żeby Twoje życie nie było nierozważne. Żeby móc iść przez życie dalej, bez ciężaru, brzemienia. Ptak nie wzbije się w powietrze z kamieniem uwiązany do nogi.

Mt 9, 7-8

On wstał i poszedł do domu. A tłumy ogarnął lęk na ten widok, i wielbiły Boga, który takiej mocy udzielił ludziom.

A czy Ty rozpoznajesz działanie Boga. W sobie. W innym. W każdym. Bóg żyje i oddycha. Nie wzdycha. Oświeca. Raduje. Siebie i Ciebie.

Mt 9, 9

Odchodząc stamtąd, Jezus ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» On wstał i poszedł za Nim.

Pójdź. Idź. Płyn. We właściwym kierunku. Bez oglądania się za siebie. Woda się nie ogląda. Woda nie mówi, kiedyś to było. Woda płynie. Bądź jak woda. Dziel się sobą jak dzieli się woda. Obdarzaj życiem, jak obdarza życiem woda.

Mt 9, 10

Gdy Jezus siedział w domu za stołem, przyszło wielu celników i grzeszników i siedzieli wraz z Jezusem i Jego uczniami.

Teraz już wiesz. Bóg Cię nie przegoni. Ze względu na Twoje przywary. Kocha Cię takim jakim jesteś. Bóg przychodzi. Nie wywyższa się. Nie pokazuje co może i jaki jest. Kocha i wskazuje drogę do miłości.

Mt 9, 11

Widząc to, faryzeusze mówili do Jego uczniów: «Dlaczego wasz Nauczyciel jada wspólnie z celnikami i grzesznikami?»

Dlaczego Bóg nie jest taki jak sobie go wyobrażamy. Dlaczego nie trzyma z ważnymi. Przecież jest ważny. Przecież jest odważny. Niech trzyma z tymi co niczego się nie boją. Albo niech trzyma z pięknymi, co zawsze prosto stoją. Ale z biedakami. Ale z żebrakami. Co to za Bóg co gardzi bogaczami.

Mt 9, 12

On usłyszawszy to, rzekł: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają.

Zdrowie nie jest jednak dane na zawsze. Nawet zdrowemu, dbającemu o siebie zdarzy się zachorować. Czy będziesz gotowy ugiąć się przed Panem. Czy będziesz gotowy przyjąć gorzkie lekarstwo.

Mt 9, 13

Idźcie i starajcie się zrozumieć, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary. Bo nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników».

Jeśli urodzajna ziemia rodzi słodkie owoce to czego jej jeszcze trzeba. Spokoju. Ciszy. Jeśli ziemia, która jest ugiem zamieni się w ziemię żyzną. Radość spada na siewcę. A spokój zamienia się w biesiadę.

Mt 9, 14

Wtedy podeszli do Niego uczniowie Jana i zapytali: «Dlaczego my i faryzeusze dużo pościmy, Twój zaś uczeń nie postępuje?»

Tatusiu, a dlaczego sweterek Stasia jest ładniejszy niż mój. Jest zielony jak trawa. Synu, Ty masz równie ładny. Czerwony. Ale jak chcę zielony. Przyjdzie czas, że dostaniesz też i zielony. To ja nie będę nosił żadnego. Zapłakany wybiegł z domu. Na golasa.

Mt 9, 15

Jezus im rzekł: «Czy goście weselni mogą się smuć, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy będą pościć.

A może wesele wciąż trwa. Może pan młody ciągle tańczy pierwszy taniec. Codziennie inny. Codziennie pierwszy. W sercu. Które klaszcze i podskakuje. W rytm pierwszego tańca.

Mt 9, 16

Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania, gdyż łąta obrywa ubranie, i gorsze robi się przedarcie.

A może lepiej zostawić rozdarte spodnie w spokoju. Dać im żyć po swojemu. Aby dokonały żywota porozdzierane, wytarte i zniszczone. Lub skrócić je. Może to jest myśl. Ominąć dziury

na kolanach. Uciąć. I zrobić ze spodni krótkie spodenki. Równie użyteczne. Zmienione. Nowe życie, starych spodni. Wybieraj.

Mt 9, 17

Nie wlewa się też młodego wina do starych bukłaków. W przeciwnym razie bukłaki pękają, wino wycieka, a bukłaki się psują. Raczej młode wino wlewa się do nowych bukłaków, a tak jedno i drugie się zachowuje».

Starość imponuje młodości, ale są inne. Sok ze starych jabłek smakuje inaczej, niż z młodych. Młodość lubi zabawę. Starość już się wybawiła. Z młodością. I w starość się zmieniła.

Mt 9, 18

Gdy to mówił do nich, pewien zwierzchnik [synagogi] przyszedł do Niego i, oddając pokłon, prosił: «Panie, moja córka dopiero co skoła, lecz przyjdź i włóż na nią rękę, a żyć będzie».

Gdy już nie ma nadziei. Przypomnij sobie. Jest Bóg. A nadzieja, to wiara w Jego łaski.

Mt 9, 19

Jezus wstał i wraz z uczniami poszedł za nim.

Legenda głosi, że Jezus pomyślał kiedyś o sobie. Przez chwilę. Ale mu przeszło.

Mt 9, 20

Wtem jakaś kobieta, która dwanaście lat cierpiała na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła się frędzli Jego płaszcz.

Jeśli myślisz, że bliskość Boga to wspólne wypady na piwo i gra w kręgle to nie myśl. Wystarczy uczucie bliskości. Być na miejscu przez które przechodził chwilę wcześniej. Powąchać poduszkę na której położył głowę. Nałożyć kaptur płaszcz w deszczu. Tak jak On.

Mt 9, 21-22

Bo sobie mówiła: Żebym się choć Jego płaszcz dotknęła, a będę zdrowa. Jezus obrócił się, i widząc ją, rzekł: «Ufaj, córko! Twoja wiara cię ocaliła». I od tej chwili kobieta była zdrowa.

Wiara chodzi razem z Przeczuciem. Są parą. Czasami się kłócą. Czasami się na siebie obrażają. Jak to w związku. Nie gadają ze sobą jakiś czas. By znowu trzymać się za ręce. I kolejny wietrzny dzień spędzić nad rzeką.

Mt 9, 23-24

Gdy Jezus przyszedł do domu zwierzchnika i zobaczył fletnistów oraz tłum zgiełkliwy, rzekł: «Usuńcie się, bo dziewczynka nie umarła, tylko śpi». A oni wyśmiewali Go.

Wiesz lepiej. Od tego. Od tamtego. Od Boga samego. Przecież to Ty. Ten który wie. Ten z którego anioły śmieją wciąż się.

Mt 9, 25

Skoro jednak usunięto tłum, wszedł i ujął ją za rękę, a dziewczynka wstała.

Dla jednego cudem jest przywrócenie do żywych. Dla drugiego wschód słońca. Jedno i drugie dobrze się ogląda.

Mt 9, 26

Wiść o tym rozeszła się po całej tamtejszej okolicy.

Ludzie gadają. Napędza ich ciekawość. Diabeł się cieszy. Albo podsłuchuje. Jak plotkują o nim.

Mt 9, 27

Gdy Jezus odchodził stamtąd, szli za Nim dwaj niewidomi którzy wołali głośno: «Ulituj się nad nami, Synu Dawida!»

A Ty. Czy ulitujesz się nad sobą. Dwóch jak jeden. Ślepotą i Głupotą. W Tobie żyją.

Mt 9, 28-29

Gdy wszedł do domu niewidomi przystąpili do Niego, a Jezus ich zapytał: «Wierzycie, że mogę to uczynić?» Oni odpowiedzieli Mu: «Tak, Panie!» Wtedy dotknął ich oczu, mówiąc: «Według wiary waszej niech wam się stanie!»

Bez wiary we własne siły nie wyleczysz się. Nie uwolnisz od Ślepoty i Głupoty. Nie spadnie na Ciebie uzdrawiający grom z nieba. Musisz wierzyć. W siebie. Wierzyć z Boga. Bo to Bóg daje Ci siłę do walki z przeciwnościami. Ze swoimi słabościami. Twoja wiara Cię uleczy.

Mt 9, 30

I otworzyły się ich oczy, a Jezus surowo im przykazał: «Uważajcie, niech się nikt o tym nie dowie!»

Słuchasz Boga. Diabła, lub Ego. Ego jest z diabłem w komitywie. Ego jest przebiegłe. Kusi a nie diabeł. Niby nieszkodliwe a łapczywe. Rośnie i zmusza, chce więcej. Diabeł się cieszy a mnie opadają ręce.

Mt 9, 31

Oni jednak, skoro tylko wyszli, roznieśli wieść o Nim po całej tamtejszej okolicy.

Chciałem dobrze. Nie słuchałeś. Chciałem dobrze. Żle się zachowałeś. Chciałem dobrze. Na darmo czekałeś. Chciałem dobrze. I zakaz złamałeś.

Mt 9, 32

Gdy ci wychodzili, oto przyprowadzono Mu niemowę opętanego.

Jednemu zły duch zabiera zdolność widzenia. Innemu zdolność mówienia. A jeszcze innemu zdolność myślenia.

Mt 9, 33

Po wyrzuceniu złego ducha niemy odzyskał mowę, a tłumy pełne podziwu wołały: «Jeszcze się nigdy nic podobnego nie pojawiło w Izraelu!»

Ty też traktujesz Boga jako magika. Czyż nie. Patrz ile on potrafi. Jakie cuda rodzi. Coś z niczego płodzi. Oklaski i owacje na stojąco się należą. Albo i nie.

Mt 9, 34

Lecz faryzeusze mówili: «Wyrzuca złe duchy mocą ich przywódcy».

Bunt w obozie złego. Wzywać strażę. Piekło płonie. Jezus podpalił, aż strop się zawalił. Goście, goście. Co to będzie, jak zło będzie siedziało z kurami na grzędzie.

Mt 9, 35

Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski. Nauczał w tamtejszych synagogach, głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości.

A czy Ty chodzisz za Jezusem. Od wioski do wioski. Od synagogi do synagogi. Żyjąc Jego życiem. Karmiąc się Jego słowem. A może wybierasz bylejąkość. Krótka modlitwa na odwal, byleby było. Odhaczone.

Mt 9, 36

A widząc tłumy ludzi, litował się nad nimi, bo byli znęcani i porzuceni, jak owce nie mające pasterza.

Jezus współczuł. Ale czy współczuli Jego uczniowie. Ci którzy za nim poszli. Czy tylko naśladowali. Słowa i gesty. Czy tylko przyjmowali odpowiednią postawę. Podobną do Jego postawy.

Mt 9, 37

Wtedy rzekł do swych uczniów: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało.

Teraz robotników dużo, ale pracuje co drugi. Jeden pracuje, drugi oczekuje. Podziału. Udziału w zyskach. Zboża. Bo skoro robotnik, to mu się należy. Nie za pracę. A za status.

Mt 9, 38

Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo».

Proście Boga o siłę, żebyś pracował w pocie czoła. Obiboków nam nie potrzeba.

Mt 10, 1

Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości.

Ciebie też wybrał Bóg. Abyś mu służył. Abyś był Jego człowiekiem na ziemi. Inaczej byś Go nie pragnął. Inaczej byś go nie szukał. Nie szedłbyś Jego ścieżką. Nie karmiłbyś się Jego chlebem. Jesteś jednym z dwunastu. Pytanie tylko którym.

Mt 10, 2-4

A oto imiona dwunastu apostołów: pierwszy Szymon, zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, potem Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego Jan, Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, Szymon Gorliwy i Judasz Iskariota, ten, który Go zdradził.

A oto imię: mędrzec, obibok, głodomór, cnotliwy, uczciwy, bogobojny, prosty, pokorny skromny, showman, mężny i zdrajca.

Mt 10, 5

Tych to Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania: «Nie idźcie do pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta samarytańskiego!

Nie nawracajcie obcych. Nie nawracajcie ogniem i mieczem. Walczcie miłością. Pokora Waszą tarczą.

Mt 10, 6

Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela.

Zguby szukajcie w swym domu. A nie w domu sąsiada. Nie odmalowywuj domu, który do Ciebie nie należy. Zajmij się swoim. To dach Twojego domu przecieka. To wilgoć zaatakowała mury Twojego domostwa.

Mt 10, 7

Idźcie i głosście: "Bliskie już jest królestwo niebieskie".

Bliskie jest zbawienie. Bliskie jest zatracenie.

Mt 10, 8

Uzdrowiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!

Łaska Boża przybiera różne oblicze. Łączy niebo z ziemią. Ściąga dobro z nieba i pozwala mu działać na ziemi. Napełnia mocą. Uzdrowia chorego. Na ślepotę. Na ciemnotę. Który myśli, że wszystko to rozum człowieka. Że diabeł, przed rozumem człowieka ucieka.

Mt 10, 9

Nie zdobywajcie złota ani srebra, ani miedzi do swych trzosów.

Pieniądze psują. Domagają się wciąż więcej. Zastępują Boga. Kupujesz boga za pieniądze. Sprzedajesz mu własną duszę za te same pieniądze. Które wcześniej zapłaciłeś.

Mt 10, 10

Nie bierzcie na drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów, ani laski! Wart jest bowiem robotnik swej stawy.

Chce, muszę, potrzebuję. To mi niezbędne. Bo chce być jak inni. Bądź. Jak inni. Na zatracenie. Przez miłość do szmat. Głupiej się nie da.

Mt 10, 11

A gdy przyjdziecie do jakiegoś miasta albo wsi, wywiedzcie się, kto tam jest godny, i u niego zatrzymajcie się, dopóki nie wyjdziecie.

Nie spędzaj czasu z byle kim. Byle gdzie. Byle jak. Masz jedno życie. Ciesz się nim. Poświęć je Bogu a nie hulankom.

Mt 10, 12

Wchodząc do domu, przywitajcie go pozdrowieniem.

Gość pozdrawia gospodarza, jak Boga. Gospodarz pozdrawia gościa, jak Boga. A Bóg stoi po środku i zastanawia się co na obiad.

Mt 10, 13

Jeśli dom na to zasługuje, niech zstąpi na niego pokój wasz; jeśli zaś nie zasługuje, niech pokój wasz powróci do was!

Dziel się z gościem tym co masz. Jeśli została Ci tylko bieda, podziel się nią. Jeśli zostało Ci tylko słowo, podziel się nim. Jeśli nie zostało nic innego, podziel się sobą. Wiadro z pomyjami wylej za drzwi. Byle dalej od domu.

Mt 10, 14

Gdyby was gdzie nie chciano przyjąć i nie chciano słuchać słów waszych, wychodząc z takiego domu albo miasta, strząśnijcie proch z nóg waszych!

Niech nie przejdzie na Ciebie gniew drugiego. Niech nie przejdzie na Ciebie złość jego. Jeśli serce masz czyste, odwróć je od złego. Od gniewnego. Stronniczego. Emocją się karmiącego. Lepiej spokojnie w samotności, niż w towarzystwie na wojnie.

Mt 10, 15

Zaprawdę, powiadam wam: Ziemi sodomskiej i gomorejskiej lżej będzie w dzień sądu niż temu miastu.

Ludzie którzy odrzucili Boga. Którzy wzgardzili Jego słowem. Czeka Kara. Z daleka. Wypatruje i wypytuje. Który to, i czy głośno szczeka.

Mt 10, 16

Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie!

Jeśli jest łatwo, to znaczy że nie warto. Bóg zsyła nam przeszkody, żebyśmy mieli się z czego cieszyć.

Mt 10, 17

Miejcie się na baczności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować.

Czy religia może sobie a Bóg sobie. Bez łączności. Czy człowiek religijny może być człowiekiem bez serca. A ateista kochać może świat. Świat staje na głowie, więc jest tego wart.

Mt 10, 18

Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom.

Tylko Bóg może sądzić. Z miłości i troski. Z posłuszeństwa. Nie ze światowego szaleństwa.

Mt 10, 19-20

Kiedy was wydadzą, nie martwcie się o to, jak ani co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić, gdyż nie wy będziecie mówili, lecz Duch Ojca waszego będzie mówił przez was.

To kwintesencja. To jest esencja. Duch Święty. Który w was żyje i pracuje. On wami pokieruje. On przejmie kontrolę. W ciężkiej chwili próby. W ciężkiej chwili zguby. To prawda. Tak to działa. Cokolwiek złego się stanie. On będzie strzegł Twego ciała.

Mt 10, 21

Brat wyda brata na śmierć i ojciec syna; dzieci powstaną przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią.

Tryumf zła jest zawsze pozorny. I zawsze rzuca się w oczy. Jest na pokaz. Jest na poklask. Żeby inni wiedzieli i naśladowali. Żeby się śmiali i anty-kochali.

Mt 10, 22

Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.

Zło nie zabarwi dobra. Jeśli dobro klarowne. Nie zabarwisz go strachem. Nie zepsujesz smaku zapachem. Co od Niego nie pochodzi. Oцени Cię rybak na swej łodzi.

Mt 10, 23

Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego. Zaprawdę, powiadam wam: Nie zdążycie obejść miast Izraela, nim przyjdzie Syn Człowieczy.

Syn człowieczy przyjdzie. Do każdego z nas. Nie raz. Pytanie czy go rozpoznamy. Czy wodę podamy. Czy zrozumiemy co mówi. I czy słowo ciałem się stanie.

Mt 10, 24

Uczeń nie przewyższa nauczyciela ani sługa swego pana.

Dobry uczeń wie, że nie może. Zły uczeń myśli, że musi.

Mt 10, 25

Wystarczy, jeśli uczeń będzie jak jego nauczyciel, a sługa jak pan jego. Jeśli pana domu przezwali Belzebubem, o ileż bardziej jego domowników tak nazwą.

Czy mieszkając w domu Belzebuba musisz stać się jak on właśnie. Czy jeden jest wyznacznikiem drugiego. Czy zły rodzi kolejnego złego. A dobry dobrego. Jeden w jednym domu, drugi w drugim. Czy duch który jest naszą pełnią jest w czasie narodzin już zapisany. Nauczony zachowań i sztuczek. Czy uczymy go poprzez ciało. Dobra, by się zła obawiało.

Mt 10, 26

Więc się ich nie bójcie! Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć.

Jesteś transparentny. Bóg widzi Twe serce na wylot. Zna każdy Twój sekret. Każdą tajemnicę. Wie co lubisz a co przyprawia Cię o ból głowy. Wie to też diabeł. I skrzętnie to wykorzystuje.

Mt 10, 27

Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie na świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach!

A Ty dzielisz się miłością, czy tylko o niej fantazujesz. Słowo Boga Cię uskrzydla, czy stawiasz je na równi ze słowem listonosza. Oddaj życiu to co Ci daje. Stwórz relację i dbaj o deklinację.

Mt 10, 28

Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle.

Nie bój się. Nie taki diabeł straszny. Sam sobie jesteś katem. Bać się należy tylko siebie. Jeśli ciało kieruje duchem. A nie duch ciałem. Jeśli świat stawiasz wyżej od Boga. To bój się siebie. Jeśli Bóg to taka legenda o której się opowiada przy co większym święcie. Bój się siebie. I spal samego siebie w ogniu miłości. W ogniu wyzwolenie.

Mt 10, 29

Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię.

Czy możemy uważać, że mamy coś w posiadaniu. Wszystko należy do Pana. Czy możemy uważać, że mamy nad czymś kontrolę. Wszystko zależy od Pana. Wolna wola to kwestia zgody, lub niezgody z prawdą. Wypełnienie swojej roli, lub bilet do piekła. Nawet wróbel ma swojego anioła, który notuje parabolę lotu. Czy wróble idą do nieba. A czy w niebie świergotu trzeba.

Mt 10, 30-31

U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.

Każdy grzech. O którym zapomniałeś na spowiedzi, lub celowo zataiłeś zyskał siłę. Dostał nawóz, wodę i słońce. Rośnie. Wzrasta jak winna latorośl. Pnie się i zajmuje coraz więcej. Ciebie. Nie ma kto jej przyciąć. Nie ma kto jej wyrwać. A trzeba, bo owoce rodzi gorzkie. Psuje ziemię. A wszyscy patrzą. Wszyscy widzą i zastanawiają się co dalej.

Mt 10, 32

Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie.

Każdy, kto rozpozna Pana, zostanie rozpoznany przez Pana. Jednym się staną i razem zostaną.

Mt 10, 33

Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie.

Każdy, kto rozpozna złego i odwróci się od niego. Zyska pokój i spokój. Na ziemi i w raju.

Mt 10, 34

Nie sądzicie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz.

Miłość wymagająca jest. Uczciwa jest. Wymaga uczciwości. Nie znosi nicości. Miłość do Boga to dla płytkiej miłości przeszkoda.

Mt 10, 35-36

Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową; i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy.

Bóg dopomina się o należne mu miejsce. W Twoim życiu. W twoim sercu. Nikt Cię nie kocha tak jak Bóg. Nikt Cię nie rozumie tak jak Bóg. Oddaj mu. Siebie. W zamian.

Mt 10, 37

Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien.

Pismo Święte powinno być zakazane. Wielu by odetchnęło. Wielu by ulżyło. Choć to co zakazane bardziej kusi. Ale nie tych co trzeba. A może właśnie o tych co nie trzeba chodzi. Może trzeba ostro i dosadnie, bo inaczej nie zostanie w głowie.

Mt 10, 38

Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien.

Prawda jest w krzyżu. Bez krzyża nie ma prawdy. Nie poznasz siebie jeśli nie poczujesz ciężaru prawdy. Nie poznasz Boga nie znając siebie.

Mt 10, 39

Kto chce znaleźć swe życie, straci je. a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.

Jedno życie się kończy, drugie się zaczyna. Pytasz jaka tego przyczyna. Ja na to, wszystko za sprawą wina.

Mt 10, 40

Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał.

Przyjmuj Pana. Przyjmuj co przynosi Los. Lub Pan. Jeden drugiemu mówi co ma robić. Drugi pierwszego słucha. A ty pomiędzy Nimi. Zawierucha. Do kogo się uśmiechać. A na co się złościć. Przyjmuj wszystko z uśmiechem. Bierz co dają. Nie musisz wiecznie się mościć.

Mt 10, 41

Kto przyjmuje proroka, jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego, jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma.

Jak rozpoznać proroka. Po oczach. A jak rozpoznać sprawiedliwego. Po czynach jego. Patrz i chwal. Nie człowieka na którego patrzysz. A Boga co w nim żyje.

Mt 10, 42

Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody».

Szanuj spokój a spokój uszanuje Ciebie. Szanuj ciszę a opowie Ci historię. Szanuj brata a wielka będzie Twoja zapłata. Szanuj samego Boga, a Twoja dusza będzie wiecznie młoda.

Mt 11, 1

Gdy Jezus skończył dawać te wskazania dwunastu swoim uczniom, odszedł stamtąd, aby nauczać i głosić [Ewangelię] w ich miastach.

Od słowa do czynu. Pokaż przykładem co masz do powiedzenia. A nie mów co masz do zrobienia.

Mt 11, 2

Tymczasem Jan, skoro usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów

Nie więzienie jest przeszkodą. Aby myśleć. Aby kochać. Aby żyć. Nikt nie zabierze Ci Twojej wiary. Nikt nie rozdzieli Cię od Boga. Jeśli sam dla siebie nie jesteś więzieniem. Jeśli sam dla siebie nie jesteś straceniem.

Mt 11, 3

zapytaniem: «Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?»

Boże. Czy to Ty Boże. A może to zły przy wilków sforze. Odpowiedź to wiara, że miłość przemienia. Że miłość człowieka w Syna Boga zmienia.

Mt 11, 4-5

Jezus im odpowiedział: «Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię.

Jest jak jest. Nie słowo, ale gest. Nie jeden, ale wiele. Miłość w boskim zakłęta ciele.

Mt 11, 6

A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi».

Uwierz ten, kto pozna Boga. To on. To on. Jak poznasz, daj mi znać. Nie pozna Boga, kto nie wie czym dla mrozu jest szadź.

Mt 11, 7-8

Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: «Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą.

Co chcesz zobaczyć. Czego oczekujesz. Co na Ciebie czeka. Pies co ciągle szczeka. Ujada i spać nie daje. Oto co z pustyni zostaje.

Mt 11, 9-10

Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę.

Jeden przychodzi przed drugim. Jeden robi miejsce drugiemu. Spada zasłona. Główny bohater walczy, by nie trzeba było walczyć. Główny bohater upada, żeby pokazać czym jest upadek. Główny bohater milczy, żeby powiedzieć czym jest słowo.

Mt 11, 11

Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on.

W niebie ludzie przestają być ludźmi. Ludzka słabość zmienia się w anielską moc. Problemy zmieniają się w żart. Życia tego jesteś wart.

Mt 11, 12

A od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu i ludzie gwałtowni zdobywają je.

Musisz wiedzieć czego chcesz. By zdeterminowany. Trzymać się planu. Walczyć o to królestwo. Królestwo wiecznego piękna. I uśmiech wiecznego Boga.

Mt 11, 13

Wszyscy bowiem Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana.

Czasy Jezusa były wyjątkowe. Bóg, który chodzi po ziemi. Tego nie wymyśliliby nawet w Hollywood. A było. A stało się. A słowo proroków się wypełniło. Wypełnią się także przepowiednie o Jego powrocie. Wypełni się co powiedziane i napisane. Nowe czasy starają się nie myśleć. Nie wierzyć. Nie tęsknić. Ale nowy jest sługą starego. Stary śmieje się z niego. Taki nowy a już kuleje. Nowy odpowiada, że wiatr z zachodu wieje.

Mt 11, 14-15

A jeśli chcecie przyjąć, to on jest Eliaszem, który ma przyjść. Kto ma uszy, niechaj słucha!

Duch Eliasza chodzi dziś po świecie. Błąka się nocą. W ciemnych uliczkach szuka człowieka. Nad ranem wschód słońca przypomina mu czasy minione. Przypomina, że kiedyś słuchano. Było czego i kogo. A teraz nikogo. Na nic. Na zatracenie. Duch Eliasza szuka człowieka. Któremu nie opada powieka. Który widzi i chce być widzianym. Który kocha i chce być poznanym.

Mt 11, 16-17

Lecz z kim mam porównać to pokolenie? Podobne jest do przebywających na rynku dzieci, które przymawiają swym rówieśnikom: "Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie zawadzili"

Nowe pokolenie. Śmieje się ze starszego. Nowe pokolenie żyje i wierzy w swoje istnienie. Inne niż wcześniejsze. Mądrzejsze. Donioślejsze. To które koleje losu odwróci. To które udaje, że się nie smuci.

Mt 11, 18

Przyszędł bowiem Jan: nie jadł ani nie pił, a oni mówią: "Zły duch go opętał".

Inny niż wszyscy. Znaczy nie nasz. Może być Wasz. My go nie chcemy. Jest inny. Sami idziemy.

Mt 11, 19

Przyszędł Syn Człowieczy: je i pije. a oni mówią: "Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników". A jednak mądrość usprawiedliwiona jest przez swe czyny».

Nie może być godny zaszczytów, ten kto zaszczytami gardzi. Nie może być wielki, ten kto za maluczkiego się uważa. Co to za król, który twierdzi, że niewiele znaczy. Ego twoim Bogiem. JA jest twym nałogiem.

Mt 11, 20-21

Wtedy począł czynić wyrzuty miastom, w których najwięcej Jego cudów się dokonało, że się nie nawróciły. «Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się cuda, które u was się dokonały, już dawno w worze i w popiele by się nawróciły.

Widzisz cuda. Boga przy pracy. A kwitujesz to, tak ma być. To nic nadzwyczajnego. To nic wspaniałego. To tylko Bóg. To tylko cud. A może nawet nie. Kto to wie.

Mt 11, 22

Toteż powiadam wam: Tyrowi i Sydonowi lżej będzie w dzień sądu niż wam.

Nie będziesz sądzony tylko z czynów. Ważne co mogłeś. Co powinienes. Czy widziałeś. Czy słyszałeś. Czy żyteś, czy tylko zgniteś.

Mt 11, 23-24

A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba masz być wyniesione? Aż do Otchłani zejdziesz. Bo gdyby w Sodomie działa się cuda, które się w tobie dokonały, zostałyby aż do dnia dzisiejszego. Toteż powiadam wam: Ziemi sodomskiej lżej będzie w dzień sądu niż tobie».

Ktoś myśli. Ocenia sam siebie. Mówi, dobry jestem. Niewiele mi trzeba. Niewiele dostanie. Ten co przed sobą kłamie. Wybiela się. Zła nie dostrzega. Swoje potknięcia uważa, że tak trzeba.

Mt 11, 25

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wystawiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom

Myślisz żeś mądry. Myślisz żeś Pan. Wszystko już wiesz. Zostaniesz sam.

Mt 11, 26

Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie.

Tak, Ojczy. Nic złego się nie stanie. Jak miejsce należne damie, zajmie kamień. Jeśli taka Twoja wola. Wola o dobro wciąż woła. O dobro człowieka. Zwykłego i apostoła. A nawet kamienia co na ziemi leży. Który w człowieka zmieni się po wieczerzy. Chlebem bożym się nakarmi i powstaną wszyscy zmarli.

Mt 11, 27

Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić.

A Ty znasz Ojca z doświadczenia, czy tylko ze słyszenia.

Mt 11, 28

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.

A Ty ciągle myślisz, że dasz sobie rady. Że wolisz sam. Po swojemu. To idź. Byle gdzie. Bez celu. I ze spuszczoną głową. Jeśli smutny świat smutnego człowieka jest czegoś wart. To zamku z kart.

Mt 11, 29

Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.

A Ty od kogo się uczysz. Od gwiazdy w telewizji. Od kogoś znanego. Od kogoś pięknego. Bo jak będziesz powtarzał, to wypiękniejesz i zmądrzejesz. Powodzenia. Ja się trzymam Boskiego imienia.

Mt 11, 30

Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemień lekkie».

A czy ptak męczy się machaniem skrzydłami. Czy człowiek męczy się oddychaniem. Czy żaba męczy się skakaniem. To co naturalne, objawia się jako realne. Bóg nie daje więcej niż uniesiesz. Uważaj, a w całości doniesiesz.

Mt 12, 1-2

Pewnego razu Jezus przechodził w szabat wśród zbóż. Uczniowie Jego, odczuwając głód, zaczęli zrywać kłosa i jeść. Gdy to ujrzeli faryzeusze, rzekli Mu: «Oto Twoi uczniowie czynią to, czego nie wolno czynić w szabat».

Patrz to nierządnicą. A to złodziej i kłamca. Ten oszukuje na pieniądze. A tamten handluje w niedzielę. Wszyscy spłoną. Ja tego dopilnuję. Ja. Jedyne sprawiedliwy. Ja. Jedyne uczciwy.

Mt 12, 3-4

A On im odpowiedział: «Nie czytaliście, co uczynił Dawid, gdy był głodny, on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego i jadł chleby pokładne, których nie było wolno jeść jemu ani jego towarzyszom, tylko samym kapłanom?»

Czy człowiek istnieje po to, aby być niewolnikiem prawa. Czy człowiek bez prawa nie jest już człowiekiem. A może człowiek zazdrościł Bogu, że ten ustanowił prawo. I wymyślił swoje. Człowiek. Żeby pokazać, że nie gorszy od Boga.

Mt 12, 5-6

Albo nie czytaliście w Prawie, że w dzień szabatu kapłani naruszają w świątyni spoczynek szabatu, a są bez winy? Oto powiadam wam: Tu jest coś większego niż świątynia.

Człowiek. Jest ważniejszy od prawa. Ludzkiego. Boskie jest dla niego. Boskie wystarczy. Ludzkie niepotrzebne. Szanuj człowieka i Boga. Reszta to tylko brednie.

Mt 12, 7

Gdybyście zrozumieli, co znaczy: Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary, nie potępialibyście niewinnych.

W niebie walutą jest miłość. Za miłość się dostaje. Za miłość się sprzedaje. Miłość. Na kilogramy i tony. Miłość. I nigdy nie będziesz za słony.

Mt 12, 8

Albowiem Syn Człowieczy jest Panem szabatów».

Bóg nie będzie sądził Cię za to, że wyprzedzałeś na podwójnej ciągłej. Nie bekniesz też za niezapłacony podatek za las. Każdy ma jednak swój czas. Pytanie czy wykorzystasz czas. Czy czas wykorzysta to żeś zgasł.

Mt 12, 9-10

Idąc stamtąd, wszedł do ich synagogi. A [był tam] człowiek, który miał uschlą rękę. Zapytali Go, by móc Go oskarżyć: «Czy wolno uzdrawiać w szabat?»

Idziesz do świątyni. Jak do domu. Jak do schronu. Przed światła mrokiem. A Mrok siedzi w pierwszej ławce i odmawia różaniec. Modli się, żeby świat był mu posłuszny. Żeby dotarł na światła kraniec.

Mt 12, 11-12

Lecz On im odpowiedział: «Kto z was jeśli ma jedną owcę, i jeżeli mu ta w dół wpadnie w szabat, nie chwyci i nie wyciągnie jej? O ileż ważniejszy jest człowiek niż owca! Tak więc wolno jest w szabat dobrze czynić».

Kim jest człowiek. Czy tylko trybikiem w wielkiej maszynie. Sługą systemu. Robotnikiem dla bogaczy i władców świata. Czy może człowiek pomoże. Drugiemu i samemu sobie. Może człowiek przeżyje. Życie i w wieczne wejdzie z kijem. Podeprze się dla równowagi. Utrzymania a nie zniewagi. Tego wielkiego co patrzy. Co nie rozumie, że po dwa jest trzy.

Mt 12, 13-14

Wtedy rzekł do owego człowieka: «Wyciągnij rękę!» Wyciągnął, i stała się znów tak zdrowa jak druga. Faryzeusze zaś wyszli i odbyli naradę przeciw Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.

Kucharz gotuję zupę. Trochę zazdrości. Dwie garści nienawiści. Pokrojone w kostkę trochę złości. I głupoty, do smaku. Troszeczkę. Kucharz częstuje. Temu trochę, tamtemu nie żałuje. Jedzą wielkie osobistości. Wielu ważnych gości. Jeden się aż zadławił. Za dużo było złości. Zapiekło i zapiecze. Bo jak gotuje zły. Nie ugasisz pragnienia w rzece.

Mt 12, 15

Gdy się Jezus dowiedział o tym, oddalił się stamtąd. A wielu poszło za Nim i uzdrowił ich wszystkich.

Zrezygnuj z tego. I tamtego. Zrezygnuj ze wszystkiego, co prowadzi do złego. A poznasz smak uzdrowienia mój kolego.

Mt 12, 16

Lecz im surowo zabronił, żeby Go nie ujawniali.

Są rzeczy tylko dla Twoich oczu. Przeznaczone. W dobrym tonie. Nie mów. Nie gadaj. Broni nie składaj.

Mt 12, 17-18

Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: Oto mój Sługa; którego wybrałem, Umiłowany mój, w którym moje serce ma upodobanie. Położę ducha mego na Nim, a On zapowie prawo narodom.

W jednym duchu jedna myśli. W jednej myśli jeden kwiat. Kwitnie. Pachnie. Mówi, żeś brat. Mówi, że przytulić chce. Każdego, kto wielbi imię Twe.

Mt 12, 19-20

Nie będzie się spierał ani krzyczał, i nikt nie usłyszy na ulicach Jego głosu. Trzciny zgniecionej nie złamie ani knota tlejącego nie dogasi, aż zwycięsko sąd przeprowadzi.

Pan Nikt. Wziął i znikł. Nikt nie pamiętał o panu Nikt. Dopóki przed sądem nie stanął i znikł. Bo Pan Nikt wie co jest dobre co złe. Pan Nikt żyje. Niewidzialny. Ale za to słyszalny.

Mt 12, 21

W Jego imieniu narody nadzieję pokładać będą.

Który naród wybrany. Który naród schowany. Za którym się kryje. Kogo kto wciąż bije. Jezus kibicuje słabszemu. Jezus kibicuje temu. Który zamiast strzelać - kocha. I chwałę oddaje Jemu.

Mt 12, 22-23

Wówczas przyprowadzono Mu opętanego, który był niewidomy i niemy. Uzdrowił go, tak że niemy mógł mówić i widzieć. A wszystkie tłumy pełne były podziwu i mówiły: «Czyż nie jest to Syn Dawida?»

Robisz to co się podoba ludziom. Klaszczą. Cieszą się. Traktują Cię jak swojego. Zrobisz coś nie w smak tłumowi. A koronę cierniową założą Ci na głowę. I powiedzą. My go nie znamy. My go nie kochamy. Odszczepieniec. Pomyleniec.

Mt 12, 24

Lecz faryzeusze, słysząc to, mówili: «On tylko przez Belzebubę, władcę złych duchów, wyrzuca złe duchy».

Zbuntowany anioł, zbuntował się przeciwko buntownikom. Rewolucja wewnątrz rewolucji. Zamach na zamachowca. Kto wyjadł z pojemnika wszystkie ciastka. Boski kierowca.

Mt 12, 25

Jezus, znając ich myśli, rzekł do nich: «Każde królestwo, wewnątrznie skłócone, pustoszeje. I żadne miasto ani dom, wewnątrznie skłócony, się nie ostoi.

A czy Twoje myśli warto znać. Czy Twoje myśli kocha świat. Myśli to słowa duszy. Zadowolenia, lub jej katuszy. Świadczą o zdrowiu. Świadczą o chorobie. Duszy i co się o nią potyka. Kłódzie.

Mt 12, 26-27

Jeśli szatan wyrzuca szatana, to sam ze sobą jest skłócony, jakże się więc ostoi jego królestwo? I jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy, to przez kogo je wyrzucają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami.

Pokaż mi lepszego, a ja Ci pokażę rachunek od niego.

Mt 12, 28

Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże.

Gdyby święci nosili aureole. Żyjący. Chodzący po ziemi. To uznalibyś że się lansują i nie wiedzą czym jest skromność.

Mt 12, 29

Albo jak może ktoś wejść do domu mocarza, i sprzęt mu zagrabic, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże? I dopiero wtedy dom Jego ograbi.

Ty kradniesz w nocy. Jak gospodarz twardo śpi. A przynajmniej tak myślisz Ty. Gospodarz opowiada co i czy. Mówi, że pozwala. Że lepiej niech kradnie tutaj. Niż u sąsiada, bo to już prawie zdrada.

Mt 12, 30

Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; i kto nie zbiera ze Mną, rozprasza.

Kto nie skacze, ten ma rogi. Kto nie kłamie, boskie ma nałogi.

Mt 12, 31-32

Dlatego powiadam wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi nie będzie odpuszczone. Jeśli ktoś powie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym.

Słowo potrafi przekreślić. Wiele. Nie pomoże leżenie krzyżem. W kościele. Nie pomoże przepraszam. Nie wiedziałem. Nic nie da, już więcej nie będę. Nie chciałem.

Mt 12, 33

Albo uznajcie, że drzewo jest dobre, wtedy i jego owoc jest dobry, albo uznajcie, że drzewo jest złe, wtedy i owoc jego jest zły; bo z owocu poznaje się drzewo.

Po piekarzu poznacie, czy chleb będzie smaczny. Jeśli piekarz uczciwy, doda składniki najlepszej jakości. Nie oszczędzi na mące i jajku. Doda oleju jak trzeba. Zły piekarz pożałuje ci chleba. Doda spulchniaczy. Doda tego co nie trzeba. I nad pajądą chleba płakać rzewnie trzeba.

Mt 12, 34

Plemię żmijowe! Jakże wy możecie mówić dobrze, skoro źli jesteście? Przecież z obfitości serca usta mówią.

Wąż mówi, że nie wąż. Przecież widzę, odpowiadam. To tylko przebranie. Odpowiada. Dla niepoznaki. Dla większej draki. Aby ludzie myśleli, że przebiegły. A tak naprawdę jestem w językach biegły.

Mt 12, 35

Dobry człowiek z dobrego skarbcza wydobywa dobre rzeczy, zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa złe rzeczy.

Serce jest Twoim skarbcem. Sam nie wiesz co w nim trzymasz. Pora na remanent.

Mt 12, 36

A powiadam wam: Z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu.

Pod koniec wraca się do początku. Na początku marzy się o końcu. A mnie jest dobrze w słońcu. Tańczyć i cieszyć się brakiem cienia. Słowa to tylko złudzenia.

Mt 12, 37

Bo na podstawie słów twoich będziesz niewinny i na podstawie słów twoich będziesz potępiony».

Boże ja tylko żartowałem. Sam nie wiem po co tyle gadałem. Gadałem, żeby zmienić życie w żart. A teraz gadam, żebyś usłyszał ile żem wart.

Mt 12, 38

Wówczas rzekli do Niego niektórzy z uczonych w Piśmie i faryzeuszów: «Nauczycielu, chcielibyśmy jakiś znak widzieć od Ciebie».

Test na ilość Boga w Bogu. Mierzenie, ważenie. Czterdzieści pytań wielokrotnego wyboru i dwie opisówki. Zgadnij jaki jest wynik klasówki.

Mt 12, 39-40

Lecz On im odpowiedział: «Plemię przewrotne i wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku proroka Jonasza. Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrznościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi.

Bóg dotyka człowieka trzy razy. Palcem, by znikły zmyły. Koszmary dnia i koszmary nocy. Boga nie mieć ku pomocy.

Mt 12, 41

Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je; ponieważ oni wskutek nawoływania Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz.

A ty czego potrzebujesz do nawrócenia. Proszenia, czy karcenia. Tłumaczenia, czy w głowie wierzenia. Nie dlatego, że trzeba. A dlatego, że inaczej się nie da.

Mt 12, 42

Królowa z Południa powstanie na sądzie przeciw temu plemieniu i potępi je; ponieważ ona z krańców ziemi przybyła słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon.

Droga tworzy człowieka. Chociaż czas jego ucieka. Nie jest to czas stracony. Zapytaj swojej żony. Zapytaj swojego męża. Czy potrzebujesz oręża. Gdy do celu podróży dojdiesz. Gdy zamienisz się w cel podróży. Co sam siebie nie nuży.

Mt 12, 43

Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku, ale nie znajduje.

Wyrzucili mnie z gospody. Smutno mi. Za rzucanie nowej kłody. Smutno mi. Wygonili, nakrzyczeli. Smutno mi. Jakimś białym zastąpili. Smutno mi.

Mt 12, 44

Wtedy mówi: "Wróć do swego domu, skąd wyszedłem"; a przyszedłszy zastaje go niezajętym, wymiecionym i przyozdobionym.

Gospoda została gospodą. Spili nowego. Spili białego. Idę z pomocą. Nogi się ochocą. Mówię im nawyki zostały. Ale anioły nie skały. Trzeba było mnie nie wyganiać. To by biały nie musiał się słać.

Mt 12, 45

Wtedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów złośliwszych niż on sam; wchodzi i mieszkają tam. I staje się późniejszy stan owego człowieka gorszy, niż był poprzedni. Tak będzie i z tym przewrotnym plemieniem».

Zaprosiłem siedmiu kumpli. Po fachu. Jak ja. Lumpy. Wparowaliśmy do gospody. Trzymając w rękach po dwie kłody. Rzucamy je jak leci. Jak śmieci. Gospoda tętni życiem. Pokazujemy, że życie jest piciem.

Mt 12, 46-47

Gdy jeszcze przemawiał do tłumów, oto Jego Matka i bracia stanęli na dworze i chcieli z Nim mówić. Ktoś rzekł do Niego: «Oto Twoja Matka i Twoi bracia stoją na dworze i chcą mówić z Tobą».

Rodzina chce dobrze. Dla siebie. Chce mieć Cię w każdej potrzebie. Chce na Tobie polegać i Ciebie ostrzegać. Czy to dobrze, czy źle. Sam rozsądź, a nie mnie. Pytasz i czegoś chcesz. Po co zapisujesz kartkę, skoro ją mniesz.

Mt 12, 48-49

Lecz On odpowiedział temu, który Mu to oznajmił: «Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?» I wyciągnąwszy rękę ku swoim uczniom, rzekł: «Oto moja matka i moi bracia.

Oto ten, kto podpalił mój dom. Oto ten, który spełnił wolę mą. A ten z kolei dobrze zachowuje się tylko przy niedzieli. Ostatni ugrzązł w życia matni. I pyta się nieborak. Jak długo jeszcze i po co. Odpowiadam rzucając czworak.

Mt 12, 50

Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką».

Święta Rodzina. Co zło jej się nie ima. To dom tu na ziemi. I nic tego nie zmieni.

Mt 13, 1-2

Owego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. Wnet zebrały się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu.

Jeden dobrze czuje się na ziemi. Bo jest z nią związany. Drugi szczęście odnajdzie na łodzi. Bo nic go tam nie trzyma. Trzeci odnajdzie sam siebie w wodzie. Bo jest rybą.

Mt 13, 3

I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami:

Przypowieść to opowieść, która życia ma dowieść. I dowodzi. Zanim człowiek się z niej wyswobodzi.

Mt 13, 3-4

«Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, niektóre [ziarna] padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je.

Kto jest czyim pokarmem. Myślisz, że jesteś na szczycie łańcucha pokarmowego. A ja widzę Cię nadgryzionego. Przez życie i złego. Co myśli, że się nie boi niczego. Nie bądź jak on. Nie myśl tyle ciągle. Nie mów świat bez granic. Bo słowa i myśli są na nic.

Mt 13, 5-6

Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce weszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia.

Bez korzenia nic się nie zmienia. Nie rośniesz. Nie wzrastasz. Bo korzeń to dostęp do życia. Bo korzeń to dostęp do tycia. Pobiera minerały i wodę. Chroni przed wiatrem i chłodem. Korzeń jest życiem, bo żyje. Utrzymuje Cię przy życiu, chyba że zgnije.

Mt 13, 7

Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybują i zagłuszyły je

Między innymi. Złymi i podstępnyymi. Żle się żyje. Żle się tyje. Towarzysze wędrówki powinni pomagać. A nie przekonywać, że szkoda iść dalej. Lepiej nogę za nogę zakładać.

Mt 13, 8

Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny.

I przyszedł Marcinek i plon cały zjadł. Ktoś musi. Po coś to wszystko rośnie. By się siewca cieszył. Radośnie. By zbierał plon i ludzi nim obdzielił. Miłość rodzi łaskę. Łaska z nieba spada. Łap ją póki czas. Marcinek się nią zajada.

Mt 13, 9

Kto ma uszy, niechaj słucha!».

Kto ma ręce, niech pracuje. W niebie za lenistwo klęczy się na grochu. W niebie kto nie robi, ucieka w popłochu.

Mt 13, 10-11

Przystąpili do Niego uczniowie i zapytali: «Dlaczego w przypowieściach mówisz do nich?» On im odpowiedział: «Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano.

Do prawdy można się tylko zbliżyć. Nie złapiesz ją i nie schowasz do kieszeni. Przypowieść to mapa. Od Ciebie zależy, czy dasz radę ją odczytać. Od Ciebie zależy gdzie Cię doprowadzi. Przypowieść sprawia, że Ty jesteś poszukiwaczem. Życie staje się przygodą. Nagrodą jest radość. Raczej.

Mt 13, 12-13

Bo kto ma, temu będzie dodane, i nadmiar mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą również to, co ma. Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że otwartymi oczami nie widzą i otwartymi uszami nie słyszą ani nie rozumieją.

Kto ma zobaczyć, ten zobaczy. Kto ma usłyszeć, ten usłyszy. Nie zawsze pod razu. Czasami po latach. Byle wcześniej niż cię zjedzą myszy.

Mt 13, 14

Tak spełnia się na nich przepowiednia Izajasza: Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie.

Nie rozpoznać Boga. To cieszyć się gdy trwoga, puka do drzwi twoich. I daje ci wykaz grzechów swoich. Grzechy to trwogi, nie Twoje. Ty boga szanujesz. Co złego, to nie moje.

Mt 13, 15

Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępały i oczy swe zamknęli, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli: i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił.

Bóg Cię uzdrowi. Pod jednym warunkiem. Musisz tego chcieć. Musisz pragnąć Boga. Życia. Nie przepicia. Musisz czekać. Otworzyć serce. Nie zwlekać. Czekaj na słowo. A słowo przemieni Cię. Zawodowo.

Mt 13, 16-17

Lecz szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. Bo zaprawdę, powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli.

Byli tacy, którzy widzieli Jezusa. Żyli wtedy co on. Widzieli jego zgon. Ale nie zmieniło to ich serca. Jezus nie przyszedł, by nawrócić ludzi, żyjących w Jego czasach. Jezus przyszedł, żeby odmienić serca kolejnych pokoleń. Aby podarować ludziom życie. Bez grzechu. W uśmiechu.

Mt 13, 18-19

Wy zatem posłuchajcie przypowieści o siewcy! Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu. Takiego człowieka oznacza ziarno posiane na drodze.

Dlaczego ślepy łapie się złego a nie dobrego. Dlaczego potyka się bez pomocy a nie idzie pewnie w nocy. Noc ma to do siebie, że zasłania. Nie odsłania. Nie ogranicza się do samego gadania.

Mt 13, 20-21

Posiane na miejsce skaliste oznacza tego, kto słuca słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia, lecz jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje.

Prześladujesz. Sam siebie. Ciągnie ciebie. Wszędzie. Ale nie w niebie. Że chce wolności. Że chce inności. Tradycja to zacofanie. A radość to płkanie.

Mt 13, 22

Posiane między ciernie oznacza tego, kto słuca słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne.

Ułuda chodzi samotna. Szuka nieroztropna. Kogoś komu się spodoba. Wygina się i wie co to jest moda. Ładnie ubrana, uśmiechnięta. Bierz mnie. Bierz. Jak na święta. Prezent ładnie zapakowany. W ułudę piękna ubrany.

Mt 13, 23

Posiane w końcu na ziemię żyzną oznacza tego, kto słuca słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny».

Siej i Ty. Siej, doglądaj, zbieraj plon. Ziemia. Woda. Słońce. Powietrze. Lepiej się rośnie na wietrze.

Mt 13, 24

Inną przypowieść im przedłożył: «Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swej roli.

Bóg nie sieje byle czego. Bóg nie miesza dobrego i złego. Pytasz, no i co z tego. Odpowiadam, zapytaj siebie samego.

Mt 13, 25

Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł.

Nieprzyjaciel jest zły dla zła. Uprawia zło, bo nienawidzi dobra. Nienawidzi samego siebie. Bo wie, że częśćka niego, dobra, myśli o niebie.

Mt 13, 26

A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosa, wtedy pojawił się i chwast.

Zło trudno rozpoznać, gdy jest jeszcze w zalążku. Gdy dopiero kiełkuje. Okazuje się co jest czym, gdy się go lekko nakłuje. Poddaj zło próbie. Sprawdź jakie jest. Przed i po. Czasem wystarczy chrzest.

Mt 13, 27-28

Słudzy gospodarza przyszedli i zapytali go: "Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc wziął się na niej chwast?" Odpowiedział im: "Nieprzyjazny człowiek to sprawił". Rzekli mu słudzy: "Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go?"

Dlaczego zło jest złe. Bo dobro nudzi się. Chce mieć kolege. By razem się bawić. Zło oszukuje. Dobro stara się wszystko naprawić.

Mt 13, 29

A on im odrzekł: "Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy.

Zbyt wcześnie. Na chybcika. Diabeł się cieszy. A ty dostajesz bzika. Poczekaj. Wyczekaj. Na chwilę ze snów. Sen ci powie. Teraz. To już.

Mt 13, 30

Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza"».

Na końcu wyjdzie Sprawiedliwość i przemówi. Tak to tak. Nie to nie. Mówcie co chce. Mówcie że nie. Będzie jak będzie. Zniknie wnet złe. Obudzi się. Dobrze co je. Dopiero gdy pozna czyny swe.

Mt 13, 31-32

Inną przypowieść im przedłożył: «Królestwo niebieskie podobne jest do ziarnka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach».

Mały. Niepozorny. Prawie znika. A zawraca. W stronę robotnika. W stronę słońca. Idzie bez końca. Promienieje. Oświeśla i daje nadzieje.

Mt 13, 33

Powiedział im inną przypowieść: «Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż się wszystko zakwasiło».

Zło jest jak ciasto z lukrem. Słodkie. Że aż mdli. Dobro jest jak chleb na zakwasie. Pełny, kwaskowy smak. Sycący. Cukier uzależnia. Chleb się z nim przedrzeźnia.

Mt 13, 34-35

To wszystko mówił Jezus tłumom w przypowieściach, a bez przypowieści nic im nie mówił. Tak miało się spełnić słowo Proroka: Otworzę usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata.

Ile można słuchać zakazów. Zakaz już z nazwy jest niemiły. Nie polubisz go. Nie zabierzesz na obiad. Nie opowiesz mu jak Ci minął dzień. Historyjka brzmi lepiej. Zachęca do myślenia. Do odkrycia znaczenia. Chce, byś ją polubił. Chce, żebyś się z nią czubił.

Mt 13, 36

Wtedy odprawił tłumy i wrócił do domu. Tam przystąpili do Niego uczniowie i prosili Go: «Wyjaśnij nam przypowieść o chwacie!»

W domu jak to w domu. Wracasz po pracy. Drapiesz się po glacy. Myślisz, że to czas na odpoczynek. A nie. Nie ma tak łatwo. Trzeba pracować. Przy domu. Sam nie zrobi Tatko.

Mt 13, 37-38

On odpowiedział: «Tym, który sieje dobre nasienie, jest Syn Człowieczy. Rolą jest świat, dobrym nasieniem są synowie królestwa, chwastem zaś synowie Złego.

Synowie złego. Czasem dość ma tego. A czasem ich lubi. Albo się też zgubi. Syn. To brzmi dumnie. Syn to zobowiązanie. Gdy zły je porzuci. Nagrodę swą dostanie.

Mt 13, 39-40

Nieprzyjacielem, który posiał chwast, jest diabeł; żniwem jest koniec świata, a żeńcami są aniołowie. Jak więc zbiera się chwast i spala ogniem, tak będzie przy końcu świata.

Każdy ma swój koniec świata. Świata co masz go za wariata. Koniec nowym początkiem. Lub koniec początkiem końca. Wiecznego. Długo wyczekiwanego. Bo są tacy co na piekło czekają. I niebo gdzieś daleko mają.

Mt 13, 41-42

Syn Człowieczy pošle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Na złość Bogu wskocz do kotła. Ze smołą. Dupą gołą. Zrozum. Życie to nie batalia dobra ze złem. Nie chodzi o to czy Bóg zwycięży. To pewne jak jad na wyspie węży. Pytanie jest inne. Pytanie jest proste. Czy wygrasz walkę z samym sobą. Czy poznasz życie radosne.

Mt 13, 43

Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego. Kto ma uszy, niechaj słucha!

W Domu Ojca czeka ciepła kawa i ciasteczka. W Domu Ojca chleb zarabia Mateczka. W Domu Ojca brat Jezus opowiada jak to było. Gdy jako dziecko noge się skręciło.

Mt 13, 44

Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę.

Czy Ty też za nic masz wszystko poza Bogiem. Czy życie bez Boga warte jest przeżycia. Czy wymioty warte są upicia. Czy zło błyszczące kupi Cie jak słońce. Co jest na sprzedaż a co na wynajem. Kto pierwszy będzie w biegu, a kto od czołówki odstaje. Słońce brązem nęcące to spalone marzenia bez nawodnienia. Żyj dla życia. Skarbu odkrycia. Radości tycia. Po stokroć przeżycia.

Mt 13, 45-46

Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.

A czy Ty zrezygnujesz z wszystkiego dla Miłości. Miłość się tego domaga. Miłość po to się skrada. Abyś zabrał ją jako swoją. I uczynił Miłością moją.

Mt 13, 47-48

Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. Gdy się napełniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili.

Jestem rekinem powiadasz. Zjadam płotki na śniadanie, mi mówisz. Taką mam naturę. Taką mam posturę. Ja odpowiadam, że żadna z Ciebie ryba. Tylko człowiek, chyba. Wyglądasz jak człowiek i gadasz od rzeczy. Toś człowiek. Choć głupi, niestety. Każdy człowiek sam wybiera jaką ma naturę. Jest miły, bądź gryzie. Pomaga, lub błaga. Daje, albo bierze. I w to nie uwierzę, że przeznaczenie mu każe. Że ktokolwiek mu mówi. Że lepiej gardzić. Że lepiej bez poszanowania. Bóg jest innego zdania. A ja potwierdzam, bez wahania.

Mt 13, 49-50

Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych i wrzucą w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Anioł wie co powinien. Co trzeba. Gdy nagła potrzeba. Anioł stara się zrozumieć. Uczy jak umieć. Ale gdy wszystko zawodzi. To się biedak nie rozwodzi.

Mt 13, 51-52

Zrozumieliście to wszystko?» Odpowiedzieli Mu: «Tak jest». A On rzekł do nich: «Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare».

Jeden jest uczony w piśmie. Inny uczony w pracy. Jeszcze inny uczony w miłości. Byleby nie zaznać złości. Byleby duchem przy Bogu. A nie umrze człowiek z głodu.

Mt 13, 53-54

Gdy Jezus dokończył tych przypowieści, oddalił się stamtąd. Przyszedłszy do swego miasta rodzinnego, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: «Skąd u Niego ta mądrość i cuda?»

Dlaczego jeden jest taki a drugi owaki. Dlaczego każdy nie jest jednaki. Każdemu po równo. Ze wspólnej puli. Nie wiedzą co mówią. Szybko z Jego butów by się wyzuli.

Mt 13, 55-56

Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także Jego siostry czy nie żyją wszystkie u nas? Skądże więc ma to wszystko?»

Być jednym duchem. Z duchem nad duchami. Co rozmawia czasem z nami. Czy to dobrze. Czy to źle. Po wszystkim, dowiemy się. Pewne jest jedno. Pewne jest to. Że denerwuje to strasznie zło.

Mt 13, 57-58

I powątpiewali o Nim. A Jezus rzekł do nich: «Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony». I niewiele zdziałał tam cudów, z powodu ich niedowiarstwa.

Siadaj i jedz zupę. Jest za słona. Nie prorokuj. Najpierw skosztuj. Nie prowokuj. Rodzina woli spokój.

Mt 14, 1-2

W owym czasie doszła do uszu tetrarchy Heroda wieść o Jezusie. I rzekł do swych dworzan: «To Jan Chrzciciel. On powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze w nim działają».

Źli ludzie mają ciężkie życie. Smutne. Wszędzie czai się podstęp. Wszędzie spisek i zło. Jakby bali się sami siebie. Cienia co dzień w noc przemienia. Jakby bali się Pana tylko z imienia. Jakby żyli od niechcienia.

Mt 14, 3

Herod bowiem kazał pochwycić Jana i związanego wrzucić do więzienia. Powodem była Herodiada, żona brata jego, Filipa.

Kobieta kusi. Mężczyzna musi. Choć nie chce być. Musi wciąż gnić.

Mt 14, 4-5

Jan bowiem upomniał go: «Nie wolno ci jej trzymać». Chętnie też byłby go zgładził, bał się jednak ludu, ponieważ miano go za proroka.

Gdy ktoś mówi, nie wolno ci się zła imać. Nie znaczy to dobrze, czy źle. Znaczy to, wie kto i gdzie. Powinien dzielić się. Tym co ma. Tym o co toczy się gra. Podpisano: Prawda.

Mt 14, 6-7

Otóż, kiedy obchodzono urodziny Heroda, tańczyła córka Herodiady wobec gości i spodobała się Herodowi. Zatem pod przysięgą obiecał jej dać wszystko, o cokolwiek poprosi.

Oddawać się. Sprzedawać za drobne. Albo i za mniej. Za nic. Za widok ciała. Co by nie chciała. Dostanie. I powie mamie. Jak grzeczna będzie. Dzisiaj nie skłamię. Słuchaj rodziców. Czasami nie działa. Słuchała. Słuchała. Choć czasem nie chciała.

Mt 14, 8-9

A ona przedtem już podmówiona przez swą matkę: «Daj mi - rzekła - tu na misie głowę Jana Chrzciciela!» Zasmucił się król. Lecz przez wzgląd na przysięgę i na współbiesiadników kazał jej dać.

Głowa na misie. Czy głowa w zwisie. Ktoś stracił głowę i to nie był Jan. Ktoś tracił szanse, żeby nie zachować się jak cham. Szansa, szansa i po szansy. Nie pomoże tutaj nikt. Za proroka krew – piekła zew. I cwał. Żebyś miał, co żeś chciał.

Mt 14, 10-11

Posłał więc [kata] i kazał ściąć Jana w więzieniu. Przyniesiono głowę jego na misie i dano dziewczęciu, a ono zaniosiło ją swojej matce.

Prezentów czar. Głowa dla par.

Mt 14, 12

Uczniowie zaś Jana przyszli, zabrali jego ciało i pogrzebali je; potem poszli i donieśli o tym Jezusowi.

Pogrzebać i pamiętać. Co więcej może żyjący. Gdy świat jest konający. Po jednym proroku będzie kolejny. Każdy inny. Każdy bezwiedny.

Mt 14, 13-14

Gdy Jezus to usłyszał, oddalił się stamtąd w łodzi na miejsce pustynne, osobno. Lecz tłumy zwiedziały się o tym i z miast poszły za Nim pieszo. Gdy wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi i uzdrowił ich chorych.

W poszukiwaniu ciszy. Cisza nie zawsze chce być znaleziona. Choć czasem wyśniona. W samą siebie zmieniona.

Mt 14, 15-16

A gdy nastał wieczór, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Miejsce to jest puste i pora już spóźniona. Każ więc rozejść się tłumom: niech idą do wsi i zakupią sobie żywności!» Lecz Jezus im odpowiedział: «Nie potrzebują odchodzić; wy dajcie im jeść!»

Wy dajcie. Wy napełniajcie. Wy obdarzajcie. Wy się kłaniajcie. I się nie lękajcie. Z Bogiem nie ma czego. Z Bogiem nie zabraknie Ci niczego.

Mt 14, 17-18

Odpowiedzieli Mu: «Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb». On rzekł: «Przynieście Mi je tutaj!»

Siedem wystarczy. Nakarmi duszę. Siedem to dużo. Duszy poruszeń. Chleb i ryba. Czego Ci więcej trzeba. Niewiele. W niedziele. Jest msza. W kościele.

Mt 14, 19

Kazał tłumom usiąść na trawie, następnie wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo, odmówił błogosławieństwo i połamawszy chleby dał je uczniom, uczniowie zaś tłumom.

Jezus karmi duszę mą. Nakarmi też Twą. Jezus karmi duszę mą. Po co zamiana stron. Jezus karmi duszę mą. Wszystko dobrze jest. Jezus karmi duszę mą. Szczeka wściekły pies.

Mt 14, 20-21

Jedli wszyscy do sytości, i zebrano z tego, co pozostało, dwanaście pełnych koszy ułomków. Tych zaś, którzy jedli, było około pięciu tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci.

Nakarmiona dusza. Do sytości. Nie zna złości. Nie zna krwi. Zamiast krwi płynie wino. Chleb w ustach mi się śni.

Mt 14, 22-23

Zaraz też przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał.

A kiedy Ty wejdiesz na górę. Kiedy wysilisz się choć trochę. Dla modlitwy. Dla rozmowy. Pan czeka. Czas ucieka. Zachodni wiatr wieje. Nie czeka.

Mt 14, 24-25

Łódź zaś była już sporo stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze.

Jeden kroczy po jeziorze. Drugi rodzi się w oborze. Trzeci hen wysoko leci. Czwarty stoi bo jest martwy.

Mt 14, 26-27

Uczniowie, zobaczywszy Go kroczącego po jeziorze, zlekli się myśląc, że to zjawia, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: «Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!»

Czasem nawet widzieć to za mało. Nie wierzysz. Nie ufasz. Bo wiesz. Lepiej. Wszystko. Skoro tak, to lepiej położyć się w grobie. Nic dobrego nie przydarzy się Tobie. Nic nie zaskoczy. Nie połaskocze. Wizja zjawiska, brzuch z nerwów ściska.

Mt 14, 28-29

Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!» A On rzekł: «Przyjdź!» Piotr wyszedł z łodzi, i krocząc po wodzie, przyszedł do Jezusa.

Piotr chodzi po wodzie. Jak Jezus o głodzie. Wody. I swobody. Co się dopatruje zgody między Panem i uczniem jego. Co uwierzył przez chwilunie. Że potrafi. Że też umie.

Mt 14, 30-31

Lecz na widok silnego wiatru uląkł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!» Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpiłeś, małej wiary?»

Zwątpić. Rzecz ludzka. Chodzić po wodzie. Rzecz boska. Nie mieszaj jednego z drugim. Bo się w pomieszaniu pogubisz.

Mt 14, 32-33

Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym».

Prawdziwie jesteś synem bożym. Nie potrzebujesz chodzić po wodzie, żeby to udowodnić. Pokrewieństwo krwi. Pokrewieństwo myśli. Ducha. Wino duszy. Słowo duszy. Żdźbłem trawy nie poruszy. A dusza się rusza i płynie. Ku żyznej dolinie.

Mt 14, 34-35

Gdy się przeprawiali, przyszedli do ziemi Genezaret. Ludzie miejscowi, poznawszy Go, rozstali [posłańców] po całej tamtejszej okolicy, znieśli do Niego wszystkich chorych

Jeśliś chory. Jeśli cierpisz. Do kogo się zwrócić. Kto może ukoić ból duszy. Płacz. Łzy samotności. Niezrozumienia i litości. Płaczesz razem ze swoim aniołem. Zastanów się dobrze, skąd się wzięłem. Po co ten anioł. Po co jestem ja. Po co gra muzyka. W niebie. Na dwa.

Mt 14, 36

i prosili, żeby przynajmniej frędzli Jego płaszcza mogli się dotknąć; a wszyscy, którzy się Go dotknęli, zostali uzdrowieni.

Nie spróbujesz. Pożałujesz.

Mt 15, 1-2

Wtedy przyszedli do Jezusa faryzeusze i uczeni w Piśmie z Jerozolimy z zapytaniem: «Dlaczego Twoi uczniowie postępują wbrew tradycji starszych? Bo nie myją sobie rąk przed jedzeniem».

Dlaczego Bóg nie jest tradycjonalistą. Może jeszcze powiesz, że nie jest pacyfistą. Może gra w pokera i pali cygara. Może się ładnie ubiera. Albo ubranie z siebie zdziera. Gdy słyszy co o nim mówisz. Co myślisz. Nie gadaj tyle, bo jeszcze Mu się przyśnisz.

Mt 15, 3-4

On im odpowiedział: «Dlaczego i wy przestępujecie przykazanie Boże dla waszej tradycji? Bóg przecież powiedział: Czcij ojca i matkę oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie.

Ojciec. Matka. To nie wpadka. Chyba że Ty. To jest zagadka. Nie myśl o tym. Co było. Ważne co jest. Co będzie. I.O.

Mt 15, 5-6

Wy zaś mówicie: "Kto by oświadczył ojcu lub matce: Darem [złożonym w ofierze] jest to, co dla ciebie miało być wsparciem ode mnie, ten nie potrzebuje czcić swego ojca ni matki". I tak ze względu na waszą tradycję znieśliście przykazanie Boże.

Człowiek ważniejszy od Boga. A to nowa odnoga. Hydra co ego się karmi. Rośnie i zjada co dają. Ludzie sami wciąż stają. Bo po co płynąć. Po co być. Skoro Bóg jest malutki, a człowiek może pić.

Mt 15, 7-8

Obłudnicy, dobrze powiedział o was prorok Izajasz: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie.

Słowa, słowa, słowa. A gdzie serca odnowa. W niebo zwrócona głowa. Gołąb leci i sra, ciągle od nowa. Jak twoje słowa. Plamię tylko i brudzą. Bogu też się nudzą.

Mt 15, 9

Ale czci mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi».

Nowy sport narodowy. Modlitwa na odwal. I chichot diabła gotowy.

Mt 15, 10-11

Potem przywołał do siebie tłum i rzekł do niego: «Słuchajcie i chciejcie zrozumieć. Nie to, co wchodzi do ust, czyni człowieka nieczystym, ale co z ust wychodzi, to go czyni nieczystym».

Sam jesteś sobie diabłem. Sam się nim stajesz. Lub udajesz. Lub z nim się rozstajesz.

Mt 15, 12-13

wtedy przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Wiesz, że faryzeusze zgorszyli się, gdy usłyszeli to powiedzenie?» On zaś odrzekł: «Każda roślina, której nie sadził mój Ojciec niebieski, będzie wyrwana».

Myślisz, że przeczekaś. Że jakoś się uda. Że nie zauważą. Nie rzucam się w oczy. Czasem troszkę mi się zboczy. Myślenie zgubiło niejednego. Myślenie jest gorsze niż jedzenie. Nie karmi ni duszy, ni ciała. Boże spraw żebym chciał/chciała.

Mt 15, 14

Zostawcie ich! To są ślepi przewodnicy ślepych. Lecz jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną».

Nie trać nadziei. Ta ślepotą jest uleczalna. Tak jak głupota. Pracuj nad sobą. W ciszy. A mądrość będzie Ci ozdobą.

Mt 15, 15-16

Wtedy Piotr zabrał głos i rzekł do Niego: «Wy tłumacz nam tę przypowieść!». On rzekł: «To i wy jeszcze niepojętni jesteście?»

Powtarzanie. Bo tak trzeba. Bo ktoś tak powiedział. Gdy nie czujesz. Gdy nie mówisz z serca. Jesteś jak serca morderca.

Mt 15, 17-18

Nie rozumiecie, że wszystko, co wchodzi do ust, do żołądka idzie i wydalą się na zewnątrz. Lecz to, co z ust wychodzi, pochodzi z serca, i to czyni człowieka nieczystym.

Brudne serce. Niesprzątane. Kurze nie wycierane. Podłogi nie zmyte. To życie rozmyte.

Mt 15, 19-20

Z serca bowiem pochodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa. To właśnie czyni człowieka nieczystym. To zaś, że się je nie umyć rękami, nie czyni człowieka nieczystym».

Gdy się sercem nie interesujesz. Stara się o sobie przypomnieć. Na wszelkie możliwe sposoby. Zwraca uwagę. Na nierozwagę.

Mt 15, 21-22

Potem Jezus odszedł stamtąd i podążył w stronę Tyru i Sydonu. A oto kobieta kananejska, wyszedłszy z tamtych okolic, wołała: «Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Moja córka jest ciężko dręczona przez złego ducha».

Dobro córki. Dobro syna. Jest największym dobrem rodzica. Bez znaczenia na fazę księżyca.

Mt 15, 23-24

Lecz On nie odezwał się do niej ani słowem. Na to podeszli Jego uczniowie i prosili Go: «Odpraw ją, bo krzyczy za nami!» Lecz On odpowiedział: «Jestem posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela».

Czy kultury powinny się mieszać. Czy powinno się stać ponad tradycją. Ponad religią. Każda religia to unikalny mikroklimat. Żyjemy w nim. Przenikamy nim. W innym nie przeżyjemy. W innym zdechniemy.

Mt 15, 25-26

A ona przyszła, upadła przed Nim i prosiła: «Panie, dopomóż mi!» On jednak odparł: «Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom a rzucić psom».

Mart się o swoich. Inni martwią się o innych. Nie uratujesz całego świata. Szukaj niewinnych.

Mt 15, 27-28

A ona odrzekła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta jedzą z okruszyn, które spadają ze stołów ich panów». Wtedy Jezus jej odpowiedział: «O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!» Od tej chwili jej córka była zdrowa.

Czy zdrowa córka to i zdrowa matka. Czy uzdrawiając jednego wpływa się na drugiego. Jak daleko idzie poświęcenie matki. Czy poświęcenie matki widzimy tylko o sąsiadki.

Mt 15, 29-30

Stamtąd podążył Jezus dalej i przyszedł nad Jezioro Galilejskie. Wszedł na górę i tam siedział. I przyszedli do Niego wielkie tłumy, mając z sobą chorych, ułomnych, niewidomych, niemych i wielu innych, i położyli ich u nóg Jego, a On ich uzdrowił.

Wszedł na górę. Zjednoczył się z Panem. Zjednoczony wiedział co jest grane. Co śpiewane. W języku miłości. Co nie stroni od litości.

Mt 15, 31

Tłumy zdumiewały się widząc, że niemi mówią, ułomni są zdrowi, chromi chodzą, niewidomi widzą. I wielbiły Boga Izraela.

Wiesz, że Bóg jest Bogiem, ale dziwisz się wielce, gdy ukazuje swoje Boskie oblicze. Gdy daje się podejrzeć. Abyś się mógł przejrzeć.

Mt 15, 32

Lecz Jezus przywołał swoich uczniów i rzekł: «Żal Mi tego tłumu! Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Nie chcę ich puścić zgłodniałych, żeby kto nie zasłabł w drodze».

Współczucie. Troska. To rzecz Boska.

Mt 15, 33-34

Na to rzekli Mu uczniowie: «Skąd tu na pustkowiu weźmiemy tyle chleba żeby nakarmić takie mnóstwo?» Jezus zapytał ich: «Ile macie chlebów?» Odpowiedzieli: «Siedem i parę rybek».

Nie zapominaj skąd jesteś. Jakie Twoje pochodzenie. Bo to ma znaczenie. Co, skąd i dlaczego pojawia się jedzenie.

Mt 15, 35-36

Polecił ludowi usiąść na ziemi; wziął siedem chlebów i ryby, i odmówiwszy dziękczynienie, połamał, dawał uczniom, uczniowie zaś tłumom.

Bóg karmi. Przez swych uczniów. Lud. Poprzez słowa. Księży. Zakonników. Oświeconych Jego światłem. Wybranych spośród wielu. Którzy słyszą ciszę pośród szmeru.

Mt 15, 37

Jedli wszyscy do sytości, a pozostałych ułomków zebrano jeszcze siedem pełnych koszów.

Jedz do sytości. Karm się Panem. Karm się życiem. Bez życia nie ma miłości. Bez miłości nie ma radości.

Mt 15, 38-39

Tych zaś, którzy jedli, było cztery tysiące mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci. Potem odprawił tłumy, wsiadł do łodzi i przybył w granice Magedan.

Każdy prędzaj, czy później zostanie odprawiony. Nakarmiony idziesz i żyjesz. Tak jak jesz. Tak jak jeż. Co ma kolce. Nie by atakować. Lecz by się chować. Bronić przez złem wszelakim. Nie byle jakim.

Mt 16, 1

Przystąpili do Niego faryzeusze i saduceusze i wystawiając Go na próbę, prosili o ukazanie im znaku z nieba.

Pokaż że potrafisz, inaczej nie uwierzę. Nie pokażę. To nie wierzę. Ale ciekawość mnie zżera. Dlaczego mają Cię za bohatera.

Mt 16, 2-3

Lecz On im odpowiedział: «Wieczorem mówicie: "Będzie piękna pogoda, bo niebo się czerwieni", rano zaś: "Dziś burza, bo niebo się czerwieni i jest zasępione". Wygląd nieba umiecie rozpoznawać, a znaków czasu nie możecie?

Widzisz to co chcesz zobaczyć. Widzisz. Co to może znaczyć. Że umie, że potrafi, że znak to od Boga. Albo przypadek. Albo wierzy w Boga. I tyle. I pytań ile. Wystarczy. A pies wciąż warczy.

Mt 16, 4

Plemię przewrotne i wiarołomne żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza». Z tym ich zostawił i odszedł.

Po trzech dniach nowe życie. Co to znaczy. Należycie. Oblicz ile Ci się należy. Wydaj resztę. Kwiat młodości.

Mt 16, 5-6

Przeprawiając się na drugi brzeg, uczniowie zapomnieli wziąć z sobą chleba. Jezus rzekł do nich: «Uważajcie i strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów!»

Wystrzegajcie się mowy nienawiści. Mowy zawiści. Która kusi. Która zmusi. Do smutku. Do nie-siebie. Składa dar z samej siebie. I miesza JA z Ciebie.

Mt 16, 7-8

Oni zaś rozprawiali między sobą i mówili: «Nie wzięliśmy chleba». Jezus, poznawszy to, rzekł: «Ludzie małej wiary czemu zastanawiacie się nad tym, że nie wzięliście chleba?»

Ile Ci potrzeba. Bez czego nie przeżyjesz. Dlaczego myślisz, że bez tobołka nic nie wartyś. Że bez tobołka zgnijesz.

Mt 16, 9-10

Czy jeszcze nie rozumiecie i nie pamiętacie owych pięciu chlebów na pięć tysięcy, i ile zebraliście koszów? Ani owych siedmiu chlebów na cztery tysiące, i ileście koszów zebrali?

Krótką jest pamięć człowieka. Krótki jest ten, który zwleka.

Mt 16, 11-12

Jak to, nie rozumiecie, że nie o chlebie mówiłem wam, lecz: strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów?» Wówczas zrozumieli, że mówił o wystrzeganiu się nie kwasu chlebowego, lecz nauki faryzeuszów i saduceuszów.

Zrozumieli i pojęli. Tylko czy nie zapomnieli. Czy wiedza w mądrość się zmieniła. Czy smak chleba zakwasiała.

Mt 16, 13-14

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?» A oni odpowiedzieli: «Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków».

Jesteś kimś nowym. Czy płynie w Twoich żyłach krew tych co już nie żyją. Czy nie żyją, czy w Tobie oddychają. Taka zamiana. Życie na Życie. Mają. Z tego na ziemi. To w czasoprzestrzeni. W umyśle. W duchu. Po namyśle. W ruchu.

Mt 16, 15-16

Jezus zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Szymon Piotr: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego».

A Ty za kogo uważasz siebie samego. Czy z Bogiem powiązanego. Jak i kiedy jest kopalnią niewiedzy.

Mt 16, 17

Na to Jezus mu rzekł: «Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie.

Rozpoznajesz kiedy mówi, czy mówisz za Niego. Nie ma nic złego, gdy się ma do powiedzenia coś dobrego. Mówisz. Odpowiadam. Chyba, że zagłuszasz głos Jedyne.

Mt 16, 18-19

Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skała], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie».

Kościół z kluczami do nieba. Nic więcej mówić nie trzeba.

Mt 16, 20

Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.

Czasami słowo bardziej psuje niż pomaga. Wprowadza zamieszanie zamiast drabinę ustawia. Ważna jest właściwa pora. Czas, lub zhora. Ciesz się, że dobro zjadane jest przez wszystko dookoła.

Mt 16, 21

Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie.

Każdy ma swe przeznaczenie. Czy mu sprostam. Czy go zmienię. Ja uważam, że tak ma być. Będzie co będzie. Nie zmienię nic.

Mt 16, 22-23

A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: «Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie». Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki».

Człowiek. Słowo. Skąd pochodzi. Ktoś zawsze mówi. A szatan najczęściej sładzi.

Mt 16, 24

Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowe.

Trzeba porzucić samego siebie. Wyrzucić ego do kosza. Swoje przekonania i wiem. Żeby móc ruszyć z miejsca. Żeby poczuć w płucach tlen.

Mt 16, 25

Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je.

Bóg jest życiem. Nie ma życia poza Bogiem. Ten kto mówi inaczej – przymiera tylko głodem.

Mt 16, 26

Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?

Sprzedaj duszę kup kartofle. Kup zasłony do pokoju. I nowe opony, żebyś dojechał do raj.

Mt 16, 27

Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania.

Jak myślisz. Ile dostaniesz. I czy starczy Ci na szynkę w super-samie.

Mt 16, 28

Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w królestwie swoim».

A może przyjdzie Cię przywitać. Zacznie o godzinę pytać. Wypyta o znajomych i zdrowie. Podzielicie się miłością. Po połowie.

Mt 17, 1

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno.

Osobno. Jedność nie lubi tłoku. Jedność nie lubi zmroku.

Mt 17, 2-3

Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliaz, którzy rozmawiali z Nim.

Dowodziki do kontroli. Kto z kim i o czym rozmawia. To zachęca do niewoli.

Mt 17, 4

Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza».

Nie wiesz co powiedzieć. To milcz. I ucz się siedzieć.

Mt 17, 5-6

Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!» Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli.

Czego się boisz. Jesteś po to żeby widzieć. Żeby zrozumieć. Opisać, napisać i opowiadać. A nie ręce bezradnie rozkładać.

Mt 17, 7-8

A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa.

Czy to był tylko sen. Czy zacząć ćwiczyć zen. Kiedy się znowu obudzę. Temperaturę ziarna ostudzę.

Mt 17, 9

A gdy schodzili z góry, Jezus przykazał im mówiąc: «Nie opowiadajcie nikomu o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie».

Czy Jezus żył przed zmartwychwstaniem. Czy tylko wierzył, że to się stanie. To nie tylko moje gadanie. Eliasz wiedział, że to się stanie.

Mt 17, 10-11

Wtedy zapytali Go uczniowie: «Czemu więc uczeni w Piśmie twierdzą, że najpierw musi przyjść Eliasz?» On odparł: «Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko».

Eliasz wróci. Przed końcem. I końca początkiem. Przygotować ziemię na nowe istnienie.

Mt 17, 12-13

Lecz powiadam wam: Eliasz już przyszedł, a nie poznali go i postąpili z nim tak, jak chcieli. Tak i Syn Człowieczy będzie od nich cierpieć». Wtedy uczniowie zrozumieli, że mówił im o Janie Chrzcicielu.

U Boga wszystko gra. Robi co trzeba. Tylko ludzie ciemni. Nie widzą. Nie słyszą. Powtarzają a nie piszą.

Mt 17, 14-15

Gdy przyszedli do tłumu, podszedł do Niego pewien człowiek i padając przed Nim na kolana, prosił: «Panie, zlituj się nad moim synem! Jest epileptykiem i bardzo cierpi; bo często wpada w ogień, a często w wodę.

Wpadać w ogień. Wpadać w wodę. Czy to się łączy. Czy dzieli. Czy to wypada. Tak przy niedzieli. Wpadać wciąż od nowa. Bo chora jest moja głowa. Wybacz jej. I miej. To na uwadze. Że sam sobie wadze.

Mt 17, 16-17

Przyprowadziłem go do Twoich uczniów, lecz nie mogli go uzdrowić». Na to Jezus odrzekł: «O plemię niewierne i przewrotne! Jak długo jeszcze mam być z wami; jak długo mam was cierpieć? Przyprowadźcie Mi go tutaj!»

Za długo by spać. Za krótko by wstać.

Mt 17, 18

Jezus rozkazał mu surowo, i zły duch opuścił go. Od owej pory chłopiec odzyskał zdrowie.

Kto wierzy, temu będzie dane. Kto nie wierzy, temu odebrane.

Mt 17, 19-20

Wtedy uczniowie zbliżyli się do Jezusa na osobności i pytali: «Dlaczego my nie mogliśmy go wypędzić?» On zaś im rzekł: «Z powodu małej wiary waszej. Bo zaprawdę, powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: "Przesuń się stąd tam!", a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was.

Niemożliwe opowiada nam historię. O tym skąd się wzięło i dlaczego. Dopóki istnieje. Nie zrobimy mu nic złego.

Mt 17, 21

<Ten zaś rodzaj złych duchów wyrzuca się tylko modlitwą i postem>».

Modlitwa i post. Są lepsze od chłost. Myślisz, że nic już nie pomoże. Pomódl się. Z serca. O Boże. O wielki. O mój miły. Ześlij na mnie mądrość, uwolnienie i potrzebne siły.

Mt 17, 22-23

A kiedy przebywali razem w Galilei, Jezus rzekł do nich: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Oni zabiją Go, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie». I bardzo się zasmucili.

Słyszysz śmierć. Masz klapki na oczach. Nie słyszysz zmartwychwstanie. Słyszysz życie na ziemi. Masz klapki na oczach. Nie słyszysz życie wieczne. Czy to konieczne. Ile jeszcze powtarzać. Ciągle to samo. Raz po raz. Jak tu się nie zrażać.

Mt 17, 24

Gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili do Piotra poborcy dwudrachmy z zapytaniem: «Wasz Nauczyciel nie płaci dwudrachmy?»

Opodatkować Boga. Niech płaci alimenty. Za każdego syna i każdą córkę. Niech beknie, że tyle ludzi na świecie się dla niego trudzi. Bóg zapłacił. Rachunek spłacił. Pieniądze przepadły. Dzieci nadal głowę na kamieniu kładły.

Mt 17, 25-26

Odpowiedział: «Owszem». Gdy wszedł do domu, Jezus uprzedził go, mówiąc: «Szymonie, jak ci się zdaje? Od kogo królowie ziemscy pobierają daniny lub podatki? Od synów swoich czy od obcych?» Gdy powiedział: «Od obcych», Jezus mu rzekł: «A zatem synowie są wolni.

To dowód, że nie zapłacisz. Podatku od życia. Jeśli będziesz synem. Nie do ukrycia. Ale do pokazania. Patrzcie. To mój. Na chwałę zakwitania.

Mt 17, 27

żebyśmy jednak nie dali im powodu do zgorszenia, idź nad jezioro i zarzuć wędkę! Weź pierwszą rybę, którą wyciągniesz, i otwórz jej pyszczyk: znajdziesz statera. Weź go i daj im za Mnie i za siebie!»

W taki czy inny sposób. Bóg dba o swe dzieci. Nie zostawia ich w potrzebie. Pamięta. Dogląda. I opowiada jak jest w niebie.

Mt 18, 1

W tym czasie uczniowie przystąpili do Jezusa z zapytaniem: «Kto właściwie jest największy w królestwie niebieskim?»

Czy w niebie jest prezydent. Czy zbiera się wysoka rada. Czy prezydent z premierem biją się o wyższe krzesło. Czy inflacja większa niż na ziemi. Otóż nie. Niebo jest niebem i nigdy się nie zmieni.

Mt 18, 2-3

On przywołał dziecko, postawił je przed nimi i rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Dzieci to nie śmieci. Głosu nie mają, ale prawdę gadają. W grę dorosłych nie grają. Zaszczyty głęboko mają. Pieniądze służą im do zabawy. Nie dotykają kawy. Używki fe. Rozrywki fe. Ważne, żeby życie cieszyło. Żeby ten sam sen się ciągle śniło.

Mt 18, 4

Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim.

Dziecko zdaje sobie sprawę, że jest dzieckiem. Nie stara się być ważniejszym od rodzica. Nie stara się być głośniejszym niż jest lwica.

Mt 18, 5

I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje.

Dziecko w sercu. Dbaj. Podlewaj. Głaszcz. Kochaj i szlochaj. Gdy rozbawi Cię do łez. Gdy zrozumiesz, że nie ma Cię bez.

Mt 18, 6-7

Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorzeń! Muszą wprawdzie przyjść zgorzenia, lecz biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorzenie.

Żyjesz życiem śmieciowym. Co wyciągniesz z kubła to Twoje. Niezdrowe jedzenie. Owoce smażyysz na głębokim oleju. Marchewki z bitą śmietną. Brokuły w cukrze. I życiem tym zarażasz. Mówisz innym, że tak trzeba. Że taka jest chwili potrzeba. Że kto inny, ten odstaje. Kto inny ten mądrości nie dostaje. Tapla się w bezsmakowym sosie. Piekło to życia pokłosie.

Mt 18, 8-9

Otóż jeśli twoja ręka lub noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją i odrzuć od siebie! Lepiej jest dla ciebie wejść do życia ułomnym lub chromym, niż z dwiema rękami lub dwiema nogami być wrzuconym w ogień wieczny. I jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je i odrzuć od siebie! Lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do życia, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła ognistego.

Odrzuć osoby które ściągają Cię z właściwej drogi. Odrzuć życie nie warte życia. Odrzuć myśli nie warte istnienia. Odrzuć słowa nie warte mówienia. Czysty stań przed Panem. Czysty zrozumiesz co jest grane. Gdy aniołowie zaczną dla Ciebie grać. Nie będziesz więcej nigdy już stać.

Mt 18, 10

Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mojego, który jest w niebie.

Niewywyższony. Niezauważony. Przez aniołów czczony. Za swojego uznany. Co po ziemi chodzi. Długo wyczekiwany. Co żyje a nie słodzi.

Mt 18, 11

<Albowiem Syn Człowieczy przyszedł ocalić to, co zginęło>.

Kim byś był gdyby nie Bóg. Jak zdeprawowany. Jak zmęczony. Utyrany złem i kpina. Podróbka życia. Bez powietrza i mycia. Bóg się jednak ulitował i diabła do kieszeni schował.

Mt 18, 12

Jak wam się zdaje? Jeśli kto posiada sto owiec i zabłąka się jedna z nich: czy nie zostawi dziewięćdziesięciu dziewięciu na górach i nie pójdzie szukać tej, która się zabłąkała?

Brakujesz, czy trawę smakujesz. W zagrodzie się kotłujesz. Z innymi dobrymi. Tymi. Co się cieszą tymi innymi.

Mt 18, 13-14

A jeśli mu się uda ją odnaleźć, zaprawdę, powiadam wam: cieszy się nią bardziej niż dziewięćdziesięciu dziewięciu tymi, które się nie zabłąkały. Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, żeby zginęło jedno z tych małych.

Brakująca smakuje latem. Pełnią. Szczęściem. Zwierzęciem. Które cieszy się na widok właściciela. Który spotyka Go codziennie a nie co niedziela.

Mt 18, 15

Gdy brat twój zgrzeszy , idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata.

Nie bój się mówić prawdy. Prawda swoje waży. Prawda mieszka u Boga. Ale mówiąc o niej. Wskazując do niej kierunek. Omijasz to co zwie się kłoda.

Mt 18, 16-17

Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik!

Czasami nie ma innego wyjścia. Nie ma innej drogi. Jeśli nie słucha ludzi i Kościoła. Boga też nie posłucha. Podeptana skrucha. Podeptana prawda. Odwróć się na znak, że to wiadomość marna. Nie odwracasz się od człowieka. Odwracasz się od pychy. Odwracasz się od buntu. Który sens ma lichy.

Mt 18, 18

Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.

Bo ziemia jest przedsionkiem nieba. Lub piekła. Jak kto woli. Testem. Czy w przedsionku wyczścisz odpowiednio buty. W brudnych nie wpuszczają. Chyba, że tam, gdzie ogień rozpalają.

Mt 18, 19-20

Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użytych im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich».

Wspólnota. Kościół. Zjednoczony. W jednym celu. Proszący. O królestwo niebieskie. Dla siebie i dla Ciebie. Po to jest. Po to płynie rzeka. Aby dopłynąć do oceanu. A nie z kranu do odpływu. Gdzie nie będzie pływu. Gdzie nie będzie życia. Czas na chwilę. Przeżycia.

Mt 18, 21-22

Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?» Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.

Kochające serce przebacza wszystko, każdemu. Kochające serce ufa zawsze, każdemu. Wsłuchaj się w serce a usłyszysz jak bije. Bije dla każdego człowieka, który wyrządza Ci krzywdę, dla każdego człowieka, który Ci szkodzi. Nie bądź jednym z tych, którzy muszą mieć wynotowane dogmaty i trzymać się kurczowo każdego słowa. Bądź sobą. W oceanie religii. Płyn, jak ryba w Biblii.

Mt 18, 23-24

Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów.

Miłość ocenia czy jesteś jej warty. Czy poznałeś ją w progę. Czy odpowiedziała uśmiechem. Czy nie zaznała głodu.

Mt 18, 25-26

Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: "Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam".

A co będzie jeśli miłość nie pozna. Jeśli miłość nie będzie się miała z kim przywitać. Nie zobaczy samej siebie, tylko karykaturę. Uzna to za bzdurę. Może da drugą szansę. Może powie mam se. Czas jeszcze. Poczekam. Może zrozumie. Miłość go odmieni. Więc zwlekam.

Mt 18, 27

Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował.

Miłość mówi. Idź i kochaj. Opowiesz jak było. Co się zdarzyło. Czy Cię to odmieniło.

Mt 18, 28-30

Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwyił go i zaczął dusić, mówiąc: "Oddaj, coś winien!" Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: "Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie". On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu.

Nie każdego jednak miłość zarazi. Miłością swoją. Bywa i tak, że odepchnie. Sam siebie nicpoń. Co myli miłość ze złością. Co myli ją z poczuciem władzy. Miłości nie szanuje. Gorzki kielich skosztuje.

Mt 18, 31-33

Współsłudzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: "Sługo niegodziwy!

Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosisz. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?"

Miłość obdarzyła Cię miłością. Ty zmieszałeś ją ze złością. Doprawiłeś zdradą i na koniec zwadą. Miłość się od Ciebie odwróciła. Nie poznasz nigdy więcej jej smaku. Nie poznasz zapachu. Po tym jak wylądujesz w piachu.

Mt 18, 34-35

I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu».

Nie kochasz. Nie poznasz miłości Boga. Nie przebaczasz. Nie poznasz przebaczenia Boga. Nie pragniesz jedności z Panem. Poznasz co to jedność z chłtmem.

Mt 19, 1-2

Gdy Jezus dokończył tych mów, opuścił Galileę i przeniósł się w granice Judei za Jordan. Poszły za Nim wielkie tłumy, i tam ich uzdrowił.

Chodź za Bogiem. Krok w krok. A w którymś momencie. Może się ulituje. Nad Tobą. I życie Ci podaruje.

Mt 19, 3-6

Wtedy przystąpili do Niego faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: «Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?» On odpowiedział: «Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela»

Połączenie mężczyzny i kobiety jest nierozzerwalne. Biorąc ślub, bierzesz odpowiedzialność za drugą połowę Ciebie. Jesteście bowiem jednym. Kobieta i mężczyzna. Ogień i woda.

Przestajesz myśleć o sobie, przestajesz myśleć o współmałżonku, myślisz o nas. O jedności którą tworzycie. Dopełniacie się, wspomagacie, przeżywacie wspólne chwile ciesząc się sobą. Ciesząc się uświęconą przez Boga stałą relacją, związkiem dusz.

Mt 19, 7-9

Odparli Mu: «Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i odprawić ją?» Odpowiedział im: «Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; lecz od początku tak nie było. A powiadam wam: Kto oddala swoją żonę - chyba w wypadku nierządu - a bierze inną, popełnia cudzołóstwo. I kto oddaloną bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo»

Rozwody stają się coraz częstsze. Czy to cywilne, czy to kościelne. Ludzie nie tworzą stałej relacji, nie traktują poważnie jedności, którą powinni tworzyć ze współmałżonkiem. Nie bądź jedną z takich osób, nie zmieniaj współmałżonka jak pracy, czy samochodu. W pracy ktoś Cię denerwuje- zmieniasz ją. Samochód się psuje- zmieniasz go. Małżeństwo jest święte. Nie zmieniasz współmałżonka. Pomagasz mu doплыnąć do brzegu gdy tonie. Cierpisz razem z nim, śmiejesz się razem z nią. Ocieracie sobie łzy szczęścia i smutku. Łza to łza, nie jest świadoma tego co ją wywołało. Jest jej wszystko jedno. Tobie też powinno być wszystko jedno co przynosi los. Jedności nie da się rozdzielić. Można próbować, można zagłuszać krzyżące serce, ale co to za życie gdy myślisz tylko o sobie. Tym jest samotność. Prawdziwa samotność to stan w którym nie czujesz jedności, prawdziwa samotność to stan wiecznego cierpienia.

Mt 19, 10-12

Rzekli Mu uczniowie: «Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić». Lecz On im odpowiedział: «Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdadni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdadni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!»

Małżeństwo jest gruntem na którym wyrasta kwiat miłości. Każdy ze współmałżonków staje się tym kwiatem. Niewielu jest takich którzy zakwitają bez uświęconego związku dusz. Są też tacy, którzy rezygnują z jedności małżeńskiej na rzecz jedności większej, donioślejszej. Rzuć wszystko i zjednocz się z Panem! Tylko taka jedność pozwoli Ci dotknąć rzeczywistości. Tylko taka jedność pozwoli Ci zasmakować Życia!

Mt 19, 13-15

Wtedy przyniesiono Mu dzieci, aby włożył na nie ręce i pomodlił się za nie; a uczniowie szorstko zabraniali im tego. Lecz Jezus rzekł: «Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie». Włożył na nie ręce i poszedł stamtąd.

Królestwo niebieskie jest miejscem radości, życia każdą chwilą z czystą głową nie zaśmieconą pyłem świata. Dzieci są w tym królestwie. Dzieci słyszą bicie kochającego serca. Dopiero z wiekiem odczuwamy je. Sprawiamy, że nasiąkają złudzeniami. Wychowanie jest zazwyczaj niszczeniem tego co piękne i niepowtarzalne. Tego co unikalne i subtelne. Każdy może jednak porzucić kurz tego świata, strześć go ze swej duszy i złapać oddech. Na nowo stać się jak dziecko. Stać się czującym.

Mt 19, 16-17

A oto zbliżył się do Niego pewien człowiek i zapytał: «Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?» Odpowiedział mu: «Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry»

Nie pytaj Jezusa, nie pytaj kapłana, nie pytaj guru, nie pytaj mnie. Wszystko czego szukasz jest w Tobie. Wszystko co chcesz wiedzieć powie Ci Twoje kochające serce. Ono jest głosem miłości. Ono jest głosem samego Boga. Wystarczy słuchać.

Mt 19, 17-22

«A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania». Zapytał Go: «Które?» Jezus odpowiedział: «Oto te: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego!» Odrzekł Mu młodzieniec: «Przestrzegałem tego wszystkiego, czego mi jeszcze brakuje?» Jezus mu odpowiedział: «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

Podstawą jest zachowanie czystości. Podążanie za tym co dobre. Bez czystości nie możesz iść dalej. W ubłoconych butach nie możesz poznać Pana.

Aby zobaczyć, aby usłyszeć, aby poczuć musisz jednak zrobić kolejny krok. Zapomnij o sobie, zapomnij o świecie. A poznasz słodycz życia w Bogu.

Mt 19, 23-24

Jezus zaś powiedział do swoich uczniów: «Zaprawdę, powiadam wam: Bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego, Jeszcze raz wam powiadam: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego».

Jak chcesz osiągnąć prostotę wewnętrzną jeśli nie osiągnąłeś prostoty zewnętrznej. Jak chcesz zbliżyć się do Boga będąc umorusanym w kurzu tego świata. W takim stanie znajdziesz co najwyżej kolejnego bożka, któremu będziesz oddawał cześć. Który będzie wmawiał Ci że bijąc pokłony stoisz po stronie dobra.

Mt 19, 25-26

Gdy uczniowie to usłyszeli, przerazili się bardzo i pytali: «Któż więc może się zbawić?» Jezus spojrział na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe»

Będąc częścią świata ziemskiego nie możesz liczyć na zasmakowanie królestwa niebieskiego. Stań się częścią świata niebiańskiego a ugasisz pragnienie wodą życia.

Mt 19, 27-30

Wtedy Piotr rzekł do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy?» Jezus zaś rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszliście za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela. I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy. Wielu zaś pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

Nie oczekuj nagrody. Nie myśl, że kierując twarz w stronę Pana staniesz się lepszy od innych. Mądrzejszy, święty nakarmisz tylko swoje ego. Sprawisz, że stanie się większe; że przydusi Cię swoim ciężarem. Idź prostą drogą, nie zwalnij kroku. Z radością i uśmiechem na ustach ufaj Panu a będziesz żył wiecznie. A co to będzie za życie!

Mt 20, 1-15

Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy. Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku bezczynnie, i rzekł do nich: "Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam". Oni poszli. Wyszedszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił. Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: "Czemu tu stoicie cały dzień bezczynnie?" Odpowiedzieli mu: "Bo nas nikt nie najął". Rzekł im: "Idźcie i wy do winnicy!" A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: "Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynsz od ostatnich aż do pierwszych!" Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze. Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: "Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty". Na to odrzekł jednemu z nich: "Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje i odejź! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?" Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi».

Każdego, kto złączy się z Panem czeka taka sama nagroda. Życie. Bez znaczenia czy służyysz Bogu wiele lat, czy dopiero się nawróciłeś. Słodycz życia wiecznego jest jednaka dla każdego. Miłość nie dzieli na lepszych i gorszych. Miłość rozumie. Miłość docenia. Miłość wynagradza. Stój w pokorze, nie unoś się dumą, nie myśl że wiele osiągnąłeś. Kochaj.

Mt 20, 16

Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi».

A wszyscy będą równymi. Pod warunkiem, że byli dobrymi.

Mt 20, 17-19

Mając udać się do Jerozolimy, Jezus wziął osobno Dwunastu i w drodze rzekł do nich: «Oto idziemy do Jerozolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie; a trzeciego dnia zmartwychwstanie».

Będąc synem Boga czeka Cię spotkanie z tymi, którzy mają rację. Racja, wiedza, władza powalą Cię na kolana. Pan jednak napętni Cię siłą. Dzięki niemu podniesiesz się, wstaniesz i pójdiesz swoją drogą. Będziesz wyszydzany, pogardzany, traktowany jako dziwak. Bóg da Ci siłę. Otoczy Cię opieką. Napętni współczuciem do ciemniźcyli.

Mt 20, 20-21

Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: «Czego pragniesz?» Rzekła Mu: «Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie».

Po znajomości. Bez litości. Dla siebie i gości. Błagam. Tylko nie po złości.

Mt 20, 22-23

Odpowiadając Jezus rzekł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?» Odpowiedzieli Mu: «Możemy». On rzekł do nich: «Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których mój Ojciec je przygotował».

Jezus usłyszał. Zrobił jak trzeba. Powiedział, że nie w tym okienku. Wnioski formalne. Wypełniona ankieta. Osobowa. Jest gotowa. Boga w tym głowa. Żeby podłoga była matowa.

Mt 20, 24-26

Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: «Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą.

Świat jest jaki jest. Często okrutny. Jeden doi drugiego. Siedzi na plecach słabszego i obkłada go kijem. Żeby szybciej, żeby dalej. Orał. Kopał. Pielił. Ostatni grosz wydusił. O resztę się

pokusił. Nie bądź jak świat. Nie bądź jak tyran. Nie wykorzystuj ludzi. Bo życie Ci się znudzi. Nie męcz drugiego. Nie dokręcaj śruby. Życie masz jedno. Poświęć je na z miłością śluby.

Mt 20, 27-28

A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu».

Służ. Pomocą. Radą. Sobą. Miłością i zgodą. Jezus pokazał jak służyć należy. Służyły całe pokolenia ludzi i wielu żołnierzy.

Mt 20, 29-31

Gdy wychodzili z Jerycha, towarzyszył Mu wielki tłum ludu. A oto dwaj niewidomi, którzy siedzieli przy drodze, słysząc, że Jezus przechodzi, zaczęli wołać: «Panie, ulituj się nad nami, Synu Dawida!». Tłum nastawał na nich, żeby umilkli; lecz oni jeszcze głośniej wołali: «Panie, ulituj się nad nami, Synu Dawida!».

Nie daj się zagłuszyć. Szumowi. Swojemu. I świata. Obcemu. Złowrogiemu. Wołaj. Proś Boga o życie. Proś Boga o raj. A może kiedyś. Kto wie. Usłyszysz. I odpowie. Siebie mi daj.

Mt 20, 32-34

Jezus przystanął, kazał ich przywołać i zapytał: «Cóż chcecie, żebym wam uczynił?» Odpowiedzieli Mu: «Panie, żeby się oczy nasze otworzyły». Jezus więc zdjęty litością dotknął ich oczu, a natychmiast przejrzeni i poszli za Nim.

Sam nie przejrzyś na oczy. Sam nie zobaczysz. Potrzebna Ci pomoc. Boska ingerencja. Boska intencja. Bez Boga pozostaniesz ślepy. Bez Boga będziesz jak na muchy lepy.

Mt 21, 1-3

Gdy się przybliżyli do Jerozolimy i przyszli do Betfage na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów i rzekł im: «Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz znajdziecie oślicę uwiązaną i źrebię z nią. Odwiążcie je i przyprowadźcie do Mnie! A gdyby wam kto co mówił, powiecie: "Pan ich potrzebuje, a zaraz je puści"».

Uwierz. Słuchaj. Wypełniaj. Słowo w słowo. Nawet gdybyś nie rozumiał. Nawet gdybyś nie umiał. Pan da Ci siłę. Moc zamieni w mogiłę. Dla ego i tego. Co z ego się koleguje dla złego.

Mt 21, 4-6

Stało się to, żeby się spełniło słowo Proroka: Powiedzcie Córce Syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do Ciebie łagodny, siedzący na osiołku, źrebięciu oślicy. Uczniowie poszli i uczynili, jak im Jezus polecił.

Król cichych. Król pokornego serca. Król słabych. Król uciśnionych. Król zmienionych. Na chwałę Jego odmienionych.

Mt 21, 7-8

Przyprowadzili oślicę i źrebię i położyli na nie swe płaszcze, a On usiadł na nich. A ogromny tłum słał swe płaszcze na drodze, inni obcinali gałązki z drzew i ścielili na drodze.

Tłum. Kto go zrozumie. Kto nad nim zapanuje. Czy panowanie to jego zmienianie. Czy panowanie to proszenie o pranie. Duszy tłumy. Co zlewa się w jedną. Duszy tłumy. Co śpiewa pieśń wredną. Albo miłą. Zależy od dnia pory. Takie to są tłumy humory.

Mt 21, 9

A tłumy, które Go poprzedzały i które szły za Nim, wołały głośno: Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!

Chwała Najwyższego. Nasze życie zależy od Jego. Nasze życie należy do Niego. Powiedz mi czego chcesz. Chcę Boga, dobrze wiesz.

Mt 21, 10-11

Gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, i pytano: «Kto to jest?» A tłumy odpowiadały: «To jest prorok, Jezus z Nazaretu w Galilei».

A kim jest. A czy warto go znać. Wart jest uwagi. By w blasku Jego stać. Czy to się opłaci. Czy może nas naznaczy. Może coś zyskamy. Albo pokieruje nami.

Mt 21, 12

A Jezus wszedł do świątyni i wyrzucił wszystkich sprzedających i kupujących w świątyni; powywracał stoły zmieniających pieniądze oraz ławki tych, którzy sprzedawali gołębie.

Interes na Bogu. Oświecony biznes. Handel w blasku krzyża. Trzeci różaniec gratis. Tak rzecz nad drzwiami do piekła napis.

Mt 21, 13

I rzekł do nich: «Napisane jest: Mój dom ma być domem modlitwy, a wy czynicie z niego jaskinię zbójców».

Nie chodzi o sam handel przedmiotami kultu. W tym nie ma nic złego. Zło jest początkiem dobrego. Chęć zysku. Niewiara. Fałszywe słowa. Tak brzmi zbójców mowa.

Mt 21, 14-15

W świątyni podeszli do Niego niewidomi i chromi, i uzdrowił ich. Lecz arcykapłani i uczeni w Piśmie - widząc cuda, które uczynił, i dzieci wołające w świątyni: «Hosanna Synowi Dawida» - oburzyli się

Dlaczego większość z nas tak ceni status quo. Są stojącą wodą. Kisną. Oburza ich zmiana. Oburza ich dobro. Bo inne. Bo nieznanne. Wolisz zło. Ale poznane.

Mt 21, 16-17

i rzekli do Niego: «Słyszysz, co one mówią?» A Jezus im odpowiedział: «Tak jest. Czy nigdy nie czytaliście: Z ust niemowląt i ssących zgotowałeś sobie chwałę?» Z tym ich zostawił, wyszedł poza miasto do Betanii i tam zanocował.

Dzieci chwalą Pana najlepiej jak się da. Radością. Miłością. Czułością. Bliskością. Drugiego człowieka. I Boga. Dzieci to Boga ozdoba. Chowa się w ich cieniu. Ugnij się ku temu.

Mt 21, 18-19

Wracając rano do miasta, uczuł głód. A widząc drzewo figowe przy drodze, podszedł ku niemu, lecz nic na nim nie znalazł oprócz liści. I rzekł do niego: «Niechże już nigdy nie rodzi się z ciebie owoc!» I drzewo figowe natychmiast uschło.

Tak samo będzie z człowiekiem. Jeśli latami nie owocuje. Jeśli plany niecne knuje. Przeciwno drugiemu spiskuje. Cierpliwość Boga ma swe granice. Cierpliwość Boga kiedyś się kończy. Mówisz, Boże, Boże. On odpowiada. Nie ma owoców. Nie ma życia. Cierp jak niepotrzebny sierp. Który zardzewiał, o którym zapomniano. Który wierzy, że ciągle jest rano.

Mt 21, 20-21

A uczniowie, widząc to, pytali ze zdumieniem: «Jak mogło drzewo figowe tak od razu uschnąć?» Jezus im odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: jeśli będziecie mieć wiarę, a nie zwątpicie, to nie tylko z figowym drzewem to uczynicie, ale nawet jeśli powiecie tej górze: "Podnieś się i rzuć się w morze!", stanie się.

Jak może dokonywać się tyle cudów. Ludzie w niewytłumaczalny sposób zdrowieją. Rak ustępuje. Zyskują władzę w nogach. Zły duch opuszcza ciało. Jak. Skąd i dlaczego. Bo to Jego wola kolego. Wiara i wola najwyższego. I zgnieciona głowa złego.

Mt 21, 22

I otrzymacie wszystko, o co na modlitwie z wiarą prosić będziecie».

Wiara w siłę modlitwy. To wiara w samego siebie. I wiara w Boga. Co patrzy na Ciebie. Co troszczy się i pamięta. Nie tylko od święta.

Mt 21, 23-24

Gdy przyszedł do świątyni i nauczał, przystąpili do Niego arcykapłani i starsi ludu z pytaniem: «Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał tę władzę?» Jezus im odpowiedział: «Ja też zadam wam jedno pytanie; jeśli odpowiecie Mi na nie, i Ja powiem wam, jakim prawem to czynię.

A Ty modlisz się z potrzeby ciała, czy z potrzeby ducha. Z ciała. Chcesz, żeby w życiu ci się wiodło. Zdrowie, szczęście i pieniądze. Czy z ducha. Bo Boska to sprawa. Bo Boga to sława. Składać ręce i kłaniać się w podzięce.

Mt 21, 25-26

Skąd pochodził chrzest Janowy: z nieba czy od ludzi?» Oni zastanawiali się między sobą: «Jeśli powiemy: "z nieba", to nam zarzuci: "Dlaczego więc nie uwierzyliście mu?" A jeśli powiemy: "od ludzi" - boimy się tłumu, bo wszyscy uważają Jana za proroka».

Dylematy. Czy Bóg jest Bogiem. Czy przyznać się przed ludźmi. Że wierzę. Że kłaniam i o cuda proszę. Że samego Jezusa w sercu noszę. Mówić, czy nie mówić. Przyznawać się, czy myśleć co ktoś pomyśli. Jak oceni i co mu się przyśni.

Mt 21, 27

Odpowiedzieli więc Jezusowi: «Nie wiemy». On również im odpowiedział: «Więc i Ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię.

Wstydząc się prawdy, wstydzisz się siebie. Tego co myślisz i tego kto jest w niebie.

Mt 21, 28-30

Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: "Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy!" Ten odpowiedział: "Idę, panie!", lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: "Nie chcę". Później jednak opamiętał się i poszedł.

Co jest ważniejsze. Zrobić dobre wrażenie, czy wypełnić znaczenie. Powiedzieć, czy zrobić. Łatwo się pogodzić. Z samym sobą i Panem. Jeśli wiesz co gdzie grane.

Mt 21, 31-32

Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca?» Mówią Mu: «Ten drugi». Wtedy Jezus rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzą przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnicę uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć.

Wiedzieć to wiedzieć. Czuć to czuć. Zrobić to w Boga się ozdobić.

Mt 21, 33-35

Posłuchajcie innej przypowieści! Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali.

Bóg prosi po raz pierwszy. Oddaj co moje. Dostaniesz co Twoje. Każdy będzie miał co jego. Oto wyrok słowa mego.

Mt 21, 36

Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili.

Bóg prosi po raz drugi. Przypominam, napominam. Słowo od początku zaczynam. Zapominam to co było. Od początku. Byle się tliło.

Mt 21, 37-38

W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. Lecz rolnicy zobaczywszy syna mówili do siebie: "To jest dziedzic; chodźcie zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo".

Bóg prosi i upomina. Po raz trzeci. Poprzez swego syna. Nie Kaina. Syna ukochanego. Co nie uczynił niczego złego.

Mt 21, 39-41

Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami?» Rzekli Mu: «Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze».

Czy nie jest czasami tak, że mordujesz syna gospodarza. Że nie pozwalasz mu żyć. Ze strachu. Ze złości. Z chciwość. Nie ważne przez co. Ważne jest to, że przyjdzie Twój koniec. I przez lata będziesz zastanawiał się co to za strata.

Mt 21, 42-43

Jezus im rzekł: «Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach. Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce.

Królestwo niebieskie to nie kraina bezczynności. Się należy. Temu kto bieży. Temu kto wierzy. I pracuje. Dla Pana, który króluje. Nie wydaje poleceń. Do niczego nie zmusza. Patrzy i obserwuje. Czy serce Twe porusza.

Mt 21, 44-46

Kto upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on spadnie, zmiążdży go». Arcykapłani i faryzeusze, słuchając Jego przypowieści, poznali, że o nich mówi. Toteż starali się Go pochwyć, lecz bali się tłumów, ponieważ miały Go za proroka.

Kamień jak stał tak stoi. Jak spadał tak spada. Od tysięcy lat. Do snu Twoją głowę układa. Tylko od Ciebie zależy jaki będzie sen. Straszny. Rubaszny. Miły, co doda siły.

Mt 22, 1-6

A Jezus znowu w przypowieściach mówił do nich: «Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: "Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!" Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, a inni pochycili jego sługi i znieważwszy [ich], pozabijali.

Czy Bóg zaprasza nas do czegoś złego. Czy mamy coś dla niego poświęcać. Nic istotnego. Niewiele znaczącego. Uczta gotowa. Czeka na nas. Jadło, napitek i ciepło. Domowego ogniska. Zamiast kotłować się w wejściu. Zamiast przyjąć wyróżnienie, wielu odwraca głowę i robi złe wrażenie. Mówi, nie teraz. Nie dzisiaj. Może kiedy indziej. Mówi przyjdę, przyjdę. Ale gdzieindziej.

Mt 22, 7-10

Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. Wtedy rzekł swoim sługom: "Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproszcie na ucztę wszystkich, których spotkacie". Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zapełniła się biesiadnikami.

Niejeden się naje. Niejeden napije. Niejednemu się dobrze żyje. Niejeden przeżyje. Swe życie z przytupem. Niejednego, skopie życie butem. Sprawiedliwość jednak przyjdzie. Nikt jej nie wykiwa. Sprawiedliwość nie po znajomości. Sprawiedliwość zawsze sprawiedliwa.

Mt 22, 11-13

Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka, nie ubranego w strój weselny. Rzekł do niego: "Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego?" Lecz on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: "Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów".

W brudnych buciorach na białe dywany. Wyszczotkowane. Wypolerowane. Mięciutkie i pachnące. Głupiego spali słońce. Głupi jeśli mądrym się nie stanie. Czeka go wieczne. Czekać.

Mt 22, 14

Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych».

Są też i tacy, którzy przychodzą na ucztę. Ale zamiast siedzieć przy stole z biesiadnikami. Jeść, pić i żartować. Siedzą pod stołem. Jedzą okruszki. Obgryzają kości. I chcą się schować. Przed Panem i samym sobą. Takie życie zakończy się niezgodą.

Mt 22, 15-16

Wtedy faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by podchwycić Go w mowie. Posłali więc do Niego swych uczniów razem ze zwolennikami Heroda, aby Mu powiedzieli: «Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką.

A Tobie zależy na tym co ludzie powiedzą, czy myślisz że nie wiedzą. Czy ludzkie myśli sterują Twoimi czynami, czy myślisz tylko tak między nami. Mówisz człowiek, myślisz dobrze. Czy mówisz człowiek, myślisz bobra. Dla dobra bobra ściął wszystkie drzewa wokół których płynęła Odra.

Mt 22, 17-18

Powiedz nam więc, jak Ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie?» Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł: «Czemu Mnie wystawiacie na próbę, obłudnicy?

A Ty. Jak często wystawiasz Boga na próbę. Jego próba, Twoja zguba. Próba to brak wiary. Bez wiary pozostaniesz szary.

Mt 22, 19-21

Pokażcie Mi monetę podatkową!» Przynieśli Mu denara. On ich zapytał: «Czyj jest ten obraz i napis?» Odpowiedzieli: «Cezara». Wówczas rzekł do nich: «Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga».

Tylko co należy do Boga. Nad czym się pochylał. Na czym się podpisał. Dusza prawdę Ci powie. Dusza sercem porusza.

Mt 22, 22

Gdy to usłyszeli, zmieszali się i zostawiwszy Go, odeszli.

Nie można zostawić Go i odejść niezmiśzanym. Sumienie wie. Sumienie prosi. Pozostań wysłuchanym. Przez samego siebie. Przez Ciebie. W każdej potrzebie.

Mt 22, 23-30

W owym dniu przyszli do Niego saduceusze, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli go w ten sposób: «Nauczycielu, Mojżesz powiedział: Jeśli kto umrze bezdzietnie, niech jego brat weźmie wdowę po nim i wzbudzi potomstwo swemu bratu. Otóż było u nas siedmiu braci. Pierwszy ożenił się i umarł, a ponieważ nie miał potomstwa, zostawił swoją żonę bratu. Tak samo drugi i trzeci - aż do siódmego. W końcu po wszystkich umarła ta kobieta. Do którego więc z tych siedmiu należeć będzie przy zmartwychwstaniu? Bo wszyscy ją mieli [za żonę]». Jezus im odpowiedział: «Jesteście w błędzie, nie znając Pisma ani mocy Bożej. Przy zmartwychwstaniu bowiem nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży w niebie.

Nie dostaniesz dziewicy w niebie za dobre sprawowanie. Nie dostaniesz nawet żony, co miałeś ją na ziemi. Nie dostaniesz wypłaty, aby płacić za opłaty. Nie dostaniesz chleba, co się żyć bez

niego nie da. Będziesz latał wysoko i nurkował głęboko. Będziesz machał skrzydłami i dzielił się myślami.

Mt 22, 31-32

A co do zmartwychwstania umarłych, nie czytaliście, co wam Bóg powiedział w słowach: Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba? Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych».

A co jeśli Bóg jest Bogiem na ziemi. A w niebie Go nie ma. Co jeśli w niebie wszyscy święci są Bogiem objęci. Sami stanowią Boga. Bogiem jest to co ich łączy. Energia. Duch. Co życie wprawia w ruch.

Mt 22, 33

A tłumy, słysząc to, zdumiewały się nad Jego nauką.

Czym się dziwisz. Dziwi się ten co wszystko wie. A ja się dziwię, jak można wszystko wiedzieć. Wolę nie wiedzieć.

Mt 22, 34-36

Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczoney w Prawie, zapytał Go, wystawiając Go na próbę: «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?»

Dla kogo jest próba. Dla tego kto wystawia na próbę, czy dla tego który próbę przechodzi. Kogo próba wyswobodzi. Kogo próba nauczy. Kogo próba odczy.

Mt 22, 37-38

On mu odpowiedział: «Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie.

Serce jest umysłem duszy. Dusza jest mu posłuszna. Umysł rządzi natomiast ciałem. Wszystko po to żeby kochać. Po to powstały. Po to je mamy. Aby Boga wielbić. Póki go mamy. Czas na tej ziemi. Póki umysł pracuje. Póki się nie psuje. Dajmy mu więc chleba. Dajmy zajęcie. Boga co ma radosne zacięcie.

Mt 22, 39-40

Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy».

Nie można kochać Boga a nie kochać ludzi. To jest ze sobą powiązane. Ścisłe. Miłość jest miłością. Miłość nie jest złością. Miłość nie jest nicością. Miłość bowiem tworzy. Uśmiech na człowieka twarzy.

Mt 22, 41-43

Gdy faryzeusze byli zebrani, Jezus zadał im takie pytanie: «Co sądzicie o Mesjaszu? Czym jest synem?» Odpowiedzieli Mu: «Dawida». Wtedy rzekł do nich: «Jakżeż więc Dawid natchniony przez Ducha może nazywać Go Panem, gdy mówi:

Bóg ma wiele córek. Wielu synów. Ale Chrystus jest jeden. Jeden został wybrany, by uwolnić świat z rąk grzechu. Jeden człowiek. Chociaż Bóg. Jeden Bóg. Chociaż człowiek. Patrzy na świat zza swych powiek. Widzi co widzi. Widzi i mówi. Shalom Adonai. I dzieli się tym co ma. To co ma najlepszego. To o co toczy się gra.

Mt 22, 44-46

Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę Twoich nieprzyjaciół pod stopy Twoje. Jeśli więc Dawid nazywa Go Panem, to jak może być [tylko] jego synem?» I żaden z nich nie mógł Mu odpowiedzieć. Nikt też od owego dnia nie odważył się więcej Go pytać.

A Ty potrafisz przyznać się do błędu. Czy milczysz w złości. Że człowiek to tylko kości. Albo i nie. Bóg to wie.

Mt 23, 1-3

Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: «Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią.

Podobnie i Ty. Kapłani się potykają. Mówią zaś co trzeba. Mówią jak być powinno i tego się trzymaj. Nie wytykaj im ich błędów. Osądzi ich ktoś inny. Osądzi ich ktoś większy. Słuchaj słów. Bo to mowa Boga na ziemi. Po to posłał ludzi. By nauczali. By słowo dawali.

Mt 23, 4-7

Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi.

Ucz się na błędach tych co rzucają się w oczy. Ucz się. Czasu nie marnuj. Żyj dla Boga. Nie dla ludzi. By Cię widzieli. By klaskali. Żyj by Cię w niebie witali. I mówili. Na Ciebie żeśmy czekali.

Mt 23, 8-9

Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie.

Bracia i siostry. Kochajcie się taką miłością. Braterską. Nie namiętnością i żądzą. Wszyscy równi. Nie ma lepszego i gorszego. Jest co innego. Jest człowiek i Bóg. I tu nie ma równości. Bóg jest ojcem. Co Cię uczy. Litości.

Mt 23, 10-11

Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. Największy z was niech będzie waszym sługą.

Ziemscy uczniowie słuchają co nauczyciel powie. Ziemscy uczniowie stawiają świat na głowie. Uczyć się bowiem od Jezusa trzeba. Czym jest miłość. I jak wielka jest jej potrzeba.

Mt 23, 12

Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Kto chce. Ten będzie miał. Kto nie chce. Będzie czekał. Kto nie zna chce i nie chce. Będzie życie znał. I pijany życiem. Przyzna się. Że chciał.

Mt 23, 13-15

Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Wy sami nie wchodzicie i nie pozwalacie wejść tym, którzy do niego idą. Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo obchodzicie morze i ziemię, żeby pozyskać jednego współwyznawcę. A gdy się nim stanie, czynicie go dwakroć bardziej winnym piekła niż wy sami.

Biada tym, którzy przesadzają. Rośliny z korzeniami wrywają by je wsadzić na ziemię lichą. Bez życia. Z piaskiem. Bez wody zostawiając. Bez zgody. Mówiąc, że to dla ich dobra. Że to wyjdzie na dobre. Komuś pewnie wyjdzie. Ktoś się pewnie cieszy. Ale nie jest to Bóg. Ani nie ten, co grzeszy.

Mt 23, 16-22

Biada wam, przewodnicy ślepi, którzy mówicie: Kto by przysięgł na przybytek, to nic nie znaczy; lecz kto by przysięgł na złoto przybytku, ten jest związany przysięgą. Głupi i ślepi! Cóż bowiem jest ważniejsze, złoto czy przybytek, który uświęca złoto? Dalej: Kto by przysięgł na ołtarz, to nic nie znaczy; lecz kto by przysięgł na ofiarę, która jest na nim, ten jest związany przysięgą. Ślepi! Cóż bowiem jest ważniejsze, ofiara czy ołtarz, który uświęca ofiarę? Kto więc przysięga na ołtarz, przysięga na niego i na wszystko, co na nim leży. A kto przysięga na przybytek, przysięga na niego i na Tego, który w nim mieszka. A kto przysięga na niebo, przysięga na tron Boży i na Tego, który na nim zasiada.

Patrzysz na siebie. Na swój interes. Żeby było ci wygodnie. Żeby było wciąż pogodnie. A się nie da. To nie jest życie. To służyć bożkom. To służyć mamonie. Nie daj się omamić. Rób to co powinienes. Żyj życiem prostym. Życiem szczęśliwym. Bez oczekiwań. Bez pełnych sakiewek. Proste życie działa należycie. Na prostotę ciała, którego by chciała. Na prostotę ducha, którego nie słucha. Mamona mówi. Mamona śpiewa. A ja nie wypuszczam jej. Z jej chlewa.

Mt 23, 23-24

Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dajecie dziesięcinę z mięty, kopru i kminku, lecz pomijacie to, co ważniejsze jest w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę. To zaś należało czynić, a tamtego nie opuszczają. Przewodnicy ślepi, którzy precedzacie komara, a połykacie wielbłąda!

Myślisz że pieniądz wystarczy. Zagłuszasz monetą sumienie. Myślisz, że co być nie zrobił, odkupisz swoje przewiny. Jakoś to będzie. I tu w zasadzie masz rację. Tylko jakoś nie będzie dla Ciebie. Jakoś(ć) będzie w niebie.

Mt 23, 25-26

Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dbacie o czystość zewnętrznej strony kubka i misy, a wewnątrz pełne są one zdzierstwa i niepowściągliwości. Faryzeuszu ślepy! Oczyszczyć wpierw wewnątrz kubka, żeby i zewnętrzna jego strona stała się czysta.

Żeby się błyszcząło. Żeby pięknie miało. Wyglądało. A w środku katarakta. Nie odbija światła. Nie wie co jest dobre. Zbiera wady drobne. Jedna, druga i kolejna. Gnije osobowość celna. Gnije, zgnije i zabije. Błyskotka co nie skrzywdziłaby kotka.

Mt 23, 27-28

Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa. Tak i wy z zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości.

Mówisz jedno, robisz drugie. Mówisz trzecie, myślisz czwarte. Jedno z drugim się nie klei. Trzecie z czwartym się rozklei. Byleby się prezentować. Byleby głowę pod parasol schować.

Mt 23, 29-33

Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo budujecie groby prorokom i zdobicie grobowce sprawiedliwych, i mówicie: "Gdybyśmy żyli za czasów naszych przodków, nie byliśmy ich współnikami w zabójstwie proroków". Przez to sami przyznajecie, że jesteście potomkami tych, którzy mordowali proroków! Dopełnijcie i wy miary waszych przodków! Wężę, plemię żmijowe, jak wy możecie ujść potępienia w piekle?

Z głupców robicie celebrytów. Z mędrców i proroków się śmiejecie. Nie rozumiecie. Wiecie tylko, że są śmieszni. Nie tacy pocieszni. Jak inni. Niewinni. Przecież tylko się bawią. Wyrrywają pióra pawiom.

Mt 23, 34-35

Dlatego oto Ja posyłam do was proroków, mędrców i uczonych. Jednych z nich zabijecie i ukrzyżujecie; innych będziecie biczować w swych synagogach i przepędzać z miasta do miasta. Tak spadnie na was wszystka krew niewinna, przelana na ziemi, począwszy od krwi Abła sprawiedliwego aż do krwi Zachariasza, syna Barachiasza, którego zamordowaliście między przybytkiem a ołtarzem.

Posłani przez Pana. Wyróżnieni. Albo straceni. Ci co jeszcze dychają. Lub Ci co się słabo już mają. Psychicznie biczowani. Psychicznie linczowani. Wyśmiani. Obgadani. Na margines wypchani. Bo inni. Bo niewinni. Bo nie podobni do nas. Bo nie przyszli dla nas, tylko po nas.

Mt 23, 36

Zaprawdę, powiadam wam: Przyjdzie to wszystko na to pokolenie.

Każde pokolenie takie samo. Każde uczy się od drugiego. Złego. Kłoda. Noga. I leży jak długi. Kolejne pokolenie zaciąga u Boga długi. Nie do spłacenia. Gdy nie ma już ziemskiego istnienia.

Mt 23, 37-38

Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani! Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swe pisklęta zbiera pod skrzydła, a nie chcieliście. Oto wasz dom zostanie wam pusty.

Każdy dom zostanie pusty. Który nie wierzy. Każdy człowiek zostanie pusty. Który nie szuka. Każdy duch zostanie potępiony. Który nie połączy się z Ojcem.

Mt 23, 39

Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie Mnie odtąd, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie».

To ty musisz chcieć. Nie Bóg. To ty się masz starać. Nie Bóg. To ty masz uwierzyć. Nie Bóg. Bóg już w ciebie wierzy. Albo nie uwierzy. Ma rację, czy go zaskoczysz. Racja. Pianę z ust toczysz.

Mt 24, 1-2

Gdy Jezus szedł po wyjściu ze świątyni, podeszli do Niego uczniowie, aby Mu pokazać budowlę świątyni. Lecz On rzekł do nich: «Widzicie to wszystko? Zaprawdę, powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony».

Nie przyzwyczajaj się. Wszystko się zmienia. Wszystko. Tworzy się i niszczy. Starzeje się i próchnieje. Świat świeci się po to, żeby zgasł. Przyjdzie taki moment. Przyjdzie taki czas. Że z kupą kamieni, pomylą nas.

Mt 24, 3-5

A gdy siedział na Górze Oliwnej, podeszli do Niego uczniowie i pytali na osobności: «Powiedz nam, kiedy to nastąpi i jaki będzie znak Twego przyjścia i końca świata?» Na to Jezus im odpowiedział: «Strzeżcie się, żeby was kto nie zwiódł. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem Mesjaszem. I wielu w błąd wprowadzą».

Ciągle powstają nowe odłamy. Nowe sekty. Mówią o miłości. A hołdują złości. Mówią o poświęceniu. Myśląc o swoim istnieniu. Mówią o ubóstwie, tarzając się w pieniądzech. Mówią o ciszy nurkując co dzień w żądzach. Nie patrz. Nie słuchaj. To bez znaczenia. Nie myl z nimi boskiego imienia.

Mt 24, 6-8

Będziecie słyszeć o wojnach i o pogłoskach wojennych; uważajcie, nie trwóście się tym. To musi się stać, ale to jeszcze nie koniec! Powstanie bowiem naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Będzie głód i zaraza, a miejscami trzęsienia ziemi. Lecz to wszystko jest dopiero początkiem boleści.

Koniec zacznie się od bólu. Ciała. Głodu. Smrodu. Wojny. Co ogarnie dom spokojny. Wojny. Na szatana obraz strojny.

Mt 24, 9-10

Wtedy wydadzą was na udrękę i będą was zabijać, i będziecie w nienawiści u wszystkich narodów, z powodu mego imienia. Wówczas wielu zachwieje się w wierze; będą się wzajemnie wydawać i jedni drugich nienawidzić.

Jezus przestanie być dobry. Zrobią z Niego wroga ludzkości. Zrobią z niego wroga nowości. Postępu hamulec. Zacofania budulec. Jezus będzie w koszu na śmieci. W odpadkach zmieszanych. W czasach wyczekiwanych.

Mt 24, 11-12

Powstanie wielu fałszywych proroków i wielu w błąd wprowadzą; a ponieważ wzmoże się nieprawość, oziębnie miłość wielu.

Miłość zostanie zastąpiona przez, kim ja to nie jestem. Ego co nie boi się niczego. Ja, co nie szanuje Jego. Człowiek stanie się bogiem. Człowiek stanie się nałogiem.

Mt 24, 13-14

Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. A ta Ewangelia o królestwie będzie głoszona po całej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy nadejdzie koniec.

Koniec jednego to początek drugiego. Życie przeżyje Duch jest nieśmiertelny. Śmierć daje efekt mizerny. Na krótką metę. Myśli i działa. Śmierć dotyczy. Ale tylko ciała.

Mt 24, 15-16

Gdy więc ujrzycie "ohydę spustoszenia", o której mówi prorok Daniel, zalegającą miejsce święte - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry!

Uciekaj w góry. W zjednoczenie. W wieczne istnienie. Nigdzie nie będzie schronienia. Nie poczujesz się bezpiecznie. Będziesz jak listek na wietrze. Chyba że się uda. Że Pan pokaże cuda.

Mt 24, 17-20

Kto będzie na dachu, niech nie schodzi, by zabrać rzeczy z domu. A kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz. Biada zaś brzemienym i karmiącym w owe dni! A módlcie się, żeby ucieczka wasza nie wypadła w zimie albo w szabat.

Ucieczka przed wojną. Przed klęską. Przed złem. Ucieczka przed sobą. Najbardziej lubię tę. Gdy się cały drży. Gdy cień mówi ci. Jestem blisko. Jestem tu. Nie mów. Nie wołaj o pomoc. Stę. Przed samym sobą nikt cię nie obroni. W walce z samym sobą nie używa się broni. Ciosy zadaje się myślą. Ciosy zadaje się słowem. Niszczy się duszę. Oraz jej podkowę.

Mt 24, 21-22

Będzie bowiem wówczas wielki ucisk, jakiego nie było od początku świata aż dotąd i nigdy nie będzie. Gdyby ów czas nie został skrócony, nikt by nie ocalał. Lecz z powodu wybranych ów czas zostanie skrócony.

Ucisk nie musi być fizyczny. Ucisk psychiczny też zabija. Duszę. I zostawia bez kija. Do podpierania. Co też od wroga ochrania. Zostaje się nagim. Bez ubrań. Bez marzeń. Bez nadziei i sensu. Bez prowadzi do łez. Łza oczyszcza ma. Sama jednak świata nie zbawi. Po to jest Chrystus. I moja łza Go stawia.

Mt 24, 23-24

Wtedy jeśli by wam kto powiedział: "Oto tu jest Mesjasz" albo: "Tam", nie wierzcie! Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych.

Fałszywi. Prawie jak. Prawie jak znak. Prawie jak cud. Pan by mógł. Ale nie robi. Więc mu pomogę. Zrobię za niego. I herbatę sobie posłodzę. Nie słuchaj takich słów. Nie wierz tym co tak robią. Myśli ich zdradzieckie. Z diabłem w spółkę wchodzi.

Mt 24, 25-28

Oto wam przepowiedziałem. Jeśli więc wam powiedzą: "Oto jest na pustyni", nie chodźcie tam!; "Oto wewnątrz domu", nie wierzcie! Albowiem jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie, a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Gdzie jest padlina, tam się i sępy zgromadzą.

Nie ciągnij do padliny. Niech nie przyciąga cię smród. Szukając prawdy, szukaj mądrze. W Kościele. A nie w świecie, co zwała z nóg.

Mt 24, 29-31

Zaraz też po ucisku owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku; gwiazdy zaczną padać z nieba i moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy będą narzekać wszystkie narody ziemi; i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą. Pośle On swoich aniołów z trąbą o głosie potężnym, i zgromadzą Jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego.

A jakie znaczenie ma jak Jezus przyjdzie. Ważne że przyjdzie. Że się pojawi i dobrych zbawi. Że o nas nie zapomni. My i nasi potomni. Zobaczymy. Zrozumiemy i dotkniemy. Nowego porządku. Jasności początku. Co powaliła zło. Chciałbym zobaczyć to.

Mt 24, 32-33

A od figowego drzewa uczcie się przez podobieństwo! Gdy jego gałązka staje się soczysta i liście wypuszcza, poznajecie, że zbliża się lato. Tak samo i wy, kiedy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach.

Czy na to czekasz. Czy czekasz aż Jezus będzie stał już w drzwiach. W przedsionku. Z nawróceniem. Aby zacząć bić pokłony. I myślisz, że się uda. Że przekonasz go. Że warto. Ocalić Cię a nie zgładzić. Do nieba Cię poprowadzić. Chcesz to ryzykuj. Twoja sprawa. Twoje przedszkole. Twoja zabawa.

Mt 24, 34

Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.

A ja mówię, dosyć. A ja mówię, stop. Szanujcie Boga i kropka. Bo to jest równy chłop. Kiedy przyjdzie od Niego zależy. Kiedy wyjdzie nie będzie już żołnierzy.

Mt 24, 35

Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą.

Świat się skończy. To jest pewne. Jaki znamy i jaki sobie wyobrażamy. Ale Bóg zostanie. Jakim jest, takim się stanie. Miłość przetrwa największą pożogę. Jeśli by ktoś pytał, ja się zapisuję. Pierwszy rząd. Ja mogę.

Mt 24, 36

Lecz o dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec.

Ciekawe czy wie Jezus. Czy Jego to też zaskoczy. Ojciec powie. On odpowie. I zło zgniecie, że aż huczy. Wróci tutaj. Wróci do nas. I ślad nie zostanie po nas.

Mt 24, 37-39

A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Albowiem jak w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonął wszystkich, tak również będzie z przyjściem Syna Człowieczego.

Niespodziewanie. To się wszystko stanie. Niespodziewanie. Świat ulegnie zmianie. Może jutro. Lub pojutro. Wyczyść lepiej swoje futro. Żebyś brudny wtedy nie był. Gdy Pan przyjdzie, żebyś nie wył.

Mt 24, 40-41

Wtedy dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach: jedna będzie wzięta, druga zostawiona.

A co jeśli to już trwa. Jeśli dzieli już ludzi moc ta. Królestwo niebieskie jednym daje. O sercu czystym, które nie odstaje. Do serca Bożego jest ciągle podobne. Nie boi się niczego, nawet gdy noce chłodne. Może to dzieje się na naszych oczach. My nie widzimy. Bo się boimy. Bo sami siebie zostawiamy. Bo na Boga nie czekamy.

Mt 24, 42

Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie.

Czuwać znaczy mieć. Czyste serce. Chcieć. Być z Panem. Na dobre i złe. Być z Panem aż skończą się dni.

Mt 24, 43

A to rozumieć: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu.

Gdyby złodziej wiedział, że gospodarz czuwa noc całą, nie przyszedłby okraść gospodarstwa. Wybrałby inną noc. Wybrałby gospodarza sen.

Mt 24, 44

Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie.

Nie próbuj się domyślić. Nie próbuj wiedzieć. Chodzi o to, żeby nie wiedzieć. Bóg może, ale nie musi powiedzieć.

Mt 24, 45-47

Któż jest tym sługą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowił nad swoją służbą, żeby na czas rozdał jej żywność? Szczęśliwy ów sługa, którego pan, gdy wróci, zastanie przy tej czynności. Zaprawdę, powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem.

Każdy ma obowiązki. Takie czy owakie. Względem brata, siostry. Względem Boga. Gdy ten je wypełnia. Panuje zgoda. Zgoda na ziemi i zgoda w niebie. Bóg patrzy i widzi. Ciebie i siebie.

Mt 24, 48-51

Lecz jeśli taki zły sługa powie sobie w duszy: "Mój pan się ociąga", i zacznie bić swoje współsługi, i będzie jadł i pił z pijakami, to nadejdzie pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna. Kaze go ćwiartować i z obłudnikami wyznaczy mu miejsce. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Płakać ze szczęścia. Czy płakać ze smutku. Płakać ze złości. Czy zaznać litości. Jeden płacz oczyszcza inny wiedzie w zgliszcza. Jeden płacz jest dobry. Do Jego podobny.

Mt 25, 1-4

Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach.

Nie bądź przygotowany na krótką metę. Na chwilę. Dobroć co szybko się kończy. Wypala się jak płomień świecy. Jak drzewo bez korzeni. Łatwo je przewrócić. Wiatr. Nie ma dostępu do wody i minerałów. Nie dożyje sędziwego wieku. Nie stanie się ojcem, dziadem i pradziadem. Nie zrodzi kolejnych pokoleń. Dobro nie zrodzi dobra. Miłość nie zrodzi miłości. Gdy miłość pości. Gdy dobro gaśnie. Jedno i drugie szybko zaśnie.

Mt 25, 5-9

Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły. Lecz o północy rozległo się wołanie: "Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!" Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. A nierozsądne rzekły do roztropnych: "Użycie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną". Odpowiedziały roztropne: "Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie!"

Gdy zorientujesz się co i jak będzie już za późno. Będzie trzeba wyruszyć w drogę, a Ty nie będziesz spakowany. Będzie trzeba przyjąć gościa w czystych szatach, a Ty będziesz cały umorusany. Będzie trzeba żyć, a Ty będziesz martwy. Od dawna.

Mt 25, 10

Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto.

Wejść na ucztę. Można tylko w odpowiednim momencie. Przed jej rozpoczęciem. Gdy kapela zacznie grać. Gdy zatańczą pierwszy taniec. Będzie już za późno. Nie pomoże pukanie. Na nic będzie płkanie. Miałeś szanse. Miałeś czas. Teraz czas zabawia nas.

Mt 25, 11-13

W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: "Panie, panie, otwórz nam!" Lecz on odpowiedział: "Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was". Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.

Czas bawi się na weselu. Nie wysłucha was. Głaz siedzi w pierwszym rzędzie. Nie będziecie mieli na czym głowy położyć. Szczęście nalewa do kieliszków wino. Nie będzie was słuchać. Zostaniecie z zawodzeniem. Zostaniecie z głuchym brzmieniem.

Mt 25, 14-15

Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz

Każdy dostaje według zdolności jakie posiada. Nie każdy jednak bierze. Jeden uważa, że nie zasługuje na tak dużo. Inny się boi, że nie sprostą. Jeszcze inny bierze i zapomina, że wziął. Są też tacy, którzy dostają i dobrze się z talentami mają. Rozwijają. Talenty i siebie. Ci ustawiają drabinę. Która kończy się w niebie.

Mt 25, 16-18

ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana.

Jeden rozwija siebie. Rozwija wiarę. Płynie. Drugi jest stojącą wodą. Stojąca woda nie lubi zmiany. Stojąca woda to stan jest zastany. Z czasem zaczyna gnić i śmierdzieć. Być strumieniem. Czy być jak staw. Jedno i drugie przepłyniesz wpływ.

Mt 25, 19-23

Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: "Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny!

Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!"
Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: "Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem". Rzekł mu pan: "Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!"

Strumień nie zawsze. Dobrze i właśnie. Czasem wyleje i pola zaleje. Czasem coś wodę zatruje i życie w strumieniu wytruje. Ale z czasem życie się odrodzi. Płynąca woda życie płodzi. Płynąca woda żyje i daje. Do celu zmierza. Nigdy nie staje.

Mt 25, 24-27

Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: "Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!" Odrzekł mu pan jego: "Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Powinieneś więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność."

Zaniechanie. Nic nie robienie. W kulkę się skulenie. I myślenie. Że będzie dobrze. To jest niedobrze. To jest nie tak. Trzeba coś zrobić. Trzeba płynąć. Jak Bóg daje znak.

Mt 25, 28-30

Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz - w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów".

Za dużo. Za mało. Komu ile zostało. Kto ma dużo. Kto wielbi. Nie podzieli się. Bo nie może. Miłość można dzielić. Życie nie. Żyjesz sam. Z Bogiem gram. Po tej samej stronie boiska. Wiem to, bo poznałem Go z bliska.

Mt 25, 31-33

Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie.

Każdy sam będzie wiedział po której stronie musi stanąć. Każdy będzie wiedział jaka jest jego przyszłość. Co go czeka. Widząc Jezusa. Zobacysz siebie. Będziesz wiedział. Dusza sama wzleci, lub opadnie. Dusza samą siebie zgadnie.

Mt 25, 34

Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Królestwo przygotowane. Łoża posłane. Już nie będziesz musiał kłaść głowy na kamieniu. Już nie będziesz musiał. W Jego imieniu. Dogłądać mieniu. Masz wolne. Nogi powolne. Ciesz się. Bo mogą. Bo w radości pomogą. W niebie dylematy. Kto spisany na straty. A kto jak rokował. Kto się jednak schował.

Mt 25, 35-36

Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie".

Mogłeś żyć i żyłeś. Mogłeś pić i piłeś. Mogłeś pomóc, pomogłeś. Mogłeś dogadać się z diabłem. Milczałeś. Ułudę życia daleko miałeś. Kochałeś.

Mt 25, 37-40

Wówczas zapytają sprawiedliwi: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?" A

Król im odpowie: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili".

Jeśli nie widzisz Jezusa w każdym człowieku. On nie zobaczy ciebie bez czeku. Czeku na miłość. Miłości tonę. Nawet dobry pływak z kulą u nogi utonie.

Mt 25, 41-43

Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: "Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przydzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie."

I po to Bogu świat. Po to Jezusowi ziemia. Żeby oddzielić ziarno od plew. Żeby zobaczyć jak dusza się zmienia.

Mt 25, 44-46

Wówczas zapytają i ci: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?" Wtedy odpowie im: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili". I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego».

Ziemia jako wielki durszlak. Sito. Na żyto. Nie przeleci byle co. Sito zatrzyma całe zło. I po to też to co złe. Aby poznać uczynki twe. Bez zła nie byłoby wyboru. Wolna wola nie miałaby sensu. Możesz wybierać. Możesz decydować. Po męsku. Wybrać co trzeba. Lub głowę w piasek schować.

Mt 26, 1-2

Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów, rzekł do swoich uczniów: «Wiecie, że po dwóch dniach jest Pascha, i Syn Człowieczy będzie wydany na ukrzyżowanie».

Je musisz być Jezusem, żeby wiedzieć co się stanie. Jak skończy się życie twe. Jest pytanie. Odpowiedz na nie. I stań oko w oko z prawdą. I zanurkuj w nią głęboko.

Mt 26, 3-5

Wówczas to zebrali się arcykapłani i starsi ludu w pałacu najwyższego kapłana, imieniem Kajfasz, i odbyli naradę, żeby Jezusa podstępnie pochwycić i zabić. Lecz mówili: «Tylko nie w czasie święta, żeby wzburzenie nie powstało wśród ludu».

A może zabić Boga. Nie będzie miał nas kto sądzić. Nikt nie wyda kary. Wyroku. Nie będzie całego piekła i nieba. Podpalić wszystko. Niech Bóg sptonie. Jak trzeba.

Mt 26, 6-7

Gdy Jezus przebywał w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, podeszła do Niego kobieta z alabastrowym flakonikiem drogiego olejku i wylała Mu olejek na głowę, gdy spoczywał przy stole.

Jedyny ogień jaki robi na Bogu wrażenie to ogień miłości. Okazywanej tak lub siak. Nie ma listy do odhaczania. Jest ruch serca. Ale nie drania. Serce drga w rytm miłosnej melodii. Serce tęskni do Boga. Ciało to tylko przeszkoda.

Mt 26, 8-10

Widząc to, uczniowie oburzali się, mówiąc: «Na co takie marnotrawstwo? Przecież można było drogo to sprzedać i rozdać ubogim». Lecz Jezus zauważył to i rzekł do nich: «Czemu sprawiacie przykrość tej kobiecie? Dobry uczynek spełniła względem Mnie.

Nie oceniaj tylko rozumem. Nie oceniaj tylko sercem. Połącz jedno z drugim. Po to masz jedno i drugie. Aby działały wspólnie. Aby widziały całość. A nie tylko skrawek. Wskoczyły dzieci z ławek. I się cieszą i wciąż skaczą. Zachowania nie tłumaczą.

Mt 26, 11

Albowiem zawsze ubogich macie u siebie, lecz Mnie nie zawsze macie.

Ubogim trzeba pomagać. Ale poza ubogimi są też inni. Ludzie którzy potrzebują ciepła, czułości i troski. Nie mniejszej niż ubodzy. Żyj i ciesz się tym życiem. Z innymi. Ze wszystkimi.

Mt 26, 12

Wylewając ten olejek na moje ciało, na mój pogrzeb to uczyniła.

Znaki. Pojawiają się przed. Pokazują. Zwiastują. Uczą, albo blokują. Znaki są. Choć nie każdy je odczyta. Radość mą. Kiedy na kolejny znak zakwita.

Mt 26, 13

Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła».

Czasami nie zdajesz sobie sprawy jak wiele robisz. Dla drugiego człowieka. Niewielki gest. Kilka miłych słów. Wspólnie spędzony czas. Zmieniają drugą osobę. Napętniają ją chęcią do życia. Leczą. Dokazują i wskazują. Na to co warto. Dopóki otwarto. Podpisano, Serce.

Mt 26, 14

Wtedy jeden z Dwunastu, imieniem Judasz Iskariota, udał się do arcykapłanów

Jeden z całości. Część całości. To tak jakby część Ciebie powiedziała, nie chce mieszkać w niebie. To brak zgodności. Całości. Dla dobra jedności.

Mt 26, 15-16

i rzekł: «Co chcecie mi dać, a ja wam Go wydam». A oni wyznaczyli mu trzydzieści srebrników. Odtąd szukał sposobności, żeby Go wydać.

Judasz nie zrobił tego dla pieniędzy. Nie targował się. Nie zrobił tego też dla sławy. Nie chciał być znany, poznany i pokazany. Zrobił to za namową złego. Zrobił to bo w jego sercu zło wygrało. Przejęło kontrolę. I spełniło jego wolę. Wolę złego. Od którego odwraca się. Nie tego. Który zdradza. Nie tego. Który się zasadza. Ale tego kto wie czym jest władza. I że lepiej jej nie używać, niż gorzki owoc spożywać.

Mt 26, 17-19

W pierwszy dzień Przaśników przystąpili do Jezusa uczniowie i zapytali Go: «Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali Paschę do spożycia?» On odrzekł: «Idźcie do miasta, do znanego nam człowieka, i powiedzcie mu: "Nauczyciel mówi: Czas mój jest bliski; u ciebie chcę urządzić Paschę z moimi uczniami"». Uczniowie uczynili tak, jak im polecił Jezus, i przygotowali Paschę.

Pascha to przejście. Symbol. I Jezus o tym wiedział. Wiedział co przejście oznacza. I że symbol przemieni się w życie. Że Jego życie stanie się symbolem. Życia.

Mt 26, 20-23

Z nastaniem wieczoru zajął miejsce u stołu razem z dwunastu <uczniami>. A gdy jedli, rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was mnie zdradzi». Bardzo tym zasmuceni zaczęli pytać jeden przez drugiego: «Chyba nie ja, Panie?» On zaś odpowiedział: «Ten, który ze Mną rękę zanurza w misie, on Mnie zdradzi.

Tek który karmi się tym samym. Karmi się życiem. Rezygnuje z życia. Wybiera śmierć. Wybiera pustkę. Którą wypełni zło. Aby wybrać pustkę, trzeba najpierw wyrzucić z serca dobro. Wyrzec się miłości. Zło przychodzi do pustki. Zajmuje ją. Bierze w posiadanie. Jeśli w sercu mieszka miłość, zło nie ma do niego wejścia. Miłość jest silniejsza. Zło brzydzi się miłością. Miłość na widok zła mówi, jak dobrze Cię widzieć. Zło odchodzi. Złe. Sfrustrowane.

Mt 26, 24-25

Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził». Wtedy Judasz, który Go miał zdradzić, rzekł: «Czy nie ja, Rabbi?» Odpowiedział mu: «Tak jest, ty».

Po co Jezus wskazał publicznie zdrajcę. Chciał nazwać zdradę zdradą. Chciał pokazać, że wie. Czy chciał wywołać w uczniu wyrzuty sumienia. A może po prostu zagrał. Na nosie zła. Powiedział, że wie co zło wymyśliło. Wie, że go zdradziło. To co bliskie było. I na to się godzi. Nie próbuje się ratować. Przyjmuje los. Przyjmuje przeznaczenie. Wybiera istnienie. Przez każde kolejne pokolenie.

Mt 26, 26-28

A gdy oni jedli, Jezus wziął chleb i odmówiwszy błogosławieństwo, połamał i dał uczniom, mówiąc: «Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje». Następnie wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im, mówiąc: «Pijcie z niego wszyscy, bo to jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów.

Odtąd żyje w chlebie. Który daje życie. Jezus. Najmniejszy z małych. Krew. Jego. Stała się łącznikiem. Łączy Boga z człowiekiem. Łączy życie z Życiem. Ducha z duchem. Myśl z myślą. Słowo ze słowem. Na pytania odpowiem. Powiedział i dłużej nie siedział.

Mt 26, 29-30

Lecz powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę z wami nowy, w królestwie Ojca mojego». Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej.

Wielu próbuje wyjść na górę. Stara się. Starać. Idzie. Bo chce jak inni. Niewinni. Nie każdy wie po co. Nie każdy wierzy, że się uda. Nie każdy dochodzi na szczyt. A już na pewno nie maruda.

Mt 26, 31-32

Wówczas Jezus rzekł do nich: «Wy wszyscy zwątpicie we Mnie tej nocy. Bo jest napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce stada. Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei».

Bo jest dobrze jak jest dobrze. A gdy źle. Rozbiegają się ludzie w tle. Samego Cię zostawiają. Ze strachu w portkach już mają. Bo człowiek boi się o własną skórę. Myśli tylko o sobie. Resztę traktuje jak bzdurę.

Mt 26, 33-35

Odpowiedział Mu Piotr: «Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię». Jezus mu rzekł: «Zaprawdę, powiadam ci: Jeszcze tej nocy, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Na to Piotr: «Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie». Podobnie zapewniali wszyscy uczniowie.

Słowo. Karmi nim Bóg. Lub karmi złego. Siebie samego. No i co z tego. Słowo buduje, albo rujnuje. Słowa dotrzymuje, albo na grobie tańczy.

Mt 26, 36-38

Wtedy przyszedł Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: «Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił». Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!»

Smucić się rzeczą ludzką. To nic złego. Smutek napędza duszę. Do szybszego bicia jej serca. To nie strach smucił Jezusa. Nie bał się śmierci. To chęć życia. To ona mu dokuczała. Zakłęta w każdym człowieku. Wołająca, nie teraz. Nie tutaj. Żyj. Dla mnie. Dla Chęci.

Mt 26, 39

I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty».

Nie chcej. Nie miej. Nie mniej, czy więcej. Ty chcej. Boże. Który wiesz wszystko o każdej porze. Ty wiesz co dla mnie dobre. Nawet gdy noce chłodne.

Mt 26, 40-41

Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe».

Ciało słabe. To co ziemskie do ziemi należy. To co z ducha. Duchem jest. Ziemskiego z Boskim nie mieszaj. Żyj jednym. Właściwym. Albo nie wiesz co to życie. Stajesz się słabością. Stajesz się nicością. Wycierając ciało, cieszyć się będziesz mało.

Mt 26, 42-43

Powtórnie odszedł i tak się modlił: «Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!» Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne.

Dwójka jest łącznikiem. Istotnym czynnikiem. Pomiędzy pierwszym a ostatnim. To cały środek. To miąższ. To co smakuje. Jedynka i trójka często zaskakuje. Środek jest ekstraktem. Ich esencją. Dwójka to życie. Jedynka to narodziny. Trójka śmierć, która daje nowe życie. Dwójka to trwanie.

Mt 26, 44-46

Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: «Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca».

Nie chowaj się przed śmiercią. Wyjdź jej naprzeciw. Niech Cię zobaczy. Niech widzi, że masz dobry humor. Że ją poznajesz. I stroisz sobie z niej żarty. Niech Cię zapamięta. Niech Cię wspomina. To ten, który wiedział, że nowe życie wnet zaczyna.

Mt 26, 47-48

Gdy On jeszcze mówił, oto nadszedł Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim wielka zgraja z mieczami i kijami, od arcykapłanów i starszych ludu. Zdrajca zaś dał im taki znak: «Ten, którego pocałuję, to On; Jego pochwyćcie!».

Pocałunek zdrajcy. Smakuje krwią, która już ostygła i potem. Wynikiem strachu. Zdrajca wie. Zdrajca czuje. Że zdradzając drugiego zdradza samego siebie. Zdradza Boga. Ojca, który go wydał na świat. Zdradza świat. Pocałunkiem zdrajcy.

Mt 26, 49

Zaraz też przystąpił do Jezusa, mówiąc: «Witaj Rabbi!», i pocałował Go.

I w tym momencie wszyscy Boscy aniołowie zapłakali. Jezus poczuł ich łzy na skroni i uśmiechnął się. Jakby chciał powiedzieć nie płaczcie. Cieszcie się. Razem ze mną.

Mt 26, 50-51

A Jezus rzekł do niego: «Przyjacielu, po coś przyszedł?» Wtedy podeszli, rzucili się na Jezusa i pochycili Go. A oto jeden z tych, którzy byli z Jezusem, wyciągnął rękę, dobył miecza i ugodziwszy sługę najwyższego kapłana odciął mu ucho.

Walka o prawdę. Jest godna podziwu. Ale nie przemocą. Nie walka zbrojna. Przemoc nie ma nic wspólnego z prawdą. Przechodzi obok prawdy i jej nie zauważa. Nie chce jej poznać. Ma w głowie jej obraz. Wyimaginowany. Który ma podobno koić wszystkie rany.

Mt 26, 52

Wtedy Jezus rzekł do niego: «Schowaj miecz swój do pochwy, bo wszyscy, którzy za miecz chwytają, od miecza giną».

Jezus nie chciał by wszczynano o Niego wojny. Aby przelewano za Niego krew. Jezus był postaćem miłości. Był. Bo kim jest tego dowiedzie test. Test na końcu świata. Który odróżni prawego od wariata.

Mt 26, 53-54

Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby Mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów? Jakże więc spełnią się Pisma, że tak się stać musi?»

Całe niebo stanęłoby w obronie sprawiedliwego. Gdyby o obronę poprosił. Żaden sprawiedliwy jednak nie poprosi. Żaden sprawiedliwy nie będzie płakał nad swym ciałem. Bo to tylko ciało. Martw się o ducha. Żeby śmiać się od ucha do ucha.

Mt 26, 55-56

W owej chwili Jezus rzekł do tłumów: «Wysłicie z mieczami i kijami jak na zbójcę, żeby Mnie pojmać. Codziennie zasiadałem w świątyni i nauczałem, a nie pochyciliście Mnie. Lecz stało się to wszystko, żeby się wypełniły Pisma proroków». Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli.

Pomieszanie złego i dobrego. Na dobrego mówisz zły. Na złego dobry. O to chodzi szatanowi. O to chodzi dziś diabłowi. Żeby oczy zamydlić Ci. I powiedzieć kłamstwo mi. Na tym polega złego robota, żeby kłamać, że zło to jest cnota.

Mt 26, 57-58

Ci zaś, którzy pochycili Jezusa, zaprowadzili Go do najwyższego kapłana, Kajfasza, gdzie zebrali się uczeni w Piśmie i starsi. A Piotr szedł za Nim z daleka, aż do pałacu najwyższego kapłana. Wszedł tam na dziedziniec i usiadł między służbą, aby widzieć, jaki będzie wynik.

Ty też czekasz na wynik. Patrzysz z daleka jak ludzie oceniają Boga i Jego Kościół. Czy widzą go w taki, czy inny sposób. Ci co są znani. Przez innych doceniani. Ich słowa zastępują prawdę. Jej czystość. Jej sens. Prawda to osobiste doświadczenie. A nie na innych patrzenie.

Mt 26, 59-62

Tymczasem arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali fałszywego świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić. Lecz nie znaleźli, jakkolwiek występowało wielu fałszywych świadków. W końcu stanęli dwaj i zeznali: «On powiedział: "Mogę zburzyć przybytek Boży i w ciągu trzech dni go odbudować"». Wtedy powstał najwyższy kapłan i rzekł do Niego: «Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciwko Tobie?»

Oto czym się różni sąd Boży od sądu ludzi. Sąd ludzi to manipulacja. Szukanie racji. Ważenie jej. Która racja ważniejsza. Która potężniejsza. Która donioślejsza. U Boga sprawa jest prosta. Masz duszę czystą, albo podobną do osła. Co chciałby, ale nie może. Lub może, ale czeka aż ktoś pomoże.

Mt 26, 63-64

Lecz Jezus milczał. A najwyższy kapłan rzekł do Niego: «Poprzysięgam Cię na Boga żywego, powiedz nam: Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży?» Jezus mu odpowiedział: «Tak, Ja Nim jestem. Ale powiadam wam: Odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego, i nadchodzącego na obłokach niebieskich».

Po prawicy. Jezus nie zna granicy. Między człowiekiem a Bogiem. Między śmiercią i życiem. I po to przyszedł na ziemię. By się zająć granicą. By zburzyć wszelkie mury. By pokazać drogę do Ojca. Co się przypatruje z góry. Z chmury. I widzi kto który.

Mt 26, 65-68

Wtedy najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: «Zbliźnił. Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Oto teraz słyszeliście bliźnierstwo. Co wam się zdaje?» Oni odpowiedzieli: «Winien jest śmierci». Wówczas zaczęli pluć Mu w twarz i bić Go pięściami, a inni policzkowali Go i szydzili: «Prorokuj nam, Mesjaszu, kto Cię uderzył?»

Gdy zły sądzi dobrego jaki może być osąd jego. Gdy zły nie chce być dobry staje się niewiarygodny. Jest na posyłki. Lata dla szatana. Ten się zaś cieszy. Choć nie wie, że zmiana. Żadna nie nadejdzie. Że spełnia plan ustalony. Przed wiekami ułożony. Że przez śmierć zrodzi się życie. A szatan gra swą rolę należycie.

Mt 26, 69-70

Piotr zaś siedział zewnątrz na dziedzińcu. Podeszła do niego jedna służąca i rzekła: «I ty byłeś z Galilejczykiem Jezusem». Lecz on zaprzeczył temu wobec wszystkich i rzekł: «Nie wiem, co mówisz».

Czy ze wstydu. Czy ze strachu. Czy diabeł zamieszał mu w sercu. Nie ważne. Odciął się od Mistrza. Odciął się od Pana. Powiedział, nie znam go. To nie myśl. To słowo. Wzleciało i osiadło na sercu. Tak jak Ty. Tak jak my. Wielu było Piotrów. Wielu będzie łotrów. Pytanie czy przejrzą na oczy. Czy sam siebie zaskoczy.

Mt 26, 71-72

A gdy wyszedł ku bramie, zauważyła go inna i rzekła do tych, co tam byli: «Ten był z Jezusem Nazarejczykiem». I znowu zaprzeczył pod przysięgą: «Nie znam tego Człowieka».

Raz może człowiekowi się wymyknąć. Drugi raz to już nie pomyłka. Drugi raz to nie żadna zmyłka. Drugi wyrasta na pierwszym. Z tego samego ciasta.

Mt 26, 73-74

Po chwili ci, którzy tam stali, zbliżyli się i rzekli do Piotra: «Na pewno i ty jesteś jednym z nich, bo i twoja mowa cię zdradza». Wtedy począł się zaklinać i przysięgać: «Nie znam tego Człowieka». I w tej chwili kogut zapiał.

Trzeci raz jest konsekwencją drugiego. To nic nadzwyczajnego. Ważne czy na trzecim razie się kończy. Co zrodzi trójka. Czy będzie sam ze sobą. Bójka. Czy zwycięży w sercu prawda. Czy zwycięży dla siebie pogarda. Odetnij się od tego co było. Zapłacz i zakończ. Aby snem się skończyło. Otwarte oczy. Otwarta dusza. Zaczynaj swe życie. Niech serce duszą porusza.

Mt 26, 75

Wspomniał Piotr na słowo Jezusa, który mu powiedział: «Zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.

Płacz nad sobą. To oznaka zrozumienia. Do jest dobre dla istnienia. Wdy wiedza zamienia się w mądrość. Gdy mądrość zamienia się w złość. Że się tyle nabroiło. Że się takim niecnym było.

Mt 27, 1-2

A gdy nastał ranek, wszyscy arcykapłani i starsi ludu powzięli uchwałę przeciw Jezusowi, żeby Go zgładzić. Związawszy Go zaprowadzili i wydali w ręce namiestnika <Poncjusza> Piłata.

Niektórzy wybierają zło. Świadomie. Nie dlatego, że są źli. A dlatego, że chcą być źli. Chcą się na zło wybić. Zrobić karierę. Myślą, że im to pomoże. Że otworzy drogę. Ułatwi to i tamto. Tylko haczyk jest taki, że diabeł nie dba. Nawet o swoich. Diabeł gardzi złymi bardziej niż dobrymi. Źli skomlą o kość z czarnego stołu. Dobrzy jedzą Pański chleb. Przy stole. Jak ludzie. Na pohybel obłudzie.

Mt 27, 3-4

Wtedy Judasz, który Go wydał, widząc, że Go skazano, opamiętał się, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym i rzekł: «Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną». Lecz oni odparli: «Co nas to obchodzi? To twoja sprawa».

Opamiętanie czasami przychodzi po fakcie. Gdy już się stało. Mleko się rozlało. Czy można odpokutować. Zawrócić. Cofnąć czas. Niech odpowie każdy z nas.

Mt 27, 5

Rzuciwszy srebrniki ku przybytkowi, oddalił się, potem poszedł i powiesił się.

Krew za krew. Czy to wystarczy. Czy samobójstwo jest sposobem na odkupienie winy. Zdrajca nie myśli. Zdrajca wie, że zdradził. Brzydzi się sobą. Nie chce żyć. Sam ze sobą.

Mt 27, 6

Arcykapłani zaś wzięli srebrniki i orzekli: «Nie wolno kłaść ich do skarbca świątyni, bo są zapłatą za krew».

Bali się pieniędzy skąpanych w Boskiej krwi. Nie bali się spiskować, przeciw Mistrzowi. Nie bali się wydać go na śmierć. Zdecydować, że musi zginąć. Dla czyjegoś dobra. Nie Jego. Dla innego. Dla swojego. Nie widzą jednak swojej winy. Zrzucają odpowiedzialność na innych. Dlaczego. Bo nie domyślają się niczego. Nie wiedzą kim jest. Nie wiedzą, że przechodzą test.

Mt 27, 7-10

Po odbyciu narady kupili za nie Pole Garncarza, na grzebanie cudzoziemców. Dlatego pole to aż po dziś dzień nosi nazwę Pole Krwi. Wtedy spełniło się to, co powiedział prorok Jeremiasz: Wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę za Tego, którego oszacowali synowie Izraela. I dali je za Pole Garncarza, jak mi Pan rozkazał.

Czy garncarz wiedział. Skąd są pieniądze. A może garncarza nie było to pole. Tylko nazwa została. Tylko nazwa sens miała. Ktoś jednak na pieniądze Jezusowe się skusił. Ktoś zapisał się w historii nie swojej. Łakomy na srebro. Łakomy na zysk. Okupiony Boga krwią. Co się wielu cieszy nią.

Mt 27, 11

Jezusa zaś stawiono przed namiestnikiem. Namiestnik zadał Mu pytanie: «Czy Ty jesteś królem żydowskim?» Jezus odpowiedział: «Tak, Ja nim jestem».

Król. Kogo. Czyj. Gdzie Jego królestwo. Gdzie Jego poddani. Gdzie dwór i dworzanie. Gdzie pałac i posłanie. Czy ma władzę i jaką. Nad czym i taką. Którą świat doceni. Którą świat oceni. I tu pojawia się pytanie czy świat jest zły. Taki zepsuty i podły. Taki złowieszczy i przekupny. Ale jest to też świat. Który czci Jezusa. Czci Boga. Mówię Ci. Nie pukaj w otwarte drzwi.

Mt 27, 12-14

A gdy Go oskarżali arcykapłani i starsi, nic nie odpowiadał. Wtedy zapytał Go Piłat: «Nie słyszysz, jak wiele zeznają przeciw Tobie?» On jednak nie odpowiedział mu na żadne pytanie, tak że namiestnik bardzo się dziwił.

Gdy wiesz co Cię czeka. Gdy znasz wynik meczu przed jego zakończeniem. Nie starasz się zmienić biegu rzeki. Nie starasz się walczyć. Zawodzić. Prosić. Pogodziłeś się. Z życiem. Z Bogiem i samym sobą. Pogodziłeś się z losem i rolą, którą przyszło Ci grać. Jezus grał samego siebie. Jezus chodził po ziemi, ale głową był już w niebie.

Mt 27, 15-19

A był zwyczaj, że na każde święto namiestnik uwalniał jednego więźnia, którego chcieli. Trzymano zaś wtedy znacznego więźnia, imieniem Barabasza. Gdy się więc zebrali, spytał ich Piłat: «Którego chcecie, żebym wam uwolnił, Barabasza czy Jezusa, zwanego Mesjaszem?» Wiedział bowiem, że przez zawiść Go wydali. A gdy on odbywał przewód sądowy, żona jego przysłała mu ostrzeżenie: «Nie miej nic do czynienia z tym Sprawiedliwym, bo dzisiaj we śnie wiele nacierpiałam się z Jego powodu».

Gdy wiesz co jest sprawiedliwe. Gdy wiesz co jest dobre. A postępujesz źle. Inaczej niż trzeba. Cierpisz. I cierpieć będziesz. Nie wyzwoli Cię pręgieryz. Ciało nie ma nic do rzeczy. Duszy jest to sprawa. Ciało zadało cios duszy. Dusza na talerzu. Złego strawa.

Mt 27, 20-23

Tymczasem arcykapłani i starsi namówili tłumy, żeby prosiły o Barabasza, a domagały się śmierci Jezusa. Pytał ich namiestnik: «Którego z tych dwóch chcecie, żebym wam uwolnił?» Odpowiedzieli: «Barabasza». Rzekł do nich Piłat: «Cóż więc mam uczynić z Jezusem, którego nazywają Mesjaszem?» Zawołali wszyscy: «Na krzyż z Nim!» Namiestnik odpowiedział: «Cóż właściwie złego uczynił?» Lecz oni jeszcze głośniejszym głosem krzyżeli: «Na krzyż z Nim!»

Przekupieni ludzie. Przekupiony świat. Ile jest wart. Czy wart jest krwi baranka. Czy wart jest dusz zdradzieckich. Co powiedzieli, na krzyż. Co powiedzieli, koniec z nim. Świat będzie pamiętał. Może wyciągnie kiedyś wniosek. Błędy wciąż nowe. Takie zadanie kur niosek. Żeby coraz to nowe jajka rodzić. Jak błędy, co się nie chcą na prawdę zgodzić.

Mt 27, 24

Piłat widząc, że nic nie osiąga, a wzburzenie raczej wzrasta, wziął wodę i umył ręce wobec tłumy, mówiąc: «Nie jestem winny krwi tego Sprawiedliwego. To wasza rzecz».

Podwójnie winny jest ten, który nie wstawia się za niewinnym. Podwójnie winny jest ten, który widzi, że ktoś tonie i czeka. Żeby upewnić się, że utonie. Wiedza, czasami jest gorsza niż niewiedza. Wiedza, czasami wymusza na nas działanie. Poddaje próbie. Lub zgubie.

Mt 27, 25

A cały lud zawołał: «Krew Jego na nas i na dzieci nasze»

Chcieli, mieli, chłonęli, zdmuchnęli. I po dziś dzień. Myślą, że myśleli.

Mt 27, 26

Wówczas uwolnił im Barabasa, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.

I został zapamiętany. A Ciebie jak zapamiętają. A Ciebie jako kogo poznają.

Mt 27, 27-29

Wtedy żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: «Witaj, Królu Żydowski!»

Alkohol. Towarzystwo. Popisy. Kto może więcej. Kto zrobi więcej. Śmieszniej. Ciekawiej. Najciekawiej się kopie leżącego. Najciekawiej skacze się po kościach Jego.

Mt 27, 30-31

Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszydzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie.

Niewinny. A cierpi. Niewinny a się nie broni. Niewinny a od złości stroni. Nie wie co to gniew. Nie wie co to obrona. Wie natomiast jedno. Wie która to dobra strona.

Mt 27, 32

Wychodząc spotkali pewnego człowieka z Cyreny, imieniem Szymon. Tego przymusili, żeby niósł krzyż Jego.

Czy Ciebie też trzeba zmuszać, żebyś robił to co należy. Żebyś był sprawiedliwy. Żebyś pomagał. Ile taka pomoc jest warta. Gdy nie płynie z serca. Gdy dusza jest zdarta.

Mt 27, 33-34

Gdy przyszli na miejsce zwane Golgotą, to znaczy Miejscem Czaszki, dali Mu pić wino zaprawione goryczą. Skosztował, ale nie chciał pić.

Wino zaprawione goryczą jako lekarstwo na życie zaprawione goryczą. Jedni są poważni. Inni ryczą. Jezus stał. Czekał. Na koniec przedstawienia. Na początek istnienia.

Mt 27, 35-36

Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc, tam Go pilnowali.

Los. Pan czy podany. Zależy kto pyta.

Mt 27, 37-38

A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: «To jest Jezus, Król Żydowski». Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.

Być winnym swego pochodzenia. Być winnym swojego istnienia. Niewygodny. Nie na miejscu. Niezrozumiany. I wyśmiany. Po której stronie lustra stoisz. Boisz się. Boisz.

Mt 27, 39-42

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, mówiąc: «Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejźdź z krzyża!» Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzemy w Niego.

Nie rozumiesz a szydzisz. Nie rozumiesz a plujesz. Nie znasz godności. Nie znasz litości. Wiesz że jesteś ważny. Wiesz że jesteś odważny. I brawo. Kuśtykająca sławo. Klaszcze i podpisany: Twój Kościół.

Mt 27, 43-44

Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: "Jestem Synem Bożym". Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

Śmiech to zdrowie powiadasz. Ja odpowiem, śmiech prawdę o Tobie powie.

Mt 27, 45

Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej.

Trzy godziny ciemności. Szatan miał używanie. Wolna ręka. To udręka. Wolnych ludzi boli szczęka. Wszystko co dobre, kiedyś się kończy. Kończą się też to, co złego z człowiekiem łączy.

Mt 27, 46-50

Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lema sabachthani?», to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścić? Słyszając to, niektórzy ze stojących tam mówili: «On Eliasza woła». Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, napełnił ją octem,

włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: «Poczekaj! Zobaczymy, czy przyjdzie Eliasza, aby Go wybawić». A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha.

Zawołał dwa razy. Nie wołał Eliasza. Nie wołał Boga. To tylko trwoga. To tylko przeszkoda. Słowo, które przypomina, że jesteśmy samotni. Na ziemi. Nawet połączeni duchowo z Ojcem. Ciało mamy jedno. Ciało mamy wypełnione krwią. Która krąży. I krążyć przestaje. Przejście. Pożegnanie się z ziemią. Jest chemią. Ducha i ciała. Rozstaniem w blasku Bożego światła. Świeci ale nie pomaga. Świeci ale nie przeszkadza. Płomień świecy gaśnie. Śpioch na zawsze zaśnie.

Mt 27, 51-53

A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu.

Znaki, znaki więcej znaków. Już zlatuje się grono szpaków. Które patrzą. Niedowierzają. Jak się sprawy teraz mają.

Mt 27, 51-53

A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu.

Znaki, znaki więcej znaków. Już zlatuje się grono szpaków. Które patrzą. Niedowierzają. Jak się sprawy teraz mają.

Mt 27, 54

Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, złękli się bardzo i mówili: «Prawdziwie, Ten był Synem Bożym».

A może pomoże. Gdy uwierzę. Gdy ze złem się zmierzę. Może zobaczy. Może coś da. Ballada to smutna. Jak refren okrutna.

Mt 27, 55-56

Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. Między nimi były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza.

Kobieta towarzyszy. Kobieta jest wrogiem ciszy. Kobieta patrzy i płacze. Kobieta to pieta. Wręcz.

Mt 27, 57-60

Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. On udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wydać. Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł.

Pogrzeb. To czas. Dla nas. Nie dla zmarłego. Ciało jedyne. Pogrzeb to myśl. Która ulatuje. Pogrzeb to kiść. Winogrona, którego zmroziło powietrze. Zimne jak ciało. Co by chciało. Lecz za mało.

Mt 27, 61

Lecz Maria Magdalena i druga Maria pozostały tam, siedząc naprzeciw grobu.

Czuwanie. Całonocne. Czuwanie. Wielkanocne. To zachowanie owocne. Potrafi wiele zdziałać. Duch. Ubrany w odświętny chałat.

Mt 27, 62-64

Nazajutrz, to znaczy po dniu Przygotowania, zebrali się arcykapłani i faryzeusze u Piłata i oznajmili: «Panie, przypomnieliśmy sobie, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: "Po trzech dniach powstanę". Każ więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem nie przyszli jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: "Powstał z martwych". I będzie ostatecznie oszustwo gorsze niż pierwsze».

Dla pewności odetnij głowę by zobaczyć jak się toczy. Czy ma wszystkie cztery oczy. Czy ma włosy, czy ma szyję. Jeśli się poruszy, to Go dobiję.

Mt 27, 65-66

Rzekł im Piłat: «Macie straż: idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie». Oni poszli i zabezpieczyli grób opieczętowując kamień i stawiając straż.

Róbta co chceta. A to jest heca. No i zrobili. Z rozumem się pokłócili.

Mt 28, 1-4

Po upływie szabat, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli.

Anioła głos. Anioł na stos. Co by było, gdyby ich nie było. Kto by do nas mówił. A kto by przemówił. Anioły są po to aby pomagać. Aby czuwać i pilnować. Nawet jak w nie nie wierzysz, nie uda Ci się przed aniołem schować.

Mt 28, 5-6

Anioł zaś przemówił do niewiast: «Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał.

Ale nie mam z tym nic wspólnego. Samo się stłukło. Samo wylało. Jezus słowa dotrzymał. Słowo duchem się stało.

Mt 28, 7-8

A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie. Oto, co wam powiedziałem». Pośpiesznie więc oddaliły się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegly oznajmić to Jego uczniom.

Wszystko co ważne dzieje się w drodze. Taki los pielgrzyma. Że całe życie się nie zatrzyma.

Mt 28, 9-10

A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!» One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą».

Zmartwychwstały. Pokonać śmierć to pokonać siebie. To przewyciężyć swoje słabości i ludzkie przywary. To zostawić za sobą życie, by zyskać Życie. Życie wieczne. Raj. Wieczność. Zmartwychwstanie to otwarcie oczu duszy, to nowe życie do którego jesteśmy powołani. To nowy początek w jedności z Duchem Świętym; w jedności z boską jednością. Nie ma prawdy poza Bogiem. Nie ma zła, które ma siłę przewyciężyć dobro. Zaufaj Panu, On Cię poprowadzi. Zaufaj Panu, On Cię nie zgładzi.

Mt 28, 11-13

Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszedli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: «Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszedli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali.

Ważne żeby robić szum. Ważne, żeby robić dobre wrażenie. Żeby ludzie widzieli. Żeby ludzie gadali. Prawda rdzewieje. Rower nie ma powietrza w kołach, ale pedałowiesz. Wstydu nie czujesz.

Mt 28, 14-15

A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu». Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego.

A jaka jest Twoja cena. Ile jesteś wart. Za ile nie sprzedasz nart. A za ile je wypożyczysz. Mądrości swoich nie zliczysz. Gdyby się tak zastanowić. Dobrze jest rybę złowić.

Mt 28, 16-18

Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi.

Raz dane. Nie odebrane. Władztwo nad tym co żyje. Władztwo nad tym co zgnije. Dusza i ciało a Tobie ciągle mało.

Mt 28, 19-20

Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata».

Leczenie chrztem. Leczenie miłością. Zaprawione czułością. Od Ciebie zależy, czy złością. Sam siebie budujesz. Sam z sobą ucztujesz. To od Ciebie zależy jak się dzisiaj czujesz.

Mk 1, 1-2

Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym. Jak jest napisane u proroka Izajasza: Oto Ja posyłam wysłańca mego przed Tobą; on przygotuje drogę Twoją.

Każdy ma swoje zadanie. Każdy postany. Do spełnienia. Na chwałę istnienia.

Mk 1, 3-4

Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, Dla Niego prostujcie ścieżki! Wystąpił Jan Chrzciciel na pustyni i głosił chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów.

Na pustyni jest cicho. Na pustyni spokojnie. Życie się nie narzuca. Żyje spokojnie. Próbuje. Przynajmniej. Przeżyć. Ziemia nieurodzajna. Jak bez konia stajnia.

Mk 1, 5-6

Ciągnęła do niego cała judzka kraina oraz wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i przyjmowali od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając [przy tym] swe grzechy. Jan nosił odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzany około bioder, a żywił się szarańczą i miodem leśnym.

Dziwak. Lub prorok. Pomieszany umysł, lub genialny zmysł. Słowo to tylko, czy aż słowo. Dla słowa grzeszysz, cieszysz się i ruszasz głową.

Mk 1, 7-8

I tak głosił: «Idzie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemiek u Jego sandałów. Ja chrzcifem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym».

Człowiek jest ograniczony. Człowieczeństwem. Swym szaleństwem. Przyzwyczajeniami. I skłonnościami. Potyka się i znika. Boga to nie tyka.

Mk 1, 9-11

W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie».

Wyjdź z wody. Wyjdź z łóżka. Wyjdź z samego siebie. Z życia w którym Ci wygodnie. Nałóż zwykłe szorstkie spodnie. Nałóż buty i koszule. Nie żyj dłużej w życia mule.

Mk 1, 12-13

Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu.

A Ciebie. Czy prowadzi Cię duch. Aby prowadził trzeba słuchać. Trzeba dmuchać. Na siebie i na ducha. Jeden drugiego postucha.

Mk 1, 14-15

Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!»

Królestwo jest w Tobie. Odkryj je. Przeżyj je. Niech wypełni się słowo. Nie chodź w zimie z gołą głową.

Mk 1, 16-18

Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał Szymona i brata Szymonowego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. Jezus rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi». I natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim.

A Ty gdzie się wybierasz. I czy Boga z sobą zabierasz. Czy idziecie ramie w ramie. Czy łoża małżeńskie już posłane.

Mk 1, 19-20

Idąc dalej, ujrzał Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego Jana, którzy też byli w łodzi i naprawiali sieci. Zaraz ich powołał, a oni zostawili ojca swego, Zebedeusza, razem z najemnikami w łodzi i poszli za Nim.

Aby iść za Jezusem trzeba zostawić. To co cenne. To co bezcenne. I bezimienne. Ważne. Lub nieważne. Kroki odważne biorą się z potrzeby serca, które kurek z gazem odkręca. Będzie gotowane. Będzie do stołu podane. Pańskiego. Nie mojego. W niebieskie wstążki przybranego.

Mk 1, 21-22

Przyszli do Kafarnaum. Zaraz w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie.

A Ty powtarzasz za innymi, czy mówisz od siebie. Ze swoich doświadczeń czy odkrawasz skórki w chlebie.

Mk 1, 23-24

Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: «Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży».

Szybko roznoszą się wieści w królestwie ducha. Szybko dochodzi kto jest kim do każdego ucha. Wszyscy wszystko wiedzą. Tam nie ma tajemnic. Wszystko jest prawdą. Jak szklane domy pełne otwartych okiennic.

Mk 1, 25-26

Lecz Jezus rozkazał mu surowo: «Milcz i wyjdź z niego!». Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego.

Ten kto nie boi się śmierci, ten żyje i ńci. Duszki, duszki, zjadajcie okruszki. Jeden wnet przyleciał i powiedział NIE-ciał. Chciał, nie chciał, skradał, nie skradał, zielone butelki w rządku układał.

Mk 1, 27-28

A wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: «Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne». I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

Kto Ty jesteś. Jezus mały. Jaki znak Twój. Żywot stały. Gdzie Ty mieszkasz. W Domu Ojca. Gdzie ten dom jest. Blisko końca. Bo początek i koniec ze sobą sąsiadują. Bo początek i koniec razem obraz malują.

Mk 1, 29-31

Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała.

Bóg uzdrawia. Gorączki są różne. Bóg przywraca chęć do życia. Nie do przeżycia. Ale żeby życie radość dawało. Żeby żyć się w Bogu chciało. Służ Bogu w podzięce. Pamiętaj by mieć czyste ręce.

Mk 1, 32-34

Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrawił wielu dotkniętych różnymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest.

Nie pozwól złemu mówić. Nie dyskutuj z nim. To nie kompan do rozmowy. To przyprawia o zawrót głowy. Lepiej z ciemnym nie gadać. A gorączka zacznie Ci spadać.

Mk 1, 35-36

Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pospieszył za Nim Szymon z towarzyszami,

Módl się w ciszy. W spokoju serca. Z dala od zgiełku. Z dala od szumu. Bliscy zobaczą. Bliscy uwierzą. Zrobią to samo. Wysoko mierzą.

Mk 1, 37-39

a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: «Wszyscy Cię szukają». Lecz On rzekł do nich: «Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem». I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

Nie wstydz się modlitwy. Pokazuj innym, że się modlisz. Pokazuj, że warto. Że nastraja to do życia. Nauczaj życiem. Na sucho. Bez przepicia.

Mk 1, 40-43

Wtedy przyszedł do Niego trędowaty i upadając na kolana, prosił Go: «Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić». Zdjęty litością, wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł do niego: «Chcę, bądź oczyszczony!». Natychmiast trąd go opuścił i został oczyszczony. Jezus surowo mu przykazał i zaraz go odprawił,

To nie Ty masz chcieć. To Bóg ma chcieć. To Jego wola a nie Twoja ma się spełnić. To On jest Panem. To od tworzy. I na nowo Cię otworzy. Módl się. I czekaj. Módl się. Nie zwlekaj. Żeby było jak zaplanował. Żeby do szuflady Ciebie nie schował.

Mk 1, 44-45

mówiąc mu: «Uważaj, nikomu nic nie mów, ale idź pokaż się kapłanowi i złoż za swe oczyszczenie ofiarę, którą przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich». Lecz on po wyjściu zaczął wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło, tak że Jezus nie mógł już jawnie wejść do miasta, lecz przebywał w miejscach pustynnych. A ludzie zewsząd schodzili się do Niego.

Nie wszystko jest dla ludzi. Nie wszystko powinno być wystawione na widok publiczny. Pewne rzeczy powinny zostać między Tobą a Bogiem. Powinniście być w zażytych stosunkach. Wasze tajemnice powinny zostać tajemnicami. Nie wybijaj monety z wizerunkiem Boga. Bóg jest jak woda. Nie jak na bogactwa moda.

Mk 2, 1-5

Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu. Zebrało się tyle ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca, a On głosił im naukę. Wtem przyszli do Niego z

paralitykiem, którego niosło czterech. Nie mogąc z powodu tłumy przynieść go do Niego, odkryli dach nad miejscem, gdzie Jezus się znajdował, i przez otwór spuścili łożo, na którym leżał paralityk. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: «Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy».

Czy przyszło Ci kiedyś do głowy, że Twoje życie wygląda jak wygląda przez Twoje grzechy. Sam tworzysz swoje własne piekło. Sam rozniecasz ogień. Porzuć zło. Rozwijaj dobro. Nurkuj w Bogu. Poświęć Mu ciało i duszę. A uzdrowi Cię. Nie pozwoli być cierpiać. Cierpienie duszy zniknie. W nagrodę. Na swobodę. Twoją i Jego. Nie nieznajomego.

Mk 2, 6-12

A siedziało tam kilku uczonych w Piśmie, którzy myśleli w sercach swoich: «Czemu On tak mówi? On bluźni. Któż może odpuszczać grzechy, oprócz jednego Boga?» Jezus poznał zaraz w swym duchu, że tak myślą, i rzekł do nich: «Czemu nurtują te myśli w waszych sercach? Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralityka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łożo i chodź? Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralityka: Mówię ci: Wstań, weź swoje łożo i idź do domu!». On wstał, wziął zaraz swoje łożo i wyszedł na oczach wszystkich. Zdumieli się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: «Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego».

Jakim prawem decydujesz co komu wolno, a czego komu nie wolno robić. Ma być po mojemu albo wcale. Jeśli coś nie zgadza się z moim światem wartości, walczę z tym. Neguję, krytykuję i palę. Ogniem złości i nienawiści. Do tego co inne. Do tego czego nie rozumiem. Bo ja tak nie umiem. Bo myślę inaczej. Bo mam rację raczej.

Mk 2, 13-14

Potem wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!». On wstał i poszedł za Nim.

Jak dużo czasu trzeba abyś zrozumiał swoje przeznaczenie. Jak dużo potknięć. Jak dużo uśmiechów. Jak dużo grzechów. Chodzenia po lodzie. Spania w smrodzie. I grzebania w ziemi. Gołymi rękami. Którymi później bierzesz swoje dziecko. I wcierasz brud w nie. Całymi dniami.

Mk 2, 15-17

Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim. Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: «Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?» Jezus usłyszał to i rzekł do nich: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników».

Myślisz, że jesteś lepszy niż inny. Wyjątkowy. Mądrzejszy. Inteligentniejszy. Że znajdujesz się w grupce tych, którzy mają monopol na rację. Śpią z prawdą. Tylko chrapie okrutnie. Spać nie daje. Otóż nie. Sam sobie spać nie dajesz. Bo się z ego zadajesz. Bo wyhodowałeś w sobie dzikie zwierze. Które domaga się stawy. Które się za ciebie bierze. To nie ty masz rację. To świat ma grację. Ty zaś tańczysz sam dla siebie. Co to za taniec. Gdy jak upadniesz. Rozdeptają. Właśnie Ciebie.

Mk 2, 18-20

Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Niego i pytali: «Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twój uczniowie nie poszczą?» Jezus im odpowiedział: «Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć.

Po co jest post. Czy pościsz dlatego, że prawo tego nakazuje. Bo wypada. Bo tego wymaga społeczeństwo. To zakrawa o szaleństwo. Co Ci ma post taki dać. Lepiej już stać i spać.

Mk 2, 21-22

Nikt nie przyszywa łąty z surowego sukna do starego ubrania. W przeciwnym razie nowa łąta obrywa jeszcze [część] ze starego ubrania i robi się gorsze przedarcie. Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków. W przeciwnym razie wino rozerwie bukłaki; i wino przepadnie, i bukłaki. Lecz młode wino [należy wlewać] do nowych bukłaków».

Określ kim jesteś. Zrób rachunek sumienia. Porozmawiaj sam z sobą. O nadziejach i strachach. O szansach i niebezpieczeństwach. O tym jak stać się lepszym. Zastanów się gdzie zakopane szczęście. Na jakiej głębokości. Czy potrzebna jest łopata, żeby je odkopać. Czy wystarczą własne dłonie.

Mk 2, 23-28

Pewnego razu, gdy Jezus przechodził w szabat wśród zbóż, uczniowie Jego zaczęli po drodze zrywać kłosa. Na to faryzeusze rzekli do Niego: «Patrz, czemu oni robią w szabat to, czego nie wolno?» On im odpowiedział: «Czy nigdy nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy znalazł się w potrzebie, i był głodny on i jego towarzysze? Jak wszedł do domu Bożego za Abiatarą, najwyższego kapłana, i jadł chleby pokładne, które tylko kapłanom jeść wolno; i dał również swoim towarzyszom». I dodał: «To szabat został ustanowiony dla człowieka, a nie człowiek dla szabatu. Zatem Syn Człowieczy jest panem szabatu».

Czy tradycja i prawa są po to, żeby ściśle wypełniały życie. Żeby w nas wrosły. Żebyśmy stali się ich częścią a one naszym. Żeby nie trzeba było błędzić. Niepotrzebnie się potykać. A może inaczej. Może tradycja dusi człowieka. Aż zadusi. Może spuścizna potknięć jest po to, aby wypracować ścieżkę mędrca. Po prostej. Omijając góry i doliny. Kamieniste i zakurzone drogi. Bunt. Kto na nim korzysta a kto traci. Kto na buncie się wybił. Jakie sławne postacie. A kto dostał po buncie zatwardzenia. Aż do skamienienia.

Mk 3, 1-2

Wszedł znowu do synagogi. Był tam człowiek, który miał uschłą rękę. A śledzili Go, czy uzdrowi go w szabat, żeby Go oskarżyć.

Czy Ty też widzisz w drugim tylko to co złe. Czy zło zasłoniło Ci świat. Czy myślisz, że człowiek jest wart tyle co nic. I możesz z niego kpić. Możesz czekać na błąd. Aby go wykurzyć stąd. Ale zło rodzi cło. Co siejesz. To zbierzesz. I się strojnie ubierzesz. A pod ubraniem nicość. Strach na wróble. I coś.

Mk 3, 3-6

On zaś rzekł do człowieka, który miał uschłą rękę: «Stań tu na środku!». A do nich powiedział: «Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie ocalić czy zabić?» Lecz oni milczeli. Wtedy spojrzawszy wkoło po wszystkich z gniewem, zasmucony z powodu

zatwardziałości ich serca, rzekł do człowieka: «Wyciągnij rękę!». Wyciągnął, i ręka jego stała się znów zdrowa. A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz odbyli naradę przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.

Miłość. To z niej będziesz rozliczony. Czy kochałeś. Czy miałeś serce. Pełne czułości. Litości. Współczucia. Czy inaczej. Czy odwrotnie. Czy kierowały Tobą emocje. Czy złość była Ci matką. Nienawiść ojcem. A zdrada siostrą. Zdradza się zawsze samego siebie. Siostra pokazuje. Zdrajca naśladuje.

Mk 3, 7-12

Jezus zaś oddalił się ze swymi uczniami w stronę jeziora. A szło za Nim wielkie mnóstwo ludu z Galilei. Także z Judei, z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz z okolic Tyru i Sydonu szło do Niego mnóstwo wielkie na wieść o Jego wielkich czynach. Toteż polecił swym uczniom, żeby łódka była dla Niego stale w pogotowiu ze względu na tłum, aby się na Niego nie tłoczyli. Wielu bowiem uzdrowił i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby się Go dotknąć. Nawet duchy nieczyste, na Jego widok, padały przed Nim i wołały: «Ty jesteś Syn Boży». Lecz On surowo im zabraniał, żeby Go nie ujawniały.

Nie przyzwyczajaj się. Gdy ludzie Cię chwalą i podziwiają. Gdy mówią, dobra robota. Gdy dziękują i mają łzy wzruszenia w oczach. Wielu ich. Kierują nimi emocje. Emocje są zmienne. Dziś jedno, jutro drugie. Dziś jesteś bohaterem. Jutro suflerem. Pojutrze dezerterem. A ich statek tonie. Każdy ma swój. Jak dwie dłonie. Jedna prosi Boga o pomoc. Druga wychwala pomysły złego. Nie słuchaj dwóch na raz. Nie wyjdzie nic z tego. Dobrego.

Mk 3, 13

Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszli do Niego.

Osiągnął szczyt. Zjednoczył się z Ojcem. I zebrał ludzi, żeby pokazać światu jak wejść na górę.

Mk 3, 14-15

I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki, i by mieli władzę wypędzać złe duchy.

Dwunastu. Całość. Pełnia. Nie trzeba było więcej. Nie trzeba było mniej. Ty postępuj podobnie. Nie wyruszaj w podróż z za ciężkim plecakiem. Gdy w plecaku będzie jedna koszulka, też źle. Dopasuj potrzeby do okoliczności. Dopasuj miłość do Boskości.

Mk 3, 20-21

Potem przyszedł do domu, a tłum znów się zbierał, tak, że nawet posilić się nie mogli. Gdy to postyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: «Odszedł od zmysłów».

Nie wszystko co smaczne jest zdrowe. Nie wszystko co zdrowe jest smaczne. Podziel jedno i drugie na połowę. Zmieszaj i wylej sobie na głowę.

Mk 3, 22-26

Natomiast uczeni w Piśmie, którzy przyszedli z Jerozolimy, mówili: «Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy». Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: «Jak może szatan wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo wewnątrz jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnątrz jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnątrz jest skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim.

Kłótnia. Jak niewiele trzeba. Jak czasami potrzeba. Czujesz, że musisz. Że nie wytrzymasz. Krzyczeć. Wrzeszczeć. Mówić, wiem. Czy to coś daje. Chcę. Wiem i Chcę lubią na siebie patrzeć. Robią do siebie słodkie oczy. Lecz to dziecinna miłość. Nie miłość. Zauroczenie. Podniecenie. Hormony. I z miłości zgony.

Mk 3, 27

Nie nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże, i wtedy dom jego ograbi.

Dasz się związać, pytanie. A może czasami nie ma wyjścia. Zawsze znajdzie się silniejszy. To może zrobić tak, żeby nie było czego kraść. Może to na swędzenie maść.

Mk 3, 28-30

Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego». Mówili bowiem: «Ma ducha nieczystego».

Dalej myślisz co wolno a co nie. Co przyniesie korzyść a co stratę. Dotykasz świata atrapę. Chwytasz śnieg i zastanawiasz się dlaczego się roztapia. Bo mamy środek lata.

Mk 3, 31-32

Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: «Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie».

Jak ciężko jest być matką człowieka wolnego. Miłego, sprawiedliwego ale wolnego. Ta wolność matkę boli. Matka wolałaby zatrzymać dzieci dla siebie. Mieć je blisko. Tworzyć stado. Tworzyć więź. Matka, żyje dla syna. Syn żyje dla świata. Nie da się nie zauważyć różnicy. Nie da się zamieszkać w kostnicy. Zimno i towarzystwo nie takie jak trzeba. Mieszkaj u siebie. Żyj tak, aby matka była dumna z Ciebie.

Mk 3, 33-35

Odpowiedział im: «Któż jest moją matką i [którzy] są braćmi?» I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: «Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką».

Święta rodzina. Kocha i spina. To co na dwoje się dzieli. Tworząc jedność. W imię nadziei. Na piękne życie. Na piękny świat. Zapytaj świętą rodzinę. Jak. I czy tak.

Mk 4, 1-2

Znowu zaczął nauczać nad jeziorem i bardzo wielki tłum ludzi zebrał się przy Nim. Dlatego wszedł do łodzi i usiadł w niej [pozostając] na jeziorze, a cały lud stał na brzegu jeziora. Uczył ich wiele w przypowieściach i mówił im w swojej nauce:

Dlaczego Jezus nie nauczał na rynkach, na targowiskach, czy w innych miejscach, w których zbierali się ludzie. Tylko przy jeziorze, na górze, czy w innych oddalonych od miasta miejscach. Bo to nie Jezus ma przychodzić do Ciebie. To Ty masz przyjść do Jezusa. To Ty musisz go znaleźć. Pośród wielu. Pośród zgiełku. Trafić. Zrozumieć. Pokochać i umieć.

Mk 4, 3

«Słuchajcie: Oto siewca wyszedł siał.

To Ciebie sieją, czy Ty siejesz. Ty jesteś plonem, czy Ty zbierasz plon. Kto jest członem. Całości częścią. Kto jest tonem. Bez którego muzyka nie gra. Co tworzy muzykę. Co tworzy słowa. Myśl, sylaba, ton, czy głowa. A może ten co się w niebie chowa.

Mk 4, 9

I dodał: «Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucho!».

Kto ma usta do mówienia, niechaj mówi. Bylebyś wiedział co mówisz. Bylebyś wiedział co tworzysz. Bo każdy tworzy. Słowami. Piękno, lub brzydotę. Dobro, lub hołotę.

Mk 4, 21-23

Mówił im dalej: «Czy po to wnosi się światło, by je postawić pod korcem lub pod łóżkiem? Czy nie po to, aby je postawić na świeczniku? Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało wyjść na jaw. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucho!».

Nie chowaj miłości przed ludźmi. Nie wstydz się czułości. Nie odmawiaj delikatności. Być ludzkim wielką jest sprawą. To sens jest istnienia a nie byle zabawą.

Mk 4, 24-25

I mówił im: «Uważajcie na to, czego słuchacie. Taką samą miarą, jaką wy mierzycie, odmierzą wam i jeszcze wam dołożą. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, pozbawią go i tego, co ma».

Słuchaj dobrego. Nie słuchaj złego. Zły krzyczy. Ogłuchnąć można. Mówi. Krzyczy. Wydaje rozkazy. Masz być jakiś. Masz być takiś. Inny mało znaczy, a Ty jesteś taki. Dobry mówi inaczej. Dobry mówi odpocznij. Zrelaksuj się. Wypocznij. Dobry mówi, że świat jest dobry. To powód do radości a nie do złości. Ciesz się więc światem. W dobrym towarzystwie. A nie z bratem złym, gdy jest mgliście.

Mk 4, 26-27

Mówił dalej: «Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak.

Chęć życia. Wola. Boga. Z mazołem. Żeby zakwitnąć. Z mazołem. Żeby wydać owoce. Wie to każde nasiono. Wie to każdy kwiat. Tobie trzeba przypominać. Tobie trzeba dać znać.

Mk 4, 28-29

Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarnko w kłosie. A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza się sierp, bo pora już na żniwo».

Ziemia wydała Ciebie. Jesteś jej dzieckiem. Twoje ciało. Skóra i kości. Po co. Dlaczego. Żebyś zaznał Boskości. Czy żebyś był podobny do licznych zwierząt. Czy żebyś z instynktem uprawiał nierząd. Zapytaj ducha. Co o tym myśli. Zapytaj winogrona, co myśli o kiści.

Mk 4, 30-32

Mówił jeszcze: «Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Jest ono jak ziarnko gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze

wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu».

Królestwo niebieskie jest w Twoim sercu. Na początku jak ziarenko. Z czasem rośnie. Obejmuje całą duszę. Mężnieje. Staje się domem. Ciepłym i bezpiecznym miejscem. Idealnym na schronienie. Gdzie czujesz się dobrze. Jak u siebie. Z sobą. Z Bogiem, który zagląda i pyta co słyszeć. Z Bogiem, który pilnuje, aby Królestwo nie zaznało bezkrólewia. Pamięta o Tobie w trudnych chwilach. Jeśli Ty pamiętasz o Nim w chwilach. Liczonych w milach.

Mk 4, 33-34

W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli [ją] rozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

Jezus wiedział. Jezus powiedział. Nie po to żeby nawoływać. Nie po to żeby karcić. Jezus pokazywał, że prawda istnieje. Że prawda jest żywa. Wiecznie. Ostatecznie. Można do niej dotrzeć. Odwiedzić ją. Porozmawiać o radościach i troskach. Podzielić się słowem. Żyć. Jednym słowem.

Mk 4, 35-38

Gdy zapadł wieczór owego dnia, rzekł do nich: «Przeprawmy się na drugą stronę». Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź już się napętniała. On zaś spał w tyle łodzi na wezłowie. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?»

A Ty walczysz z wichrem, czy akceptujesz że jest. Śpisz. Spokojnie ciesząc się snem. Czy boisz się o własne życie. Co dnia. Witasz się ze strachem. Bo przeciwności. Bo trudności. Może się skończyć źle. Chyba, że wierzysz w Jego opiekę. Chyba, że wierzysz w Jego moc. Nic stać się nie może kroczącemu w imię Pana, nawet gdy ciemna noc.

Mk 4, 39-41

On wstał, rozkazał wichrowi i rzekł do jeziora: «Milcz, ucisz się!». Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. Wtedy rzekł do nich: «Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?» Oni złękli się bardzo i mówili jeden do drugiego: «Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?»

Drugi brzeg. Druga szansa. Nowy chrzest. Nie wodą a słowem. Duchem. Świętym. Na nowo poczętym. Spokój na jeziorze w wiadomym kolorze. Ten, który nie zaznał spokoju, tonął będzie w życia znoju. Ten który dopłynął do brzegu. Poznał Pana brzegu tego.

Mk 5, 1-5

Przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków. Ledwie wysiadł z łodzi, zaraz wybiegł Mu naprzeciw z grobów człowiek opętany przez ducha nieczystego. Mieszkał on stale w grobach i nawet łańcuchem nie mógł go już nikt związać. Często bowiem wiązano go w pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. Wciąż dniem i nocą krzyczał, tłukł się kamieniami w grobach i po górach.

Często nie widać szansy na ratunek. Ciało ziemskie nie współpracuje. Ducha ogarnia ciemność. Duch ciągnie ciało na dno. Niszczy je i depta. Ciało nie ma już nadziei. Nawet przy śnieżnej niedzieli. Zamiast słuchać pana złego. Przejrzyj na oczy. Planu niecznego nie napatoczy. Szybciej się z góry stoczy.

Mk 5, 6-10

Skoro z daleka ujrzał Jezusa przybiegł, oddał Mu pokłon i krzyczał wniebogłoso: «Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie!». Powiedział mu bowiem: «Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka». I zapytał go: «Jak ci na imię?» Odpowiedział Mu: «Na imię mi "Legion", bo nas jest wielu». I prosił Go na wszystko, żeby ich nie wyganiał z tej okolicy.

Zło wie, że niewiele może. Gdy spotyka czystą duszę. Czysta dusze zło porusza. Zakopuje i przegania. Czysta dusza zło udusza. Zanim zło się złem na dobre stanie.

Mk 5, 11-17

A pała się tam na górze wielka trzoda świń. Prośli Go więc: «Poślij nas w świnie, żebyśmy w nie wejść mogli». I pozwolił im. Tak duchy nieczyste wyszły i weszły w świnie. A trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora. I potonęły w jeziorze. Pasterze zaś uciekli i rozpowiedzieli to w mieście i po zagrodach, a ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. Gdy przyszli do Jezusa, ujrzeli opętanego, który miał w sobie "legion", jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. Strach ich ogarnął. A ci, którzy widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, a także o świniach. Wtedy zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich granic.

Boisz się tego czego nie rozumiesz. Jesteś niepewny. Bo pojąć nie umiesz. Nie chcesz się pogodzić z tym co jest a było. Lepiej było jak było. Przynajmniej się nie przytyło.

Mk 5, 18-20

Gdy wsiadł do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł zostać przy Nim. Ale nie zgodził się na to, tylko rzekł do niego: «Wracaj do domu, do swoich, i opowiadaj im wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą». Poszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko, co Jezus z nim uczynił, a wszyscy się dziwili.

Twoje miejsce jest wśród swoich. Wśród Twoich. Nigdzie nie będzie Ci lepiej. Nigdzie nie znajdziesz tego gdzie się wychowałeś panie kolego.

Mk 5, 27-30

Słyszała ona o Jezusie, więc przysła od tyłu, między tłumem, i dotknęła się Jego płaszcza. Mówiła bowiem: «Żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa». Zaraz też ustał jej krwotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości. A Jezus natychmiast uświadomił sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie i zapytał: «Kto się dotknął mojego płaszcza?»

Bóg nie chce, abyś był anonimowy. Abyś cichaczem korzystał z Jego mocy. Abyś był niezauważony. Bóg chce wiedzieć. Chce relacji. Chce bliskości. Daj mu i sobie. A da Tobie. To czego Ci trzeba. To czego wymaga potrzeba.

Mk 5, 31-34

Odpowiedzieli Mu uczniowie: «Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął». On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przyszła zalękniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę. On zaś rzekł do niej: «Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości!».

Wiara. Bóg i Ja. Kooperacja. Tylko to ocala. Tylko wiara na dobre scala. Bez wiary nie widzisz dobrego. Z wiarą nie boisz się złego.

Mk 5, 38-43

Tak przyszedł do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia, wszedł i rzekł do nich: «Czemu robicie zgiełk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi». I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: «Talitha kum», to znaczy: "Dziewczynko, mówię ci, wstań!" Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

Śmierć słucha tylko Boga. Jemu jest podległa. Jemu winna. Nie niewinna. Robi co trzeba. Bóg rozkazuje. Chociaż nieba dotyka. Przed samą sobą szybko zmyka. Nie lubi luster. Bo siebie w nich widzi. Woli nie widzieć. Woli, gdy ktoś z niej szydzi.

Mk 6, 1-6

Wyszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce! Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?» I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: «Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony». I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwem. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

W domu jesteś zwyczajny. Swojski. Stąd. Nikt nie stawia Cię na piedestale. Nikt nie głaszcze pod włos. Jest jak jest. Masz nos. Jeśli prawa domu rozumiesz. Jeśli je rozpoznać umiesz. Jeśli z ludźmi nie walczysz. Na wiele lat szczęściu starczysz.

Mk 6, 7-8

Następnie przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie.

Po dwóch by było im różniej, czy z innego powodu. Gdzie dwóch. Tam puch. Mówi i żyje. Gdzie dwóch. Tam słuch. Jest sobą. Słucha, nie komentuje. A ty. Jesteś sobą, czy tylko nowinki ozdobą.

Mk 6, 9-13

«Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziejajcie dwóch sukien!» I mówił do nich: «Gdy do jakiego domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakim miejscu was nie przyjmą i nie będą słuchać, wychodząc stamtąd strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich!» Oni więc wyszli i wzywali do nawrócenia. Wyrzucali też wiele złych duchów oraz wielu chorych namaszczeni olejem i uzdrawiali.

A Ty korzystasz z oferty. Czy wypraszasz na zewnątrz. Nie masz dla Boga czasu. Tyle przecież się dzieje. Takie nowoczesne czasy. Postęp i wyrąb lasu. Rąbiesz, czy Ciebie rąbią. Czasy, dla Ciebie by żyć, czy być dla masy. Zapomnij o tym co było. Byleby już więcej się nie przyśniło.

Mk 6, 14-16

Także król Herod postyszał o Nim gdyż Jego imię nabrało rozgłosu, i mówił: «Jan Chrzciciel powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze działają w Nim». Inni zaś mówili: «To jest Eliasz»; jeszcze inni utrzymywali, że to prorok, jak jeden z dawnych proroków. Herod, słysząc to, twierdził: «To Jan, którego ściąć kazałem, zmartwychwstał».

Zło interesuje się dobrem. Gada o nim. Żyje nim. Bo zło to takie dobro na odwrót. Chciałoby być dobrem ale nie może. Urodziło się w złym czasie i miejscu. Ze złymi intencjami. Musi być sobą. Taką ma naturę. Tak czuje. Że musi. Lepiej mu gdy się dusi. Na wolności, w dobru trzeba żyć i umieć. Zło żyje przez zaprzeczenie, bunt i poczęstunek. Częstuje się tym co spada z Pańskiego stołu. Co czarny rzuci. Co spadnie. Lub kradnie. Dobro chodzi najedzone. Dobro chodzi niezmacone. Dopóki nie weźmiesz go na stronę i nie powiesz, ja też tak chce. Dobro się zarumieni i odpowie, spełnię życzenie twe.

Mk 6, 17-20

Ten bowiem Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę. Jan bowiem wypominał Herodowi: «Nie wolno ci mieć żony twego brata». A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał.

Jednego lęk skłania do namysłu. Drugiego lęk wyzywa do walki. Czeka na agresję. Agresja rodzi presję. Presja wysysa wszystkie soki z człowieka. Zostaje wrak. Zostaje wydmuszka. Lęk. I jego służka.

Mk 6, 21-24

Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: «Proś mię, o co chcesz, a dam ci». Nawet jej przysiągł: «Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa». Ona wyszła i zapytała swą matkę: «O co mam prosić?» Ta odpowiedziała: «O głowę Jana Chrzciciela».

A Ty o co byś poprosił. Po co byś się zgłosił. Czy po bogactwo. Czy po zaszczyty. Głowę, czy to co po niej zostało. Do zupy. Zawiści. Pomysł znakomity.

Mk 6, 25-29

Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: «Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela». A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i biesiadników nie

chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę Jana. Ten poszedł, ściął go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swej matce. Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.

Prosisz. Decydujesz. Ścinasz, czy cieszysz się wyrządzoną krzywdą. Kim jesteś w tej opowieści. Kto komu dodaje treści. Kto kim tutaj dyryguje. Kto komu krew tu psuje.

Mk 6, 30

Wtedy Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali.

A Ty co działałeś. Co naprawiłeś a co zepsułeś. Powiedz Bogu. O tym jak wleciałeś by upaść. Opowiedz. Jak marzyłeś, wierzyłeś i chciałeś. Żeby później osiągnąć miecza i ciąć. Zadając rany. On wysłucha. On posłucha. Nie oceni. Ale zmieni.

Mk 6, 31-33

A On rzekł do nich: «Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!». Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. Odpłynęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno. Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili.

Ciało potrzebuje odpoczynku. Dusza nie. Dusza pragnie Boga. Nie chce być sama. Nie chce szlochać w poduszkę i wspominać jak kiedyś było pięknie. Dusza dopomina się o teraz. Słuchaj. Dusza dopomina się o tu. Mów. Zmęczone ciało. Zmęczona dusza. Co bardziej Pana porusza.

Mk 6, 34-37

Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać. A gdy pora była już późna, przystąpili do Niego uczniowie i rzekli: «Miejsce jest puste, a pora już późna. Odpraw ich! Niech idą do okolicznych osiedli i wsi, a kupią sobie coś do jedzenia». Lecz On im odpowiedział: «Wy dajcie im jeść!» Rzekli Mu: «Mamy pójść i za dwieście denarów kupić chleba, żeby im dać jeść?»

Bóg nie odprawia głodnych. Proszących o Jego chleb. Proszących o Jego słowo. Nakarmi każdego. Zgromadzonego. Na chwałę. Jedyne.

Mk 6, 38-44

On ich spytał: «Ile macie chlebów? Idźcie, zobaczcie!» Gdy się upewnili, rzekli: «Pięć i dwie ryby». Wtedy polecił im wszystkim usiąść gromadami na zielonej trawie. I rozłożyli się, gromada przy gromadzie, po stu i po pięćdziesięciu. A wzięwszy pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo, odmówił błogosławieństwo, połamał chleby i dawał uczniom, by kładli przed nimi; także dwie ryby rozdzielił między wszystkich. Jedli wszyscy do sytości. i zebrali jeszcze dwanaście pełnych koszów ułamków i ostatków z ryb. A tych, którzy jedli chleby, było pięć tysięcy mężczyzn.

Cud. Czy potrafimy nazwać cud cudem. Czy zawsze szukamy racjonalnego wyjaśnienia. Czy myślimy, że to coś innego. Przypadkowego. Jaki cud. Wiara na niby. Niby wierze a nie wierzę.

Mk 6, 45-46

Zaraz też przynaglił swych uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzali Go na drugi brzeg, do Betsaidy, zanim odprawi tłum. Gdy rozstał się z nimi, odszedł na górę, aby się modlić.

Na górze mieszka Bóg. Góra prowokuje cud. Bo ten kto wierzy, z górą dobrze rozumie się. Zna jej tajemnice. Zna jej myśli i chce. Być tak jak ona. Być miejscem świętym. Góra dzieli się chętnie. Wspomnieniem uśmiechniętym.

Mk 6, 47-52

Wieczór zapadł, łódź była na środku jeziora, a On sam jeden na łodzi. Widząc, jak się trudzili przy wiosłowaniu, bo wiatr był im przeciwny, około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze, i chciał ich minąć. Oni zaś, gdy Go ujrzeli kroczącego po jeziorze, myśleli, że to zjawą, i zaczęli krzyżeć. Widzieli Go bowiem wszyscy i zatrwożyli się. Lecz On zaraz przemówił do nich: «Odwagi, Ja jestem, nie bójcie się!». I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył. Oni tym bardziej byli zdumieni w duszy, że nie zrozumieli sprawy z chlebami, gdyż umysł ich był otępiały.

Nie chodzenie po wodzie jest cudem. Ale odmiana duszy. Pokolorowanie umysłu. Taniec w deszczu łaski Pańskiej. To wymaga odnotowania. W dzienniku z życiowej podróży. To cieszy anioły i ich nie nuży.

Mk 6, 53-56

Gdy się przeprawili, przy płynęli do ziemi Genezaret i przybili do brzegu. Skoro wysiedli z łodzi, zaraz Go poznano. Ludzie biegali po całej owej okolicy i zaczęli znosić na noszach chorych, tam gdzie, jak słyszeli, przebywa. I gdziekolwiek wchodził do wsi, do miast czy osad, kładli chorych na otwartych miejscach i prosili Go, żeby choć frędzli u Jego płaszcza mogli się dotknąć. A wszyscy, którzy się Go dotknęli, odzyskiwali zdrowie.

A jak dziś Bóg uzdrawia. Przez co. Za co. I czy dotknięcie dalej działa. Czy słucha. Czy mówi. Działa, czy to zmyła kapłanów. Aby ludzie gadali. Aby ludzie się Go bali. A mnie się wydaje, że zły dobrym zostaje. Nie jeden. Nie drugi. Ciągłe się to staje. Dotyk Boży dobro mnoży. Dotyk Boży mówi głośno. Wstań i idź. Nie tylko wiosną.

Mk 7, 1-7

Zebrali się u Niego faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść². I [gdy wrócą] z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych [zwyczajów], które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Dlaczego Twoi uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?» Odpowiedział im: «Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi.

Tradycja dla tradycji. Bez zrozumienia w przyzwyczajenie się zmienia. Nawyk co serca nie odmienia. Nawyk od niechcenia. Słowo, które uschło. Z braku wody i opieki. Nikt nie dbał. Teraz nadaje się tylko na kompostownik. Żeby użyźniło glebę. Może kolejne słowo wyrośnie. Może mocniejsze. Noce chłodniejsze. Słowo nie boi się zimy. Słowo cierpi, gdy nim kpimy.

Mk 7, 8-13

Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, ». I mówił do nich: «Umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować. Mojżesz tak powiedział: Czcij ojca swego i matkę swoją, oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmiercią zginie. A wy mówicie: "Jeśli kto powie ojcu lub matce: Korban, to znaczy darem [złożonym w ofierze] jest to, co by ode mnie miało być wsparciem dla ciebie" - to już nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca ni dla matki. I znosicie słowo Boże przez waszą tradycję, którąście sobie przekazali. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie».

Tradycja od Boga pochodzi. Ta duga, ta od ludzi ma podważyć Boską. Jej sens i porządek. Bo lubimy po swojemu. Bo lubimy nowocześnie. Sprawia to, że stajemy się ważni. Tradycyjnie niepoważni. Umyka nam piękna muzyka. A skupiamy się na skrzeczeniu kruka. Umyka Boskie a przygodzi włoskie. Tradycje ludzkie przychodzą bowiem z zagranicy. Wałkuj nasze, swojskie ciasto. Z mąki z pola. Na stolnicy.

Mk 7, 14-16

Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: «Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumieście! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!».

Nie szukaj złego w świecie. Szukaj złego w sobie. Nie dobro Cię otacza. Ale w Tobie się roztacza.

Mk 7, 17-23

Gdy się oddalił od tłumy i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o to przysłowie. Odpowiedział im: «I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi do człowieka, nie może uczynić go nieczystym; bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka i na zewnątrz się wydala». Tak uznał wszystkie potrawy za czyste. I mówił dalej: «Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym».

Kieruj się sercem. Mówi zły. Serce prawdę Ci powie. Szepcze Ci do ucha. Prawo Kościelne. Prawo dane od Boga to tylko opasłe księgi z zakazami. Nic nie znaczą. Czasy się zmienią. Marzenia się ziścią. Słuchaj serca. Podpisano: przykazań morderca.

Mk 7, 24-30

Wybrał się stamtąd i udał się w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, lecz nie mógł pozostać w ukryciu. Wnet bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, upadła Mu do nóg, a była to poganka, Syrofenicjanka rodem, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki. Odrzekł jej: «Pozwól wpierw nasycić się dzieciom; bo niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom». Ona Mu odparła: «Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jadają z okruszyn dzieci». On jej rzekł: «Przez wzgląd na te słowa idź, zły duch opuścił twoją córkę». Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łóżku, a zły duch wyszedł.

Pokora wie czego chce. Pokora pokazuje palcem. Dobro. I mówi, kup mi mamę. Chce mieć. Trochę na teraz. Trochę na potem. Żeby nie została później z kłopotem.

Mk 7, 31-37

Znowu opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: «Effatha», to znaczy: Otwórz się! Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić. [Jezus] przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I pełni zdumienia mówili: «Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę».

Posłuszeństwo. Umiera i umrzeć nie może. Czasami wstanie. Przez chwilę jest sobą, by po chwili wrócić na łożo śmierci. By po chwili dalej być konającym. Posłuszeństwo nie słucha, gdy dają mu lekarstwa. Posłuszeństwo wie lepiej. Bo umiera. Zajęte jest umieraniem. A nie słuchaniem.

Mk 8, 1-8

W owym czasie, gdy znowu wielki tłum był z Nim i nie mieli co jeść, przywołał do siebie uczniów i rzekł im: «Żał Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszczyć zgłodniałych do domu, zaślabną w drodze; bo niektórzy z nich przyszli z daleka». Odpowiedzieli uczniowie: «Skąd tu na pustkowiu będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem?» Zapytał ich: «Ile macie chlebów?» Odpowiedzieli: «Siedem». I polecił ludowi usiąść na ziemi. A wzięwszy siedem chlebów, odmówił dziękczynienie, połamał i dawał uczniom, aby je rozdzielali. I rozdali tłumowi. Mieli też kilka rybek. I nad tymi odmówił błogosławieństwo i polecił je rozdać. Jedli do sytości, a pozostałych ułomków zebrali siedem koszów. Było zaś około czterech tysięcy ludzi. Potem ich odprawił.

Gdy Boskie spotyka się z ziemskim. Karmi jedno drugie. Boskie karmi bez końca. Ziemskie je, lub głoduje. To zależy jak wnioskuje. Co mu pasuje, a co w oczy kłuje.

Mk 8, 10-13

Zaraz też wsiadł z uczniami do łodzi i przybył w okolice Dalmanuty. Nadeszli faryzeusze i zaczęli rozprawiać z Nim, a chcąc wystawić Go na próbę, domagali się od Niego znaku. On zaś westchnął głęboko w duszy i rzekł: «Czemu to plemię domaga się znaku? Zaprawdę powiadam wam: żaden znak nie będzie dany temu plemieniu». I zostawiwszy ich, wsiadł z powrotem do łodzi i odpłynął na drugą stronę.

Bóg jest dla Ciebie, czy Ty jesteś dla Boga. To Bóg się ma sprawdzić, czy Ty przechodzisz test. Poplątanie. Głupiego szukanie. Daleko szukać nie trzeba. Gra rolę na pierwszym planie.

Mk 8, 14-15

A uczniowie zapomnieli wziąć chlebów i tylko jeden mieli z sobą w łodzi. Wtedy im przykazał: «Uważajcie, strzeżcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda!».

Zło trzeba nazywać złem. Choćby po to żeby wiedziało. Żeby słyszało. Żeby w lustrze się przejrzało. Dla upewnienia. A nie tylko ze słyszenia. Że jest jak jest. Nie przechodź przez zielony płot, bo pogryzie Cię wściekły pies.

Mk 8, 16-21

Oni zaczęli rozprawiać między sobą o tym, że nie mają chleba. Jezus zauważył to i rzekł im: «Czemu rozprawiacie o tym, że nie macie chleba? Jeszcze nie pojmujecie i nie rozumiecie, tak otępiały macie umysł? Macie oczy, a nie widzicie; macie uszy, a nie słyszycie? Nie pamiętacie, ile zebraliście koszów pełnych ułomków, kiedy połamam pięć chlebów dla pięciu tysięcy?» Odpowiedzieli Mu: «Dwanaście». «A kiedy połamam siedem chlebów dla czterech tysięcy, ile zebraliście koszów pełnych ułomków?» Odpowiedzieli: «Siedem». I rzekł im: «Jeszcze nie rozumiecie?»

Powtarzasz coś komuś. Pokazujesz kolejny raz. Różnicę. Co buduje a co niszczy. A ktoś pamięta. Dwadzieścia minut. Później zapomina. Później nie pamięta. Jakby był nową osobą. Jakby był święty tylko od święta.

Mk 8, 22-26

Potem przyszli do Betsaidy. Tam przyprowadzili Mu niewidomego i prosili, żeby się go dotknął. On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś. Zwilżył mu oczy śliną, położył na niego ręce i zapytał: «Czy widzisz co?» A gdy przejrzał, powiedział: «Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam ich niby drzewa». Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał [on] zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie. Jezus odesłał go do domu ze słowami: «Tylko do wsi nie wstępuj!».

Włóż palec do oka i zobacz co się stanie. Czy będziesz lepiej widział, czy gorzej może. Prosty test co potrafisz. Gdy jesteś w dobrym humorze. Otóż to. Nie podrobisz Boga. Nie jesteś Nim. Uratować Cię może tylko niezgoda. Niezgoda ze złym. Jeśli się nie uratujesz pozostaniesz ślepy. Jeśli się nie uratujesz, będziesz jak na muchy lepy.

Mk 8, 27-30

Potem Jezus udał się ze swoimi uczniami do wiosek pod Cezareą Filipową. W drodze pytał uczniów: «Za kogo uważają Mnie ludzie?» Oni Mu odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków». On ich zapytał: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Odpowiedział Mu Piotr: «Ty jesteś Mesjasz». Wtedy surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili.

Wysokie drzewo rośnie za oknem mym. Konarami sięga nieba, co mam zrobić z nim. Podziwiać, wspinać się na nie, ściąć, czy stać się jak ono. Być jak drzewo. Czy być jak mnie stworzono.

Mk 8, 31-33

I zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie. A mówił zupełnie otwarcie te słowa. Wtedy Piotr wziął Go na bok i zaczął Go upominać. Lecz On obrócił się i patrząc na swych uczniów, zgromił Piotra słowami: «Zejdź Mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie».

Wiedzieć co Cię czeka i godzić się na to. Wiedzieć o cierpieniu i nieść swój krzyż. Bo to moje cierpienie dla mnie przeznaczone. Nie można uciec. Można się z nim pogodzić. Można potraktować je jako przyprawa potrawy. Można polubić i zasmakować strawy.

Mk 8, 34-35

Potem przywołał do siebie tłum razem ze swoimi uczniami i rzekł im: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je.

Naśladować Jezusa. Jak i kto do tego przymusza. Czy trzeba, czy się to opłaca. Pyta ten, który z drogi swej zawraca. Inni wiedzą. Inni sądzą. Że bez Jezusa błądzą.

Mk 8, 36-38

Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić? Bo cóż może dać człowiek w zamian za swoją duszę? Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarołomnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi».

Wstydzić się Boga to wstydzić się siebie samego. Swej natury. Swojej esencji. Tego czym jesteśmy. Tego gdzie zmierzamy. Wstyd to zamach na nasze Wytrwamy.

Mk 9, 1

Mówił także do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą królestwo Boże przychodzące w mocy».

Nieśmiertelność. Przez jednych wymarzona. Przez innych spełniona. W Bogu. W życiu. W tyciu. Wiecznym tyciu duszy. Bo każda nowa dusza Boga ubogaca. Sprawia, że niebo się cieszy. Bo duch już nie grzeszy. Połączony z Panem, wie co i jak jest grane.

Mk 9, 2-3

Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniąco białe tak, jak żaden folusznik na ziemi wybielić nie zdoła.

Są tacy którym Bóg pokazuje, że jest Bogiem. Daje słowo. Daje gest. Mówi czynem. Przekonuje światłem. Czy da się to opisać w słowach. Czy da się to pojąć w ludzkich mowach.

Mk 9, 4-8

I ukazał się im Elias z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Rabbi, dobrze, że tu jesteśmy; postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Nie wiedział bowiem, co należy mówić, tak byli przestraszeni. I zjawił się obłok, osłaniający ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!». I zaraz potem, gdy się rozejrzeli, nikogo już nie widzieli przy sobie, tylko samego Jezusa.

O czym rozmawiałbyś z Eliaszem. Co powiedziałbyś Mojżeszowi. Może nie rozmawiają z Tobą bo nie masz nic do powiedzenia. Może nie chce Ci się gadać. Może wolisz się skradać. I czyhać na okazję. Za boga uznać fantazję. Zbawienie w promocji. Za rzucanie na tacę. Wymagam bo płacę.

Mk 9, 9-13

A gdy schodzili z góry, przykazał im, aby nikomu nie rozpowiadali o tym, co widzieli, zanim Syn Człowieczy nie powstanie z martwych. Zachowali to polecenie, rozprawiając tylko między sobą, co znaczy "powstać z martwych". I pytali Go: «Czemu uczeni w Piśmie twierdzą, że wpierw musi przyjść Eliasz?» Rzekł im w odpowiedzi: «Istotnie, Eliasz przyjdzie najpierw i naprawi wszystko. Ale jak jest napisane o Synu Człowieczym? Ma On wiele cierpieć i być wzgardzonym. Otóż mówię wam: Eliasz już przyszedł i uczynili mu tak, jak chcieli, jak o nim jest napisane».

Eliasz był po to, aby sprawdzić. Czy świat jest gotowy. Aby zobaczyć, czy gorące są już głowy. Czy zło przelewa czarę. Czy piją go ponad miarę. Eliasz powiedział i zrobił. Eliasz pogodził ziemię z niebem. O czym pamiętało pokoleń siedem.

Mk 9, 14-19

Gdy przyszli do uczniów, ujrzeni wielki tłum wokół nich i uczonych w Piśmie, którzy rozprawiali z nimi. Skoro Go zobaczyli, zaraz podziw ogarnął cały tłum i przybiegając, witali Go. On ich zapytał: «O czym rozprawiacie z nimi?» Odpowiedział Mu jeden z tłumu: «Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego. Ten, gdziekolwiek go chwyci, rzuca nim, a on wtedy się pieni, zgrzyta zębami i drętwieje. Powiedziałem Twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli». On zaś rzekł do nich: «O plemię niewierne, dopóki mam być z wami? Dopóki mam was cierpieć? Przyprowadźcie go do Mnie!»

Patrz i chwal Boga. Patrz i proś Boga o siłę. Nie myśl. Trwaj. W wierze. Trwaj. W przekonaniu, że sam nic nie możesz. Bo nie możesz. Bo wszystko jest Ci dane od Pana. Co wygania szatana.

Mk 9, 20-29

I przywiedli go do Niego. Na widok Jezusa duch zaraz począł szarpać chłopca, tak że upadł na ziemię i tarzał się z pianą na ustach. Jezus zapytał ojca: «Od jak dawna to mu się zdarza?» Ten zaś odrzekł: «Od dzieciństwa. I często wrzucał go nawet w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Lecz jeśli możesz co, zlituj się nad nami i pomóż nam!». Jezus mu odrzekł: «Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy». Natychmiast ojciec chłopca zawołał: «Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!» A Jezus widząc, że tłum się zbiega, rozkazał surowo duchowi nieczystemu: «Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i nie wchodź więcej w niego!». A on krzyknął i wyszedł wśród gwałtownych wstrząsów. Chłopiec zaś pozostawał jak martwy, tak że wielu mówiło: «On umarł». Lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał. Gdy przyszedł do domu,

uczniowie Go pytali na osobności: «Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić?» Rzekł im: «Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą <i postem>».

Pozostać jak martwy. W szatach. Obdarty. Dusza. Przez czas wytarta. Zło mówi. Chwalmy czarta. Jezus pokazuje, jak nad ludźmi się lituje. Jak czart nie daje bogactwa i sławy. Diabeł męczy Twą duszę, tak dla zabawy. Żeby pokazać, że jest silny. Że wiele może. Abyś nie myślał o Bogu. Aby wolność była marzeniem. A nie marzeń spełnieniem.

Mk 9, 30-32

Po wyjściu stamtąd podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie». Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

Trzeciego dnia spełnia się obietnica. Trzeciego dnia pamiętaj by wystrzegać się zła. Trzeci dzień to koniec i początek. Kończy się wrzątek. Stygnie i staje się zdatny do picia. Gasi pragnienie i napawa chęcią do życia.

Mk 9, 33-35

Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: «O czym to rozprawialiście w drodze?» Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: «Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służy wszystkim!».

A może tak sprzeczać się kto najmniej znaczy. Kto jest najbardziej podobny do prochu. Sługa służy. Nie jest od myślenia. Od porównywania się z innymi. Od mówienia pięknymi słowami. By ludzie podziwiali i powtarzali, ten to potrafi. Ten który służy jest w cieniu. Pozostaje. Zawsze. Gotowy do pomocy. W pełni sił i mocy. Ducha. Co Boga słucha.

Mk 9, 36-37

Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objąwszy je ramionami, rzekł do nich: «Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał».

Dziecko wie. Że trzeba kochać. Dziecko wie. Że zło jest złe. Nie musisz mu przypominać, że świat jest piękny. Nie musisz mu przypominać, że człowiek bywa natrętny.

Mk 9, 38-41

Wtedy Jan rzekł do Niego: «Nauczycielu, widzieliśmy kogoś, kto nie chodzi z nami, jak w Twoje imię wyrzucał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodził z nami». Lecz Jezus odrzekł: «Nie zabraniajcie mu, bo nikt, kto czyni cuda w imię moje, nie będzie mógł zaraz źle mówić o Mnie. Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami. Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.

Licencja na prawdę. Prawo sprzedawania biletów do nieba. Sądzenie ludzi. Dzielenie. Świętość studzi. Dobro zabija. Do krzyża przybija. Myśl, że jesteś wybrany. Sprawiedliwy i cnotliwy. I zastanów się kto cieszy się. Z Panie, Panie. Przeprosiny. Czy stać Cie na nie.

Mk 9, 42-50

Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie ułomnym wejść do życia wiecznego, niż z dwiema rękami pójść do piekła w ogień nieugaszony. I jeśli twoja noga jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją; lepiej jest dla ciebie, chromym wejść do życia, niż z dwiema nogami być wrzuconym do piekła. Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je; lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do królestwa Bożego, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła, gdzie robak ich nie umiera i ogień nie gaśnie. Bo każdy ogniem będzie posolony. Dobra jest sól; lecz jeśli sól smak utraci, czymże ją przyprawicie? Miejcie sól w sobie i zachowujcie pokój między sobą!».

Porzuć siebie, by znaleźć się w niebie. Gdy sam siebie na plecach niesiesz, daleko nie zajdziesz. Ciężar pozostaje ciężki. Z czasem robi się coraz cięższy. Cięży. Porzuć grzesznego siebie. Tego który nie wie. Tego który się łudzi. Że ktoś go kiedyś ostudzi. Sam sobie możesz pomóc.

Wyciągnij do siebie pomocną dłoń. Sam siebie wyciągnij na brzeg. Zanim utoniesz. Zanim z głupoty spłoniesz.

Mk 10, 1-9

Wybrał się stamtąd i przyszedł w granice Judei i Zajordania. Tłumy znowu ściągaly do Niego i znowu je nauczał, jak miał zwyczaj. Przystąpili do Niego faryzeusze i chcąc Go wystawić na próbę, pytali Go, czy wolno mężowi oddalić żonę. Odpowiadając zapytał ich: «Co wam nakazał Mojżesz?» Oni rzekli: «Mojżesz pozwolił napisać list rozwodowy i oddalić». Wówczas Jezus rzekł do nich: «Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisał wam to przykazanie. Lecz na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!»

Czy można mówić JA w małżeństwie. Czy można dzielić na moje i Twoje. Czy można zabraniać zasłaniając się interesem. Ale czym. Ale po co. Sami sobie piekło na ziemi robicie. To nie świat jest zły. To Wasze myśli kuleją. Wrodzona wada umysłu. Do naprawy. Gwarancyjnej. Trzeba dbać. Trzeba stać. Na straży miłości. W związku. A nie z litości. Robić to czy tamto. Nie ze złości. Nie zadowalać się dominantą. Być odkrywczym. Zmieniać, udoskonalać, starać. Się dla drugiego. Się dla siebie samego. Ze współmałżonkiem jednego.

Mk 10, 10-12

W domu uczniowie raz jeszcze pytali Go o to. Powiedział im: «Kto oddała żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej. I jeśli żona opuści swego męża, a wyjdzie za innego, popełnia cudzołóstwo».

Jeden jest duch. Który powstał z połączenia dwóch. Oddajesz siebie żonie. Dostajesz w zamian żonę. Nie ma już Was. Jest jedność. Nierozzerwalna. Nieprzewidywalna. Bo żywa. Od Was zależy, czy ciągle żywa, czy tylko dogorywa.

Mk 10, 13-16

Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego. A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: «Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto

nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego». I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.

Dlaczego poważni dorośli uważają dzieci za niepoważne. Dorosły myśli, że dziecko nie zna życia. Że zdanie malca się nie liczy. Że nie ma wartości. Jest odwrotnie. Wartość i czystość towarzyszy nam za młodu. Z czasem rozcieńczamy esencję. Pozwalamy by zapach boskości się ulatniał. Wietrzeje. Zaczynamy grać. W grę. Społeczną. Stajemy się twardzi i oschli. Zapominamy, że świat jest piękny. Nie widzimy tego. Cuda stają się codziennością. Nie doceniamy tego co mamy. Przeceniamy grę w którą gramy.

Mk 10, 17-18

Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg.

Dlaczego mówisz, że jestem zły. Tylko szatan jest zły. Ja popełniam błędy. Ja szukam któredy.

Mk 10, 19-22

Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę». On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

A Ty gotów jesteś zrezygnować z Twojej ulubionej słabości. Która weszła Ci w krew. Bez której nie wyobrażasz sobie życia. Dla życia. Dla Jezusa. Czy stawiasz warunki. Tak, ale. Mam żale. Tak, ale nie do końca. Tak, ale nie w stronę słońca. Bo oparzy. Po oparzy. Bo nie lubię tatuaży. A Bóg mnie chce naznaczyć. Że jestem Jego. Co to ma znaczyć. O czym to ma świadczyć. Że ktoś musi być władcy. Że miłość wybiera, ale się nie rozbiera.

Mk 10, 23-25

Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego». Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego».

Myślisz, że pieniądze dają szczęście. To ciesz się. Ułudą szczęścia. Papierowym życiem. Z dykty i styropianu. Król na zamku. Co zgubił klucz i nie chcą go wpuścić ponownie. Nie poznają go. Nie rozpoznają. Lub nie chcą znać. Powód to dowód. Nie ważne co. Ważne jak. Nie myśl wspan. O sensie w bezsensie. Myśl do przodu. O Bożym kredensie. W którym chowa bibeloty. Tu kominiarz. Tam strażak i policjant. Na bogacza miejsca nie ma. Nie mieści się. Jest za duży. Za wielki na Boskie kliteczki. Z zimną wodą. Myjesz nogi w misce. Wycierasz się tym samym ręcznikiem. Co wczoraj. Każdy dzień. Życiem. Bez atrakcji i grafiku zajęć. Bez stagnacji. I napiwków za uśmiech. Gdybym wiedział byłbym wielbłądem. Albo powiększyłbym igłę. Mówisz. Myślisz. Odwracasz wzrok. Niebo nie błyszczy. Nie spodobało by Ci się.

Mk 10, 26-27

A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?» Jezus spojrział na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe».

To może stać się mniej ludzki, a bardziej Boski. Albo właśnie inaczej. Jeśli Bóg stworzył nas na swoje podobieństwo, to może właśnie stać się człowiekiem. Jak najbardziej ludzkim. Jak najbliższym oryginału. Bo co więcej. Bo co prędzej. Nie kupię za dużych butów. Bo może jeszcze urosnę, powiedział starzec.

Mk 10, 28-31

Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi».

Jeśli pragniesz życia wiecznego ze względu na nagrody i cuda jakie na Ciebie tam czekają nie różnisz się niczym od tego, który liczy czy opłaca się oszukać współnika na pieniądze. Nie

kalkuluj. Co się opłaca. Bardziej, czy mniej. Czy życie w ubóstwie przyniesie większy czy mniejszy profit w niebie. Czy anioły dopomogą w interesach. Czy święty patron wspomni o swoim podopiecznym. W niebie nie ma celebrytów. W niebie nie ma tych, którym się ono opłaca. Niebo zwraca. Towar z trefnej tkaniny. Co się rwie i brudzi. Od samego patrzenia.

Mk 10, 32-34

A kiedy byli w drodze, zdążając do Jerozolimy, Jezus wyprzedzał ich, tak że się dziwili; ci zaś, którzy szli za Nim, byli strwożeni. Wziął znowu Dwunastu i zaczął mówić im o tym, co miało Go spotkać: «Oto idziemy do Jerozolimy. Tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą poganom. I będą z Niego szydzić, oplują Go, ubiczują i zabiją, a po trzech dniach zmartwychwstanie».

A Ty wiesz ile zjesz. Pytanie. Odpowiem. Ile dadzą. Ile podadzą. Ile podsuną. Tyle w siebie wsunę. Pytanie tylko skąd wzdęcia. Skąd gazy. Skąd boli brzuch. Mówić a zrobić to co innego. Zrobić a zatracić się to też coś innego. Żyć wierząc, że warto. Żyć i wierzyć. Wartą honorową. Podziękuj z mokrą głową.

Mk 10, 35-38

Wtedy zbliżyli się do Niego synowie Zebedeusza, Jakub i Jan, i rzekli: «Nauczycielu, chcemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy». On ich zapytał: «Co chcecie, żebym wam uczynił?» Rzekli Mu: «Daj nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie». Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?»

Kto wybiera. Swoje sługi. Pan mówi kto ma mu służyć. Czy sługa wybiera komu chce służyć. Przypadki. Wpadki. Niezrozumienie i na koniec porozumienie. Szczęśliwe małżeństwo w jednym duchu to nie narzeczeństwo.

Mk 10, 39-40

Odpowiedzieli Mu: «Możemy». Lecz Jezus rzekł do nich: «Kielich, który Ja mam pić, pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których zostało przygotowane».

Przygotowane miejsce już na Ciebie czeka. Musisz tylko być sobą. Musisz wiedzieć, że Pan jest wyzwoleniem. Twoim przeznaczeniem. Musisz pamiętać, że życie ziemskie to taki test, w którym Bóg sprawdza kto do czego gotowy jest.

Mk 10, 41-42

Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: «Wiedziecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę.

Czy chcesz być władcą. Czy chcesz uciskać. Swoją żonę. Podwładnego w pracy. Dzieci. Czy chcesz być tyranem. Znienawidzonym. Odrzuconym. Którego ludzie się boją. Miłość zamieniona w strach to już nie miłość. To karykatura. Życia w ciągłym głodzie. Żeby wydawać polecenia. Żeby ktoś je wykonywał. Żeby ktoś za mnie naczynia zmywał.

Mk 10, 43-45

Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu».

Bóg zszedł na ziemię i za koronę kupił bułki. Za płaszcz kupił ryby. A za sandały miał na datkę na świątynię. Sługa. Wielkich. Sługa małych. Sługa tych, którzy sobie nie radzą. I sługa tych, którzy nic nie dadzą. A Ty się cieszysz jak zrobisz jeden dobry uczynek. Rób, rób, na wieczny spoczynek.

Mk 10, 46-48

Tak przyszli do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. Ten słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Wielu nastawało na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!»

Wołaj. Czynem. Jeśli będą Cię uciszać. Wołaj głośniej. Czynem. Jeśli odwrócą się od Ciebie i uznają za wariata. Wołaj. Do skutku. Czynem. Pomalutku. Po kolei. Żeby Pan usłyszał. Ku nadziei. Żeby sam na krzyży nie wisiał.

Mk 10, 49-52

Jezus przystanął i rzekł: «Zawołajcie go!» I przywołali niewidomego, mówiąc mu: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię». On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Powiedział Mu niewidomy: «Rabbuni, żebym przejrzał». Jezus mu rzekł: «Idź, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

Abyś przejrzał. Musisz uwierzyć. Musisz zawierzyć. Być sługą Pana. Stać się nim od rana. Zacząć na nowo. Dzień i swoje życie. Zacząć jak jest napisane. I żyć należycie.

Mk 11, 1-6

Gdy się zbliżali do Jerozolimy, do Betfage i Betanii na Górze Oliwnej, posłał dwóch spośród swoich uczniów i rzekł im: «Idźcie do wsi, która jest przed wami, a zaraz przy wejściu do niej znajdziecie ośłę uwiązane, na którym jeszcze nikt z ludzi nie siedział. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj! A gdyby was kto pytał, dlaczego to robicie, powiedzcie: Pan go potrzebuje i zaraz odeśle je tu z powrotem». Poszli i znaleźli ośłę przywiązane do drzwi z zewnątrz, na ulicy. Odwiązali je, a niektórzy ze stojących tam pytali ich: «Co to ma znaczyć, że odwiązujecie ośłę?» Oni zaś odpowiedzieli im tak, jak Jezus polecił. I pozwolili im.

Osiół. I Jezus. Osiół myślał że to zabawa. Ktoś na nim usiadł i jedzie. Jezus myślał, że to zabawa. Na ośle w chwale wjechać do miasta. Jak po wygranej bitwie. Ze złem. Po zejściu z góry. Po zjednoczeniu. Ku istnieniu. Kierunek obrali. I w końcu dojechali.

Mk 11, 7-10

Przyprowadzili więc ośłę do Jezusa i zarzucili na nie swe płaszcze, a On wsiadł na nie. Wielu zaś stało swe płaszcze na drodze, a inni gałązki ścięte na polach. A ci, którzy Go poprzedzali i którzy szli za Nim, wołali: «Hosanna! Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie. Błogosławione królestwo ojca naszego Dawida, które przychodzi. Hosanna na wysokościach!»

Czy Jezus chciał, czy musiał. Czy tak należało. Czy chciał, aby proroctwo się spełniło. Aby był wychwalany i z honorami witany. Aby później zostać oplutym i wyśmianym. Ci sami, którzy krzyczeli hosanna, później domagali się głośno, ukrzyżuj Go. Czy to nie my. Czy aby na pewno. To wy, nie my. Odpowiadasz z miną wredną. Było co było. Ważne co jest. Przyjmij raz jeszcze. Z Ducha Świętego chrzest. Pozwól by zamieszkał w ciele Twoim. Oddaj mu kontrolę, nad życiem swoim.

Mk 11, 11

Tak przybył do Jerozolimy i wszedł do świątyni. Obejrzał wszystko, a że pora była już późna, wyszedł razem z Dwunastoma do Betanii.

W świątyni cisza. W świątyni pustka. Nie było na co czekać. W nocy świątynie śpią. Czas na regenerację. Czas na podliczenie. Zysków i strat. Ileś jest wart. Świątynia milczy, ale dużo myśli. Jak i co dalej. Grabić, czy nie grabić liści.

Mk 11, 12-14

Nazajutrz, gdy wyszli oni z Betanii, uczył głód. A widząc z daleka drzewo figowe, okryte liśćmi, podszedł ku niemu zobaczyć, czy nie znajdzie czegoś na nim. Lecz przyszedłszy bliżej, nie znalazł nic prócz liści, gdyż nie był to czas na figi. Wtedy rzekł do drzewa: «Niech nikt nigdy nie je owocu z ciebie!» Słyszeli to Jego uczniowie.

Jeśli nie żyjesz po to aby Pan jadł owoce, które wydałeś. To lepiej uschnij. Lepiej, żeby nikt nie karmił się Twoimi owocami. Jeśli nie Pan, to przyjdzie cham. I na chwałę złego wytnie drzewo dlatego. Lepiej uschnięty, niż jako podpałka w piekle zostawiony. Mówisz, chcę żyć. Odpowiadam, bez Pana to żywot stracony.

Mk 11, 15-16

I przyszedł do Jerozolimy. Wszedłszy do świątyni, zaczął wyrzucać tych, którzy sprzedawali i kupowali w świątyni powywracał stoły zmieniających pieniądze i ławki tych, którzy sprzedawali gołębie, i nie pozwolił, żeby kto przeniósł sprzęt jaki przez świątynię.

Jezus dbał o świątynię jak o swój dom. Świątynia nie była mu obojętna. Była ważna. Była więcej niż ważna. Była drabiną. Do nieba. Dlatego tak się oburzył. Dlatego tak się wzburzył. Bo zobaczył jak niszczeje. Jak mury się sypią i tynk z sufitu odłazi. Płatami. Tak między nami.

Mk 11, 17-18

Potem uczył ich mówiąc: «Czyż nie jest napisane: Mój dom ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów, lecz wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców». Doszło to do arcykapłanów i uczonych w Piśmie, i szukali sposobu, jak by Go zgładzić. Czuli bowiem lęk przed Nim, gdyż cały tłum był zachwycony Jego nauką.

A Twoje serce. Jest miejscem modlitwy, kontemplacji, czy wiecznych wakacji. Wiecznego nie chce mi się. I zbója, który wszystkim dowodzi. Liczy pieniądze i słodzi. Że dobrze, że tak ma być. A Bóg do powiedzenia nie ma nic.

Mk 11, 19

Gdy zaś wieczór zapadał, [Jezus i uczniowie] wychodzili poza miasto.

Jezus nie był ze świata. Odwiedzał go tylko. Przychodził za dnia i odchodził wieczorem. Uczył. Nauczał. Pokazywał, co dobre a co złe. Gdzie jest Bóg a gdzie nie. Miał swój czas. Czas ma każdy z nas. Być ze świata, czy tylko świat odwiedzać. Być jak inni, czy być sobą. By Bóg stał się Twoją ozdobą.

Mk 11, 20-23

Przechodząc rano, ujrzeni drzewo figowe uschłe od korzeni. Wtedy Piotr przypomniał sobie i rzekł do Niego: «Rabbi, patrz, drzewo figowe, któreś przeklął, uschło». Jezus im odpowiedział: «Miejcie wiarę w Boga! Zaprawdę, powiadam wam: Kto powie tej górze: "Podnieś się i rzuć się w morze", a nie wątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie.

Uwierz. Że możesz. Że powinienes. Uda się, to nie zguba. Nie jednemu się udało. Wierzył i tak się stało. Chodzi tu jednak o dobro człowieka. O to co się w człowieku dzieje i co go czeka. Wiara jest żywa. Czasami stawiam jej kawę. Czasami mówi o rodzinie. Czasami mówi, że zginie.

Nie wierzę w brak wiary Wiary. Ja w nią wierzę. Młoda jest. Ma czas. Jeszcze nie raz się przebierze.

Mk 11, 24-25

Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie. A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie, jeśli macie co przeciw komu, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze».

Modlisz się o co. Dlaczego. Po co. Jaki sens. Czy tylko prośba za prośbą. Zamęczysz Boga. Zniechęcisz. Ile można prosić. Ile można chcieć. Podziel się z Bogiem radością. Opowiedz jak minął dzień. Powiedz o uśmiechu, którego byłeś autorem. Opowiedz o grzechu. Popełnionym pod pozorem. Złego czy dobrego. Jakie to ma znaczenie. Ważne, żebyś stworzył więź z Bogiem. Ważne, żebyś pamiętał, ja mogę.

Mk 11, 27-28

Przyszli znowu do Jerozolimy. Kiedy chodził po świątyni, przystąpili do Niego arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi i zapytali Go: «Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał tę władzę, żeby to czynić?»

Kto dał Ci prawo do analizy Ewangelii. Do kontemplacji jej słów. Nie jesteś duchownym. Nie jesteś jak my. A ważysz się mówić do nas. Nauczając. Mówiąc. Tak jak my. A nie jak lud. To my jesteśmy od nauczania. To my jesteśmy od słów składania. Powiesz coś źle i ludzi zepsujesz (nie).

Mk 11, 29-33

Jezus im odpowiedział: «Zadam wam jedno pytanie. Odpowiedzcie Mi na nie, a powiem wam, jakim prawem to czynię. Czy chrzest Janowy pochodził z nieba, czy też od ludzi? Odpowiedzcie Mi!» Oni zastanawiali się między sobą: «Jeśli powiemy: "z nieba", to nam zarzuci: "Dlaczego więc nie uwierzyliście mu?" Powiemy: "Od ludzi"». Lecz bali się tłumu, ponieważ wszyscy uważali Jana rzeczywiście za proroka. Odpowiedzieli więc Jezusowi: «Nie wiemy». Jezus im rzekł: «Więc i Ja nie powiem wam, jakim prawem to czynię».

Czy Bóg może mówić przez ludzi. Czy Duch Święty może zamieszkać w człowieku. Czy człowiek, czy być człowiekiem, to być skazanym. I odbywać karę w odosobnieniu. Czym jest mądrość i skąd pochodzi. Czy to umysł mówi, czy duch. Kto mądrość daje i kto odbiera. Gdy człowiekowi samotność doskwiera.

Mk 12, 1-5

I zaczął im mówić w przypowieściach: «Pewien człowiek założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał tłocznię i zbudował wieżę. W końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. W odpowiedniej porze posłał do rolników sługę, by odebrał od nich część należną z plonów winnicy. Ci chwycili go, obili i odesłali z niczym. Wtedy posłał do nich drugiego sługę; lecz i tego zranili w głowę i znieważyli. Posłał jeszcze jednego, tego zabili. I posłał wielu innych, z których jednych obili, drugich pozabijali.

Pan posyła proroków. Pan posyła tych w których żyje, życie. Pan posyła, aby przypomnieć. Aby żyć należycie. Po owoce pracy. Po to co zrodziła ziemia. Z człowieka. Który nie posiada mienia. W niebie także nikt nie będzie miał aktu własności. W niebie dalej będziemy na Pana włości.

Mk 12, 6-8

Miał jeszcze jednego, ukochanego syna. Posłał go jako ostatniego do nich, bo sobie mówił: "Uszanuję mojego syna". Lecz owi rolnicy mówili nawzajem do siebie: "To jest dziedzic. Chodźcie, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze". I chwyciwszy, zabili go i wyrzucili z winnicy.

Bóg dał to co ma najcenniejszego. Samego siebie w syna osobie. Jego krew. Jego chleb. I co dostał w zamian. Płacz, cierpienie i wyśmianie. Nie jest łatwo być po stronie dobra. Nie jest łatwo kiedy kobieta nie jest łagodna.

Mk 12, 9-12

Cóż uczyni właściciel winnicy? Przyjdzie i wytraci rolników, a winnicę odda innym. Nie czytaliście tych słów w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił i jest cudem w oczach naszych». I starali się Go ująć, lecz bali się tłumu. Zrozumieli bowiem, że przeciw nim powiedział tę przypowieść. Zostawili więc Go i odeszli.

Ktoś się znajdzie. Jeśli nie Ty, to ktoś inny zajmie twoje miejsce. Nikt nie zmusi Cię. Na siłę. Nikt nie będzie prosił i błagał. To musi być Twoja decyzja. Indywidualna. Nie naciągana. Płynąca z serca. Inaczej szczerłość zamieni się w złość. W udawanie. W Boga szukanie. Niedowierzenie. Czy jest, czy go nie ma. Czy coś daje, czy tylko człowieka udaje.

Mk 12, 13-14

Posłali natomiast do Niego kilku faryzeuszów i zwolenników Heroda, którzy mieli pochwycić Go w mowie. Ci przyszli i rzekli do Niego: «Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i na nikim Ci nie zależy. Bo nie oglądasz się na osobę ludzką, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Czy wolno płacić podatek Cesarowi, czy nie? Mamy płacić czy nie płacić?»

Każdy kto kocha, naucza. Miłością. Nie może być inaczej. Nie jesteśmy powołani do słuchania. Jesteśmy powołani do nauczania. Do życia miłością. Nie złością. Nie gniewem. Nie litością. Ale zrozumieniem. Aby pamiętać, że Bóg żyje w każdym człowieku. Aby pamiętać, że Bóg nie zostawia nikogo bez czeku. Kwota do wpisania.

Mk 12, 15-17

Lecz On poznał ich obłudę i rzekł do nich: «Czemu Mnie wystawiacie na próbę? Przynieście Mi denara, chcę zobaczyć». Przynieśli, a On ich zapytał: «Czyj jest ten obraz i napis?» Odpowiedzieli Mu: «Cezara». Wówczas Jezus rzekł do nich: «Oddajcie więc Cesarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga». I byli pełni podziwu dla Niego.

To co ziemskie do ziemi należy. Duch do ducha. Ziemskie się z czasem rozpada i rozsypuje. Duch zostaje i ucztuje. Albo się w piekle psuje.

Mk 12, 18-23

Potem przyszli do Niego saduceusze, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: «Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat i pozostawi żonę, a nie zostawi dziecka, niech jego brat weźmie ją za żonę i wzbudzi potomstwo swemu bratu. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umierając nie zostawił potomstwa. Drugi ją wziął i też umarł bez potomstwa, tak samo trzeci. I siedmiu ich nie zostawiło potomstwa. W końcu po wszystkich umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc, gdy powstaną, którego z nich będzie żoną? Bo siedmiu miało ją za żonę».

Ci którzy myślą, że w niebie będzie jak na ziemi, srogo się zaskoczą. Służący nie pozostanie służącym. Król nie będzie już królem. A złodziej złodziejem. Chyba, że ludzkich serc. Złodziej który kradnie serce, aby się w nim zadomowić. To jest i będzie. Jak w pięknej kolędzie.

Mk 12, 24-27

Jezus im rzekł: «Czyż nie dlatego jesteście w błędzie, że nie rozumiecie Pisma ani mocy Bożej? Gdy bowiem powstaną z martwych, nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, ale będą jak aniołowie w niebie. Co zaś dotyczy umarłych, że zmartwychwstaną, czyż nie czytaliście w księdze Mojżesza, tam gdzie mowa "O krzaku", jak Bóg powiedział do niego: Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba. Nie jest On Bogiem umarłych, lecz żywych. Jesteście w wielkim błędzie».

Ty potrzebujesz Boga, czy Bóg potrzebuje Ciebie. Taki jesteś ważny, że aż łamiesz zęby na chlebie. Nie smakuje to co zwykłe. Szanse na niebo masz raczej nikłe. Bóg jest Bogiem, żeby pokazać Ci kim jesteś ty. Żebyś zrozumiał, kim jest zły. Abyś wyszedł w końcu z tej mgły.

Mk 12, 28-30

Zbliżył się także jeden z uczonych w Piśmie, który im się przysłuchiwał, gdy rozprawiali ze sobą. Widząc, że Jezus dobrze im odpowiedział, zapytał Go: «Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?» Jezus odpowiedział: «Pierwsze jest: Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jest jeden. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą.

Po to masz umysł. Aby kochał Boga. Po to masz duszę, aby tęskniła do domu. Po to masz serce, aby nie mówiło nikomu. Nie śpiewało na głos na Jego chwałę. Nie recytowało wierszy na Jego cześć. Głośno. Serce śpiewa w ciszy. Karmi się wierszem, gdy nikt nie słyszy. Pyta Boga o drogę. Bóg odpowiada, w drogę.

Mk 12, 31-34

Drugie jest to: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych». Rzekł Mu uczoney w Piśmie: «Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznieś powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym

umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary». Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: «Niedaleko jesteś od królestwa Bożego». I nikt już nie odważył się więcej Go pytać.

Falszywe uśmiechy. Robić to czy tamto, bo wypada. Żeby ludzie dobrze o mnie myśleli. Żeby nie zauważyli co o nich myślę. Żeby docenili. Żeby zapłacili. Albo odpłacili. Bo nie po to robię, żeby zapomnieli. Jeśli nie szanujesz siebie, jak możesz szanować drugiego człowieka. Brata i siostrę. Co ma myśli proste. Lub krzywe. Wywracają się i są lękliwe. Objąć miłością i utrwali myśli jak krochmal. Myśli i czyny. Co ważne są nie bez przyczyny. Myśli i czyny. Które uwolnić trzeba od kpiny.

Mk 12, 35-37

Nauczając w świątyni, Jezus zapytał: «Jak mogą twierdzić uczeni w Piśmie, że Mesjasz jest Synem Dawida? Wszak sam Dawid mówi w Duchu Świętym: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich pod stopy Twoje. Sam Dawid nazywa Go Panem, skądże więc jest [tylko] jego synem?» A wielki tłum chętnie Go słuchał.

Jeśli nie masz nic sensownego do powiedzenia, milcz. Nie mów, dla samego mówienia. Nie czyń dla samego czynienia. Jezus wiedział co mówi. Wiedział do kogo. I po co. Ty gadasz nawet nocą. Po co. Pytam. Po co.

Mk 12, 38-40

I nauczając dalej mówił: «Strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. Objadają domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok».

Lubisz się pokazać. Lubisz jak ludzie się z Tobą zgadzają. Jak przytakują. Miła atmosfera. Boża kariera. Najważniejszy. Pośród tłumu najśmieszniejszy. Taki. Takość ma jednak swoją cenę. Jaką. To zależy od Takości. Od tego jak ją drapią.

Mk 12, 41-44

Potem usiadł naprzeciw skarbony i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarbony. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie».

Oddaj siebie. Złóż z siebie ofiarę. Nie masz niczego cenniejszego. Nie masz niczego piękniejszego. Niż Ty sam. Niż melodia, która gra. Dla Boga i przez Boga. Kiedyś będzie na to moda. Teraz nie. Teraz trzeba uśmiechać się. Ze zrozumieniem. Aby ktoś nie pomylił Cię z Pragnieniem.

Mk 13, 1-4

Gdy wychodził ze świątyni, rzekł Mu jeden z uczniów: «Nauczycielu, patrz, co za kamienie i jakie budowle!» Jezus mu odpowiedział: «Widzisz te potężne budowle? Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony». A gdy siedział na Górze Oliwnej, naprzeciw świątyni, pytali Go na osobności Piotr, Jakub, Jan i Andrzej: «Powiedz nam, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy to wszystko zacznie się spełniać?»

Nietrwałość. Nie zna litości. Kumpluje się z Czasem. Razem biegają co rano. I myślą na co już pora. Co musi się zwinąć. A co rozwinąć. Które jest wrogiem którego. A które na posyłki Jego. Do czasu pewnego. Znaki przypominają. Prorocy mówili. Że przyjdzie. Nietrwałość z Czasem i zrobią z ziemi ucztę. Biesiadę jakiej jeszcze nie było. Kufle pełne piwa. Jadło smażone na ogniu. Tancerki i literki. Ostatni taniec. Do rytmu. Do taktu. I odbiór podatku.

Mk 13, 5-8

Wówczas Jezus zaczął im mówić: «Strzeżcie się, żeby was kto nie zwiódł. Wielu przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem. I wielu w błąd wprowadzą. Kiedy więc usłyszycie o wojnach i pogłoskach wojennych, nie trwóźcie się! To się musi stać, ale to jeszcze nie koniec. Powstanie bowiem naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu; będą miejscami trzęsienia ziemi, będą klęski głodu. To jest początek boleści.

Człowiek przeciw człowiekowi. Bóg przeciw szatanowi. Wojna. Strojna. Chwila dostojna. Wybuch wulkanu. I odgłos otwieranego szampana. Jedni umierają inni się rozbierają. Aby bawić się bez hamulców. Aby trawić wojennych twórców.

Mk 13, 9-11

A wy miejcie się na baczności. Wydawać was będą sądom i w synagogach będą was chwłostać. Nawet przed namiestnikami i królami stawać będziecie z mego powodu, na świadectwo dla nich. Lecz najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom. A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwcie się przedtem, co macie mówić; ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty.

Duch Święty czuwa. Nad dziećmi. Pilnuje. Stroi. Dostraja je do świata. Aby mogły. Aby powinny. Aby były. I są. I służą. Nawet jeśli noce się dłużą.

Mk 13, 12-13

Brat wyda brata na śmierć i ojciec swoje dziecko; powstaną dzieci przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. I będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mojego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.

Kto wytrwa. Kto sprawi, że się stawi. U Pana w dobrym nastroju. Pomimo pracy i znoju. Pomimo, że ludzie okrutni. Pomimo, że umysł krótki. Być sobą. Pomimo oskarżeń. Być Tobą. Pomimo skażeń.

Mk 13, 14-20

A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. Kto będzie na dachu, niech nie schodzi i nie wchodzi do domu, żeby coś zabrać. A kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz. Biada zaś brzemienym i karmiącym w owe dni. A módlcie się, żeby to nie przypadło w ziemie. Albowiem dni owe będą czasem ucisku, jakiego nie było od początku stworzenia Bożego aż dotąd i nigdy nie będzie. I gdyby Pan nie skrócił owych dni, nikt by nie ocalał. Ale skróci te dni z powodu wybranych, których sobie obrał.

Spustoszenie w Kościele. Religia na szubienicy. Katem Postęp. Asystentem kata Nowoczesność. I wyrok. Wydany. Choć niewykonany. Nie jest łatwo bowiem wypełnić z serca Boga. Nie jest łatwo uznać Go za nieważnego. Za dodatek. Wielki człowiek i jakiś tam Bóg. Zabobon ze starych czasów, które już minęły. Słusznie, niesłusznie. Mówię co będzie. Postusznie.

Mk 13, 21-23

I wtedy jeśli by wam kto powiedział: Oto tu jest Mesjasz, oto tam: nie wierzcie. Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą znaki i cuda, żeby wprowadzić w błąd, jeśli to możliwe wybranych. Wy przeto uważajcie! Wszystko wam przepowiedziałem.

Mesjasza nie będzie trzeba przedstawiać. Każdy Go rozpozna. Każdy Jego pozna. Po oczach. W których zobaczy samego siebie. Po cudach. Które spełnią się w każdej potrzebie. Jezus powróci. Jezus jest wielki. Ja nie jestem godny podać mu czerwone szelki.

Mk 13, 24-27

W owe dni, po tym ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba.

Gdy przyjdzie Jezus nie będzie już czterech stron świata. Będzie jedna. Kudłata. I cała osmolona. Ciemna ziemia. Jak ciemna strona księżycy. Co stroni od życia. Co mieczem walczy o pokój. Baranek zadcpcze. I narodzi się nowe. Kiedy Bóg będzie na nowe gotowe.

Mk 13, 28-32

A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo! Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzyecie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.

Sztuka życia. Zobaczymy jej finał. Fajerwerki. Owacje na stojąco. Będą ludzie, którym będzie dane to przeżyć. Nim ostatnie pokolenie ludzi. Nim Jemu się człowiek nie znudzi. Pobudzi dobre serca. Pobudzi. A zło. Jak to zło. Z dymem poszło.

Mk 13, 33-37

Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. Bo rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swoim sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odźwiernemu przykazał, żeby czuwał. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!».

Czyste serce. Czysta dusza. Co ciałem porusza. Powinna pamiętać. Mieć to na względzie. Że Jezus przyjdzie. Że trzeba zarezerwować miejsca w pierwszym rzędzie.

Mk 14, 1-2

Za dwa dni była Pascha i Święto Przaśników. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Jezusa podstępnie ująć i zabić. Lecz mówili: «Tylko nie w czasie święta, by nie było wzburzenia między ludem».

Planowanie. Krok po kroku. Plany śmieszają Boga. Który patrzy z boku. Ale planować trzeba. Taka natura ludzka. Okazja czyni złodzieja. A potrzeba gwałciciela.

Mk 14, 3-5

A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę. A niektórzy oburzyli się, mówiąc między sobą: «Po co to marnowanie olejku? Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim». I przeciw niej szemrali.

Nie oceniał ludzi. Nie Twoja to rola. Wchodzisz w nie swoje buty. Gestu. Odruchu serca. Nie da się przeliczyć na pieniądze. Jeden gest potrafi wyrazić więcej niż sto-słów.

Mk 14, 6-8

Lecz Jezus rzekł: «Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie. Ona uczyniła, co mogła; już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb.

Ciesz się póki czas. Doceniaj ludzi, póki ich masz. Trzeba dobrze trzymać z Chwilą. Bo chwile mijają. I Chwila spyła. Nie dogonisz jej. Nawet nie próbuj. Przyszła kolejna. Chwila, która jest dla Ciebie miła. Zajmij się nową. Tą co jest. Szacunek do Chwili, to życia test.

Mk 14, 6-8

Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek po całym świecie głosić będą tę Ewangelię, będą również opowiadać na jej pamiątkę to, co uczyniła».

Każdy ma moment. Chwilę, przez którą zostanie zapamiętany. Czasem dobrze, albo gorzej. Są takie momenty, które świadczą o nas. Są takie Chwile, które mówią do nas. Czasem lepiej nie pytać. Czasem lepiej unikać. Ale pamięć ludzi dobra. Szczególnie jak podpadniesz. Lina robi się swobodna.

Mk 14, 10-11

Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać. Gdy to usłyszeli, ucieszyli się i przyrzekli dać mu pieniądze. Odtąd szukał dogodnej sposobności, jak by Go wydać.

Jeden chce zostać piosenkarzem. Inny aktorem. Jeszcze ktoś inny inkwizytorem. Judasz postanowił zostać zdrajcą. I z tego jest znany. To dowód na to, że sława to nie zawsze dobra zabawa.

Mk 14, 12-16

W pierwszy dzień Przaśników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: «Gdzie chcesz, abyśmy poszli poczynić przygotowania, żebyś mógł spożyć Paschę?» I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: «Idźcie do miasta, a spotka was człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim i tam, gdzie wejdzie, powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? On wskaże wam na górze salę dużą, usłaną i gotową. Tam przygotujecie dla nas». Uczniowie wybrali się i przyszedli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedział, i przygotowali Paschę.

Dzban wody jak osioł. Świeży. Czysty. Przezroczysty. Wskazuje kierunek. Bo musi. Wskazuje kierunek. Zanim się udusi. Woda była potrzebna. Osioł też był niezbędny. Bez nich Los nie wyszedłby Jezusowi naprzeciw. A wyszedł. I zagrał swoje najlepsze piosenki. Jezus je znał. Stare przeboje. Jezus śpiewał refren. Że niczego się nie boje.

Mk 14, 17-21

Z nastaniem wieczoru przyszedł tam razem z Dwunastoma. A gdy zajęli miejsca i jedli, Jezus rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was Mnie zdradzi, ten, który je ze Mną». Zaczęli się smucić i pytać jeden po drugim: «Czyżbym ja?» On im rzekł: «Jeden z Dwunastu, ten, który ze Mną rękę zanurza w misie. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził».

Lepiej się nie narodzić, czy lepiej każdemu słodzić. Lepiej się nie narodzić, czy lepiej jednego z drugim pogodzić. Są jednak rzeczy które bolą podwójnie. Są jednak osoby które odchodzą szumnie.

Mk 14, 22-25

A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: «Bierzcie, to jest Ciało moje». Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: «To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy w królestwie Bożym».

Zjeść razem ciało Chrystusa. Wypić Jego krew. Razem. Z jednego kielicha. Karmiony słowem. Napojony czynem. Idzie przed siebie. Człowiek. Tworząc swoje przeznaczenie. W zgodzie z Bogiem, lub przeciw Niemu. Oddając mu cześć, lub szczerząc na Niego. Kundel, a myśli że wiele może. Głośny. Tyle może. Choć niewielu mu pomoże. Kundel jest wciąż samotny. Za kompana ma łańcuch i budę. Dzieci Boże mają siebie. Uczują. Łamią się chlebem. I nie znają problemów siedem.

1. Problem własnego Ja
2. Problem z ojcem i matką
3. Problem z żoną i dziećmi
4. Problem z pracą i płacą
5. Problem z sąsiadami
6. Problem ze zwierzętami
7. Problem z Bogiem

Bo Bóg wszystko da mi.

Mk 14, 26-31

Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej. Wtedy Jezus im rzekł: «Wszyscy zwątpicie we Mnie. Jest bowiem napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce. Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei». Na to rzekł Mu Piotr: «Choćby wszyscy zwątpili, ale nie ja!» Odpowiedział mu Jezus: «Zaprawdę, powiadam ci: dzisiaj, tej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, ty trzy razy się Mnie wyprzesz». Lecz on tym bardziej zapewniał: «Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie». I wszyscy tak samo mówili.

Wierzę w Ciebie. I wiary swej nie porzucę. Wszyscy, ale nie ja. Ja to ja. Ja to nie wszyscy. Patrz. Jak płacze. Patrz jak gdcze. Nie po słowach a po czynach. Rozpoznaje się kto z kim trzyma. Inna sprawa, że każdy może mieć chwilę słabości. Ważne czy z niej wyjdiesz mocniejszy. Czy gorzki.

Mk 14, 32-36

A kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: «Usiądźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił». Wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć, i odczuwać trwogę. I rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie!» I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby - jeśli to możliwe - ominęła Go ta godzina. I mówił: «Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!»

Jezus nie prosił uczniów, aby pomodlili się z nim. Aby słowa połączyły się na zawsze. Chrystus wiedział, że to co się stanie dotyczy Niego i tylko Niego. Modli się w samotności. Modli się bez złości. Godzi się. Z samym sobą. Z losem i ze stosem. Samotny nie zawsze znaczy opuszczony. Samotny może znaczyć mężny. Naznaczony.

Mk 14, 37-42

Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: «Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe». Odszedł znowu i modlił się, powtarzając te same słowa. Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były snem zmorzone, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć. Gdy przyszedł po raz trzeci, rzekł do nich: «Śpicie dalej i odpoczywacie? Dostyc! Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca».

Powaga sytuacji utonęła. Będzie straszyć po nocach. Wróci nie raz. Gdy przyjdzie zrozumienie. Tak to jest z topielicami. Nie potrafią zaznać spokoju. Trzy razy. Trzy obrazy. Jeden malarz. I farby się już kończą. A więcej nie będzie.

Mk 14, 43-47

I zaraz, gdy On jeszcze mówił, zjawił się Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim zgraja z mieczami i kijami wysłana przez arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych. A zdrajca dał im taki znak: «Ten, którego pocałuję, to On; chwycie Go i prowadźcie ostrożnie!». Skoro tylko przyszedł, przystąpił do Jezusa i rzekł: «Rabbi!», i pocałował Go. Tamci zaś rzucili się na Niego, i pochwycili Go. A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu ucho.

Smutne momenty muszą być smutne. Inaczej nie byłoby radosnych. Jedne nie mogą żyć bez drugich. Musisz odczuć ciężar, aby po pozbyciu się go, poczuć się lekkim. Duch nie może być jak rozpuszczone dziecko. Duch musi cieszyć się z błahostek. Duch musi cieszyć się, póki ma ciało. Bo niewiele Ci życia zostało.

Mk 14, 48-49

A Jezus zwrócił się i rzekł do nich: «Wysłiście z mieczami i kijami, jak na zbójcę, żeby Mnie pochwyć. Codziennie nauczałem u was w świątyni, a nie pojmaście Mnie. Ale Pisma muszą się wypełnić».

Przedstawienie. Ludzie kochają przedstawienia. Show. Jak się dzieje. Jak jest życie na osiedlu. Gdy się pali i wali. Gdy ludzkie życie wisi na włosku. Tania rozrywka, taniego człowieka. Tani człowiek na impuls wciąż czeka.

Mk 14, 50-52

Wtedy opuścili Go wszyscy i uciekli. A pewien młodzieniec szedł za Nim, odziany prześcieradłem na gołym ciele. Chcieli go chwycić, lecz on zostawił prześcieradło i nago uciekł od nich.

Zainteresowany. Chciał wiedzieć co się dzieje. Chciał być w centrum wydarzeń. I szczęśliwie wyszedł z tego bez oparzeń. To Ty. Z Ciebie zdarli prześcieradło. To Ty. Ty uchyliłeś się przed śmiercią nagłą. Śmiercią duszy co mury kruszy. Dusza oddycha, albo tylko wzdycha.

Mk 14, 53-59

A Jezusa zaprowadzili do najwyższego kapłana, u którego zebrali się wszyscy arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie. Piotr zaś szedł za Nim z daleka aż na dziedziniec pałacu najwyższego kapłana. Tam siedział między służbą i grzał się przy ogniu. Tymczasem arcykapłani i cała Wysoka Rada szukali świadectwa przeciw Jezusowi, aby Go zgładzić, lecz nie znaleźli. Wielu wprawdzie zeznawało fałszywie przeciwko Niemu, ale świadectwa te nie były zgodne. A niektórzy wystąpili i zeznali fałszywie przeciw Niemu: «Myśmy słyszeli, jak On mówił: "Ja zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony"». Lecz i w tym ich świadectwo nie było zgodne.

A jakie znaczenie ma co ludzie mówią na Twój temat. Czy to o Tobie świadczy. Czy opisuje Ciebie jako Ciebie. Czy daje gwarancję na słowo. Czy stoję za nim murem. Dusza mówi bez słów. Oczami. Gestami. Myśl-o-tokami.

Mk 14, 60-65

Wtedy najwyższy kapłan wystąpił na środek i zapytał Jezusa: «Nic nie odpowiadasz na to, co oni zeznają przeciw Tobie?» Lecz On milczał i nic nie odpowiedział. Najwyższy kapłan zapytał Go ponownie: «Czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Błogosławionego?» Jezus odpowiedział: «Ja jestem. Ujrzyście Syna Człowieczego, siedzącego po prawicy Wszechmocnego i nadchodzącego z obłokami niebieskimi». Wówczas najwyższy kapłan rozdarł swoje szaty i rzekł: «Na cóż nam jeszcze potrzeba świadków? Słyszeliście bluźnierstwo. Cóż wam się zdaje?» Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że winien jest śmierci. I niektórzy zaczęli pluć na Niego; zakrywali Mu twarz, policzkowali Go i mówili: «Prorokuj!» Także słudzy bili Go pięściami po twarzy.

Dobrze się sądzi gdy sądzony jest skazany jeszcze przed zatrzymaniem. Wina najlepiej smakuje na kanapce z serem białym i szczypiorkiem. Wina zamiast soli. Smakują podobnie. Jezus wie. Zna jej smak. Człowiek się zastanawia, czy ma się do winy przyzwyczajać. Czy się ma z nią witać. Poznać ją z rodziną. Przejść się po parku. Ilu ludzi. Tyle pomysłów jak spędzić miło czas z winą. Jezus wybrał milczenie. Milczał, więc wina mogła się wygadać. I litery poskładać.

Mk 14, 66-72

Kiedy Piotr był na dole na dziedzińcu, przysłała jedna ze służących najwyższego kapłana. Zobaczywszy Piotra grzejącego się [przy ogniu], przypatrzyła mu się i rzekła: «I tyś był z Nazarejczykiem Jezusem». Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: «Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz». I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapał. Służąca, widząc go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: «To jest jeden z nich». A on ponownie zaprzeczył. Po chwili ci, którzy tam stali, mówili znowu do Piotra: «Na pewno jesteś jednym z nich, jesteś także Galilejczykiem». Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: «Nie znam tego człowieka, o którym mówicie». I w tej chwili kogut powtórnie zapał. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: «Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz». I wybuchnął płaczem.

Zaprzeć się Boga to zaprzeć się samego siebie. Mówisz o sobie. Myślisz o niebie. Lub jesteś na glebie. Powalony przez złego. Zostawiony na pastwę niecnego. Sam się pchasz w jego łapy. Pan patrzy i niedowierza. Anioł, Twój przewodnik, leje Cie kijem po sercu. Nie pomaga. Głosu nie ma. Sama wizja. Wszystko jak w zwolnionym tempie. Stopklatki. Zagadki. A Ty masz odpowiedzieć. Odruchowo, mówisz co podpowiada. Mówisz, że słyszysz, jak się skrada. Ale nie to. Nie on. To Dno. Poznajecie się i wychodzicie razem. Z wiejskiej potupanki. Imprezowicze lubią takie poranki. Z Dnem za rękę. Kierunek na starą dobrą Mękę.

Mk 15, 1-5

Zaraz wczesnym rankiem arcykapłani wraz ze starszymi i uczonymi w Piśmie i cała Wysoka Rada powzięli uchwałę. Kazali Jezusa związanego odprowadzić i wydali Go Piłatowi. Piłat zapytał Go: «Czy Ty jesteś królem żydowskim?» Odpowiedział mu: «Tak, Ja nim jestem». Arcykapłani zaś oskarżali Go o wiele rzeczy. Piłat ponownie Go zapytał: «Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Cię oskarżają». Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak że Piłat się dziwił.

Ktoś Cię oskarża. O to. O tamto. Tłumaczenie nic nie da. Każdy ocenił Cię już w swoim sercu i wydał wyrok. Każdy myśli szybciej niż mówi. Chyba, że się z drugim umówi. Więc może lepiej milczeć. Jak Chrystus nauczać spokojem. Nauczać ciszą. Którą nawet umarli słyszą.

Mk 15, 6-10

Na każde zaś święto miał zwyczaj uwalniać im jednego więźnia, którego żądali. A był tam jeden, zwany Barabaszem, uwięziony z buntownikami, którzy w rozruchu popełnili zabójstwo. Tłum przyszedł i zaczął domagać się tego, co zawsze im czynił. Piłat im odpowiedział: «Jeśli chcecie, uwolnię wam Króla Żydowskiego?» Wiedział bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawiść.

Jesteś jak tłum, któremu dali wybór. Stanąć po stronie złego, które zniewala. Czy stanąć po stronie dobrego, które wyzwala. Co wybierzesz. A co pošlesz na krzyż. Ktoś umrze. Ktoś zawsze umiera. Bylebyś wybrał dobrze. Wybór, co nowy rozdział otwiera.

Mk 15, 11-15

Lecz arcykapłani podburzyli tłum, żeby uwolnił im raczej Barabasza. Piłat ponownie ich zapytał: «Cóż więc mam uczynić z tym, którego nazywacie Królem Żydowskim?» Odpowiedzieli mu krzykiem: «Ukrzyżuj Go!» Piłat odparł: «Cóż więc złego uczynił?» Lecz oni jeszcze głośniejszym krzykiem: «Ukrzyżuj Go!» Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił Barabasza, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie.

Uwolnić zło. Niech hasa. Niech cieszy się świeżym powietrzem. Niech rodzi więcej zła. Patrzy na konające dobro. Rośnie. Bo widzi przedstawienie. Takie jakby na życzenie.

Mk 15, 16-20

Żołnierze zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. Ubrali Go w purpurę i upłówszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę. I zaczęli Go pozdrawiać: «Witaj, Królu Żydowski!» Przy tym bili Go trzcina po głowie, pluli na Niego i przyklękając oddawali Mu hołd. A gdy Go wyszydzi, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty.

Wyszydzenie Boga. Że chodzi bez butów. Że mało kto Go rozumie. Że jest odludkiem i spędza życie na pustyni. Że dobrze traktuje tych na marginesie, co są marginesem, ale nie dla Boga. Dla Boga błędzący to życia ozdoba. Nie naśmiewaj się. Nie mów że wiesz. Zamknięty umyśle ze zgubionym kluczem. Nie próbuj się huścić, bo spadniesz i się umyślnie stłucze.

Mk 15, 20-22

Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego. Przeprowadzili Go na miejsce Golgota, to znaczy miejsce Czaszki.

Ukrzyżowanie nie następuje od razu. To nie szybka śmierć. Łatwa i bez bólu. Śmierć na krzyżu jest drogą. Do pokonania. Wyzwaniem. Do wygrania. Droga chłoscze człowieka batogiem. Droga wykańcza kręgosłup człowieka. Upadła. Odczłowiecza. Zły tylko na to czeka. Aby zdeptać jak tylko się da. Pokazać jak mało warta jest osoba Twa.

Mk 15, 23-28

Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął. Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał zabrać. A była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali. Był też napis z podaniem Jego winy, tak ułożony: «Król Żydowski». Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Tak wypełniło się słowo Pisma: W poczet złoczyńców został zaliczony.

Przybicie do krzyża jest ukoronowaniem wędrowni. To znak winy. To znak kpiny. Że jeszcze żyje. Że oddycha i liczy oddechy. Że wzdycha i może zapłakać. Nad sobą. Nad tymi których zostawia. Nad tymi którzy go zdradzili i zostawili. Nad tymi którzy postanowili go zabić. Zgładzić. Koniec ziemskiej drogi. Początek niebiańskiej przygody.

Mk 15, 29-32

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrząsali głowami, mówiąc: «Ej, Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, zejź z krzyża i wybaw samego siebie!» Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie drwili między sobą i mówili: «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Mesjasz, król Izraela, niechże teraz zejździe z krzyża, żebyśmy widzieli i uwierzyli». Lżyli Go także ci, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

Zło szydzi. Przez śmiech, chce pokazać swoją wyższość. Słabo mu to wychodzi. Prowokuje. Człowiekowi szkodzi. Ale mocny w duchu przetrzyma taką próbę. Połączony z Bogiem wie co buduje, a co jest na zgubę. Duch nie czuje smutku. Nie robią na nim wrażenia gwoździe i młotek. Nie przekonasz go, że prawda jest mniej ważna od plotek.

Mk 15, 33-37

A gdy nadeszła godzina szósta, mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. O godzinie dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eloi, Eloi, lema sabachthani», to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Niektórzy ze stojących obok, słysząc to, mówili: «Patrz, woła Eliasza». Ktoś pobiegł i napełniwszy gąbkę octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić, mówiąc: «Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasza, żeby Go zdjąć [z krzyża]». Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha.

Śmierć Jezusa na krzyżu to największy z przejawów miłości. Największe z poświęceń. Jezus pokazuje, że ziemskie ciało to tylko nieistotna powłoka. Istota, nasz duch żyje; nasz duch kocha. Poddaj się tej miłości. Postępuj w zgodzie ze swoją naturą. Codziennie składaj ofiarę z tego co przemija. Składaj ofiarę ze swojego czasu, składaj ofiarę ze swojej pracy. Żyj dla innych, żyj dla Boga. Niech twoje ziemskie oblicze i ziemskie słabości zginą jak ziemskie ciało Jezusa na krzyżu. To tylko ciało. To tylko wizerunek, który uważamy za JA. Nie przywiązuj się to tego co przemija, zjednocz się z tym co trwa; zjednocz się z tym co JEST. A Bóg niebo Ci da.

Mk 15, 38-41

A zasłona przybytku rozdarła się na dwoje, z góry na dół. Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: «Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym». Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena,

Marią, matką Jakuba Mniejszego i Józefa, i Salome. Kiedy przebywał w Galilei, one towarzyszyły Mu i usługiwały. I było wiele innych, które razem z Nim przyszły do Jerozolimy.

Po fakcie, wszystko nabiera kolorów. Poznajemy jakość kruszcu. Poznajemy kolor i jego znaczenie. Po fakcie, znika człowiek a pojawia się wspomnienie. Które żyje i do nas mówi. Jako wyrzut sumienia, albo jako pamiątka. Na chwałę tego który BYŁ, tego który JEST, tego który BĘDZIE. A ja w pierwszym rzędzie. Nie myślę. Wiem. Że dobrze będzie.

Mk 15, 42-46

Pod wieczór już, ponieważ było Przygotowanie, czyli dzień przed szabatem, przyszedł Józef z Arymatei, poważny członek Rady, który również wyczekiwał królestwa Bożego. Śmiało udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Piłat zdziwił się, że już skonał. Kazał przywołać setnika i pytał go, czy już dawno umarł. Upewniony przez setnika, podarował ciało Józefowi. Ten kupił płótno, zdjął Jezusa [z krzyża], owinął w płótno i złożył w grobie, który wykuty był w skale. Przed wejście do grobu zatoczył kamień.

Płótno. To znak. Jak chłopiec, z którego płótno zdarto. Który uciekł goły. Tak i Jezus. Ma czas. Trzy dni, aby rozliczyć się z ziemią i niebem. Czas oczekiwania. Czas czuwania. Powiedzenia prawdy prawdziwie. I spełnienia prorocत्व wielkich. Aby uciec jak ten chłopiec. Wyrwać się z rąk tego co ziemskie. Wyrwać się z pułapek złego. Pozostać sobą. Boską osobą. Z dala od nikczemnego. Z dala od zła tego.

Mk 15, 47

A Maria Magdalena i Maria, matka Józefa, przyglądały się, gdzie Go złożono.

Kobiety nie grają głównych ról. Są potrzebne. Są niezbędne. To cisza. Kobieta z ciszą się łączy. Pomaga. Wykonuje ciężką pracę. Tonie po łokcie w codzienności. W powtarzającej się melodii życia. Aby Jezus mógł być Jezusem. Aby Jego uczniowie, mogli wzrastać. Aby świat był jak kawałek ciasta. Które zjadasz. A nie zjada Ciebie. Bo świat jest dla Ciebie i woła w pilnej potrzebie.

Mk 16, 1-5

Po upływie szabatu Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa. Wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia przyszły do grobu, gdy słońce weszło. A mówiły między sobą: «Kto nam odsunie kamień od wejścia do grobu?» Gdy jednak spojrzwały, zauważyły, że kamień był już odsunięty, a był bardzo duży. Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w białą szatę; i bardzo się przestraszyły.

Anioły mają z nami urwanie. Takie mam przekonanie. Każdy każdemu pomaga co dzień. Każdy mówi co trzeba. Ogień. Rozpalają w każdym człowieku. Co płonie, nie gaśnie. Co czeka, nie tonie. Na człowieka gotowego. Duszę czystą i pachnącą. A nie wodę w stawie mącącą.

Mk 16, 6-8

Lecz on rzekł do nich: «Nie bójcie się! Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu. Oto miejsce, gdzie Go złożyli. Lecz idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział». One wyszły i uciekły od grobu; ogarnęło je bowiem zdumienie i przestach. Nikomu też nic nie oznajmiły, bo się bały.

Strach potrafi związać ręce i nogi. Gdy zapominasz, że Strach jest sługą. Sami go tworzymy. To nasze niesforne dziecko. Które trzeba czasami doprowadzić do porządku. Wielu go rozpuściło. Pozwalają aby brykał. Aby się popisywał. Nie bądź jednym z nich. Nie pozwól aby Strach Cię kiwał. Że coś Ci grozi. Że nie wyjdiesz z tego cało. Strach bawi się w najlepsze. Strachowi ciągle mało.

Mk 16, 9-11

Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów. Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pogrążonym w smutku i płaczącym. Ci jednak słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć.

Nie wierzysz. Chcesz sam zobaczyć. Chcesz dotknąć czy prawdziwe. Uwierzysz. Na chwile. Później zapomnisz, że widziałeś. Później zapomnisz, że się śmiałeś. I zostajesz ze skwaszoną miną. Czekaając aż Ci którzy wiedzą, miną. I zostaniesz między swoimi. Co nie chcą widzieć. Ciesząc się nimi.

Mk 16, 12-14

Potem ukazał się w innej postaci dwom z nich na drodze, gdy szli do wsi. Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli. W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucał im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego.

Jak można wierzyć w Boga, jeśli nie wierzysz, że Jezus zmartwychwstał. Że jest żywy. Urodziwy. Że chodzi między swoimi. Że mówi słowami tymi: To jest mój czas. To jest Twój czas. Wykorzystaj go dobrze. Póki masz czas.

Mk 16, 15-16

I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.

To Twoje zadanie. Głosić Ewangelię. Słowem i czynem. Podporządkować życie Bogu. Żyć dla Jezusa. Czekać na Jego całusa. Nie będzie to pocałunek zdrady. Odwrotnie. Będzie to znak braterskiej miłości. Która nie zna złości.

Mk 16, 17-18

Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże brać będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie».

Wiara daje Ci siłę. Wiara daje Ci moc. Wzrastasz razem z Bogiem w sercu. Zakwitasz. Wydajesz owoce. Posiadasz moce. Dane od Boga. Duch Święty pilnuje, aby miłość była wiecznie młoda.

Mk 16, 19-20

Po rozmowie z nimi Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdził naukę znakami, które jej towarzyszyły.

Znaki będą widoczne, aż do końca dziejów. Znak jest taki jak przypowieść. Spełnia podobną rolę. Krzyczy, patrz. Krzyczy, uwierz. Zrozum, że życie jest tylko w Bogu. Zrozum, że prawda ma służyć. Jak Ty. A czas się nie będzie dłużyć.

Łk 1, 1-4

Wielu już starło się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono.

Nauka jest po to abyś zrozumiał. Aby zrozumienie przemieniło się. W Mądrość. W bliskość ze Stwórcą. Nauka nie jest płaska. Jest czterowymiarowa. Bez początku i końca. Prawdziwa. Do końca.

Łk 1, 5-7

Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna; oboje zaś byli już posunięci w latach.

Niepłodność to choroba. Nie kara od Boga. Niepłodny może być też człowiek, który nie wierzy że chce. Bo nie chce być poddany. Miłość płodzi miłość. Gniew płodzi gniew. Płodzisz to czym sam jesteś. Czasem jest to sam śmiech.

Łk 1, 8-13

Kiedy w wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie kadzenia. Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. Lecz anioł rzekł do niego: «Nie bój się Zachariaszu! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan.

Pan potrafi zaskoczyć. Nie wiesz kiedy, jak i gdzie. Spłynie na Ciebie łaska. Spłynie nagroda. Oświecili Twoją twarz Boska pogoda. Bóg wie dobrze. Wie czego Ci trzeba. Nie musisz zawile tłumaczyć. Da Ci kawałek chleba. Za miłość odwdzięczy się miłością. Za troskę, troską. Nie zapomnij podziękować. Zanim zaczniesz łaski chować.

Łk 1, 14-17

Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery picie nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych - do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały».

Każdy ma swoje do zrobienia. Na ziemi. Od niechcenia. Albo dla braku zniewolenia. Dla siebie i dla Boga. Bo życie to wędrówka, na której Go poznajesz. Czasem jest kolegą ze szkoły. Czasem koleżanką z pracy. Matką, albo babką. Żoną, albo swatką. Bóg lubi rozmawiać. Słabość ma do tego. Chce się dowiedzieć co u Ciebie. Powiedz mu, Panie kolego.

Łk 1, 18-20

Na to rzekł Zachariasz do anioła: «Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku». Odpowiedział mu anioł: «Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie».

Dla niedowiarków gorzki napój czeka. Ile można prosić. Jak długo powtarzać. Zamiast otworzyć oczy, wolisz się w błocie tarzać.

Łk 1, 21-25

Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku. Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić, i zrozumieli, że miał widzenie w przybytku. On zaś dawał im znaki i pozostał niemy. A gdy upłynęły dni jego posługi kapłańskiej, powrócił do swego domu. Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy.

«Tak uczynił mi Pan - mówiła - wówczas, kiedy wejrzał łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi».

Anioły dotrzymują słowa. Lepiej ich nie denerwować. Lepiej współpracować. Poddać się. Płynąć i owocować.

Łk 1, 26-33

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, ». Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca».

Wyjątkowy to dzień. Wyjątkowy to moment gdy niebo schodzi na ziemię. Daje się zobaczyć. Daje się usłyszeć. Powiedzieć co ma do powiedzenia. Pokazać co ma do pokazania. Błogosławiony, kto wierzy. Wielki ten, kto wysoko mierzy. Mierzyć trzeba miarą nieba. Od tej miary jeść nie trzeba.

Łk 1, 34-37

Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego».

Nie ma niczego dla Boga trudnego. Zesłać swoją wolę. Dać mu szaty człowiecze. Tak, to dobry pomysł, anioł rzecze. Warto pamiętać, warto wierzyć, że Jezus ze złem się musi zmierzyć. Że zło upadnie. Że zło rozpadnie. I wyląduje na dnie łądnie.

Łk 1, 38

Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!»
Wtedy odszedł od Niej anioł.

Niech się dzieje. Niech wydarza. Niech się stanie. Niech się zdarza. Jestem gotowy. W każdej godzinie. Czekam na Pana. Płynę. Nie zginę.

Łk 1, 39-42

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona.

Duch Święty działa w każdym z nas. Pytanie czy Go słuchamy. Czy pozwalamy, aby przejął kontrolę. Czy uczymy się od Niego. Czy wierzymy. Że jest żywy. Że jest prawdziwy. Że buduje i zmienia. Że początkiem jest istnienia.

Łk 1, 43-45

A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana».

Dlaczego nie wierzymy w słowo. Myślimy że się zestarzało. Że jest już nieaktualne. Zmienił się świat. Zmienił się ludzie. Co to za brednie. Co to za brak wiary. Czarny się cieszy. Gdy słyszy zabójstwo ciszy. Jeśli chcesz głupio gadać, nie mów wcale. Słowo pozostanie słowem. Bóg Bogiem, a Ty porzuć swoje żale.

Łk 1, 46-49

Wtedy Maryja rzekła: «Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny. Święte jest Jego imię -

Chwal Pana. Wywyższaj. Duszą. Niech tańczy i śpiewa. Niech dusza się nie gniewa. Pan jest wielki. Trzeba o tym pamiętać. Pan dał nam życie. I za życie należą się dzięki. W Panu. Dzięki Panu. Dla Pana. Wezwana.

Łk 1, 50-53

a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją. On przejawia moc ramienia swego, rozprasza [ludzi] pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycza dobrami, a bogatych z niczym odprawia.

Pamiętaj o potędze Pana. O mocy jaką dysponuje. Panuje nad Tobą. Może zdmuchnąć świecę. Może odpalić od jednej świecy kolejną. Może rozpałić ognisko. Albo zdeptać palenisko. Bóg nie musi pytać Cię o zgodę. Bóg wie, jaką mamy i będziemy mieć pogodę.

Łk 1, 54-56

Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje - jak przyobiegał naszym ojcom - na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki». Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu.

Bóg dotrzymuje raz danego słowa. Nic się nie zmieni. Jego mowa. Pozostanie i taką się stanie. Jak ostatnie ze słowem rozstanie. Wszystko ze słowa bowiem powstaje. Chyba, że zły mówi. Wtedy udaje.

Łk 1, 57-63

Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. Ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecię, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. Jednakże matka jego odpowiedziała: «Nie, lecz ma otrzymać imię Jan». Odrzekli jej: «Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię». Pytali więc znakami jego ojca, jak by go chciał nazwać. On zażądał tabliczki i napisał: «Jan będzie mu na imię». I wszyscy się dziwili.

Bóg nie jest przewidywalny. Czasami wiele wymaga. Czasami mniej. Nie zdradza. Gdy mówi, że nad wszystkim panuje. Gdy dzieje się jak się dzieje, słowa dotrzymuje. Musisz wierzyć, żeby zrozumieć. Musisz kochać, żeby umieć.

Łk 1, 64-66

A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. I padł strach na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozprowadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: «Kimże będzie to dziecię?» Bo istotnie ręka Pańska była z nim.

Kim jesteś Ty. Zapytaj siebie. Zapytaj Boga. Zastanów się ile Ci daje. Łaska za łaską. Po co. W jakim celu. Dlaczego zsyła anioła, aby Cię pilnował. Dlaczego dał ludziom swojego Syna. Dlaczego batalię przeciw złu rozpoczyna. Mówiąc tworzy. Milcząc zespala. To co domaga się pary. To o czym myślisz, nie do wiary.

Łk 1, 67-71

Wtedy ojciec jego, Zachariasz, został napełniony Duchem Świętym i prorokował, mówiąc: «Niech będzie uwielbiony Pan, Bóg Izraela, że nawiedził lud swój i wyzwolił go, i moc zbawczą nam wzbudził w domu sługi swego, Dawida: jak zapowiedział to z dawien dawna przez usta swych świętych proroków, że nas wybawi od nieprzyjaciół i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą;

Boga sławi ten co ma usta. Ten co rozumie. Ten co umie. Kochać i miłość poznaje z daleka. Szlochać i rozpoznaje płacz ten z daleka. Płacz połączenia. Płacz to istnienia. Gdy wiesz po co jesteś i co się zmienia.

Łk 1, 72-76

że miłosierdzie okaże ojcom naszym i wspomni na swoje święte Przymierze - na przysięgę, którą złożył ojcu naszemu, Abrahamowi, że nam użyczy tego, iż z mocy nieprzyjaciół wyrwani bez lęku służyć Mu będziemy w pobożności i sprawiedliwości przed Nim po wszystkie dni nasze. A i ty, dziecię, prorokiem Najwyższego zwać się będziesz, bo pójdziesz przed Panem torując Mu drogi;

Wyrwani z rąk nieprzyjaciół. Z dala od złego. Składamy pokłon. Panu dobremu. Wielbimy największego z wielkich. Po wsze czasy. Modlimy się do Syna Jego. A nie do bezkształtnej masy. Nowe czasy wymagają wielkiego wyrzeczenia. Na innych się nie patrzenia. Złego karcenia. I w duszy nic się nie zmienia. Wie i rozumie. Szuka i tęskni. Bóg przychodzi i robi przerwę na kawę. Odchodzi, aby zobaczyć sprawę. Czy czekamy. Czy wielbimy. Nawet gdy Boga nie widzimy.

Łk 1, 77-80

Jego ludowi dasz poznać zbawienie [co się dokona] przez odpuszczenie mu grzechów, dzięki litości serdecznej Boga naszego. Przez nią z wysoka Wschodzące Słońce nas nawiedzi, by zajaśnieć tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają, aby nasze kroki zwrócić na drogę pokoju». Chłopiec zaś rósł i wzmacniał się duchem, a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem.

Grzech. Aż grzech. Dla tych którzy go hodują. Tylko grzech. Dla tych którzy go rujną. Pozbywają się przy pomocy spowiedzi. Nie patrząc na zdanie zwykłej gawiedzi. Bóg stworzył namacalny sposób na czyszczenie sumienia. Naszego bagażu. Naszego cierpienia. Wspowiadać się. Stań się lekki i radosny. Wspowiadać się i poczuj w sobie zapach wiosny.

Łk 2, 1-7

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

Dla Ciebie też nie będzie miejsca. Nie raz. Nie dwa. Świat to nieprzyjemne miejsce. Piękne. Ale ludzie budują. Świat cierpienia. Odrzucenia. I pogoni za wszystkim czego można żałować. Pełny pakiet. Jeden bożek gorszy od drugiego. I w takim krwiożerczym świecie pojawia się On. Dziecko Boże. Które nie boi się świata. Nie boi się życia. Podrośnie. Zrozumie. Jakie życie jest warte przeżycia.

Łk 2, 8-14

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: «Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie». I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania».

Aniołowie przychodzą do pasterzy. Do zwykłych ludzi. Maluczkich. Najmniejszych z małych. Aby ogłosić dobrą nowinę. Aby po raz pierwszy powiedzieć światu, że jest. Że przyszedł. Został zesłany. Pan nad Pany. Pan pasterzy. Pan żołnierzy. Pan ludzi, którzy mało znaczą. Dla innych. Tak winnych.

Łk 2, 15-20

Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: «Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił». Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. A pasterze wrócili, wielbiąc i wystawiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane.

Pasterz też człowiek. A może człowiek też pasterz. I o to chodzi w człowieczeństwie. Aby być pasterzem. Trzeba. Uczyc. Swoimi czynami. Słowami. Postępowaniem. I mniemaniem. Człowiek jest żywy. Jak pasterz prawdziwy. Pasterz rozumie. Jak człowiek umie.

Łk 2, 21

Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie [Matki].

Każde imię coś znaczy. Każde imię niesie ze sobą pewien ciężar. Patrona. Któremu powierzamy dziecko. Ciężar przeznaczenia. Imię ma na nie wpływ. Ciężar życia. Bez imienia nie ma istnienia. Nawet Pan Nikt wie, że jest Nikim. Imię włącza nas do społeczeństwa. Jak chrzest do wspólnoty

wiernych. Wiarą połączonych. W dążeniu do zbawienia. Zagonionych. Unieś ciężar imienia. Unieś ciężar przeznaczenia. Stań na własnych nogach. Zatańcz na stu kłodach.

Łk 2, 22-24

Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.

Rodzina Jezusa i Jezus nie występowali przeciw prawu religijnemu. Wypełniali je. Byli pobożni i wierzący. Nie wątpiący. Nie wierz ludziom, którzy chcą zrobić z Jezusa buntownika. Jezus nie był buntownikiem. Jezus nie mówił, że wie coś lepiej. Że to co było przed nim jest nieważne. Jezus przyszedł wypełnić swoje przeznaczenie. Jezus przyszedł nadać życiu znaczenie.

Łk 2, 25-28

A żył w Jerozolimie człowiek, imieniem Symeon. Był to człowiek prawy i pobożny, wyczekiwał pociechy Izraela, a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Za natchnieniem więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił:

Duch Święty żyje w wielu. Prawych i bogobożnych. W uczciwych i w miłość strojnych. Bóg daje nam powody do radości. Do zjedzenia dostajemy całą rybę, a nie same ości.

Łk 2, 29-32

«Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela».

Wszyscy jesteśmy ludem Izraela. Wszyscy jesteśmy wybrani. Do dawania świadectwa. Do podążania za znakami. Do nie zastaniania się życzeniami. Do walki o czystą duszę. Do miłości i z miłości wzruszeń.

Łk 2, 33-35

A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».

Jezus podzielił ludzi na dobrych i złych, by ich później połączyć. Krzyżem. Śmiercią. I zwycięstwem nad grzechem. Dał ludzkości szansę. Wyciągnął Boską rękę. Przeprosił. Poprosił. I znośił. Wszystko. Co trzeba było. Wszystko co mu się śniło. Ze snu się w końcu obudził i już w ciele ludzkim się nie trudził.

Łk 2, 36-38

Była tam również prorokini Anna, córka Fanuela z pokolenia Asera, bardzo podeszła w latach. Od swego panieństwa siedem lat żyła z mężem i pozostała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przeszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy.

Święta Rodzina przywitała Jezusa. Święta Rodzina pokochała Jezusa. I uznała. Za tego na którego czekał świat. Tyle lat.

Łk 2, 39-40

A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta - Nazaret. Dziecię zaś rośło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.

Czasami najlepsze co możemy robić to nie przeszkadzać. Powierzyć dziecko Panu. Modlić się i uczyć modlić się dziecko. Kochać i uczyć się kochać od dziecka. Żyć i żyć razem z dzieckiem.

Łk 2, 41-45

Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go.

Czasami nawet największy z przyjaciół Boga może się gdzieś zgubić. Stracić Boga z oczu. Zatracić. Ale w tym piękno związku. Bliskości z Bogiem. Kiedy Go nie widzimy. Tęsknimy. Kochamy bardziej. Pragniemy więcej. Chcemy mu się oddać. Szukamy czym prędzej. I znajdujemy. Trzeciego dnia. Ni mniej. Ni więcej.

Łk 2, 46-50

Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział.

Znajdziesz mnie pod krzyżem. Znajdziesz mnie w kapliczce. Przy drodze. Twojej i mojej. Znajdziesz mnie w prezbiterium. Milczącego. Czekającego. Znajdziesz mnie przy balaskach. Klęczącego. Z nadzieją. Na tchnienie. Na karmienie. Od zła oddalenie. Z dobrem się złączenie.

Łk 2, 51-52

Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Jezus służył. Służ i Ty. Jezus kochał. Kochaj i Ty. Jezus szanował. Szanuj i Ty. Jezus najmował. Najmij się. Bóg czeka. Nie zwleka. On i Ty. Kiedy spotkały się dwie łzy.

Łk 3, 1-3

Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abilenu; za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni. Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów,

Chrzest to nawrócenie. Chrzest z Ducha Świętego to połączenie. To zawierzenie. To istnienie. Przyjmij chrzest. Jest konieczny. Niezbędny do życia. Teraz wegetujesz. Teraz sam na siebie plujesz. Nie jesteś człowiekiem. Jesteś skwaszonym mlekiem. Przyjmij chrzest z Ducha Świętego i stań się sługą Jedyne.

Łk 3, 4-6

jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego! Każda dolina niech będzie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi! I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże.

Niech ocean słony zmieni się w słodki. Słodycz rzek niech przekona ocean do zmiany. Orientacji. Bieguna. Prądu. Na stały. Słodki. Wyśmienity. Co uzdrowi cierpiących. Co odzieje płaczących. Nakarmi głodnych i pozbawi kajdan niewygodnych. Wschód słońca nad słodkim oceanem się zatrzyma. I będzie świecił. Na chwałę łaski przemienienia.

Łk 3, 7-9

Mówił więc do tłumów, które wychodziły, żeby przyjąć chrzest od niego: «Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc owoce godne nawrócenia; i nie próbujcie sobie mówić: "Abrahama mamy za ojca", bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi. Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone».

Nie nawracaj się, bo trzeba. Nie nawracaj się bo ktoś znajomy tak zrobił. Niech nie przekonują Cię moje słowa. Słowa kapłana, czy matki. Nasze słowa są bez znaczenia. Ważne jest drzenie Twego serca. Czy je odczuwasz. Czy czujesz przyciąganie. Do Pana. Do Domu Ojca. Czy chcesz

wrócić. Do siebie. Poznać siebie. Dowiedzieć się kim jesteś Ty. A kim jest Pan. Poznać tajemnicę życia. Miłość, co zowie się życiem. Największą z tajemnic. Nie do opisanego słowami. Opisać ją można uczuciami. Westchnieniami i czynami. Chcesz. To częstuj się. Chleba Ci u nas dostatek. Nie chcesz. Myśl. Tylko nie narzekaj, że od myślenia boli Cię głowa. Głowa to rozumu mowa. Bożka, co mądry go w kieszeń chowa.

Łk 3, 10-11

Pytały go tłumy: «Cóż więc mamy czynić?» On im odpowiadał: «Kto ma dwie suknie, niech [jedną] da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni».

Nie ma moje. Dla mnie. Na wielkość i chwałę siebie samego. Jest dobro wspólne. Do podziału. Do oddania. Żyj dla ludzi, nie dla siebie. Miej do przekazania. Bez wahania.

Łk 3, 12-14

Przychodzili także celnicy, żeby przyjąć chrzest, i pytali go: «Nauczycielu, co mamy czynić?» On im odpowiadał: «Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono». Pytali go też i żołnierze: «A my, co mamy czynić?» On im odpowiadał: «Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołdzie».

Bądź zadowolony z tego kim jesteś. Nie pragnij awansów. Nie pragnij kariery. Skakać po głowach konkurentów. Pić krew pokonanych. Na Jezusa rany. Stań się z Bogiem pojedypany.

Łk 3, 15-18

Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: «Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemienia u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w ręku dla oczyszczenia swego omłotu: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym». Wiele też innych napomnień dawał ludowi i głosił dobrą nowinę.

Każdy ma zadanie do wykonania. Pracę do zrobienia. Na ziemi. W imię istnienia. Dla życia. Dla Pana. Co woła. Od samego rana. Wstawaj i pokaż skąd i dokąd. Wstawaj, otwórz oczy i patrz. Odtąd.

Łk 3, 19-20

Lecz tetrarcha Herod, karcony przez niego z powodu Herodiady, żony swego brata, i z powodu innych zbrodni, które popełnił, dodał do wszystkiego i to, że zamknął Jana w więzieniu.

Niewygodni ludzie. Niewygodny świat. Po co żyć w takim świecie. Świecie ze zbitki wad. Popełnię samobójstwo. Pożegnam ze światem się. Skoczę. Powieszę. Podetnę. Tak diabeł kusi mnie. Nie daj się złemu przekonać. Świat do dar i cud jest. Korzystaj póki Twa chwila. Nawet jeśli w więzieniu chwila miła. Winny, niewinny. Uśmiechu. Człowiek inny. Bez grzechu.

Łk 3, 21-22

Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie».

Chrzest otwiera serce. Na Ducha Świętego. By zamieszkał. By pomieszkał. Poprowadził. To nic złego. Mieć przyjaciela takiego. Który oświeca krętą drogę. Który wpływa na pogodę. Ducha. A duch słucha. A duch mówi. Więcej, więcej. Aż jest mi goręcej.

Łk 3, 23

Sam zaś Jezus rozpoczynając swoją działalność miał lat około trzydziestu.

Musisz dojrzeć. Do wszystkiego. Do tego i tamtego. Musisz dojrzeć. Aby zrozumieć. Musisz dojrzeć. Aby umieć. Za młodu wszystko człowieka cieszy. Ale mądrością człowiek nie grzeszy. Trzeba przeżyć kawałek życia. Skosztować chwile lepsze i gorsze. Zawieść się. Rozpłakać. Tęsknić i pokochać. Trzeba schować się przed samym sobą. I odnaleźć. Krzyknąć, mam cię. Aby człowiek uwierzył. Aby zawierzył. Stał się. Tym kim być powinien. Mam cię. I nie jestem winien.

Łk 3, 23-38

Był, jak mniemano, synem Józefa, syna Helego, syna Mattata, syna Lewiego, syna Melchiego, syna Jannaja, syna Józefa, syna Matatiasza, syna Amosa, syna Nahuma, syna Chesliego, syna Naggaja, syna Maata, syna Matatiasza, syna Semei, syna Josecha, syna Jody, syna Jana, syna Resy, syna Zorobabela, syna Salatiela, syna Neriego, syna Melchiego, syna Addiego, syna Kosama, syna Elmadana, syna Hera, syna Jezusa, syna Eliezera, syna Jorima, syna Mattata, syna Lewiego, syna Symeona, syna Judy, syna Józefa, syna Jony, syna Eliakima, syna Meleasza, syna Menny, syna Mattata, syna Natana, syna Dawida, syna Jessego, syna Jobeda, syna Booza, syna Sali, syna Naassona, syna Aminadaba, syna Admina, syna Arniego, syna Esroma, syna Faresa, syna Judy, syna Jakuba, syna Izaaka, syna Abrahama, syna Tarego, syna Nachora, syna Serucha, syna Ragaua, syna Faleka, syna Ebera, syna Sali, syna Kainama, syna Arfaksada, syna Sema, syna Noego, syna Lamecha, syna Matusali, syna Enocha, syna Jareta, syna Maleleela, syna Kainama, syna Enosa, syna Seta, syna Adama, syna Bożego.

Krew nie bierze się znikąd. Przychodzimy jako kontynuacja. Krwi, myśli, czynów i słowa. Jesteśmy częścią. Układanki. Jesteśmy częścią. Pełnej szklanki. Bierzesz łyk. Lub dajesz się napić drugiemu. Słodzisz, czy sam jesteś cukrem. Ku temu. Trzeba pamiętać. Odpowiedzialność. Za przyszłość. Tych którzy przyjdą. Co tutaj znajdą. Jak napiszą kolejny rozdział. Będzie wynikał z naszego. Z tego co sami piszemy. Póki się mchem nie pokryjemy.

Łk 4, 1-4

Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu i przebywał w Duchu [Świętym] na pustyni czterdzieści dni, gdzie był kuszony przez diabła. Nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie odczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem». Odpowiedział mu Jezus: «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek».

Pajęczyna. Tkana przez złego. Na tego kto podaje rękę ciszy. Na tego, który milczy. By mógł mówić Bóg. By mógł słuchać Prawdy. Jej opowieści o czasach zamierzonych. Które się powtarzają. Wciąż na nowo. Wciąż nad głową wisi. Pytanie. Odpowiedz, więc na nie.

Łk 4, 5-8

Wówczas wyprowadził Go w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł diabeł do Niego: «Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje». Lecz Jezus mu odrzekł: «Napisane jest: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz».

Ile jesteś wart. Czy pieniądze świadczą o człowieku. Czy sława mówi za człowieka. Po co całe to zamieszanie. Od którego boli głowa. Po co wielu goni. I przewraca się. Bo za szybko. Zbyt raptownie. Woda płytka. Lepiej spokojnie. Lepiej dostojnie. Sięgnąć po owoc z drzewa i zapytać go jak się miewa. Zapoznać się. Pokochać. Zjeść i nie szlochać.

Łk 4, 9-13

Zaprowadził Go też do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół! Jest bowiem napisane: Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli, i na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień». Lecz Jezus mu odparł: «Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego». Gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu.

Nie dasz rady. Nie potrafisz. Jesteś za słaby. Światła nie zgasisz. Prościej się nie da. Podstęp to taki. Aby sprawdzić, czy lataś jak ptaki. Diabeł wciąż myśli. Diabeł się zastanawia. Jak zmusić człowieka do postawy pawia.

Łk 4, 14-15

Potem powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wystawiany przez wszystkich.

Wracasz silniejszy. Cisza ubogaca. Wracasz mocniejszy. Milczenie ducha nawraca. To nie jest tak, że musisz naśladować. Słowo w słowo kopiować. Czyn po czynie małpować. Chodzi o to, żebyś zrozumiał motywację. Żebyś zrozumiał zasadę. Według których działa świat. Według których świat jest ducha wart.

Łk 4, 16-19

Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana.

Pan prosi. Pan głosi. Że trzeba. Dotknąć nieba. Inaczej się nie da. Przejrzeć na oczy. Zobaczyć chlebak. Wziąć jeden bochenek. I rozmnożyć. Nakarmić tysiące. Być dla ludzi jak światło dające słońce.

Łk 4, 20-24

Zwinąwszy księgę oddał studze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli». A wszyscy przyświadczaali Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: «Czy nie jest to syn Józefa?» Wtedy rzekł do nich: «Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum». I dodał: «Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie.

Udowodnij że potrafisz. Że jesteś czegoś wart. Zrób to co już zrobiłeś. Inaczej nie uwierzemy. Inaczej nie zmienimy miny. Pokaż. Zrób. Przemień. A my Cię ocenimy. My postanowimy co z Tobą uczynimy.

Łk 4, 25-30

Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman». Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.

A kto Ci dał władzę. Kto wymyślił, że Cię zgładzę. Kto podburzył lud przeciw Tobie. Kto potrafi zrobić dobrze sobie. Co znaczy dobrze. Czy zrozumiesz. Czy się dowiesz. Myślisz, że wiesz. Znowu komuś powiesz. Jak budujesz wieże, Wiem Lepiej. Że odcinasz się od innych. Tym lepiej. Buduj. Wdrapuj się na jej szczyt. Będziesz tak wysoko, że wszyscy pomyślą żeś znikł.

Łk 4, 31-37

Udał się do Kafarnaum, miasta w Galilei, i tam nauczał w szabat. Zdumiewali się Jego nauką, gdyż słowo Jego było pełne mocy. A był w synagodze człowiek, który miał w sobie ducha nieczystego. Zaczął on krzyknąć wniebogłosy; «Och, czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić? Wiem, kto jesteś: Święty Boży». Lecz Jezus rozkazał mu surowo: «Milcz i wyjdź z niego!» Wtedy zły duch rzucił go na środek i wyszedł z niego nie wyrządzając mu żadnej szkody. Wprawilo to wszystkich w zdumienie i mówili między sobą: «Cóż to za słowo? Z władzą i mocą rozkazuje nawet duchom nieczystym, i wychodzą». I wieść o Nim rozchodziła się wszędzie po okolicy.

Wypędzam z Ciebie. Wszystko co złe. Wszystko co działa. Na szkodę tę. Powiedz tak. Poczuj co w Tobie gra. Wypędź zło z kogo się da. Niech mówi dusza. Niech dusza ma. Wypędzi z siebie tango na dwa. Jeden jest Bóg. Jedna wiara i miłość. Jedno jest zło jak psia kość. Nie dla Ciebie ta kość czeka. Zęby byś sobie na niej połamał. I nie dał mleka. Żyj. Kochaj. Pojmij. Słowa te zawiłe. Masz moc i władzę. Nad złem. Lej go kijem.

Łk 4, 38-41

Po opuszczeniu synagogi przyszedł do domu Szymona. A wysoka gorączka trawiła teściową Szymona. I prosili Go za nią. On stanąwszy nad nią rozkazał gorączce, i opuściła ją. Zaraz też wstała i usługiwała im. O zachodzie słońca wszyscy, którzy mieli cierpiących na rozmaite choroby, przynosili ich do Niego. On zaś na każdego z nich kładł ręce i uzdrawiał ich. Także złe duchy wychodziły z wielu, wołając: «Ty jesteś Syn Boży!» Lecz On je gromił i nie pozwalał im mówić, ponieważ wiedzieli, że On jest Mesjaszem.

Nie gadaj ze złem. Nie opowiadaj złu co u Ciebie słyhać. Czego złego Ci brakuje. Jak pięciu z gwoździami desek. Nie słuchaj kłamstw i przeinaczania. Nie słuchaj słodzenia i grania na dumie. Jak na akordeonie. Jak na saksofonie. Ze złem w jednym tonie. Nie. Świat dobrem zasłonie. Tak, żeby poza dobrem nie było nic widać. Tak, aby zło nie miało się po co przydać.

Łk 4, 42-44

Z nastaniem dnia wyszedł i udał się na miejsce pustynne. A tłumy szukały Go i przyszły aż do Niego; chciały Go zatrzymać, żeby nie odchodził od nich. Lecz On rzekł do nich: «Także innym miastom muszę głosić Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, bo na to zostałem posłany». I głosił słowo w synagogach Judei.

Jezus wystrzegał się stagnacji. Płynął. Ciągłe. Z prądem. Los unosił go na wodzie. Przeznaczenie go karmiło. Czym było. Trzeba. Jaka potrzeba. Nie zatrzymuj się. Bo zjedzą Cię cienie twe. Które podążają za Tobą i czekają, aż złamie Cie słabość. Człowieka radość nie łamie. Człowieka radość łamie. Cień co uciekł węć.

Łk 5, 1-3

Pewnego razu - gdy tłum cisnął się do Niego aby słuchać słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezaret - zobaczył dwie łodzie, stojące przy brzegu; rybacy zaś wyszli z nich i płukali sieci. Wszedłszy do jednej łodzi, która należała do Szymona, poprosił go, żeby nieco odbił od brzegu. Potem usiadł i z łodzi nauczał tłumy.

Nauczaj z jeziora. Bo to Twoja pora. Mów co czujesz. Mów od serca. A ludzie będą słuchać. A ludzi to nie zniechęca. Odwrotnie. Tak być to powinno. Że fale nie robią na Tobie wrażenia. Gdyby nie fale, nie byłoby istnienia.

Łk 5, 4-7

Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wyptnij na głębię i zarzućcie sieci na połów!». A Szymon odpowiedział: «Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci». Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać. Skinęli więc na współników w drugiej łodzi, żeby im przyszli z pomocą. Ci podpłynęli; i napełnili obie łodzie, tak że się prawie zanurzały.

Nie daj się zwyciężyć smutkowi i zniechęceniu. Każdy trudny moment jest po to, aby pozwolić Ci wzrosnąć. Każdy trudny moment jest słowem Pana. Od Ciebie zależy jak na nie odpowiesz. Zwróć wzrok ku Bogu. Słuchaj Jego głosu. Ufaj, że każde Jego słowo jest dobre. Wyptnij na głębie. Bez lęku. Bez zawahania. A połów będzie obfity. To dzień obdarowania.

Łk 5, 8-11

Widząc to Szymon Piotr przypadł Jezusowi do kolan i rzekł: «Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny». I jego bowiem, i wszystkich jego towarzyszy w zdumienie wprawił połów ryb, jakiego dokonali; jak również Jakuba i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli współnikami Szymona. Lecz Jezus rzekł do Szymona: «Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił». I przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim.

Co jest większą łaską. Dostać łaskę od Pana. Czy zrozumieć, że łaska jest darem od Pana. A może przekonanie, że nie jestem godny otrzymać łaski, która zostaje mi dana. Łaska jak kobieta. Potrafi się obrazić i nie odzywać przez dłuższy czas. Nie odpowiadaj fochem na focha.

Łk 5, 12-16

Gdy przebywał w jednym z miast, zjawił się człowiek cały pokryty trędem. Gdy ujrzał Jezusa, upadł na twarz i prosił Go: «Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić». Jezus wyciągnął rękę i dotknął go, mówiąc: «Chcę, bądź oczyszczony». I natychmiast trąd z niego ustąpił. A On mu przykazał, żeby nikomu nie mówił: «Ale idź, pokaż się kapłanowi i złóż ofiarę za swe oczyszczenie, jak przepisał Mojżesz, na świadectwo dla nich». Lecz tym szerzej rozchodziła się Jego sława, a liczne tłumy zbierały się, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych niedomagań. On jednak usuwał się na miejsca pustynne i modlił się.

Nie jesteś na ziemi dla siebie. Nie jesteś na ziemi dla ludzi. Jesteś tu. Żyjesz. Dla Boga. Nie zapominaj o tym. Nie zalewaj się potem. Wysiłek nic Ci nie da. Jeśli nie dotykasz nieba.

Łk 5, 17-26

Pewnego dnia, gdy nauczał, siedzieli przy tym faryzeusze i uczeni w Prawie, którzy przyszedli ze wszystkich miejscowości Galilei, Judei i Jerozolimy. A była w Nim moc Pańska, że mógł uzdrawiać. Wtem jacyś ludzie niosąc na łożu człowieka, który był sparaliżowany, starali się go wnieść i położyć przed Nim. Nie mogąc z powodu tłumu w żaden sposób go przynieść, wyszli na płaski dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem w sam środek przed Jezusa. On widząc ich wiarę rzekł: «Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy». Na to uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli się zastanawiać i mówić. «Któż On jest, że śmie mówić bluźnierstwa? Któż może odpuszczać grzechy prócz samego Boga?» Lecz Jezus przejrzał ich myśli i rzekł do nich: «Co za myśli nurtują w sercach waszych? Cóż jest łatwiej powiedzieć: "Odpuszczają ci się twoje grzechy", czy powiedzieć: "Wstań i chodź"? Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów» - rzekł do sparaliżowanego: «Mówię ci, wstań, weź swoje łoże i idź do domu!» I natychmiast wstał wobec nich, wziął łoże, na którym leżał, i poszedł do domu, wielbiąc Boga. Wtedy zdumienie ogarnęło wszystkich; wielbili Boga i pełni bojaźni mówili: «Przedziwne rzeczy widzieliśmy dzisiaj».

A Ciebie co dziwi. Gdzie postawiłeś swoje normy. Poza którymi widzisz przepaść. Dlaczego nie patrzysz na świat oczami dziecka. Widząc ciągle nowość. Karmiąc się widokiem. Ty patrzysz i

oceniaasz. Dobrze, źle. Przydatne, zbędne. Normalne, nienormalne. Dziecko widzi więcej. Bo chce widzieć. A nie mówić. Bo chce żyć. A nie nudzić.

Łk 5, 27-32

Potem wyszedł i zobaczył celnika, imieniem Lewi, siedzącego w komorze celnej. Rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» On zostawił wszystko, wstał i chodził za Nim. Potem Lewi wyprawił dla Niego wielkie przyjęcie u siebie w domu; a była spora liczba celników oraz innych, którzy zasiadali z nimi do stołu. Na to szemrali faryzeusze i uczeni ich w Piśmie i mówili do Jego uczniów: «Dlaczego jecie i pijecie z celnikami i grzesznikami?» Lecz Jezus im odpowiedział: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników».

A Ty z kim jadasz. I po co. Aby odnaleźć się w towarzystwie. Aby być lubianym. Akceptowanym. Aby móc się pokazać. Czy żeby złe wrażenie zmazać. Nauczaj. Każdym gestem i słowem. Pouczaj. Zanim odejmie Ci mowę.

Łk 5, 33-39

Wówczas oni rzekli do Niego: «Uczniowie Jana dużo poszczą i modły odprawiają, tak samo uczniowie faryzeuszów; Twój zaś jedzą i piją». Jezus rzekł do nich: «Czy możecie goście weselnych nakłonić do postu, dopóki pan młody jest z nimi? Lecz przyjdzie czas kiedy zabiorą im pana młodego, i wtedy, w owe dni, będą pościli». Opowiedział im też przypowieść: «Nikt nie przyszywa do starego ubrania jakiegoś łaty tego, co oderwie od nowego; w przeciwnym razie i nowe podrze, i łata z nowego nie nada się do starego. Nikt też młodego wina nie wlewa do starych bukłaków; w przeciwnym razie młode wino rozerwie bukłaki i samo wycieknie, i bukłaki się zepsują. Lecz młode wino należy łączyć do nowych bukłaków. Kto się napił starego wina, nie chce potem młodego - mówi bowiem: "Stare jest lepsze"».

Czy stare jest lepsze od młodego. Czy smaczniejsze. A może inne. Może każdy ma swój smak. Może każda kobieta tańczy tak. Albo inaczej. Taniec tańcem pozostaje. Mężczyzna się z kobietą rozstaje. Albo staje. Na wysokości rozstania. Wina. Wina. Aż do zatrzymania.

Łk 6, 1-5

W pewien szabat przechodził wśród zbóż, a uczniowie zrywali kłosa i wykruszając je rękami, jedli. Na to niektórzy z faryzeuszów mówili: «Czemu czynicie to, czego nie wolno czynić w

szabat?» Wtedy Jezus rzekł im w odpowiedzi: «Nawet tegoście nie czytali, co uczynił Dawid, gdy był głodny on i jego ludzie? Jak wszedł do domu Bożego i wzięwszy chleby pokładne, sam jadł i dał swoim ludziom? Chociaż samym tylko kapłanom wolno je spożywać». I dodał: «Syn Człowieczy jest panem szabatu».

A Ty jak świętujesz. Z radością, czy z powagą. Radość powstaje. Bliskość Boga zostaje. Gdy kumplem twym powaga. Znak to, że duch niedomaga. Zasady ważniejsze od Boga. Zasady krzyżują. Trwoga. Prawo jest po to żeby kochać. Choć o miłość niewiele mówi. Prawo jest po to by współczuć. Choć o współczuciu mówi jako o uczuciu. Jednym z wielu. Praw. Mój przyjacielu.

Łk 6, 6-11

W inny szabat wszedł do synagogi i nauczał. A był tam człowiek, który miał uschłą prawą rękę. Uczniowie zaś w Piśmie i faryzeusze śledzili Go, czy w szabat uzdrawia, żeby znaleźć powód do oskarżenia Go. On wszakże znał ich myśli i rzekł do człowieka, który miał uschłą rękę: «Podnieś się i stań na środku!» Podniósł się i stanął. Wtedy Jezus rzekł do nich: «Pytam was: Czy wolno w szabat dobrze czynić, czy wolno źle czynić; życie ocalić czy zniszczyć?» I spojrzawszy wkoło po wszystkich, rzekł do człowieka: «Wyciągnij rękę!» Uczynił to i jego ręka stała się znów zdrowa. Oni zaś wpadli w szat i naradzali się między sobą, co by uczynić Jezusowi.

Nie chodzi o to żebyś szanował swojego wroga. Abyś był dla wroga wyrozumiały. Nie. Chodzi o to, żebyś nikogo nie miał za wroga. Nie mieć wrogów. Nawet jeśli ktoś Cię krzywdzi. Nie musisz krzywdzić Jego. Nie musisz etykietować. Wróg. Zło. Wichrzyciel. Mąciwoda. Słowa szkoda. Gestu szkoda. Nerwów też. Powiedz w duchu, kocham Cię. I kosz zapełniam Twoim złem.

Łk 6, 12-16

W tym czasie Jezus wyszedł na górę, aby się modlić, i całą noc spędził na modlitwie do Boga. Z nastaniem dnia przywołał swoich uczniów i wybrał spośród nich dwunastu, których też nazwał apostołami: Szymona, którego nazwał Piotrem; i brata jego, Andrzeja; Jakuba i Jana; Filipa i Bartłomieja; Mateusza i Tomasza; Jakuba, syna Alfeusza, i Szymona z przydomkiem Gorliwy; Judę, syna Jakuba, i Judasza Iskariotę, który stał się zdrajcą.

A Ty kiedy spędziłeś całą noc na modlitwie. Na kontemplacji nad słowem Bożym. Na medytacji nad prawdą. Modlitwa na pół gwizdka to życie na pół gwizdka. Tobie wydaje się, że żyjesz. Życiu wydaje się, że żyje. A jest tylko stojąca woda. Gnije.

Łk 6, 17-19

Zeszedł z nimi na dół i zatrzymał się na równinie. Był tam duży poczet Jego uczniów i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jerozolimy oraz z wybrzeża Tyru i Sydonu; przyszli oni, aby Go słuchać i znaleźć uzdrowienie ze swych chorób. Także i ci, których dręczyły duchy nieczyste, doznawali uzdrowienia. A cały tłum starał się Go dotknąć, ponieważ moc wychodziła od Niego i uzdrawiała wszystkich.

A Ty. Czy szukasz cudotwórców. Szukasz magików. Którzy posiadają tajemną wiedzę. Którzy wiedzą więcej. Tajnych posiedzeń. Daruj sobie grę w głupca. Mówca to tylko mówca. Szukaj samego siebie. Chwal Boga. Jego wielkość. A Bóg wtajemniczy Cie w siebie.

Łk 6, 20-22

A On podniósł oczy na swoich uczniów i mówił: «Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże. Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni. Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie. Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą, i gdy was wyłączą spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako niecne:

Błogosławieni, którzy tęsknicie, bo Boga w końcu zobaczycie. Błogosławieni, którzy czekacie, bo czekania dość już macie. Błogosławieni, którzy znajdujecie, bo wiecie co jest ważne na świecie.

Łk 6, 23

cieszcie się i radujcie w owym dniu, bo wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom.

Błogosławieni, którzy cieszą się Bogiem, bo w Bogu znaleźli ukojenie, w Bogu zbawienie i w Bogu rozanielenie. Śmiech łaskocze anioła. Poważny być nie zdoła. Taka anioła dola. Aby śmiać się. Taka Boża wola.

Łk 6, 24-26

Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą. Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie. Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili fałszywym prorokom.

Biada gniewnym, bo podpadną nawet krewnym. Biada pewnym siebie, bo nie ujrysz takich w niebie. Biada tym którzy wszystko wiedzą, bo nie dowiedzą się niczego. Biada słonym, bo zbyt dużo to za dużo. Biada słodkim, bo za dużo słodyczy kończy uczucie goryczy. Bądź sobą. Bądź człowiekiem. Pyszny i pożywny mlekiem.

Łk 6, 27-30

Lecz powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. Jeśli cię kto uderzy w [jeden] policzek, nadstaw mu i drugi! Jeśli bierze ci płaszcz, nie broń mu i szaty! Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje.

Każda obelga jest powodem do modlitwy. Jeśli ktoś coś Ci ukradnie, pomódl się. Na złość złemu. Jeśli ktoś Cie nie szanuje, szanuj Go. Naucz, jak to się robi. Instrukcja krok po kroku. Kochaj. Nie tylko pół roku.

Łk 6, 31-36

Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie! Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie

synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny.

Nie oczekuj. Że ktoś się odwdzięczy. Że ktoś odda. Że ktoś będzie o Tobie pamiętał. Że ktoś nie będzie stękał. Uszanuj człowieka. Że jest. Że może. Robi co robi. O każdej porze. Myśli, lub myśli, że myśli. Jak w wilków sforze. Zagłaszcz wilka razy kilka. Pozwól mu być sobą. Zmieniać się możesz. Sam ze sobą.

Łk 6, 37-38

Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadru wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie».

Sam siebie oceniasz. Sam sobie dajesz. Sam siebie oskarżasz i sam sobie przebaczasz. Odpuszczasz póki czas. Lub nie. Bez czasu. We mgle. Sam sobie. Człowiek jest tylko lustrem. Odbija to co dostaje. Sam tworzy to czym się staje.

Łk 6, 39-40

Opowiedział im też przypowieść: «Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwaj? Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel.

Nauczycieli mało. Kopistów bez liku. Jeden odgapia i udaje, że to jego wiedza. Mówi, że umie. Że nie wie co to niewiedza. Że ma licencję na mądrość. Licencję na, wiem to. A ja się podcieram. Jego stęchłą przynętą.

Łk 6, 41-42

Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? Jak możesz mówić swemu bratu: "Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku", gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka swego brata.

Wymagaj od siebie. Dopracowuj siebie. Jak rzeźbiarz ociosuje drewno. Jak pracuje dłutem nadając kształt i formę. Formuj. Kształtuj. Tchnij życie w bycie. A nie skończysz w pustym niebycie.

Łk 6, 43-45

Nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc. Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z ciernia ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta.

Nie jest złym, kto zbyt surowo siebie ocenia. Nie jest dobrym, który zło widzi jako dobro. Polej twarz wodą chłodną. Zakręć kurek. Zastanów się nad kolorem nieba i chmurek.

Łk 6, 46-49

Czemu to wzywacie Mnie: "Panie, Panie!", a nie czynicie tego, co mówię? Pokażę wam, do kogo podobny jest każdy, kto przychodzi do Mnie, słuca słów moich i wypełnia je. Podobny jest do człowieka, który buduje dom: wkopał się głęboko i fundament założył na skale. Gdy przyszła powódź, potok wezbrany uderzył w ten dom, ale nie zdołał go naruszyć, ponieważ był dobrze zbudowany. Lecz ten, kto słuca, a nie wypełnia, podobny jest do człowieka, który zbudował dom na ziemi bez fundamentu. [Gdy] potok uderzył w niego, od razu runął, a upadek jego był wielki».

Człowiek małej wiary jest jak małe drzewko. Dopiero wsadzona sadzonka. Łatwo ją zniszczyć. Drzewko może zostać uszkodzone przez większy wiatr. Obgryzione przez zwierzęta, lub zniszczone chorobą. Człowiek dużej wiary jest jak stare drzewo. Duże. Rozłożyste. Żaden wiatr nie jest mu straszny. Żadna ulewa go nie uszkodzi. Żadne zwierze nie zniszczy. Znajdzie zaś schronienie pod konarami. Przed deszczem. Przed wiatrem. Sekret tkwi w korzeniach. Ich wielkości i głębokości jakiej sięgają. Nie to co widać. To co w środku. To co ukryte ma znaczenie.

Łk 7, 1-7

Gdy Jezus dokończył wszystkich tych mów do ludu, który się przysłuchiwał, wszedł do Kafarnaum. Sługa pewnego setnika, szczególnie przez niego ceniony, chorował i bliski był

śmierci. Skoro setnik postyszał o Jezusie, wysłał do Niego starszyznę żydowską z prośbą, żeby przyszedł i uzdrowił mu sługę. Ci zjawili się u Jezusa i prosili Go usilnie: «Godzien jest, żebyś mu to wyświadczył - mówili - miłuje bowiem nasz naród i sam zbudował nam synagogę». Jezus przeto wybrał się z nimi. A gdy był już niedaleko domu, setnik wysłał do Niego przyjaciół z prośbą: «Panie, nie trudź się, bo nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój. I dlatego ja sam nie uważałem się za godnego przyjść do Ciebie. Lecz powiedz słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony.

Ty jesteś godzien. Każdego zaszczytu. Chwały. Pochwał. Służby. Pokłonów i braw. Nie ma granic. Uwielbieniu człowieka. Ciebie. Który tyle wie i jest mądry za siebie i za pół dzielnicy. Najlepszy w okolicy. Ten który wie. Ten z którego zły śmieje się.

Łk 7, 8-10

Bo i ja, choć podlegam władzy, mam pod sobą żołnierzy. Mówię temu: "Idź!" - a idzie; drugiemu: "Chodź!" - a przychodzi; a mojemu słudze: "Zrób to!" - a robi». Gdy Jezus to usłyszał, zadziwił się i zwracając się do tłumu, który szedł za Nim, rzekł: «Powiadam wam: Tak wielkiej wiary nie znalazłem nawet w Izraelu». A gdy wysłani wrócili do domu zastali sługę zdrowego.

Kto ma władzę, niechaj wierzy. Kto ma wiarę, niechaj bieży. Kto ma niechaj da. Kto nie ma niechaj napisze swym życiem poemat. Prawdziwy. Od serca. Lub serca morderca. Krew na chwałę, lub zgubę. I to w krwi lubię. Daje wybór. Nie jest czarno biała. Wybierz więc i nie słuchaj co by bliska osoba wybrała.

Łk 7, 11-17

Wkrótce potem udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a szli z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego - jedyne syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz!» Potem przystąpił, dotknął się mar - a ci, którzy je nieśli, stanęli - i rzekł: «Młodzieńcze, tobie mówię wstań!» Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce. A wszystkich ogarnął strach; wielbili Boga i mówili: «Wielki prorok powstał wśród nas, i Bóg łaskawie nawiedził lud swój». I rozeszła się ta wieść o Nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie.

Jeden cud to przypadek. Dwa cuda zmuszają do zastanowienia. Trzy cuda to już dowód istnienia. A kolejny i kolejny po kolejnym. To znak. Że Boski brat żyje i tyje. Duszą zmusza. Duszą porusza. Wie co ma wiedzieć. I nie waży się powiedzieć. Lub mówi. Tylko nikt Go nie rozumie. Lub robi, pokazuje, ale nikt tego nie naśladowuje. Wszyscy myślą, że tylko On potrafi. Wszyscy myślą, że jest tajemnicą a nie patrzącą źrenicą.

Łk 7, 18-23

O tym wszystkim donieśli Janowi jego uczniowie. Wtedy Jan przywołał do siebie dwóch spośród swoich uczniów i posłał ich do Pana z zapytaniem: «Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?» Gdy ludzie ci zjawili się u Jezusa, rzekli: «Jan Chrzciel przysłał do Ciebie z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?» W tym właśnie czasie wielu uzdrowił z chorób, dolegliwości i [uwolnił] od złych duchów; oraz wielu niewidomych obdarzył wzrokiem. Odpowiedział im więc: «Idźcie i donieście Janowi to, coście widzieli i słyszeli: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia i głusi słyszą; umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi».

Jest różnica pomiędzy wiedzieć a wierzyć. Wiedzieć może każdy. Wierzyć może niewielu. Bo Jezus głosi naukę dla wielu, co zrozumie niewielu. Jej prostotę. Jej cnotę. Życie, a nie zastanawianie się co będzie potem. W Bogu. W Duchu Świętym, do mnie przywyknętym. Wszystko musi grać. Płynąć. A nie stać.

Łk 7, 24-27

Gdy wysłannicy Jana odeszli, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: «Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w pałacach królewskich przebywają ci, którzy noszą okazałe stroje i żyją w zbytkach. Ale coście wyszli zobaczyć? Proroka? Tak, mówię wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę.

Na pustyni tłok jest myśli. Wygrzewają się na piasku. Nie czują głodu. Nie czują pragnienia. Czasami przejdą się kawałek. Porozmawiają ze sobą. Kiedyś nawet się pokłóciły. I jedna drugiej, twarz oszpeciły.

Łk 7, 28-30

Powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie ma większego od Jana. Lecz najmniejszy w królestwie Bożym większy jest niż on». I cały lud, który Go słuchał, nawet celnicy przyznawali słuszność Bogu, przyjmując chrzest Janowy. Faryzeusze zaś i uczeni w Prawie udaremniili zamiar Boży względem siebie, nie przyjmując chrztu od niego.

Anioł opowiedział mi kiedyś o sobie. Jak to mu się wiedzie. Jakie wyniki w biedzie. Jak ludzie mu w kość dają. Jak nie słuchają. Jak musi bronić ludzi przed Panem. Kolejną szansę dawać nad ranem. Żał mi się anioła tego zrobiło. I modlę się, żeby jego życzenie się ziściło. Żeby ludzie na oczy przejrżeli. I Boga w swej pełni na wschodzie ujrzeli.

Łk 7, 31-35

«Z kim więc mam porównać ludzi tego pokolenia? Do kogo są podobni? Podobni są do dzieci, które przebywają na rynku i głośno przymawiają jedne drugim: "Przygrywaliśmy wam, a nie tańczyliście; biadaliśmy, a wyście nie płakali". Przyszedł bowiem Jan Chrzciciel: nie jadł chleba i nie pił wina; a wy mówicie: "Zły duch go opętał". Przyszedł Syn Człowieczy: je i pije; a wy mówicie: "Oto żarłok i pijak, przyjaciel celników i grzeszników". A jednak wszystkie dzieci mądrości przyznały jej słuszność».

Dogodzić ludziom potrafi tylko zły. Alkoholem i innymi używkami. Seksem w pakiecie w chorobą weneryczną. Krzykiem. Wrzaskiem i nadmuchiowaniem ego. Kim ja to nie jestem. No właśnie. Kim jesteś. A kim być powinienes. Czym jest mądrość. I dlaczego jest na Ciebie obrażona. Ach niedobra. Niedobra ona.

Łk 7, 36-43

Jeden z faryzeuszów zaprosił Go do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanąwszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkiem. Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: «Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesnicą». Na to Jezus rzekł do niego: «Szymonie, mam ci coś powiedzieć». On rzekł: «Powiedz, Nauczycielu!» «Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwom. Który więc z nich będzie go bardziej miłował?» Szymon odpowiedział: «Sądzę, że ten, któremu więcej darował». On mu rzekł: «Słusznie osądziłeś».

A Tobie ile Bóg darował win. A może ciągle czekasz. Zastanawiasz się, czy warto mieć wyczyszczone konto. Z grzechów i przewin różnej maści. Czy się opłaca być wolnym od swojej przeszłości. Czy dobrze się żyje bez złości. Myśl. Głów się. Niech zajmuje myśli twe. Rozmyślanie czy Boska litość opłaca się.

Łk 7, 44-50

Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: «Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowiała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje». Do niej zaś rzekł: «Twoje grzechy są odpuszczone». Na to współbiednicy zaczęli mówić sami do siebie: «Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?» On zaś rzekł do kobiety: «Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju!»

Myślisz, że niewiele masz przewin. Prawie nie grzeszę. Czasami małe kłamstewko. Czasami małe przekleństwo. Trochę się zdenerwuje. Trochę na kogoś pluję. A tak to święty. Prawie. Niewiele do świętości brakuje. Pomnik już się pewnie buduje. Do powiedzenia mam tylko to. Że toniesz w bagnie. Braku wiary. Ot co.

Łk 8, 1-3

Następnie wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia.

Nie wstydź się być zależnym od ludzi. Nie musisz być taki niezależny. Samowystarczalny. Jezusa utrzymywały kobiety, które wierzyły. Wiedziały co robiły. Ty też wiedz co robić. Szanuj ludzi. I bądź zależny, zamiast być na głodzie w swobodzie. Samotny i psotny.

Łk 8, 4-8

Gdy zebrał się wielki tłum i z miast przychodzili do Niego; rzekł w przypowieściach: «Siewca wyszedł siać ziarno. A gdy siał, jedno padło na drogę i zostało podeptane, a ptaki powietrzne wydziobały je. Inne padło na skałę i gdy wzeszło, uschło, bo nie miało wilgoci. Inne znowu padło między ciernie, a ciernie razem z nim wyrosły i zagłuszyły je. Inne w końcu padło na ziemię żyzną i gdy wzrosło, wydało plon stokrotny». Przy tych słowach wołał: «Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!»

Sam siejesz. Samego siebie. Od Ciebie zależy gdzie rzucisz ziarno. Od Ciebie zależy, czy wyrośniesz na dorodną roślinę. Czy zaowocujesz. Czy wydasz plon. Słodki, czy cierpki w smaku. Pożywny, czy lichy. Żyj po swojemu. Kochaj po swojemu. Pragnij Boga i przed nim upadnij. Po swojemu i nie mów złemu.

Łk 8, 9-15

Wtedy pytali Go Jego uczniowie, co oznacza ta przypowieść. On rzekł: «Wam dano poznać tajemnice królestwa Bożego, innym zaś w przypowieściach, aby patrząc nie widzieli i słuchając nie rozumieli. Takie jest znaczenie przypowieści: Ziarnem jest słowo Boże. Tymi na drodze są ci, którzy słuchają słowa; potem przychodzi diabeł i zabiera słowo z ich serca, żeby nie uwierzyli i nie byli zbawieni. Na skałę pada u tych, którzy, gdy usłyszą, z radością przyjmują słowo, lecz nie mają korzenia: wierzą do czasu, a w chwili pokusy odstępują. To, co padło między ciernie, oznacza tych, którzy słuchają słowa, lecz potem odchodzą i przez troski, bogactwa i przyjemności życia bywają zagłuszeni i nie wydają owocu. W końcu ziarno w żyznej ziemi oznacza tych, którzy wysłuchawszy słowa sercem szlachetnym i dobrym, zatrzymują je i wydają owoc przez swą wytrwałość.

Rośnij rośnij weź łyk wody. Rośnij rośnij skosztuj słońca. Rośnij rośnij minerały z ziemi. Rośnij rośnij i nic Cię nie zmieni. Jeśli sam siebie nie zmienisz. Jeśli sam się nie wyrwiesz. Urośniesz, wyrośniesz. Jeśli sam nie zgodzisz się zachorować. Nie zachorujesz. Jeśli sam nie zgodzisz się na walkę z wiatrem. Nie przegrasz. Wszystko w Twoich rękach. Roślinko. Zielona. Co nie pęka.

Łk 8, 16-18

Nikt nie zapala lampy i nie przykrywa jej garncem ani nie stawia pod łóżkiem; lecz stawia na świeczniku, aby widzieli światło ci, którzy wchodzą. Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajemnego, co by nie było poznane i na jaw nie wyszło. Uważajcie więc, jak słuchacie. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, temu zabiorą i to, co mu się wydaje, że ma».

Dobro chce być widoczne. Miłość chce rodzić miłość. Nie w ukryciu. Na świetle dziennym. Niech widzą. Niech się zastanawiają jak i dlaczego. Niech myślą, czy tak można. Czy tak się opłaca. Komu to sprawia przyjemność. Światu czy człowiekowi. Gdy człowiek bierzesz w cudzysłów. Gdy światu odejmujesz mowy.

Łk 8, 19-21

Wtedy przyszli do Niego Jego Matka i bracia, lecz nie mogli dostać się do Niego z powodu tłumu. Oznajmiono Mu: «Twoja Matka i bracia stoją na dworze i chcą się widzieć z Tobą». Lecz On im odpowiedział: «Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je».

Rodzina. Każde święto rozpoczyna. W sercu tańczy i śpiewa. W sercu się czasem gniewa. Ktoś na kogoś, bo, po coś. Kłopot się rodzi o coś. Bo ktoś oczekuje na coś, co z prawdą nie licuje. Na wskroś.

Łk 8, 22-25

Pewnego dnia wsiadł ze swymi uczniami do łodzi i rzekł do nich: «Przepławmy się na drugą stronę jeziora!» I odbili od brzegu. A gdy płynęli, zasnął. Wtedy spadł gwałtowny wicher na jezioro, tak że fale ich zalewały i byli w niebezpieczeństwie. Przystąpili więc do Niego i obudzili Go, wołając: «Mistrzu, Mistrzu, giniemy!» Lecz On wstał, rozkazał wichrowi i wzburzonej fali: uspokoiły się i nastąpiła cisza. A do nich rzekł: «Gdzie jest wasza wiara?» Oni zaś przestraszeni i pełni podziwu mówili nawzajem do siebie: «Kim właściwie On jest, że nawet wichrom i wodzie rozkazuje, a są Mu posłuszne».

Problem dla jednego, nie jest problemem dla drugiego. Nie stresuj się więc tak bardzo. Nie bój o własne życie. Nie zastanawiaj się co przyniesie los. Będzie co będzie. Należycie. Kłopoty są jak płoty. Wydaje się nie do pokonania a można go przeskoczyć. Można przejść przez dziurę. Podkopem. Albo jak człowiek myślący, przejść przez furtkę. I popatrzeć na płot z góry. Już nie jest taki męczący.

Łk 8, 26-33

I przyptnęli do kraju Gergezeńczyków, który leży naprzeciw Galilei. Gdy wyszedł na ląd, wybiegł Mu naprzeciw pewien człowiek, który był opętany przez złe duchy. Już od dłuższego czasu nie nosił ubrania i nie mieszkał w domu, lecz w grobach. Gdy ujrzał Jezusa, z krzykiem upadł przed Nim i zawołał: «Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Błagam Cię, nie dręcz mnie!» Rozkazywał bowiem duchowi nieczystemu, by wyszedł z tego człowieka. Bo już wiele razy porywał go, a choć wiązano go łańcuchami i trzymano w pętach, on rwał więzy, a zły duch pędził go na miejsca pustynne. A Jezus zapytał go: «Jak ci na imię?» On odpowiedział: «Legion», bo wielu złych duchów weszło w niego. Te prosiły Jezusa, żeby im nie kazał odejść do Czeluści. A była tam duża trzoda świń, pasących się na górze. Prosiły Go więc [złe duchy], żeby im pozwolił wejść w nie. I pozwolił im. Wtedy złe duchy wyszły z człowieka i weszły w świnię, a trzoda ruszyła pędem po urwistym zboczach do jeziora i utonęła.

Zło dąży do autodestrukcji. Zło dąży do jak najszybszego zepsucia. Zgnicia. Aby zniknąć. Aby pożegnać się. Nie prosić. Nie przeproszać. Światła zgaszać. Nie ma sensu duchowi złemu utrudniać. Skoro chce pozbyć się sam siebie. Niech ucieka z Ciebie. Skoro nie jesteś miły. Przypilnuj jego mogiły. Aby mu wygodnie było. Aby zło mu się przyśniło.

Łk 8, 34-39

Na widok tego, co zaszło, pasterze uciekli i rozpowiedzieli to w mieście i po zagrodach. Ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. Przyszli do Jezusa i zastali człowieka, z którego wyszły złe duchy, ubranego i przy zdrowych zmysłach, siedzącego u nóg Jezusa. Strach ich ogarnął. A ci, którzy wiedzieli, opowiedzieli im, w jaki sposób opętany został uzdrowiony. Wtedy cała ludność okoliczna Gergezeńczyków prosiła Go, żeby odszedł od nich, ponieważ wielkim strachem byli przejści. On więc wsiadł do łodzi i odpłynął z powrotem. Człowiek zaś, z którego wyszły złe duchy, prosił Go, żeby mógł zostać przy Nim. Lecz [Jezus] odprawił go słowami: «Wracaj do domu i opowiadaj wszystko, co Bóg uczynił z tobą». Poszedł więc i głosił po całym mieście wszystko, co Jezus mu uczynił.

Lepiej nie ryzykować. Gdy jest za dobrze to musi być jakiś haczyk. Zbyt święty jest podejrzany. Inny niż my, jest na klucz zamykany. Ten co zbyt mądry, podpada podwójnie. Ten który niczego się nie boi, odpowiada tłumnie. Decyzję podjęli. Jezusa z krzyża zdjęli. I do rowu wrzucili. Bo się z umarłym pokłócili.

Łk 8, 40-48

Gdy Jezus powrócił, tłum przyjął Go z radością, bo wszyscy Go wyczekiwali. A oto przyszedł człowiek, imieniem Jair, który był przełożonym synagogi. Upadł Jezusowi do nóg i prosił Go, żeby zaszedł do jego domu. Miał bowiem córkę jedynaczkę, liczącą około dwunastu lat, która była bliska śmierci. Gdy Jezus tam szedł, tłumy napierały na Niego. A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi; całe swe mienie wydała na lekarzy, a żaden nie mógł jej uleczyć. Podeszła z tyłu i dotknęła się frędzli Jego płaszcza, a natychmiast ustał jej upływ krwi. Lecz Jezus zapytał: «Kto się Mnie dotknął?» Gdy wszyscy się wypierali, Piotr powiedział: «Mistrzu, to tłumy zewsząd Cię otaczają i ściskają». Lecz Jezus rzekł: «Ktoś się Mnie dotknął, bo poznałem, że moc wyszła ode Mnie». Wtedy kobieta, widząc, że się nie ukryje, zbliżyła się drżąc a upadłszy przed Nim opowiedziała wobec całego ludu, dlaczego się Go dotknęła i jak natychmiast została uleczone. Jezus rzekł do niej: «Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju!»

Sam siebie uzdrawiasz. Swoją wiarą. Bez wiary niczego nie zdasz. Nawet Bóg Ci nie pomoże. Wierz. O każdej porze. Wierz. I zabieraj wiarę wszędzie ze sobą. Czy to do fryzjera. Czy na zakupy z młodą. Nie ważne jaka. Wiara stara czy młoda. Wiara to wiara. Życia osłoda.

Łk 8, 49-56

Gdy On jeszcze mówił, przyszedł ktoś z domu przełożonego synagogi i oznajmił: «Twoja córka umarła, nie trudź już Nauczyciela!» Lecz Jezus, słysząc to, rzekł: «Nie bój się; wierz tylko, a będzie ocalona». Gdy przyszedł do domu, nie pozwolił nikomu wejść z sobą, oprócz Piotra, Jakuba i Jana oraz ojca i matki dziecka. A wszyscy płakali i żalowali jej. Lecz On rzekł: «Nie płaczcie, bo nie umarła, tylko śpi». I wyśmiewali Go, wiedząc, że umarła. On zaś ująwszy ją za rękę rzekł głośno: «Dziewczynko, wstań!» Duch jej powrócił, i zaraz wstała. Poleciał też, aby jej dano jeść. Rodzice jej osłupieli ze zdumienia, lecz On przykazał im, żeby nikomu nie mówili o tym, co się stało.

Duch żyje. Słucha. Gdy ktoś mówi mu do ucha. Myśli. Co warto a warto nakryć kartą. Karta z listą chcę, boję się i oczekuję. To lubię a tego żałuję. Duch zżywa się z człowiekiem. Z ciałem ziemskim. Jego mlekiem. Duch pamięta to co było. Duch może wrócić. Już nie raz się zdarzyło.

Łk 9, 1-6

Wtedy zwołał Dwunastu, dał im moc i władzę nad wszystkimi złymi duchami i władzę leczenia chorób. I wysłał ich, aby głosili królestwo Boże i uzdrawiali chorych. Mówił do nich: «Nie bierzcie nic na drogę: ani laski, ani torby podróźnej, ani chleba, ani pieniędzy; nie miejcie też

po dwie suknie! Gdy do jakiego domu wejdziecie, tam pozostaniecie i stamtąd będziecie wychodzić. Jeśli was gdzie nie przyjmą, wyjdźcie z tego miasta i strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo przeciwko nim!» Wyszli więc i chodzili po wsiach, głosząc Ewangelię i uzdrawiając wszędzie.

A Tobie ile potrzeba do szczęścia. Z bezpieczeństwa, tworu umysłu, zrobiłeś bożka. Poświęcasz mu większość swojej uwagi. Myślisz, że to w imię rozważności. A to w imię ślepoty. Ślepców jest wielu. Jak Ty błędzą. I nie pozbyli się swoich pieluch. Coraz lepiej za to raczkują. Naprawdę im to wychodzi. Może doraczkują do łodzi. Albo zginą w powodzi.

Łk 9, 7-9

O wszystkich tych wydarzeniach usłyszał również tetrarcha Herod i był zaniepokojony. Niektórzy bowiem mówili, że Jan powstał z martwych; inni, że Eliaz się zjawił; jeszcze inni, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. Lecz Herod mówił: «Jana ja ściąć kazałem. Któż więc jest Ten, o którym takie rzeczy słyszę?» I chciał Go zobaczyć.

Casting na ścięcie. To złego zaklęcie. Duży myśli, że dużo może. Mały myśli, że nie może. Za dużo tego myślenia. Za mało Boga sławienia. Wiary w to że się uda. Wiary w Boga i cuda.

Łk 9, 10-11

Gdy Apostołowie wrócili, opowiedzieli Mu wszystko, co działali. Wtedy wziął ich z sobą i udał się osobno w okolicę miasta, zwanego Betsaidą. Lecz tłumy dowiedziały się o tym i poszły za Nim. On je przyjął i mówił im o królestwie Bożym, a tych, którzy leczenia potrzebowali, uzdrawiał.

Opowiadaj Bogu. Co dobrego. Co złego. Co innego. Codziennie. Coś nowego. Jego to interesuje. Jego to frapuje. Co było. Jak jest. I którądy idziesz na chrzest.

Łk 9, 12-17

Dzień począł się chylić ku wieczorowi. Wtedy przystąpiło do Niego Dwunastu mówiąc: «Odpraw tłum; niech idą do okolicznych wsi i zagród, gdzie znajdą schronienie i żywność, bo jesteśmy tu na pustkowiu». Lecz On rzekł do nich: «Wy dajcie im jeść!» Oni odpowiedzieli:

«Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby; chyba że pójdziemy i nakupimy żywności dla wszystkich tych ludzi». Było bowiem około pięciu tysięcy mężczyzn. Wtedy rzekł do swych uczniów: «Kaźcie im rozsiać się gromadami mniej więcej po pięćdziesięciu!» Uczynili tak i rozmieścili wszystkich. A On wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzął w niebo i odmówiwszy nad nimi błogosławieństwo, połamał i dawał uczniom, by podawali ludowi. Jedli i nasycili się wszyscy, i zebrano jeszcze dwanaście koszów ułomków, które im zostały.

Bóg nie zostawia swoich dzieci głodnymi. Karmi je. Pilnuje. Dogląda. Z każdej strony zagląda. Czy wszystko jest w porządku. Czy nie wkładają ręk do wrzątka. Czy pamiętają by nie wyrzucać chleba. Czy wiedzą co dostają z nieba. Ile łaski, ile czułości. Bliskości i z Bogiem jedności. Ile dobrego a ile złego. A kogo to obchodzi. Byle wyjść z tego. Dotkniętym przez Boga. Bo w Bogu swoboda.

Łk 9, 18-22

Gdy raz modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich z zapytaniem: «Za kogo uważają Mnie tłumy?» Oni odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał». Zapytał ich: «A wy za kogo Mnie uważacie?» Piotr odpowiedział: «Za Mesjasza Bożego». Wtedy surowo im przykazał i napomniął ich, żeby nikomu o tym nie mówili. I dodał: «Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie».

Nie ma wiary bez rozpoznania kto jest kim. Skąd masz wiedzieć kto niesie dobro a kto pod dobro się podszywa. Skoro nie chcesz zrozumieć prawdy. Intencji. Skoro nie chcesz dowiedzieć się po co. I za jaką cenę. Życ trzeba mądrze. Nie oddychać bez zastanowienia.

Łk 9, 23-27

Potem mówił do wszystkich: «Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie? Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi, tego Syn Człowieczy wstydić się będzie, gdy przyjdzie w swojej chwale oraz w chwale Ojca i świętych aniołów. Zaprawdę, powiadam wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, nie zazną śmierci, aż ujrzą królestwo Boże».

Jeden jest Bóg i jedna droga. Droga co na imie jej swoboda. Dobra bo zimna. Człowieka nie trzyma. Człowiek idzie. Prosto i zła się nie ima. Za Jezusem podążać to nie wchodzić do fosy. Za Jezusem podążać to czekać na dojrzałe kłosy.

Łk 9, 28-32

W jakieś osiem dni po tych mowach wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniąco białe. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni.

Odejście które doda chwały. I nauczy chwalić. Odejście które zapoczątkuje przyjście. Odejście które opowiada historię życia wolnego od śmierci. Ciało ciałem zostanie. Krew krwią się stanie. Po wieczne czasy tak już zostanie.

Łk 9, 32-36

Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwoch mężów, stojących przy Nim. Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: «Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i ostonił ich; złękli się, gdy [tamci] weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos: «To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!» W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmiali o tym, co widzieli.

A Ty ilu znaków potrzebujesz. Jak długo jeszcze trzeba Cię przekonywać kim jest kto. Kto daje co. Kto przynosi to. Mowa. Słowo do słowa. I rodzi się rozmowa. Mówi jeden do drugiego, że szkoda trzeciego. Nie mów o nim. O trzecim. Jakby Go nie było. Nie zastanawiaj się, co by było, jakby zjednoczenie się ziściło. Żyj na chwałę Pana. Oddychaj Bogiem. Tym samym. Co dzień.

Łk 9, 37-43

Następnego dnia, gdy zeszli z góry, wielki tłum wyszedł naprzeciw Niego. Naraz ktoś z tłumu zawołał: «Nauczycielu, spojrzij, proszę Cię, na mego syna; to mój jedynak. A oto duch chwytą go, tak że nagle krzyczy; targa go tak, że się pieni, i tylko z trudem odstępkuje od niego, męcząc go. Prosiłem Twoich uczniów, żeby go wyrzucili, ale nie mogli». Na to Jezus rzekł: «O plemię

niewierne i przewrotne! Jak długo jeszcze będę u was i będę was znosił? Przyrowadź tu swego syna!» Gdy on jeszcze się zbliżał, zły duch porwał go i zaczął targać. Jezus rozkazał surowo duchowi nieczystemu, uzdrowił chłopca i oddał go jego ojcu. A wszyscy osłupieli ze zdumienia nad wielkością Boga.

A Ty co widzisz. Wielkość człowieka który dokonuje wielkich rzeczy. Czy wielkość Boga który przez człowieka działa. Bóg mówi przez ludzi. Obdarza ich swoim tchnieniem. Duch Święty nie próżnuje. Duch Święty Cię kłuje. Abyś ruszył się i działał. Na chwałę Pana ceny ustalał. Ceną bowiem za Jezusa w sercu, jest życie z głową w niebie. Choć ciało jest słabe. Taka cena warta poświęcenia, aby być godnym prawdy ujżenia.

Łk 9, 33-45

Gdy tak wszyscy pełni byli podziwu dla wszystkich Jego czynów, Jezus powiedział do swoich uczniów: «Weźcie wy sobie dobrze do serca te właśnie słowa: Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi». Lecz oni nie rozumieli tego powiedzenia; było ono zakryte przed nimi, tak że go nie pojęli, a bali się zapytać Go o nie.

Po co mówić co będzie. Po co oznajmiać co się wydarzy. Żeby podkreślić brak chęci zmiany przeznaczenia. Powiedzieć, akceptuje. To czym życie skutkuje. Nie walczę o to, żeby mi się udało. Żeby się wymigać. Żeby się nie stało. Akceptacja to kondensacja. Myśli i czynu. Zrobienie zacynu.

Łk 9, 46-48

Przyszła im też myśl, kto z nich jest największy. Lecz Jezus, znając myśli ich serca, wziął dziecko, postawił je przy sobie i rzekł do nich: «Kto przyjmie to dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmie, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto bowiem jest najmniejszy wśród was wszystkich, ten jest wielki».

Prostota. Po prostu. Być. Po prostu. Żyć. Nie liczyć. Nie starać się. Nie próbować. Głowę w piasek schować. Lub się pokiereszować. Ucz się od dziecka. To Ty jesteś uczniem. To Ty niewiele potrafisz. Twoja gra wymaga. Twoja gra duszę smaga. Dziecko nie gra. Dziecko się uśmiecha.

Łk 9, 49-50

Wtedy przemówił Jan: «Mistrzu, widzieliśmy kogoś, jak w imię Twoje wypędzał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodzi z nami». Lecz Jezus mu odpowiedział: «Nie zabraniajcie; kto bowiem nie jest przeciwko wam, ten jest z wami».

Nie ważne jaką religię ktoś wyznaje. Nie ważne jakiego Boga chwali. Ważne że chwali. Dobrego a nie złego. Ważne, że tęskni. Za dobrem a nie złem. Ważne że służy. Dobru. Miłości. Współczuciu. Litości. Bóg widzi. Bóg wie. Kto udaje. Kto skrada się. A kto naprawdę wie.

Łk 9, 51-56

Gdy dopełnił się czas Jego wzięcia [z tego świata], postanowił udać się do Jerozolimy i wystąpił przed sobą posłańców. Ci wybrali się w drogę i przyszli do pewnego miasteczka samarytańskiego, by Mu przygotować pobyt. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ zmierzał do Jerozolimy. Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: «Panie, czy chcesz, a powiemy, żeby ogień spadł z nieba i zniszczył ich?» Lecz On odwróciwszy się zabronił im. I udali się do innego miasteczka.

Nie wymagaj od ludzi, aby byli mili. Uczynni. Pomocni. Aby Cię rozumieli. Aby byli Tobie podobni. Nie muszą. Nie mogą, lub nie potrafią. Pozwól ludziom być sobą. Niech błędzą. Skoro muszą. Niech się potykają. Skoro nie potrafią inaczej. Może przyjdzie na nich czas. Może przejrzą na oczy. Kiedyś. Nie prostuj z natury krzywego drzewa. Chce być nachylone. Tak rośnie. Piękno jest w różnorodności. Dostrzeż piękno w inności. A mądrość jest w wyrozumiałości.

Łk 9, 57-58

A gdy szli drogą, ktoś powiedział do Niego: «Pójdę za Tobą, dokądkolwiek się udasz!» Jezus mu odpowiedział: «Lisy mają nory i ptaki powietrzne - gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć».

Oto czym jest wolność. Wolność to wyrzeczenie się bezpieczeństwa. Wyrzeczenie się tego co znane. Otworzenie się na świat. I czekanie. Czym zaskoczy. Co przyniesie. Służący niewiele posiada. Służącemu niewiele trzeba. Czysty umysł. I kromka chleba. Jedno z drugim połączone. Na jedno i drugie apetyt trzeba.

Łk 9, 59-62

Do innego rzekł: «Pójdź za Mną!» Ten zaś odpowiedział: «Panie, pozwól mi najpierw pójść i pogrzebać mojego ojca!» Odparł mu: «Zostaw umarłym grzebanie ich umarłych, a ty idź i głoś królestwo Boże!» Jeszcze inny rzekł: «Panie, chcę pójść za Tobą, ale pozwól mi najpierw pożegnać się z moimi w domu!» Jezus mu odpowiedział: «Ktokolwiek przykłada rękę do pługa, a wstecz się ogląda, nie nadaje się do królestwa Bożego».

Nie ma było. Nie ma będzie. Tak jest wszędzie. Miej to na względzie. Być sobą można tylko w terażniejszości. Być sobą można tylko w pobożności. Kochając. Nie udając. Bez masek. Bez oklasków. Nie znając złości i potrzasków. Doceń to co jest. Doceń to co dane. A melodia życia zagra w rytm znany. Ciągłe i wciąż powtarzany. A tak niedoceniany.

Łk 10, 1-6

Następnie wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjść zamierzał. Powiedział też do nich: «Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was.

Słowo żyje. Błogosławieństwo i dobre słowo osiadają na duszy. Karmią ją. Budują. Miłość roznieca miłość. Nienawiść zabija. Podstępnie dusi. Bez ostrzeżenia. Zastanawiasz się. Czy warto się starać. Słodzić. Trudzić. Dla obcego. Dla innego. Odpowiedź jest prosta. Z niczego nie powstanie coś. Musisz kochać, aby móc się miłością podzielić. Nie dziel się złością. Nie dziel się litością. Bądź sobą, tylko nie udław się ością.

Łk 10, 7-12

W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają; bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże. Lecz jeśli do jakiego miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie: Nawet proch, który z waszego miasta przylgnął nam do nóg, strząsamy

wam. Wszakże to wieście, że bliskie jest królestwo Boże. Powiadam wam: Sodomie lżej będzie w ów dzień niż temu miastu.

Jedni przyjmują baranka. Nakarmią go i napoją. Inni przegonią bez skrupułów. Jeszcze inni złapią go i schowają. Zamkną w oborze, tak żeby nikt nie widział. Żeby ludzie uznali go za własność gospodarza. Biada wielu. Zbawienie dla niewielu.

Łk 10, 13-16

Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działy się cuda, które u was się dokonały, już dawno by się nawróciły, siedząc w worze pokutnym i w popiele. Toteż Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie niżeli wam. A ty, Kafarnaum, czy aż do nieba masz być wyniesione? Aż do Otchłani zejdziesz! Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał».

Kto myśli, że Boga ma na wyłączność, nie ma niczego. Poza diabłem i popiołem. Kto uważa się za ważniejszego od człowieka małego. Życzy sobie wszystkiego złego. Kto schyla się tylko po pieniądze, które mu wypadły. Sam siebie wystawia na sprzedaż. Myśl, żyj, chwal. Ale się nie pal.

Łk 10, 17-20

Wróciło siedemdziesięciu dwóch z radością mówiąc: «Panie, przez wzgląd na Twoje imię, nawet złe duchy nam się poddają». Wtedy rzekł do nich: «Widziałem szatana, spadającego z nieba jak błyskawica. Oto dałem wam władzę stąpania po wężach i skorpionach, i po całej potędze przeciwnika, a nic wam nie zaszkodzi. Jednak nie z tego się cieszcie, że duchy się wam poddają, lecz cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie».

A Ty czym się cieszysz. Za czym tęsknisz. Kogo pocieszysz. Za czym się spieszysz. Niebo nie czeka. Piekło poczeka. Zrób mu laurkę. Narysuj na niej chmurkę. Zastanów się gdzie leci ona. Zastanów się czy chmurka zostanie zbawiona.

Łk 10, 21-22

W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: «Wystawiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je

prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie. Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić».

Kto wie, ten uważa to za naturalne. Kto nie wie, myśli że się dowie. Stawia sobie cele. Myśli. Zastanawia się. Wymyśla możliwe rozwiązania. Koligacje. Sposobności. Do poznania znaczenia bez kości. Ten kto wie. Śmieje się. Rolnik co w polu orze. Sprzątaczką wycierającą szybę. Wiedzą bo siedzą. Na przerwie śniadaniowej. I rozmawiają z Prawdą. O jej kreacji nowej.

Łk 10, 23-24

Potem zwrócił się do samych uczniów i rzekł: «Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam: Wielu proroków i królów pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć, co słyszycie, a nie usłyszeli».

Nie doceniasz promieni słońca. Nie doceniasz gorąca bez końca. Wzroku uśmiechniętego. I ojca dziecko karmiącego. Zamiast być. Wolisz gnić. Własny sos przeraża Cię. A topisz się. We mgle. Wylej sos. I powiedz na głos. Jezus żyje. A moja dusza tyje. Czasy są to wyjątkowe. Dotknąć stworzonego przez Boga świata. Doznanie ciągle nowe.

Łk 10, 25-29

A oto powstał jakiś uczony w Prawie i wystawiając Go na próbę, zapytał: «Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu odpowiedział: «Co jest napisane w Prawie? Jak czytasz?» On rzekł: Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego. Jezus rzekł do niego: «Dobrześ odpowiedział. To czyn, a będziesz żył». Lecz on, chcąc się usprawiedliwić, zapytał Jezusa: «A kto jest moim bliźnim?»

Nie będziesz sądzony z prawa. Tylko z miłości. Tylko ze złości. Nie będziesz karany za nieposłuszeństwo. Tylko za szaleństwo. Za wybór źle podjęty. Za stanie po złej stronie. Którą wybierają nicponie. Za kopanie leżącego. I nic złego. I co z tego. W piekle też ktoś siedzieć musi. W piekle człowiek się nie udusi. Tylko wdycha siarki opary. W piekle nawet młody staje się stary.

Łk 10, 30-37

Jezus nawiązując do tego, rzekł: «Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: "Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał". Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?» On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź, i ty czyń podobnie!»

Pewnego razu Złość pobiła Radość. I zostawiła pobitą Radość w rowie. Drogą przechodziła Pobożność. Zobaczyła Radość i ulitowała się nad nią. Pobożność powiedziała. Współczuję Ci. W takim stanie. Tak pobita. Dam ofiarę w świątyni, abyś wydobrzała. Odjechała. I tak zrobiła. Zapłaciła w świątyni. Intencja, za Radość. A Radość w rowie dalej leżała. Później drogą przejechała Szczodrość. Widząc pobitą Radość zapłakała i rzuciła Radości dwie srebrne monety. To dar. Żebyś wydobrzała. I Szczodrość odjechała. Radość leży jak leżała. Po pewnym czasie nadjechała drogą Prostota. I zobaczyła ledwo żywą Radość. Zatrzymała się. Zabrała Radość do miasteczka. Wezwała lekarza. I opiekowała się Radością przez trzy dni. Trzeciego dnia Prostota zmieniła się w Radość. I nigdy nie będzie miała dość. Radości i do prostoty skłonności.

Łk 10, 38-42

W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona».

Bogu można służyć na każdy możliwy sposób. Kierując się sercem wszystko staje się służbą. Każdy nasz krok, każda nasza myśl chwali Pana. Patrz sercem a zobaczysz Boga w każdym człowieku, we wszystkim co żyje. Bądź posłuszny; poczuj się odpowiedzialny za harmonijną całość której jesteś częścią. Działaj dla dobra ludzi, bo dobro ludzi jest Twoim dobrem. Nie ma miłości bez służby. Służba jest miłością. Miłość jest pobożnością.

Łk 11, 1-4

Gdy Jezus przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: «Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów». A On rzekł do nich: «Kiedy się modlicie, mówcie: Ojczy, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawini; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie».

Jezus pokazuje jak się modlić. Z głębi serca. Pozwala słowom płynąć. Wyrzuca z siebie to co czuje. Chwali Boga jednego dnia, innego będzie dzielił się z Nim tym co go spotkało, kolejnego poprosi Go o mądrość, czy siłę. Jezus nie pokazuje modlitwy po to, abyśmy ją powtarzali. Nie powtarzaj modlitw, podążaj za Jezusem, módl się sercem. Pozwól duszy wzlecieć. Nie naśladowaj zewnętrznych czynów Jezusa. Jezus nikogo nie naśladował. Bądź sobą, tak jak Jezus był sobą. Pozwól prowadzić się miłości. Każdy czyn Jezusa wynikał z miłości. Z braku złości i gnuśności.

Łk 11, 5-8

Dalej mówił do nich: «Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: "Przyjacielu, użyż mi trzy chleby, bo mój przyjaciel przyszedł do mnie z drogi, a nie mam, co mu podać". Lecz tamten odpowie z wewnątrz: "Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie". Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu jego natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje.

Nie naprzykrzaj się. Naprzykrzanie oceni Cię. Wystawi Ci list polecający. Chcący. Mogący. Znaczący więcej niż wiedzący. Nie zadawaj się z podejrzanymi typkami. Zrozum. Nakarm. Ale nie otaczaj się takimi kolegami.

Łk 11, 9-13

I Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. Jeżeli którego z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Lub też gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpion? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą».

Moc modlitwy to moc Boga. Duch Święty słyszy. Duch Święty czuwa. Bólu głowy nie odczuwa. Kiedy masz go daleko w poważaniu. Kiedy opowiadasz o Boga skaraniu. Duch Święty czeka. Cierpliwie. Aż zmądrzejesz. Aż uwierzysz. I wyśmiejesz. Sam siebie. To jaki byłeś. I uznasz, że starym sobą już się znudziłeś. Módl się od serca. Módl się bez końca. A modlitwa Twoja dosięgnie słońca. Każde Twoje słowo zadziała zdrowo. I zmartwienia znikną jak to, czy owo.

Łk 11, 14-20

Raz wyrzucał złego ducha [u tego], który był niemy. A gdy zły duch wyszedł, niemy zaczął mówić i tłumy były zdumione. Lecz niektórzy z nich rzekli: «Przez Belzebuba, władcę złych duchów, wyrzuca złe duchy». Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba. On jednak, znając ich myśli, rzekł do nich: «Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali. Jeśli więc i szatan z sobą jest skłócony, jakże się ostoi jego królestwo? Mówicie bowiem, że Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy. Lecz jeśli Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy, to przez kogo je wyrzucają wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże.

Zły duch chce działać. Pokazywać siłę. Chce być widziany. Podziwiany. Albo edukuje przez strach. Batonik dla mas. Strach jest kaloryczny. Strach jest izotoniczny. Potrafi zakreślić w głowie. Nie podzielisz się nim po połowie. Cały jest dla Ciebie. Pazerny zje i poprosi o drugi. Mądry powie, nie będę panem sługi.

Łk 11, 21-23

Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, zabierze całą broń jego, na której polegał, i łupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, rozprasza.

Zawsze znajdzie się mocniejszy od Ciebie. Przebiegły. Lepiej uzbrojony. Stając do walki przegrywasz. Odpuszczając winy remisujesz. Oddając rabusiowi wszystko co masz, wygrywasz. Pomóż rabusiowi spakować Twoje rzeczy i życz spokojnego powrotu do kryjówki. Zaproponuj herbatę z miodem. Odmów modlitwę za Jego duszę. Aby w niebie kraść anielskie dusze. Zastanawiasz się po co złodziejowi dusza. Odpowiedź jest prosta. Dusza sumieniem porusza.

Łk 11, 24-26

Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając spoczynku. A gdy go nie znajduje, mówi: "Wróć do swego domu, skąd wyszedłem". Przychodzi i zastaje go wymiecionym i przyozdobionym. Wtedy idzie i bierze siedem innych duchów złośliwszych niż on sam; wchodzi i mieszka tam. I stan późniejszy owego człowieka staje się gorszy niż poprzedni».

Myślisz, że zwyciężyłeś. Że pokonałeś złego. A nie doceniasz go. Diabła podstępnego. Musisz mieć się na baczności. Musisz wiedzieć, że wróci. Szybciej niż Ci się wydaje. Tylko sam z sobą się pokłóci. O sposób ataku. Nowa ofensywa. O to jaki Twój punkt jest słaby. O to która racja prawdziwa.

Łk 11, 27-28

Gdy On to mówił, jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: «Błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, które ssałeś». Lecz On rzekł: «Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je».

Bóg ukazuje się nam w ziemskiej postaci jako słowo. Bóg staje się słowem i mieszka wśród nas. Słuchajmy słowa, szanujmy słowo, pielęgnujmy je. Musimy zdawać sobie sprawę z wagi każdego słowa. Musimy wiedzieć które ze słów są głosem Pana. Bez słowa Boga byłibyśmy tylko zwierzętami. Bez słowa prowadzącego do Boga zgubilibyśmy drogę. Dziel się słowem, dziel się miłością. Niech każda istota z którą tworzysz relacje poczuje ciepło, którym emanujesz. Przytul smutnego, zaopiekuj się chorym, podejmij gościa, który puka do twoich drzwi. On przyniesie szczęście Ci.

Łk 11, 29-32

A gdy tłumy się gromadziły, zaczął mówić: «To plemię jest plemieniem przewrotnym. Żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza. Jak bowiem Jonasz był znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie Syn Człowieczy dla tego plemienia. Królowa z Południa powstanie na sądzie przeciw ludziom tego plemienia i potępi ich; ponieważ ona przybyła z krańców ziemi słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon. Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je; ponieważ oni dzięki nawoływaniu Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz.

Czy jesteś gotowy na nawrócenie. Czy jesteś gotowy na istnienie. Porzucić ułudę życia. Nałożyć buty bycia. Sam ze sobą. Z Bogiem jako ozdobą. Duszy, co na sznurku się suszy. By była czysta i pachnąca. By była szczęśliwa bez końca.

Łk 11, 33-36

Nikt nie zapala światła i nie stawia go w ukryciu ani pod korcem, lecz na świeczniku, aby jego blask widzieli ci, którzy wchodzą. Światłem ciała jest twoje oko. Jeśli twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli jest chore, ciało twoje będzie również w ciemności. Patrz więc, żeby światło, które jest w tobie, nie było ciemnością. Jeśli zatem całe twoje ciało będzie w świetle, nie mając w sobie nic ciemnego, całe będzie w świetle, jak gdyby światło oświecało cię swym blaskiem».

Emanujesz tym czym się czujesz. Świecisz, lub razisz po oczach. Aż boli. Błogość, lub ból oczu. Nie krzywdź drugiego. Nie krzywdź siebie samego. Pokochaj sam siebie. Pokochaj siebie w biedzie. W biedzie duszy. Kiedy dusza niczym nie porusza. Tylko wlecz się za Tobą jak cień. Mówisz jej, nikt Ciebie nie zmusza. Widzisz jaki jestem. Jak Ci nie pasuje, to się zmień.

Łk 11, 37-41

Gdy jeszcze mówił, zaprosił Go pewien faryzeusz do siebie na obiad. Poszedł więc i zajął miejsce za stołem. Lecz faryzeusz, widząc to, wyraził zdziwienie, że nie obmył wpię rąk przed posiłkiem. Na to rzekł Pan do niego: «Właśnie wy, faryzeusze, dbacie o czystość zewnętrznej strony kielicha i misy, a wasze wnętrze pełne jest zdzierstwa i niegodziwości. Nierozumni! Czyż Stwórca zewnętrznej strony nie uczynił także wnętrza? Raczej dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę, a zaraz wszystko będzie dla was czyste.

Życie na pokaz. Słowa i gesty. Na pokaz. Uczynki. Na pokaz. I tak dzień za dniem. Póki czas się zmieni. Póki okazja do życia. Żyj. I wyjdź ze swojego ukrycia. Porzuć kolekcję masek. Porzuć, żeby dobrze o mnie mówili. Stań przed lustrem i powiedz sam do siebie, już nie zmarnuję żadnej chwili.

Łk 11, 42-44

Lecz biada wam, faryzeuszom, bo dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z wszelkiego rodzaju jarzyny, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą. Tymczasem to należało czynić, i tamtego nie opuszczać. Biada wam, faryzeuszom, bo lubicie pierwsze miejsce w synagogach i

pozdrowienia na rynku. Biada wam, bo jesteście jak groby niewidoczne, po których ludzie bezwiednie przechodzą».

Życie, które wygląda. Jest życiem w które diabeł zagląda. Szuka tu sam siebie. Znajdzie Ciebie i siebie. Zgranych i wybranych. Do jednego tylko celu. Żeby było pięknie. Na pierwszy rzut oka. A w duszy kwoka. Co żadnego jajka jeszcze nie zniosła. Nieprzydatna. Na samą siebie doniosła.

Łk 11, 45-48

Wtedy odezwał się do Niego jeden z uczonych w Prawie: «Nauczycielu, tymi słowami nam też ubliżasz». On odparł: «I wam, uczonym w Prawie, biada! Bo wkładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami jednym palcem ciężarów tych nie dotykacie. Biada wam, ponieważ budujecie grobowce prorokom, a wasi ojcowie ich zamordowali. A tak jesteście świadkami i przytakujecie uczynom waszych ojców, gdyż oni ich pomordowali, a wy im wznosicie grobowce.

Dlaczego morduje się proroków. Dlaczego są tacy niewygodni. Bo pokazują prawdę. Bo są nazbyt swobodni. Nie patrzą na to co wypada a czego nie wypada. Mówią wszystko bez ogródek. Malują obraz bez użycia pędzla. Palcami. Nie patrzą na to, że się ubrudzą. Czysta dusza, brudne ciało. I feniks między wierszami. Nie zabijaj. Krzycz, zostań z nami.

Łk 11, 49-54

Dlatego też powiedziała Mądrość Boża: Poślę do nich proroków i apostołów, a z nich niektórych zabiją i prześladować będą. Tak na tym plemieniu będzie pomszczona krew wszystkich proroków, która została przelana od stworzenia świata, od krwi Abła aż do krwi Zachariasza, który zginął między ołtarzem a przybytkiem. Tak, mówię wam, na tym plemieniu będzie pomszczona. Biada wam, uczonym w Prawie, bo wzięliście klucze poznania; samiście nie weszli, a przeszkodziliście tym, którzy wejść chcieli». Gdy wyszedł stamtąd, uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli gwałtownie nastawać na Niego i wypytywać Go o wiele rzeczy. Czyhali przy tym, żeby go podchwycić na jakimś słowie.

Mądrość jest mądra tylko wtedy, gdy komuś służy. Nie tylko samej sobie. Prawda jest prawdziwa tylko znaleziona. Gdy nikt jej nie widzi, nie może istnieć. Dla samej siebie. Życie jest życiem tylko dla ludzi. Pracując dla ich dobra. Dobro jest dobre, gdy rodzi dobro. Dla samego siebie. Dla ludzi co w potrzebie.

Łk 12, 1-7

Kiedy wielotysięczne tłumy zebrały się koło Niego, tak że jedni cisnęli się na drugich, zaczął mówić najpierw do swoich uczniów: «Strzeżcie się kwasu, to znaczy obłudy faryzeuszów. Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani nic tajemnego, co by się nie stało wiadome. Dlatego wszystko, co powiedzieliście w mroku, w świetle będzie słyszane, a coście w izbie szeptali do ucha, głosić będą na dachach. Lecz mówię wam, przyjacielom moim: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. Pokażę wam, kogo się macie obawiać: bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie! Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa asy? A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.

Uważaj na to co robisz i mówisz. Ktoś zawsze patrzy. Tym kimś jesteś Ty. Ktoś Cie kiedyś oceni. Tym kimś jesteś Ty. Sam siebie wtrącis do piekła. Lub wzniesiesz się do góry ku niebu. Sam siebie będziesz chwalił, lub gardził za to co było. Nie próbuj się uwolnić od samego siebie. Już jeden próbował. I straszy teraz Ciebie.

Łk 12, 8-12

A powiadam wam: Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych; a kto się Mnie wyprze wobec ludzi, tego wyprę się i Ja wobec aniołów Bożych. Każdemu, kto mówi jakieś słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie przebaczone, lecz temu, kto bluźni przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie przebaczone. Kiedy was ciągać będą do synagog, urzędów i władz, nie martwcie się, w jaki sposób albo czym macie się bronić lub co mówić, bo Duch Święty nauczy was w tej właśnie godzinie, co należy powiedzieć».

Bóg nie jest modny. Jezus jest staromodny. Robią z Niego symbol zacofania. Takiego, nie myślenia. Nie bycia. Nie trwania. Jeśli chcesz być fajny, musisz daleko mieć wiarę. Jeśli chcesz być na topie musisz wiarę zmieniać w parę. Pokaż swoją niezależność. Nie myśl co będzie potem. Szanuj Boga i ludzi. A życie nie będzie Ci kłopotem.

Łk 12, 13-14

Wtedy ktoś z tłumu rzekł do Niego: «Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem». Lecz On mu odpowiedział: «Człowieku, któż Mię ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?»

Jest tylko jedna osoba która może Cię osądzić. To jesteś Ty. Sam siebie będziesz musiał osądzić. Więc zastanów się dobrze co o samym sobie myślisz. Na jakim jesteś etapie. I czy Ci się życie przyśni.

Łk 12, 15-21

Powiedział też do nich: «Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa [we wszystko], życie jego nie jest zależne od jego mienia». I opowiedział im przypowieść: «Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. I rozważał sam w sobie: Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów. I rzekł: Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę całe zboże i moje dobra. I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj! Lecz Bóg rzekł do niego: "Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?" Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem».

Myśl i planuj. Że żyć będziesz wiecznie. Na ziemi. Z innymi. Że stworzyłeś świat. Dla siebie. Między nimi. I bawisz się w Boga. I bawisz się do rana. Aż przyjdzie wschód słońca. I piżama zostaje wyprana.

Łk 12, 22-24

Potem rzekł do swoich uczniów: «Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbyt o życie, co macie jeść, ani o ciało, czym macie się przyodziać. Życie bowiem więcej znaczy niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie. Przypatrzcie się krukowi: nie sieją ani żną; nie mają piwnic ani spichlerzy, a Bóg je żywi. O ileż ważniejsi jesteście wy niż ptaki!

Żyjesz troskami. Żyjesz problemami. Które sam sobie wymyślasz. Które tworzysz. Krążysz wokół nich. Nie przestajesz o nich myśleć. Twój umysł zamienia się w śmietnik. Pytanie tylko kiedy w końcu wywieziesz śmieci na wysypisko. Już się nie mieszczą. Ugniatasz nogami i dosypujesz nowe. Wywieź je w końcu. Wyrzuć z umysłu. Całe to zamieszanie. Jeden wielki problem. Bród i smród. Nie miej dla niego litości. Podaruj sobie wszelkie złości.

Łk 12, 25-31

Któż z was przy całej swej trosce może choćby chwilę dołożyć do wieku swego życia? Jeśli więc nawet drobnej rzeczy [uczynić] nie możecie, to czemu zbytnio troszczycie się o inne? Przypatrzcie się liliom, jak rosną: nie pracują i nie przędą. A powiadam wam: Nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, o ileż bardziej was, małej wiary! I wy zatem nie pytajcie, co będziecie jedli i co będziecie pili, i nie bądźcie o to niespokojni! O to wszystko bowiem zabiegają narody świata, lecz Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie. Starajcie się raczej o Jego królestwo, a te rzeczy będą wam dodane.

Nie jesteś w stanie wyprosić czegoś co Ci się nie należy. Czegoś co Ci jest niepotrzebne. Czegoś co bardziej zaszkodzi Ci niż Cię zbuduje. Bóg wie czego Ci trzeba. Bóg czuwa abyś miał wszystko co Ci potrzeba. Zawierzenie. To zaufanie. To staranie. Dla Boga. Cały ja. Dla Boga. Prośba ta. Aby na Jego chwałę to co na ziemi rośnie. Aby na Jego chwałę oddech unosił mą pierś. Nie zmienisz przeznaczenia. Ale możesz wypełnić je pachnącymi kwiatami i olejkami. Albo odwrócić się od przeznaczenia i poznać znaczenie słów, nie mieć znaczenia.

Łk 12, 32-34

Nie bój się, mała trzódko, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo. Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę! Sprawcie sobie trzosa, które nie niszczej, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy. Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze.

Jesteś tym co kochasz. Kochasz to za czym szlochasz. Czego pragnie Twoja dusza. Miłość pragnie. Miłość zmusza. Aby blisko być i żyć. Aby dusze często myć.

Łk 12, 35-40

Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie! A wy [bądźcie] podobni do ludzi, oczekujących swego pana, kiedy z ucztę weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakłocze. Szczęśliwi owi słudzy, których pan zastanie czuwających, gdy nadejdzie. Zaprawdę, powiadam wam: Przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a obchodząc będzie im usługiwał. Czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdzie, szczęśliwi oni, gdy ich tak zastanie. A to rozumieście, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie złodziej ma przyjść, nie pozwoliliby

włamać się do swego domu. Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie».

Wiadomo tylko, że przyjdzie. Zapuka do Twojego serca. Zapyta, czy dobrze trafił. Zapyta, czy dostanie coś do jedzenia i kąt do spania. Od tego co odpowiesz zależy czy zostanie. Czy się zadomowi. Rozgości. Czy poczuje się jak w domu. Serce pełne Boga to nie aureola nad głową i godziny modlitwy na klęcząco. Serce pełne Boga to otwarcie się na prawdę. To żyć dla Boga. Być otwartym. Na dobro i łaski. A nie na ludzi oklaski. Nie przyjmujesz gościa po to żeby ludzie widzieli. Ważne jest to co w sercu a nie to co o Tobie powiedzieli.

Łk 12, 41-48

Wtedy Piotr zapytał: «Panie, czy do nas mówisz tę przypowieść, czy też do wszystkich?» Pan odpowiedział: «Któż jest owym rządcą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowi nad swoją służbą, żeby na czas rozdawał jej żywność? Szczęśliwy ten sługa, którego pan powróciwszy zastanie przy tej czynności. Prawdziwie powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem. Lecz jeśli sługa ów powie sobie w duszy: Mój pan ociąga się z powrotem, i zacznie bić sługi i służące, a przy tym jeść, pić i upijać się, to nadejdzie pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna; każe go ćwiartować i z niewiernymi wyznaczy mu miejsce. Sługa, który zna wolę swego pana, a nic nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą, otrzyma wielką chłostę. Ten zaś, który nie zna jego woli i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą.

Znasz zasady. Wiesz czym jest dobro i zło. Znasz przykazania. Wiesz co grozi za samowolę. Czym jest wpaść w złego niewolę. Życie Cię nauczyło. Życie Cię doświadczyło. Pokazało. Nie płakało i nie zawodziło nad Tobą. Sam sobie musisz pomóc. By być Boga ozdobą. By Bóg mógł mówić. Patrzcie, to mój człowiek. Jego wychowałem i dla mnie nie zamyka powiek. Służba to odpowiedzialność. Mądrość to nie niezdarność. W podejmowaniu decyzji. Które pokazywane są na wizji. Nic ukrytego. Nie ma i nie będzie. Nic zakazanego. Nie będzie temu który przybędzie.

Łk 12, 49-53

Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. Chrzt mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie. Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam. Odtąd bowiem pięcioro będzie rozdwojonych w jednym domu: troje stanie przeciw dwojgu, a dwoje przeciw trojgu; ojciec przeciw synowi, a syn

przeciw ojcu; matka przeciw córce, a córka przeciw matce; teściowa przeciw synowej, a synowa przeciw teściowej».

Kto mówi. Niech mówi. Kto milczy. Niech milczy. Słowo do słowa. I pęka głowa. Człowiek z człowiekiem szarpią się z mlekiem. Mleko nie powie, czy jest krowie. Mleko wygrało. Się wyszarpało. Odtąd spokojnie, do końca życia spało.

Łk 12, 54-57

Mówił także do tłumów: «Gdy ujrzycie chmurę podnoszącą się na zachodzie, zaraz mówicie: "Deszcze idzie". I tak bywa. A gdy wiatr wieje z południa, powiadacie: "Będzie upał". I bywa. Obłudnicy, umiecie rozpoznawać wygląd ziemi i nieba, a jakże obecnego czasu nie rozpoznajecie? I dlaczego sami z siebie nie rozróżniacie tego, co jest słuszne?

Wszystko jest dla Ciebie ważne tylko nie Bóg. Na wszystko trwonisz czas i pieniądze, tylko nie na Boga. Myślisz o wszystkim poza Bogiem. Życie wieczne to dla Ciebie hasło reklamowe. Pusta głowa zastanawia się jak to jest mieć pustą głowę.

Łk 12, 58-59

Gdy idziesz do urzędu ze swym przeciwnikiem, staraj się w drodze dojść z nim do zgody, by cię nie pociągnął do sędziego; a sędzia przekazałby cię dozorczy, dozorca zaś wtrąciłby cię do więzienia. Powiadam ci, nie wyjdiesz stamtąd, póki nie oddasz ostatniego pieniążka».

Niezgoda ciągnie na dno jak nimfa wodna. Chce Twojej krwi. Rozpuszczonej w słonej wodzie. Chce ofiary. Każe patrzeć Zgodzie. Niezgoda wykańcza ciało i duszę. Nie umie pływać. Lata w wodzie pełnej wzruszeń.

Łk 13, 1-5

W tym samym czasie przyszli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: «Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż

inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie».

Grzesznik na grzeszniku jedzie jak na koniu. Startują w wyścigu. W pełnym biegu. Nagrodą jest stęchły chleb. I skisła woda. Głupoty ochłoda. Kto pierwszy. Kto kogo wyprzedzi. Kto zdobędzie sławę, ku uciesze gawiedzi. Myślisz, że tak trzeba. Myślisz, że inaczej się nie da. Postępuj co mówię. Grzesznik, który zakochał się w swoich grzechach. Zjedzą. Bez znieczulenia. Kawaleczek po kawaleczku. Znikną nawet kosteczki. Bez łaż pozostaną chusteczki.

Łk 13, 6-9

I opowiedział im następującą przypowieść: «Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: "Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia?" Lecz on mu odpowiedział: "Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć"».

Wydrze z korzeniami. Głupotę zwiniętą w origami. Tak między nami. Między wierszami jest cisza. Bezruch. Gdy nic się nie dzieje. Oczekiwanie, że coś się zadzieje. Ile jeszcze. Jak długo czekać. Jak długo muszę z wrywaniem zwlekać.

Łk 13, 10-16

Nauczał raz w szabat w jednej z synagog. A była tam kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy: była pochylona i w żaden sposób nie mogła się wyprostować. Gdy Jezus ją zobaczył, przywołał ją i rzekł do niej: «Niewiasto, jesteś wolna od swej niemocy». Włożył na nią ręce, a natychmiast wyprostowała się i chwaliła Boga. Lecz przełożony synagogi, oburzony tym, że Jezus w szabat uzdrowił, rzekł do ludu: «Jest sześć dni, w których należy pracować. W te więc przychodźcie i leczcie się, a nie w dzień szabatu!» Pan mu odpowiedział: «Obłudnicy, czyż każdy z was nie odwiązuje w szabat wołu lub ośła od żłobu i nie prowadzi, by go napoić? A tej córki Abrahama, którą szatan osiemnaście lat trzymał na uwięzi, nie należało uwolnić od tych więzów w dzień szabatu?»

Pamiętaj aby dzień święty święcić. Radować się w Panu a nie zmuszać ku niedziałaniu. Pan chce, abyś odpoczął. Abyś wszystko od początku zaczął. A nie karał siebie i innych za rzeczy niezbędne. Zachowania, które niosą dobro. Jak zimna woda pomagają myśleć chłodno.

Łk 13, 17

Na te słowa wstyd ogarnął wszystkich Jego przeciwników, a lud cały cieszył się ze wszystkich wspaniałych czynów, dokonywanych przez Niego.

Co może robić przeciwnik Boga. Wstyd jest najlepszym lekarstwem. Wstyd może człowieka czegoś nauczyć. Wstyd to taka dodatkowa lekcja parkowania. Równoległego. Zawsze innego. Po to, żeby umieć. Po to żeby być. Wstyd to znikająca nić. Nie szyj nią dziur. Nie naprawiaj pęknięć. Prędzej czy później zniknie. I zostanie niechęć. Dziury łąta się zrozumieniem. Nić to silna jak utwardzona kamieniem.

Łk 13, 18-21

Mówił więc: «Do czego podobne jest królestwo Boże i z czym mam je porównać? Podobne jest do ziarenka gorczycy, które ktoś wziął i posadził w swoim ogrodzie. Wyrosło i stało się wielkim drzewem, tak że ptaki powietrzne gnieździły się na jego gałęziach». I mówił dalej: «Z czym mam porównać królestwo Boże? Podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary mąki, aż wszystko się zakwasiło».

Królestwo Boże czeka aż go posadzisz. Chce urosnąć. Chce się rozrosnąć. Chce byś z niego upiekł chleb. Chce żyć. Chce dać samo siebie. Całe do oddania. Bez zbędnego gadania. Chce dawać życie. Chwalić należycie. Za to czego potrzebowało. Za to co mu się dawało.

Łk 13, 22-24

Tak nauczając, szedł przez miasta i wsie i odbywał swą podróż do Jerozolimy. Raz ktoś Go zapytał: «Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?» On rzekł do nich: «Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli».

Wielu chce być zbawionych. Wielu na zbawienie liczy. Ale chcą zbawić się wygodnie. Chcą przejść przez wielką bramę. Chcą być witani okrzykami, pokłonami i dźwiękiem muzyki. Chcą śnić. Piękny sen. I snem ten sen skończy się.

Łk 13, 25-30

Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: "Panie, otwórz nam!"; lecz On wam odpowie: "Nie wiem, skąd jesteście". Wtedy zaczniecie mówić: "Przecież jadaliśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczałeś". Lecz On rzecze: "Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości!" Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym. Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi».

Jeśli myślisz, że Ci się należy. To źle myślisz. Jeśli myślisz, że lepszy już być nie możesz. To źle myślisz. Jeśli myślisz, że Bóg się bez Ciebie nie obejdzie. To źle myślisz. Jeśli myślisz, że zobaczysz przyszłość. Z aniołami, które będą na Twoje posyłki. To patrz. Jak skrzydlaci kumple pokazują Ci tyłki.

Łk 13, 31-33

W tym czasie przyszli niektórzy faryzeusze i rzekli Mu: «Wyjdź i uchodź stąd, bo Herod chce Cię zabić». Lecz On im odpowiedział: «Idźcie i powiedzcie temu lisowi: Oto wyrzucam złe duchy i dokonuję uzdrowień dziś i jutro, a trzeciego dnia będę u kresu. Jednak dziś, jutro i pojutrze muszę być w drodze, bo rzecz niemożliwa, żeby prorok zginął poza Jerozolimą.

Każdy ma swój czas. Swoją drogę i swoje sandały. Zło nie zniszczy planu dobra. Zło może próbować. Nadaremnie. Tylko człowiek sam może się wycofać. Zawrócić. Ale niewielu pielgrzymów rezygnuje z tułaczki. Świadomy pielgrzym świadomie podejmuje się drogi. Nie straszne mu trwogi. Nie boi się być wystawionym na próby. Nie boi się obłądy. Świadomy pielgrzym wie czego chce. Świadomy pielgrzymem nazywaj mnie.

Łk 13, 34-35

Jeruzalem, Jeruzalem! Ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście. Oto dom wasz [tylko] dla was pozostanie. Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie Mnie, aż <nadejdzie czas, gdy> powiecie: Błogosławiony Ten, który przychodzi w imię Pańskie».

Nie uwierzysz. Nie zobaczysz. Nie zobaczysz. Wszystko stracisz. Wszystko stracisz. Życie sobie zagrabisz. Zagracony nie zrozumiesz dobrej strony. Nie zrozumiesz czym jest życie. Udawaj że żyjesz. Czołgaj się. Należycie.

Łk 14, 1-6

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. A oto zjawił się przed Nim pewien człowiek chory na wodną puchlinę. Wtedy Jezus zapytał uczonych w Prawie i faryzeuszów: «Czy wolno w szabat uzdrawiać, czy też nie?» Lecz oni milczeli. On zaś dotknął go, uzdrowił i odprawił. A do nich rzekł: «Któż z was, jeśli jego syn albo wół wpadnie do studni, nie wyciągnie go zaraz, nawet w dzień szabatu?» I nie mogli mu na to odpowiedzieć.

Co wypada a co nie wypada. Komu się co i jak składa. Życie pokazuje. Życie na życie się nakłada. Jeden ratuje drugiego. Drugi walczy o trzeciego. Każdy każdego. I nic w tym złego.

Łk 14, 7-11

Potem opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich: «Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: "Ustąp temu miejsca!"; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: "Przyjacielu, przesiądź się wyżej!"; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony».

Nie spodziewaj się, że będziesz doceniony. Że będą Cię oglądać z każdej strony. Że zostaniesz królową balu. Może wylądujesz na urwiska skraju. Może wypytają Cię o to i o tamto. Może zastąpią Cię prostą dominantą. Albo obrażą się za to. Że wchodzisz na parkiet z duszą kudłatą.

Łk 14, 12-14

Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: «Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdzięczyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych».

Bezinteresowność karmi się ciszą. Lubi długie spacerować wieczorową porą. Lubi pomilczeć nad grobem dziadka. Albo poskarżyć się co robi sąsiadka. Kiedy ubiera choinkę przed domem. Aby ludzie widzieli. I mówili o niej dobrym tonem. Bezinteresowność raz zagrała ze mną w bilarda. Wygrywała a przegrała. Specjalnie. Żeby nie było mi smutno. Paradoksalnie. To ona była zwycięzcą. Zwycięża ten kto w ciszy widzi tlen.

Łk 14, 15-17

Słyszając to, jeden ze współbiesiadników rzekł do Niego: «Szczęśliwy jest ten, kto będzie ucztował w królestwie Bożym». Jezus mu odpowiedział: «Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu. Kiedy nadszedł czas uczyty, posłał swego sługę, aby powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe.

Pan zaprasza Cię do Królestwa Niebieskiego. To zobowiązanie. Abyś był gotowy. Był godny tego zaszczytu. Abyś czekał na otwarcie bramy. Z niecierpliwością. Z czystym sercem. Z radością. Radość jest darem zwiastującym. Właściwy kierunek. Odpowiedni trunek. Mleko. Dzięki któremu zajdziesz daleko. Bądź. A będzie Ci dane. Żyj. A poznasz słowo. Używane.

Łk 14, 18-24

Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: "Kupiłem pole, muszę wyjść, aby je obejrzeć; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego!" Drugi rzekł: "Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego!" Jeszcze inny rzekł: "Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść". Sługa powrócił i oznajmił to swemu panu. Wtedy rozgniewany gospodarz nakazał słudze: "Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych!" Sługa oznajmił: "Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce". Na to pan rzekł do sługi:

"Wyjdź na drogi i między opłotki i zmuszaj do wejścia, aby mój dom był wypełniony. Albowiem powiadam wam: Żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczyty"».

Nikt Cie nie zmusza, by kochać. Nikt Cię nie zmusza być dobrym. Nie każdy musi być swobodny. Niektórzy lepiej się czują sami ze sobą. Niektórzy wolą mieć kulę u nogi. Niektórzy chcą oceniać a nie siebie zmieniać. Są też tacy, którzy kumplują się z Gniewem. Nie chcą się z nim rozstawać. Nie chcą się dobrym stawać. Ile ludzi tyle historii. Ile historii tyle kalorii. Życie się karmi takimi jak Ty. Którzy prawdy szukają. Co zmieniają Ja na My.

Łk 14, 25-27

A szły z Nim wielkie tłumy. On odwrócił się i rzekł do nich: «Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem.

Priorytety. Miłość ziemską a miłość do Boga. Tęsknota za rodziną a tęsknota za prawdą. Nic się nie łączy. Wszystko żyje własnym życiem. Choć nie wszystko zadowala się tym. Żyj z głową w niebie. Pamiętaj jednak, żeby Twoje nogi nie potykały się o siebie.

Łk 14, 28-33

Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: "Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć". Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem.

Bóg już dawno wszystko zaplanował. Wyliczył. Dodał i pomnożył. Wyszło że się opłaca. Że z drogi swej nie zawraca. Że zło się czasem przydaje. Chociaż w gardle mu staje. Ale oddziela. To co przydatne. Od nieprzyjaciela. Bóg obliczył siły. Dobrego na jednego. Jednego złego co się schował w dziupli tego. Kto dziuplę wykonał i po czasie skonał. Zły się poczuł jak w domu i rozpanoszył bez pardonu. Pożar jednak go czeka. Wykurzą z dziupli człowieka. Co w zło się odział. I nikt nie będzie wiedział gdzie się podział.

Łk 14, 34-35

Dobra jest sól; lecz jeśli nawet sól smak swój utraci, to czymże ją zaprawić? Nie nadaje się ani do ziemi, ani do nawozu; precz się ją wyrzuca. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!»

A Ty jak smakujesz. Czym pachniesz. Łagodnie, czy ostro. Szczypiesz w oczy, czy delikatnie je muskasz. Jesteś lekiem na podniebienie, czy atakujesz je z całą mocą. Niech inni się kłopotczą.

Łk 15, 1-7

Zbliźali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi». Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: «Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: "Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła". Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia.

Jednego dnia mówisz że kochasz. Innego dnia mówisz, że nie znasz. Do jednej osoby przemawiasz jak oświecony słowem Boga, do innej zwracasz się z pogardą. Dla dobrych dobry. Dla złych, lepiej nie mówić. A zaginioną owcą są ci pijacy spod sklepu, czy narkomani spod dworca. Z mądrością masz tyle wspólnego, że śmiałeś się z niej pewnego dnia. Gdy rozerwała jej się siatka z zakupami. I pomarańcze wysypały się na chodnik. Ale miałeś ubaw.

Łk 15, 8-10

Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie? A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: "Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam". Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca».

Najbardziej cieszy się jednak drachma. O ile jest świadoma tego, że zginęła. Wrócić z niebytu do ciepłego domu. Znowu coś znaczyć. Dla kogoś być ważnym. Dla kogoś być odważnym. Bo łatwo jest pozostać zaginionym. Nie każdy może zostać odnalezionym.

Łk 15, 11-14

Powiedział też: «Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: "Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada". Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek.

Gdy wychodzisz z założenia, że Ci się należy. Gdy myślisz że wiesz lepiej. Że wolisz inaczej. Po swojemu. Wpadniesz z rozpędu w odchody. I upaćkasz się nimi tak bardzo, jak tylko można. Historia niepobożna.

Łk 15, 15-19

Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników.

Opamiętanie przychodzi jak ryjesz głową po dnie. Zazwyczaj. Prawie zawsze. Stań na wysokości opamiętania. Zamień ze sobą dwa zdania. Przytaknij. Przykucnij, lub cupnij. Odpocznij przed podróżą. Od której godziny się dłużyć.

Łk 15, 20-24

Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: "Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem". Lecz ojciec rzekł do swoich sług: "Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się". I zaczęli się bawić.

Miłość wie czym jest. Ona sama. W ubranie z myśli odziana. Zamiast biżuterii upiększa się słowem. Jednym, drugim i trzecim. Na zgodę gotowym. Fryzurę ma prostą. Niewyszukaną. Czasem rozczochraną, gdy się budzi sama rano. Gdy w łóżku ma towarzystwo daleko ma to wszystko. Już nie będzie spała sama. Spotkała inną miłość. Na pierwszy rzut oka się różnią. Ale rano, bez makijażu, taka sama. Rozczochrana.

Łk 15, 25-30

Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: "Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego". Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: "Oto tyle lat ci służy i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę".

Zazdrość. Zmienia nicość w hałas. Nie do zniesienia. Świdrujący. Budzący niepokój. Nie hałasuj bo dzieci pobudzisz. Nie hałasuj. Po co tak się trudzisz. Brudne buty zostaw przed wejściem do domu. Nie wchodź ubłocony do salonu. Nie po to tyle się sprząta i dba o ciszę i spokój. Żeby jeden nieborak nie wiedział czy jest to wróbel, czy sokół.

Łk 15, 31-32

Lecz on mu odpowiedział: "Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się"».

A Ty jakie masz powody do radości. Czy raduje Cię słońce bez kości. Czy śmiejesz się z wiatrem bez ciała. Czy chcesz, aby Twoja mama miała, oj miała. Pytanie tylko czego. Dużo tego, czy dużo tamtego. Śmieję się i nic z tego. Radość wolą tamtego.

Łk 16, 1-3

Powiedział też do uczniów: «Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątek. Przywołał go do siebie i rzekł mu: "Cóż to słyszę o tobie? Zdj sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą". Na to rządcza rzekł sam do siebie: Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mię zarządu? Kopać nie mogę, zebrać się wstydzę.

A Ty co zrobisz gdy życie postawi Cię pod ścianą. Będziesz zły na siebie. Będziesz zły na życie. Czy będziesz zły na ścianę. Ktoś musi być winny. Chyba że uniewinnisz wszystkich. Z Bogiem włącznie. Wolny Bóg. Będą święta w tym roku. Już nie trzeba mu posyłać do więzienia chleba z pilnikiem do krat. Bóg wyszedł na wolność. Bóg jest wolności wart.

Łk 16, 4-8

Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę usunięty z zarządu. Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: "Ile jesteś winien mojemu panu?" Ten odpowiedział: "Sto beczek oliwy". On mu rzekł: "Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt". Następnie pytał drugiego: "A ty ile jesteś winien?" Ten odrzekł: "Sto korcy pszenicy". Mówi mu: "Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt". Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości.

Trzymaj z ludźmi. Bądź dla nich dobry. Wyrozumią. Pokaż, że masz serce. Nie tylko na laurce od dziecka. Nie tylko organ, który tłoczy krew. Ale prawdziwe serce. Dając, otrzymujesz. Pragnąc Boga, zyskujesz. Pragnąc bogactw, w niewole popadasz. Lub się cicho skradasz. I gdy nikt nie widzi. Skarpety ze złota zakładasz. Spryciarz powiedzą jedni. Łgarz powiedzą inni. A Ty masz. Piosenkę którą grasz. I refren wyśpiewuje Twoja twarz. Od refrenu zależy Twoja mina. I mina tego, kto z Tobą trzyma.

Łk 16, 9-12

Ja też wam powiadam: Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy [wszystko] się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze?

Wierność poznaje się po sprawach błahych. Kto jest wierny na co dzień. Będzie wierny od święta. Kto jest wierny, bo trzeba. Tego wiernością ręka zajęta. Nie być wiernym, to zdradzać. A zdracjcy kończą tak samo jak samobójcy. Czyli daleko od Trójcy.

Łk 16, 13

Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie».

Dwóch panów to tłok. Po co Ci tyle. Po co aż tak. Walczyć o ból głowy. Do skutku jak. Komu dogodzić. Jak komu pomóc. Skoro jedno wyklucza drugie. A drugiemu się chce spać. Paciorek i spanie a nie daremne gadanie. Pozostań przy jednym. Dobro na pierwszym planie.

Łk 16, 14-15

Słuchali tego wszystkiego chciwi na grosz faryzeusze i podrywali sobie z Niego. Powiedział więc do nich: «To wy właśnie wobec ludzi udajecie sprawiedliwych, ale Bóg zna wasze serca. To bowiem, co za wielkie uchodzi między ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Bożych.

Ludzie mają dziwny system wartości. Jedni. Inni wieloznaczny. Jeszcze inni. Nieznaczny. Nieznacznie się różniący. Od idealnego. Płonący. W Boskim ogrodzie. Na wschodzie. Gdzie pokój jest w każdym narodzie. Gdzie podziałów na narody już nie ma. Bo podziały na działy. To tworzy chemia. W niebie chemicy się nudzą. Chyba, że pracą się pobudzą. Dla każdego się coś znajdzie. Dla każdego po chleba pajdzie.

Łk 16, 16-17

Aż do Jana sięgało Prawo i Prorocy; odtąd głosi się Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, i każdy gwałtem wdziera się do niego. Lecz łatwiej niebo i ziemia przeminą, niż żeby jedna kreska miała odpaść z Prawa.

Królestwo Boże to królestwo bez bogów. Bez płaczu. Bez strachu. Za to z dużym udziałem piachu. Kto był na pustyni, ten nie zginie. Kto nie zginie, ten zasiedli pustynie.

Łk 16, 18

Każdy, kto oddała swoją żonę, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo; i kto oddaloną przez męża bierze za żonę, popełnia cudzołóstwo.

Raz połączeni. Na zawsze złączeni. Raz rozdzieleni. Jak koty w stawie potopieni.

Łk 16, 19-26

Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: "Ojcze Abrahamie, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu". Lecz Abraham odrzekł: "Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać".

Jeśli za dobrze Ci się wiedzie. Zastanów się. To moment na zatrzymanie. Przemyślenie gdzie w tym wszystkim Bóg. I po co. Kto komu ma służyć. Kto jest Panem a kto sługą. Czy wiatr wieje tylko po to aby Cię orzeźwić. Czy deszcz pada po to aby umyć Ci włosy. Czy słońce świeci tylko dlatego aby ogrzać Twoje członki. Wystrzegaj się samego siebie. Biada tym którzy myślą, że świat jest dla nich. Biada tym którzy twierdzą, że świat jest ich własnością. Biada tym którzy walczą o więcej, jak dwa psy gryzą się o jedną kość. Łańcuch jest ich Panem. Długi. Nie znaczy, że go nie ma.

Łk 16, 27-31

Tamten rzekł: "Proszę cię więc, ojcze, pošlij go do domu mojego ojca! Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki". Lecz Abraham odparł: "Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!". "Nie, ojcze Abrahamie - odrzekł tamten - lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą". Odpowiedział mu: "Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą"».

Ratuj, ratuj. Jak nie mnie to siebie. Dobrze by było w niebie. Alę muszę siedzieć tutaj. W brudnych butach. Spocony i marny. Gorzej niż zakład karny. Nie ma tutaj kablówki i komputerów. Nie ma deskorolki. Nie ma rowerów. Biją, tną i palą. Bez końca. Bez słońca. I wszystko na mnie zwalą.

Łk 17, 1-2

Rzekł znowu do swoich uczniów: «Niepodobna, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych. Uważajcie na siebie!

Za psucie ludzi jest podwójna kara. Podwójna znaczy ciekawsza. Dla ciekawskich. W sam raz. Polana sosem. Z grzankami i łososiem. Chciałbyś. A poznasz co to głód. Wieczny. Chciał a nie mógł. Powiedział Głód do Pragnienia: perspektywa wieczności wszystko zmienia.

Łk 17, 3-4

Jeśli brat twój zawini, upomnij go; i jeśli żałuje, przebacz mu! I jeśli siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy zwróciłby się do ciebie, mówiąc: "Żałuję tego", przebacz mu!»

Za dużo byś chciał. Za dużo byś miał. Gdyby marzenia spełniały się. Gdybyś złe określał źle. Powiedz co potem. Co zdarzy się. Wiesz to dobrze. Bez podpowiedzi. Mądry siedzi. Milczy. Głupi gada bez końca. Apetyt wilczy. A Ty myślisz co powiedzieć. Czasem lepiej nie wiedzieć.

Łk 17, 5-6

Apostołowie prosili Pana: «Przymnóż nam wiary!» Pan rzekł: «Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: "Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze!", a byłaby wam posłuszna.

Granice są po to, aby diabeł trzymał Cię w zamknięciu. W pudełku. W koło tylko ściany. Ale pudełko zwykłe. Kartonowe. Łatwo je zniszczyć. I wydostać się na zewnątrz. Zamknięte też nie jest. Wystarczy pchnąć. Wiara jest jak para. Niby jest, a znika. Niezdara.

Łk 17, 7-10

Kto z was, mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy on wróci z pola: "Pójdź i siądź do stołu?" Czy nie powie mu raczej: "Przygotuj mi wieczerzę, przepasz się i usługuj mi, aż zjem i napiję się, a potem ty będziesz jadł i pił?" Czy dziękuje słudze za to, że wykonał to, co mu

polecono? Tak mówcie i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono: "Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać"».

Tylko tyle i aż tyle. To co powinno być zrobione, albo naprawione. Od tego jest sługa, aby chodził zmęczony. Urobiony. Dla swego Pana. I dla kapłana. Służyć pięknie to służyć z głową. Poświęcając swój czas. I dzielić się tym co za służbę dostaniesz. Jak połowę. Bo to nie Twoje. Nic nie jest Twoje. Wszystko jest Boga. Nawet Twoje znoje.

Łk 17, 11-19

Zmierzając do Jerozolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» Na ich widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!» A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwaląc Boga donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin. Jezus zaś rzekł: «Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec». Do niego zaś rzekł: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła».

Ilu jest wdzięcznych. Ilu poręcznych. Zazwyczaj uznajesz, że wszystko jest jak jest. Stało się jak się stało. Tak być miało. Nie dziękujesz Bogu za dobro, które Cię spotyka. Nie chwalisz Pana za szczęście, które Cię napotyka. A nie ma nic co by się Boga nie pytało czy może. Doświadczyć i zostać. W Twoim życiu jak w norze. Rozgościć się i czuć się bezpiecznie. Życie bywa użyteczne. Dla tych którzy nie szukają. Pan powiedział, tak i oni mnie też poznają. Nie ma tak, że zawsze będzie zakryte. Nie ma tak, że zakryte uszczelnisz kitem. Aby nie wiało. Aby się nie zdawało. Że samo sobie zostało. I melodię jedną wciąż grało.

Łk 17, 20-21

Zapytany przez faryzeuszów, kiedy przyjdzie królestwo Boże, odpowiedział im: «Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie; i nie powiedzą: "Oto tu jest" albo: "Tam". Oto bowiem królestwo Boże pośród was jest».

Królestwo Niebieskie jest jak garnuszek napełniony mlekiem. Pełny. Pożywny. Pyszny. Żyje. Różnego rodzaju reakcje zachodzą wewnątrz mleka. Trzeba pić i uzupełniać garnuszek nowym mlekiem. Trzeba pilnować, aby się nie zepsuło. Trzeba też pamiętać, że garnuszek jest tylko

garnuszkiem. Możesz nalać do garnuszka gnojówkę. I ją popijać. Wmawiając sobie, że Ci smakuje. Królestwo Boże nie prosi byś zagarnął je dla siebie. To Tobie musi zależeć. To Ty musisz chcieć. Tęsknić. Łaknąć. Mieć.

Łk 17, 22-24

Do uczniów zaś rzekł: «Przyjdzie czas, kiedy zapragniecie ujrzeć choćby jeden z dni Syna Człowieczego, a nie zobaczycie. Powiedzą wam: "Oto tam" lub: "Oto tu". Nie chodźcie tam i nie biegnijcie za nimi! Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca widnokregu aż do drugiego, tak będzie z Synem Człowieczym w dniu Jego.

Błyskawica jest widoczna tak samo przez złych jak i przez dobrych ludzi. Tak samo będzie z Jezusem kiedy Jego czas przyjdzie. Nie ważne, czy wierzysz. Czy nie wierzysz. Nie ważne, czy czekasz. Czy nie czekasz. Jego światło jest przeznaczone dla każdego. Jednego przyciągnie, drugiego odepchnie. Sam poczujesz czy promienie są przyjemne, czy palące.

Łk 17, 25-30

Wpierw jednak musi wiele wycierpieć i być odrzuconym przez to pokolenie. Jak działo się za dni Noego, tak będzie również za dni Syna Człowieczego: jedli i pili, żenili się i za mąż wychodziły aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki; nagle przyszedł potop i wygubił wszystkich. Podobnie jak działo się za czasów Lota: jedli i pili, kupowali i sprzedawali, sadzili i budowali, lecz w dniu, kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki i wygubił wszystkich; tak samo będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi.

Wszystko jest ważniejsze od Pana. Codzienne obowiązki. Codzienne troski. Zajęcia powinny zajmować tylko ciało człowieka. Dusza powinna wielbić Pana. Jest inaczej. Większość daje zajęcie duszy i ciała. Pranie, gotowanie, sprzątanie, zajmowanie się zwierzętami. Praca, taka czy inna. Praca wydaje się niewinna. Potrzebna. Niezbędna. O ile nie staje się bożkiem. O ile nie przesadzisz z do pieczenia proszkiem.

Łk 17, 31-33

W owym dniu kto będzie na dachu, a jego rzeczy w mieszkaniu, niech nie schodzi, by je zabrać; a kto na polu, niech również nie wraca do siebie. Przypomnijcie sobie żonę Lota. Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je.

Życie jest jedno. A może dwa. Życie me, życie piosenka ta. Mówi, że cenne nie jest to w samotności. Życie jest wtedy, gdy żyjesz w jedności.

Łk 17, 31-33

W owym dniu kto będzie na dachu, a jego rzeczy w mieszkaniu, niech nie schodzi, by je zabrać; a kto na polu, niech również nie wraca do siebie. Przypomnijcie sobie żonę Lota. Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je.

Życie jest jedno. A może dwa. Życie me, życie piosenka ta. Mówi, że cenne nie jest to w samotności. Życie jest wtedy, gdy żyjesz w jedności.

Łk 17, 34-37

Powiadam wam: Tej nocy dwóch będzie na jednym posłaniu: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć razem: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona». Pytali Go: «Gdzie, Panie?» On im odpowiedział: «Gdzie jest padlina, tam zgromadzą się i sępy».

Robaki wszelkiej maści będą miały ucztę. W ziemi zostanie wszystko co ziemia urodziła. Duch przylgnie to światła, lub się przed nim schowa. By paść ofiarą nicości. By paść ofiarą pustki. Wiecznej samotności. W ogniu prawdy złości. Bo dla jednego prawda będzie jak matka. Utuli. Dla innego prawda zapłonie. A dusza w jej ogniu zatonie. Prawda jest sprawiedliwa. Nie chciwa, ani łapczywa. Przed prawdą nie ma ucieczki. Nie pomogą mokre od łez chusteczki.

Łk 18, 1-8

Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni modlić się i nie ustawać: «W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: "Obroń mnie przed moim przeciwnikiem!". Przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: "Chociaż Boga się nie boję ani z ludźmi się nie liczę, to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zadręczała mnie"». I Pan dodał: «Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę.

Modlitwa powinna być ambitna. Nie oklepana. Na odwal. Znana bo umiana. Nauczona i powtarzana, bo ktoś powiedział że trzeba. Ambitnie. Opowiedz o swoim dniu. Powiedz że tęsknisz za Bogiem. Powiedz, że nie zawsze wierzysz. Że wszystko to. To On sam. Zrobił i jest. Stworzył i ma gdzieś. Tak niektórzy myślą. Inni mówią. A ja widzę go jak chodzi zabiegany. Tyle ma z nami roboty. Bo Ci ludzie to tylko kłopoty.

Łk 18, 8

Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?»

A czy Wiara znajdzie Jezusa, gdy ten przyjdzie. Czy będzie zajęta robieniem makijażu i układaniem włosów. Żeby dobrze się prezentować. Żeby pokazać, że nie jest byle jaka. Żeby pokazać, że czekała lata.

Łk 18, 9

Powiedział też do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść:

Ci ludzie to są. Dobrze, że ja taki nie jestem. Bo ja to jestem. Diament z nogami. I ręce też mam. Gdyby nie to, byłbym nie do odróżnienia. Taki jestem szlachetny. Czyli normalny. Czyli taki jak trzeba. Albo tak wiele mi brakuje. Ile diamentowi, ze skazami do pełnej czystości. Rysy i uszkodzenia. Nie dają spać. Nie dają wytchnienia. Jestem każdym i nikim. Jestem prawdy strażnikiem.

Łk 18, 10-14

«Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: "Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdiejcy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam". Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: "Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!" Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony».

Moja wina. Moja wina. Moja bardzo wielka wina. Kto od winy rozpoczyna, tego później zjada wina. Uważaj na nią. Czai się w krzakach. Czai się za drzewami. Wyskakuje z ukrycia. I rozszarpuje pazurami. Nie idzie się przed nią obronić. Nie idzie przed nią uciec. Kto nie podda się winie. Ten jest doszczętny głupiec.

Łk 18, 15-17

Przynosili Mu również niemowlęta, żeby na nie ręce włożył, lecz uczniowie, widząc to, szorstko zabraniali im. Jezus zaś przywołał je do siebie i rzekł: «Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego».

Dzieci to nie śmieci. Dzieci mają moc. Kochają z mocą. Nie zastanawiają się czy to się opłaca. Jak na tym wyjdą. Zyskają, czy tracą. Czy się od tego ubogacą. Dzieci wiedzą jedno. Dobry czy zły, to nie jest wszystko jedno. Trzeba być dobrym. Trzeba się cieszyć. Że nikt nie powiedział, że musisz grzeszyć.

Łk 18, 18-23

Zapytał Go pewien zwierzchnik: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu odpowiedział: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij swego ojca i matkę!» On odrzekł: «Od młodości przestrzegałem tego wszystkiego». Jezus słysząc to, rzekł mu: «Jednego ci jeszcze brak: sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; potem przyjdź i chodź ze Mną». Gdy to usłyszał, mocno się zasmucił, gdyż był bardzo bogaty.

Nie myl człowieka z Bogiem. Nie mów, jesteś dla mnie wszystkim. Nie powtarzaj, nie ma życia poza Tobą. Bez Ciebie życie nie miałoby sensu. To słowa które należy kierować do Boga. Nie do człowieka. Ty wolisz tworzyć ludziom pomniki. Żeby mieć kogo wielbić. Żeby mieć do kogo wdychać. A masz. Przecież jest Bóg. Przecież byś mógł. Traktować Go jak słowo, Kocham, taktuje słowo, Ciebie. Jak nie mogą bez siebie żyć. Słowo obok słowa. I radosna już jest głowa.

Łk 18, 24-27

Jezus zobaczywszy go [takim] rzekł: «Jak trudno bogatym wejść do królestwa Bożego. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego». Zapytali ci, którzy to słyszeli: «Któż więc może być zbawiony?» Jezus odpowiedział: «Co niemożliwe jest u ludzi, możliwe jest u Boga».

Pieniądze uzależniają. Pieniądze pochłaniają. Zabierają, nie oddają. Myślisz, że za nie kupujesz. A to one kupują Ciebie. Jaka jest twoja cena. Jaką metkę nakleiłeś na swojej duszy. Ile jeszcze musi znieść katuszy. Bogaty od ciężaru złota jest garbaty. Szczęśliwy jest biedny, bo nie jest lekki. Co może stracić skoro niczego nie ma. Dotknąć może Boga. Poznać smak istnienia.

Łk 18, 28-30

Wówczas Piotr rzekł: «Oto my opuściliśmy swoją własność i poszliśmy za Tobą». On im odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu albo żony, braci, rodziców albo dzieci dla królestwa Bożego, żeby nie otrzymał daleko więcej w tym czasie, a w wieku przyszłym - życia wiecznego».

Nie zostanie zapomniane. To co złotymi zgłoskami zapisane. Nie zostanie powiedziane, to co zostanie dane. Bo słów brakuje, aby to opisać. Świat ducha słysząc, kiedy zaczynamy kichać. Kiedy odrzucamy to co mamy. Kiedyś odrzucimy wszystko. Zostanie Duch i wieczne Boże klepisko.

Łk 18, 31-34

Potem wziął Dwunastu i powiedział do nich: «Oto idziemy do Jerozolimy i spełni się wszystko, co napisali prorocy o Synu Człowieczym. Zostanie wydany w ręce pogan, będzie wyszydzony, zelżony i opluty; ubiczują Go i zabiją, a trzeciego dnia zmartwychwstanie». Oni jednak nic z tego nie zrozumieli. Rzecz ta była zakryta przed nimi i nie pojmowali tego, o czym była mowa.

Mówcie prostymi słowami. Niby rozumiesz a nie rozumiesz. Niby wszystko jest jasne a słowa nie zamieniają się w mądrość. Dlaczego. Po co złość. Otwórz swój umysł. Otwórz swoje serce. A zrozumiesz i zaczniesz prosić, daj mi słowa więcej.

Łk 18, 35-43

Kiedy zbliżał się do Jerycha, jakiś niewidomy siedział przy drodze i żebrał. Gdy usłyszał, że tłum przeciąga, dowiadywał się, co się dzieje. Powiedzieli mu, że Jezus z Nazaretu przechodzi. Wtedy zaczął wołać: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Ci, co szli na przedzie, nastawali na niego, żeby umilkł. Lecz on jeszcze głośniejszym głosem wołał: «Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Jezus przystanął i kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy się zbliżył, zapytał go: «Co chcesz, abym ci uczynił?» Odpowiedział: «Panie, żebym przejrzał». Jezus mu odrzekł: «Przejrzyj, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. Także cały lud, który to widział, oddał chwałę Bogu.

Mógł prosić o życie wieczne. O miejsce w niebie. Mógł prosić o czystość duszy. Dla siebie i dla Ciebie. O brak wojen. O zwycięstwo miłości. Mógł prosić, aby nie było złości. A on wołał widzieć. I może o to właśnie chodzi. O nic więcej. Kto widzi ten rozumie. Że się złego wstydzi. Kto widzi ten umie. Nie zniknąć w światowym szumie.

Łk 19, 1-4

Potem wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A [był tam] pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić.

Znajdź sposób aby nie być jak każdy. Aby było Ci dane zrozumieć i umieć. Na wszystko jest sposób, jak na otwarcie drzwi bez użycia klucza. Jak bardzo się zdziwisz, jak w końcu odkryjesz, że drzwi cały czas były otwarte.

Łk 19, 5-10

Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego: «Zacheuszu, zejź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu». Zszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: «Do grzesznika poszedł w gościnę». Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: «Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnice». Na to Jezus rzekł do niego: «Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło».

Czasami potrzebny jest bodziec. Taki jak święty człowiek. Jego mowa. Jego czyny. Bóg przemawiający przez człowieka. Aby kamienne serce zmiękło. Aby duch zaczął oddychać. Aby duch zawołał, chcę żyć. Chcę być. Męczę się. Mam dość pseudo życia. Mam dość pseudo bycia. Chcę wyjść z ukrycia. I napić się wina, co zmywa wszystkie winy i kpiny.

Łk 19, 11-13

Gdy słuchali tych rzeczy, dodał jeszcze przypowieść, dlatego że był blisko Jerozolimy, a oni myśleli, że królestwo Boże zaraz się zjawi. Mówił więc: «Pewien człowiek szlchetnego rodu udał się w kraj daleki, aby uzyskać dla siebie godność królewską i wrócić. Przywołał więc dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć min i rzekł do nich: "Zarabiacie nimi, aż wrócę".

Wszyscy dostali po równo. Ale to od Ciebie zależy co zrobisz z podstawą. Otrzymałą. Aby rosła. Aby pracowała. I owoce dawała.

Łk 19, 14

Ale jego współobywatele nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo z oświadczeniem: "Nie chcemy, żeby ten królował nad nami".

Buntownicy i stoicy skończą na wykrzywionej w prawo szubienicy. Może krzywa. Ledwo żywa. Lecz pracując, z radości ożywa.

Łk 19, 15-21

Gdy po otrzymaniu godności królewskiej wrócił, kazał przywołać do siebie te sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, co każdy zyskał. Stawił się więc pierwszy i rzekł: "Panie, twoja mina przysporzyła dziesięć min". Odpowiedział mu: "Dobrze, sługo dobry; ponieważ w drobnej rzeczy okazałeś się wierny, sprawuj władzę nad dziesięciu miastami!" Także drugi przyszedł i rzekł: "Panie, twoja mina przyniosła pięć min". Temu też powiedział: "I ty miej władzę nad pięciu miastami!" Następny przyszedł i rzekł: "Panie, tu jest twoja mina, którą trzymałem zawiniętą w chustce. Lękałem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym: chcesz brać, czegoś nie położył, i żąć, czegoś nie posiał".

Odpowiedzialność, to wiedzieć po co, na co i dlaczego. Że trzeba. Że jest taka potrzeba. Aby się nie lenić i nie patrzeć w ścianę. Nie po to żyjesz. Życie niechciane. To życie brudem umazane. Bądź odpowiedzialny za samego siebie. Za to co robisz. Za to co mówisz. Bądź odpowiedzialny za dom i rodzinę. Jeśli ją masz. Klin wybijaj klinem. O ile klin nie ociera się o kpinę.

Łk 19, 22-28

Odpowiedział mu: "Według słów twoich sądzę cię, zły sługo! Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym: chcę brać, gdzie nie położyłem, i żąć, gdzie nie posiał. Czemu więc nie dałeś moich pieniędzy do banku? A ja po powrocie byłbym je z zyskiem odebrał". Do obecnych zaś rzekł: "Odbierzcie mu minę i dajcie temu, który ma dziesięć min". Odpowiedzieli mu: "Panie, ma już dziesięć min". "Powiadam wam: Każdemu, kto ma, będzie dodane; a temu, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. Tych zaś przeciwników moich, którzy nie chcieli, żebym panował nad nimi, przyprowadźcie tu i poćcinajcie w moich oczach"». Po tych słowach ruszył na przedzie, zdążając do Jerozolimy.

Sprawiedliwość to uczciwość. Uczciwy mnoży. Pracuje. Łoży. Uczciwy liczy, że da radę. Uczciwy marzy, a nie ma zwadę. Uczciwy nie jest tylko przed uczciwymi sprawiedliwy. Uczciwy to stan ducha mało lękliwy. Że się tworzy wielkie rzeczy z niewielkich. Że się mnoży z talentu moc rzeczy wszelkich.

Łk 19, 29-35

Gdy przyszedł w pobliże Betfage i Betanii, do góry zwanej Oliwną, wysłał dwóch spośród uczniów, mówiąc: «Idźcie do wsi, która jest naprzeciwko, a wchodząc do niej, znajdziecie ośłę uwiązane, którego jeszcze nikt nie dosiadł. Odwiążcie je i przyprowadźcie tutaj! A gdyby was kto pytał: "Dlaczego odwiążujecie?", tak powiecie: "Pan go potrzebuje"». Wysłani poszli i znaleźli wszystko tak, jak im powiedział. A gdy odwiązywali ośłę, zapytali ich jego właściciele: «Czemu odwiążujecie ośłę?» Odpowiedzieli: «Pan go potrzebuje». I przyprowadzili je do Jezusa, a zarzucawszy na nie swe płaszcze, wsadzili na nie Jezusa.

Dlaczego robisz to co robisz. Bo Pan mówi, że tak trzeba. Dlaczego mówisz, że tak trzeba. Bo Pan to jest moja potrzeba.

Łk 19, 36-40

Gdy jechał, stali swe płaszcze na drodze. Zbliżał się już do zboczy Góry Oliwnej, kiedy całe mnóstwo uczniów poczęło wielbić radośnie Boga za wszystkie cuda, które widzieli. I wołali głośno: «Błogosławiony Król, który przychodzi w imię Pańskie⁶. Pokój w niebie i chwała na wysokościach». Lecz niektórzy faryzeusze spośród tłumu rzekli do Niego: «Nauczycielu, zabroń tego swoim uczniom!» Odrzekł: «Powiadam wam: Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą».

Czasami świat się cieszy. Cały. Na chwałę Pana. Wezwany. Aby pokazać co trzeba. Że można. Komu przypadło w udziale. A kto się raduje stale. Świat widzi, kto może, a kto chce. Świat mówi Bogu, kochaj mnie. Bóg odpowiada, po mnie, dla mnie, po co. Miłość Cię stworzyła. I miłość tuli księżyc nocą.

Łk 19, 41-44

Gdy był już blisko, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: «O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi! Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałami, oblegną cię i ścisną zewsząd. Powalą na ziemię ciebie i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twojego nawiedzenia».

Rozpoznaj czas. Nie przegap odpowiedniego momentu. By wskoczyć do pociągu. Który odjeżdża. Nie zawsze punktualnie. Ale zawsze z hukiem. Żegna się z peronem. Żegna się z tronem. Dla dobra światłości. Zostaw swoje kości. Dla dobra siebie samego. Nie oglądaj się na złego.

Łk 19, 45-46

Potem wszedł do świątyni i zaczął wyrzucać sprzedających w niej. Mówił do nich: «Napisane jest: Mój dom będzie domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców».

Wygoń bezbożników ze swojego serca. Przegoń ich batem. Niech rozbiegną się na cztery strony świata. Niech wiedzą, że bać się należy Pana bata. Ktoś prosi. Ktoś przeprasza. Inny gapiów sprasza. Jeszcze inny policję woła. To jest stara śpiewka. To jest złego szkoła. Rób swoje i oczyść swoje serce. Zły odejdzie. Zły powie, w podzięce. I zostawi Ci złotą monetę. Aby złoto kusiło. Aby złoto świeciło. Wyrzuć i ten diabła dar. Złoto to nie zysk. Ta moneta to chciwości czar.

Łk 19, 47-48

I nauczał codziennie w świątyni. Lecz arcykapłani i uczeni w Piśmie oraz przywódcy ludu czyhali na Jego życie. Tylko nie wiedzieli, co by mogli uczynić, cały lud bowiem słuchał Go z zapartym tchem.

Władza to trucizna. Która podtruwa umysł. Powoli. Dzień po dniu. Zabiera zdrowy rozsądek. I pali go na stosie. Cieszy się trucizna. Bo taką ma naturę. Że sprawia jej radość krzywda. Że sprawia jej radość konanie. Przyznają truciznie rację. Konanie to ze złym związanie. Bez więzi nie ma trucizny. Nie ma jej kto podać. Nikt nie ma interesu. Zły. Dla złego. Na złego. Nie mów, że masz za dużo stresu.

Łk 20, 1-8

Pewnego dnia, kiedy nauczał lud w świątyni i głosił Dobrą Nowinę, podeszli arcykapłani i uczeni w Piśmie wraz ze starszymi i zapytali Go: «Powiedz nam, jakim prawem to czynisz albo kto Ci dał tę władzę?» Odpowiedział im: «Ja też zadam wam pytanie. Powiedzcie Mi: Czy chrzest Janowy pochodził z nieba, czy też od ludzi?» Oni zastanawiali się i mówili między sobą: «Jeśli powiemy: "Z nieba", zarzuci nam: "Dlaczego nie uwierzyliście mu?" A jeśli powiemy: "Od ludzi", cały lud nas ukamieniuje, bo jest przekonany, że Jan był prorokiem». Odpowiedzieli więc, że nie wiedzą, skąd pochodził. Wtedy Jezus im rzekł: «To i Ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię».

Ocenianie drugiego. Zastanawianie się czy może. Czy powinien. Czy przynosi więcej pożytku, czy szkody. Czy wrzucić kamień do stojącej wody. Wiele pytań. Odpowiedzi mało. Tak więc odpowiedzi wymyślasz. I myślisz, że tak zawsze stało. Po co tyle myśleć. Po co tyle dumać. Słowo pozostaje słowem. Nawet jeśli ścinasz za nie głowę.

Łk 20, 9-15

I zaczął mówić do ludu tę przypowieść: «Pewien człowiek założył winnicę, oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał na dłuższy czas. W odpowiedniej porze wysłał sługę do rolników, aby mu oddali jego część z plonu winnicy. Lecz rolnicy obili go i odesłali z niczym. Ponownie posłał drugiego sługę. Lecz i tego obili, znieważyli i odesłali z niczym. Posłał jeszcze trzeciego; tego również pobili do krwi i wyrzucili. Wówczas rzekł pan winnicy: "Co mam począć? Poślę mojego syna ukochanego, chyba go uszanują". Lecz rolnicy, zobaczywszy go, naradzali się między sobą

mówiąc: "To jest dziedzic, zabijmy go, a dziedzictwo stanie się nasze". I wyrzuciwszy go z winnicy, zabili.

Poczuć się Panem. Poczuć się Bogiem. Wszystko dziś mogę. Nieumytą podłogę. Ubrudzę jeszcze bardziej. Na salonach z brudnymi butami. Wszystko się kiedyś kończy. Tak między nami.

Łk 20, 15-19

Co więc uczyni z nimi właściciel winnicy? Przyjdzie i wytraci tych rolników, a winnicę da innym». Gdy to usłyszeli, zawołali: «Nie, nigdy!» On zaś spojrzął na nich i rzekł: «Cóż więc znaczy to słowo Pisma: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła? Każdy, kto upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on spadnie, zmiażdży go». W tej samej godzinie uczeni w Piśmie i arcykapłani chcieli koniecznie dostać Go w swoje ręce, lecz bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że przeciwko nim skierował tę przypowieść.

Niewygodne słowo zawsze jest po coś. Żeby przestrzec. Lub żeby nauczyć Cię, by samemu go nie dotykać. Że parzy. Albo się ryby na nim smaży. W zależności jak użyte. Ogień rani, albo rodzi na nowo. Słowo kadzi, wadzi, albo pyta czyja to sztuka. Idź, otwórz drzwi. Ktoś puka.

Łk 20, 20-26

Śledzili Go więc i nastali na Niego szpiegów. Ci udawali pobożnych i mieli podchwycić Go w mowie, aby Go wydać zwierzchności i władzy namiestnika. Zapytali Go więc: «Nauczycielu, wiemy, że słusznie mówisz i uczysz, i nie masz względu na osobę, lecz drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Czy wolno nam płacić podatek Cezarowi, czy nie?» On przejrzał ich podstęp i rzekł do nich: «Pokażcie Mi denara. Czyj nosi obraz i napis?» Odpowiedzieli: «Cezara». Wówczas rzekł do nich: «Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga». I nie mogli podchwycić Go w żadnym słowie wobec ludu. Zmieszani Jego odpowiedzią, zamilkli.

Co należy do Boga. A co należy do Ciebie. Nad czym sprawujesz kontrolę. A jak Cię ratuje Bóg. W potrzebie. Chwili i życia. W potrzebie. By nie zabrakło Ci picia. By mieć dla kogo żyć. A Tobie dalej chce się pić.

Łk 20, 27-33

Wówczas podeszło do Niego kilku saduceuszów, którzy twierdzą, że nie ma zmartwychwstania, i zagadnęli Go w ten sposób: «Nauczycielu, Mojżesz tak nam przepisał: Jeśli umrze czyjś brat, który miał żonę, a był bezdzietny, niech jego brat weźmie wdowę i niech wzbudzi potomstwo swemu bratu. Otóż było siedmiu braci. Pierwszy wziął żonę i umarł bezdzietnie. Wziął ją drugi, a potem trzeci, i tak wszyscy pomarli, nie zostawiwszy dzieci. W końcu umarła ta kobieta. Przy zmartwychwstaniu więc którego z nich będzie żoną? Wszyscy siedmiu bowiem mieli ją za żonę».

Własności nie ma w niebie. Prawo tam też niepotrzebne. Każdy wie co ma robić. Bo każdy jest z Bogiem złączony. Jeden duch życiem połączony. Nie zastanawiaj się więc ciągle, co zabrać możesz w zaświaty. Zostanie Ci tylko miłość. W całości. Nie na raty.

Łk 20, 34-40

Jezus im odpowiedział: «Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Już bowiem umrzeć nie mogą, gdyż są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, będąc uczestnikami zmartwychwstania. A że umarli zmartwychwstają, to i Mojżesz zaznaczył tam, gdzie jest mowa "O krzaku", gdy Pana nazywa Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba. Bóg nie jest [Bogiem] umarłych, lecz żywych; wszyscy bowiem dla Niego żyją». Na to rzekli niektórzy z uczonych w Piśmie: «Nauczycielu, dobrześ powiedział», bo już o nic nie śmieli Go pytać.

A Ty dla kogo żyjesz. Dla-czego. Z jakiego powodu. Biegowi brakuje chodu. Myśleniu brakuje zrozumienia. A istnieniu brak łaknienia. Bóg karmi. Bóg daje. Chyba, że ktoś z nim w szranki staje.

Łk 20, 41-44

Natomiast On rzekł do nich: «Jak można twierdzić, że Mesjasz jest synem Dawida? Przecież sam Dawid mówi w Księdze Psalmów: Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich jako podnózek pod Twoje stopy. Dawid nazywa Go Panem: jak zatem może On być [tylko] jego synem?»

Pan jest Panem. Wszystkiego na czym dziś stanę. Wszystkiego o czym pomyślę. Nagrody i kary mówiąc ściślej.

Łk 20, 45-47

Gdy cały lud się przysłuchiwał, rzekł do swoich uczniów: «Strzeżcie się uczonych w Piśmie, którzy z upodobaniem chodzą w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. Objadają oni domy wdów i dla pozorów długo się modlą. Ci tym surowszy dostaną wyrok».

Każdy nie jest każdy. Są tacy co mogą. Są tacy co powinni. A wychodzą na zewnątrz w pogodę srogą. Zimno szczypie w policzki. Śnieg w oczy zawiewa. Mówisz, wina to pogody. Że człowiek idzie, nie zwiewa. Nie schowa się przed mrozem. Nie osłoni przed wiatrem. Niektórzy chcą i wolą. Pić whisky z ciocią Swawolą.

Łk 21, 1-4

Gdy podniósł oczy, zobaczył, jak bogaci wrzucali swe ofiary do skarbony. Zobaczył też, jak uboga jakaś wdowa wrzuciła tam dwa pieniążki, i rzekł: «Prawdziwie powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła więcej niż wszyscy inni. Wszyscy bowiem wrzucali na ofiarę z tego, co im zbywało; ta zaś z niedostatku swego wrzuciła wszystko, co miała na utrzymanie».

Mówi się, że bogaty wiele może. Mówi się, że biedny pierwszy pomoże. Mówi się, że człowiek powinien być szczery. A ja mówię przez zwykłe alfabetu litery.

Łk 21, 5-7

Gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i darami, powiedział: «Przyjdzie czas, kiedy z tego, na co patrzycie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony». Zapytali Go: «Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy się to dzieć zacznie?»

Przyzwyczajasz się, że wszystko jest stałe. Niezmienne. Czarno-białe. Tworzysz świat w swojej głowie. Nie nanosisz poprawek. Nie dzielisz go na połowę. Świat Twój kuleje. Jest jak zamazane zdjęcie. Niby jest. Ale nie widać kto na nim jest. Nadaje się tylko na zmięcie.

Łk 21, 8-11

Jezus odpowiedział: «Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: "Ja jestem" oraz: "Nadszedł czas". Nie chodźcie za nimi! I nie trwóźcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. To najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec». Wtedy mówił do nich: «Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Będą silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie.

Koniec nastąpi wtedy, gdy robaki wyjdą ze swej gleby. I pochłoną wielu i takich. Którzy w ziemi jak morzu toną. Koniec nastąpi wtedy, gdy ptaki nie będą już latać. Usiądą spokojnie pogodzone. Będziesz jak one. Człapać. Koniec nastąpi wtedy, gdy Jezus na Ciebie popatrzy. I powie spokojnie, bo po dwa jest trzy.

Łk 21, 12-19

Lecz przed tym wszystkim podniosą na was ręce i będą was prześladować. Wydadzą was do synagog i do więzień oraz z powodu mojego imienia wlec was będą do królów i namiestników. Będzie to dla was sposobność do składania świadectwa. Postanówcie sobie w sercu nie obmyślać naprzód swej obrony. Ja bowiem dam wam wymowę i mądrość, której żaden z waszych prześladowców nie będzie się mógł oprzeć ani się sprzeciwić. A wydawać was będą nawet rodzice i bracia, krewni i przyjaciele i niektórych z was o śmierć przyprawiają. I z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich. Ale włos z głowy wam nie zginie. Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie.

Pada deszcz. Anioły płaczą. Bogaci się jeszcze bardziej bogacą. Mądrzy są mądrzy. Wysocy nie maleją. Kiedyś to nastąpi. Kiedyś będzie przełom. Gdy świat się odmieni. Gdy wszystko się zmieni. Kiedy niezmienny stanie się odmienny.

Łk 21, 20-24

Skoro ujrzycie Jerozolimę otoczoną przez wojska, wtedy wiedzcie, że jej spustoszenie jest bliskie. Wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry; ci, którzy są w mieście, niech z niego uchodzą, a ci po wsiach, niech do niego nie wchodzi! Będzie to bowiem czas pomsty, aby się spełniło wszystko, co jest napisane. Biada brzemienym i karmiącym w owe dni! Będzie bowiem wielki ucisk na ziemi i gniew na ten naród: jedni polegą od miecza, a drugich zapędzą

w niewolę między wszystkie narody. A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż czasy pogan przeminą.

Któregoś dnia będzie tak, że i ja zobaczę znak. Że i ja powiem wspak. Albo ktoś, kto wygląda jak ja. Rodzina ma. Daleka. Co nie stroni od mleka. Zobaczą, że trzeba. Uciekną jak trzeba. Przed niewierzącym słonym oceanem. Co jest. Bo się dogadał z niedokręconym kranem. Co topi tych którzy wiedzą. A Ci co nie wiedzą, się w końcu dowiedzą.

Łk 21, 25-28

Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie».

Ile kto może. Ile kto uniesie. Tyle poniesie. Nie każdy doniesie. Spotkamy się wszyscy w lesie co echo niesie. I poniesie. Echo każdego chętnego. Aż do dnia ostatecznego. Aż do rozwiązania. Nieuniknionego.

Łk 21, 29-33

I powiedział im przypowieść: «Patrzcie na drzewo figowe i na inne drzewa. Gdy widzicie, że wypuszczają pączki, sami poznajecie, że już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą.

Słowo. Tylko ono zostanie. Od niego się zaczęło i na nim się skończy. To samo. Słowo. Co na początku. Domknij krąg. I zacznie go na nowo. To samo twórcze słowo. Za Boską namową. I uśmiechem, który niesie. Bez znaczenia, czy doniesie.

Łk 21, 34-36

Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was zniemacka, jak potrzask. Przyjdzie on bowiem

na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym».

Wykupić się możesz modlitwą i poruszeniem duszy. Chęcią życia. W Bogu. Chęcią służby. Powtórzmy. To co dobre. To co nie, niech przepadnie. Zanim ogień z nieba spadnie.

Łk 21, 37-38

Przez dzień nauczał Jezus w świątyni, wieczorem zaś wychodził i noce spędzał na górze zwanej Oliwną. A rano cały lud śpieszył do Niego, aby Go słuchać w świątyni.

Na górze jak w chórze. Mówisz jednym głosem. Z górą. Z kłosem. Rozmawiasz z Tym co na szczycie. I prosisz o wieczne życie.

Łk 22, 1-6

Nadchodziła uroczystość Przaśników, tak zwana Pascha. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Go zabić, gdyż bali się ludu. Wtedy szatan wszedł w Judasza, zwanego Iskariotą, który był jednym z Dwunastu. Poszedł więc i umówił się z arcykapłanami i dowódcami straży, jak ma im Go wydać. Ucieszyli się i ułożyli się z nim, że dadzą mu pieniądze. On zgodził się i szukał sposobności, żeby im Go wydać bez wiedzy tłumu.

Bez zdrady nie byłoby zwady. Bez Judasza nie byłoby Mesjasza. Musiało się wypełnić pismo. Musiało wzlecieć w górę słowo. Podzielić się z ziemią na czworo. Jezus poświęcił życie. Judasz poświęcił życie. Każdy w innej sprawie. Jedna ważna, druga prawie.

Łk 22, 7-13

Tak nadszedł dzień Przaśników, w którym należało ofiarować Paschę. Jezus posłał Piotra i Jana z poleceniem: «Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją spożyć». Oni Go zapytali: «Gdzie chcesz, abyśmy ją przygotowali?» Odpowiedział im: «Oto gdy wejdziecie do miasta, spotka się z wami człowiek niosący dzban wody. Idźcie za nim do domu, do którego wejdzie, i powiecie gospodarzowi: "Nauczyciel pyta cię: Gdzie jest izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami?". On wskaże wam salę dużą, usłaną; tam przygotujecie». Oni poszli, znaleźli tak, jak im powiedział, i przygotowali Paschę.

Wszystko tak jak zaplanowano. Wszystko tak jak omawiano. Jeden na górze. Drugi na dole. Jeden pod stołem. Drugi na stole. Wszyscy patrzą i oceniają. Poza tymi dwoma. Jeden patrzy z litością, drugi myśli, litość to słoma.

Łk 22, 14-18

A gdy nadeszła pora, zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: «Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpieć. Albowiem powiadam wam: Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym». Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie rzekł: «Weźcie go i podzielcie między siebie; albowiem powiadam wam: odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu, aż przyjdzie królestwo Boże».

Posiłek. Wspólny. To wspólne marzenie. Wspólne iskrzenie. Dźwięk wspólnej radości. Stukot szczęścia. I zgrzyt miłości. Zamkniętej w jedzeniu i piciu. Smakuje jak nigdy. Jeden je w ukryciu.

Łk 22, 19-20

Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!» Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc: «Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana.

W każdej Mszy Świętej Jezus ofiarowuje siebie na nowo. Po raz kolejny. Do skutku. Naczelny. Twierdzi, że skutku nie widzi. Jak widzę. Pod stopami Jezusa. Skutek, co zabija smutek.

Łk 22, 21-23

Lecz oto ręka mojego zdrajcy jest ze Mną na stole. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi według tego, jak jest postanowione, lecz biada temu człowiekowi, przez którego będzie wydany». A oni zaczęli wypytywać jeden drugiego, kto by mógł spośród nich to uczynić.

Każdy gra jakąś rolę. Mniej, lub bardziej znaczącą. Zależy od strony. Jak rana jęcząca, lub rany kochająca. Na ból głowy. Zależy od głowy. Ból zostaje zawsze ten sam. Cieknie jak woda, gdy odkręcony jest kran.

Łk 22, 24-27

Powstał również spór między nimi o to, który z nich zdaje się być największy. Lecz On rzekł do nich: «Królów narodów panują nad nimi, a ich władcy przyjmują nazwę dobroczyńców. Wy zaś nie tak [macie postępować]. Lecz największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a położony jak sługa! Któż bowiem jest większy? Czy ten, kto siedzi za stołem, czy ten, kto służy? Czyż nie ten, kto siedzi za stołem? Otóż Ja jestem pośród was jak ten, kto służy.

Jeden jest sługa. Wielu uważa się za Panów. Możesz być jednym. A możesz uważać. Pan nie przeżyje. Pan marnie zgnije. Zostanie tylko jeden. Który służy i Jego słów siedem.

Łk 22, 28-30

Wyście wytrwali przy Mnie w moich przeciwnościach. Dlatego i Ja przekazuję wam królestwo, jak Mnie przekazał je mój Ojciec: abyście w królestwie moim jedli i pili przy moim stole oraz żebyście zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela.

Ludzkie słabości przywierają do ciała, nie do duszy. Ludzkie słabości męczą umysł, nie serce. W niebie nie ma słabości. W niebie nie ma litości. Jest Miłość. Bez ości. Nie da się nią udławić. Podaj ją dla gości.

Łk 22, 31-34

Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj swoich braci». On zaś rzekł: «Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć». Lecz Jezus odrzekł: «Powiadam ci, Piotrze, nie zapieje dziś kogut, a ty trzy razy wyprzesz się tego, że Mnie znasz».

Duch Święty mówi przez Piotra. Piotr jednak nie słucha słów Ducha Świętego. Gdy przychodzi pora. Postępuje inaczej. Niż powinien. Niż jest winien. Duch Święty nie zostawi go jednak samego. Duch Święty pamięta aby wypełniać swego.

Łk 22, 35-38

I rzekł do nich: «Czy brak wam było czego, kiedy was posyłałem bez trzosa, bez torby i bez sandałów?» Oni odpowiedzieli: «Niczego». «Lecz teraz - mówił dalej - kto ma trzos, niech go weźmie; tak samo torbę; a kto nie ma, niech sprzeda swój płaszcz i kupi miecz! Albowiem powiadam wam: to, co jest napisane, musi się spełnić na Mnie: Zaliczony został do złoczyńców. To bowiem, co się do Mnie odnosi, dochodzi kresu». Oni rzekli: «Panie, tu są dwa miecze». Odpowiedział im: «Wystarczy».

Dwa miecze symbolizują walkę z samym sobą. Musisz stanąć do walki i ją wygrać. Pokonać słabości i z czartem nie igrać. Dobro, zło, prawo, lewo. Poczuj się wolny. Odleć. Powiedz. Jak to jest być mewą.

Łk 22, 39-42

Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną: towarzyszyli Mu także uczniowie. Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». A sam oddalił się od nich na odległość jakby rzutu kamieniem, upadł na kolana i modlił się tymi słowami: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!»

Tylko modlitwa chroni. Jak zbroja. Tylko modlitwa napełnia mocą. Jak w potrzebie pomocą. Tylko modlitwa podtrzymuje na duchu. Tylko modlitwa sprawia, że nie potrzebujemy słuchu. Słyszysz bowiem dusza. Dusza ciałem porusza. Bez modlitwy trwoga. Bez modlitwy zapraszasz do gonitwy. Złego. Wygrać nie da się biegu tego. Nie biegnij więc. Stań. I pomódl się. Nie bądź drań.

Łk 22, 43-46

Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekł do nich: «Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie».

Nie śpij ze smutku. Nie śpij ze strachu. Nie śpij ze złości. Nie śpij z litości. Nie śpij bo wypada. Sen to zdrada. To zostawienie samego siebie na lodzie. To zapomnienie o swoich. I o życia przygodzie.

Łk 22, 47-48

Gdy On jeszcze mówił, oto zjawił się tłum. A jeden z Dwunastu, imieniem Judasz, szedł na ich czele i zbliżył się do Jezusa, aby Go pocałować. Jezus mu rzekł: «Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?»

Gest miłości, może być gestem zdrady. Słowo jest tylko słowem, jeśli nie wymawia go dusza. Słowo ustami porusza. Pocałunek do myślenia zmusza. Życie to raj albo katusza.

Łk 22, 49-53

Towarzysze Jezusa widząc, na co się zanosi, zapytali: «Panie, czy mamy uderzyć mieczem?» I któryś z nich uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu prawe ucho. Lecz Jezus odpowiedział: «Przestańcie, dosyć!» I dotknąwszy ucha, uzdrowił go. Do arcykapłanów zaś, dowódcy straży świątynnej i starszych, którzy wyszli przeciw Niemu, Jezus rzekł: «Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę? Gdy codziennie bywałem u was w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie, lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności».

Ciemność ma swoje momenty. Panowania. Prężenia muskułów. Pokazywania, że potrafi. Że robi zamieszanie zanim ją trafi. Nie ulegaj jednak złudzeniu, że zło jest potężne. Że może wszystko i że jest prężne. Niektórzy wstają tylko po to, aby upaść. Inni upadają, aby miłość kraść. Wysysać. Ze świata. I wszędzie widzieć brata.

Łk 22, 54-60

Schwycili Go więc, poprowadzili i zawiedli do domu najwyższego kapłana. A Piotr szedł z daleka. Gdy rozniecili ogień na środku dziedzińca i zasiedli wkoło, Piotr usiadł także między nimi. A jakaś służąca, zobaczywszy go siedzącego przy ogniu, przyjrzała mu się uważnie i rzekła: «I ten był razem z Nim». Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: «Nie znam Go, kobieto». Po chwili zobaczył go ktoś inny i rzekł: «I ty jesteś jednym z nich». Piotr odrzekł: «Człowieku, nie jestem». Po upływie prawie godziny jeszcze ktoś inny począł zawzięcie twierdzić: «Na pewno i ten był razem z Nim; jest przecież Galilejczykiem». Piotr zaś rzekł: «Człowieku, nie wiem, co mówisz». I w tej chwili, gdy on jeszcze mówił, kogut zapiał.

Raz, dwa, trzy. Nie, nie, nie. Niby niewiele. Proste słowo. Wystarczy. By znaleźć się na dnie. Piotr żyje w każdym z nas. Wycofaj się póki czas. Powiedz, jestem rycerzem Wielkiego, jestem sługą Najwyższego. I nie spotka mnie nic złego.

Łk 22, 61-62

A Pan obrócił się i spojrzął na Piotra. Wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: «Dziś, zanim kogut zapieje, trzy razy się Mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał.

Po fakcie, nałożysz papcie. I wyjdiesz na mróz i w śnieg. Papcie na śniegu to jak wieloryb na brzegu. Zapamiętasz do końca życia. Zapamięta życie. Nawet jeśli się zmienisz. I żyć będziesz należycie.

Łk 22, 63-65

Tymczasem ludzie, którzy pilnowali Jezusa, naigrawali się z Niego i bili Go. Zastaniali Mu oczy i pytali: «Prorokuj, kto Cię uderzył». Wiele też innych obelg miotali przeciw Niemu.

Szyderców nie brakuje. Bluźniercom miejsce gotuje. Ten co gotować lubi, ale nie je. Ten który dużo mówi, a lubi tylko ziemię. Tym co w ziemi się syci. To co gnije. Nie zliczy. Ile razy był deptany. Powstaje, choć tylko przez nie lubianych jest lubiany.

Łk 22, 66-71

Skoro dzień nastał, zebrała się starszyzna ludu, arcykapłani i uczeni w Piśmie i kazali przyprowadzić Go przed swoją Radę. Rzekli: «Jeśli Ty jesteś Mesjasz, powiedz nam!» On im odrzekł: «Jeśli wam powiem, nie uwierzycie Mi, i jeśli was zapytam, nie dacie Mi odpowiedzi. Lecz odtąd Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawej stronie Wszechmocy Bożej». Zawołali wszyscy: «Więc Ty jesteś Synem Bożym?» Odpowiedział im: «Tak. Jestem Nim». A oni zawołali: «Na co nam jeszcze potrzeba świadectwa? Sami przecież słyszeliśmy z ust Jego».

Nie uwierzysz. Nie wierzysz. Gdybyś wierzył. Nie wkładałbyś rąk do ognia. Gdybyś wierzył. Nie skakałbyś z urwiska. Gdybyś wierzył. Nie potrzebne by Ci były skrzydła do latania. Dusza. To

nie słowo. Dusza to Boska troska. Dusza to część całości. Co nie odnajdzie się w nicości. Oszczędź jej samotności. I zaprosz do stołu pełnego gości.

Łk 23, 1-5

Teraz całe ich zgromadzenie powstało i poprowadzili Go przed Piłata. Tam zaczęli oskarżać Go: «Stwierdziliśmy, że ten człowiek podburza nasz naród, że odwodzi od płacenia podatków Cezarowi i że siebie podaje za Mesjasza - Króla». Piłat zapytał Go: «Czy Ty jesteś Królem żydowskim?» Jezus odpowiedział mu: «Tak, Ja Nim jestem». Piłat więc oświadczył arcykapłanom i tłumom: «Nie znajduję żadnej winy w tym człowieku». Lecz oni nastawiali i mówili: «Podburza lud, szerząc swą naukę po całej Judei, od Galilei, gdzie rozpoczął, aż dotąd».

Wujek radził. Nie poradził. Jaką winę. Czy przewinę. Chciał. Był. Zrobił. Groźny gwałciciel praw. Wyrzutek. Buntownik. Czy może takie jest serce tych, którzy widzieli Go martwego. Czy może nienawiść ich nakarmiła. Diabeł podawał ją na łyżeczce. Karmienie. Dokarmianie. Smutnych czasów nastanie. Powrót do gardzenia prorokami. Więcej. Mordowanie tych co Bogami. Nowy rozdział bestialstwa. Nowy rozdział upodlenia. Pokaż co potrafisz. Życie jest bez znaczenia.

Łk 23, 6-7

Gdy Piłat to usłyszał, zapytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem. A gdy się upewnił, że jest spod władzy Heroda, odesłał Go do Heroda, który w tych dniach również przebywał w Jerozolimie.

Nie moja to sprawa. Nie moja zabawa. Nie chcę bawić się w winę. Niech inny zamieni ją w kpinę. To współdział. Współbój. Taki samobój zespołowy. Ważne, że problem z głowy.

Łk 23, 8

Na widok Jezusa Herod bardzo się ucieszył. Od dawna bowiem chciał Go ujrzeć, ponieważ słyszał o Nim i spodziewał się, że zobaczy jaki znak, zdziałany przez Niego.

A może spodziewasz się, że Bóg będzie kuglarzem. Że będzie pokazywał Ci sztuczki magiczne. Cuda na żądanie. Dla zabawy. Aby pokazać swoją moc. Swoją biegłość w Boskim fachu. Uzdrawienie na żądanie. A opamiętanie śpi jak spało. Na tapczanie.

Łk 23, 9-12

Zasypał Go też wieloma pytaniami, lecz Jezus nic mu nie odpowiedział. Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie stali i gwałtownie Go oskarżali. Wówczas wzgardził Nim Herod wraz ze swoją strażą; na pośmiewisko kazał ubrać Go w lśniący płaszcz i odesłał do Piłata. W tym dniu Herod i Piłat stali się przyjaciółmi. Przedtem bowiem żyli z sobą w nieprzyjaźni.

Bóg nie chce się podobać. Bóg nie chce być modny. Stylowy i błyszczący. Bóg chce być kochający. Miłość niewiele mówi. Miłość karmi się chlebem. Gdy nie ma chleba. Pości. I czeka z dala od złości.

Łk 23, 13-16

Piłat więc kazał zwołać arcykapłanów, członków Wysokiej Rady oraz lud i rzekł do nich: «Przywieďte mi tego człowieka pod zarzutem, że podburza lud. Otóż ja przesłuchałem Go wobec was i nie znalazłem w Nim żadnej winy w sprawach, o które Go oskarżacie. Ani też Herod - bo odesłał Go do nas; a oto nie popełnił On nic godnego śmierci. Każę Go więc wychłostać i uwolnię».

Chłosta umysłu. Pomaga czy przeszkadza. Gdy jesteś wrogiem sam siebie. Gdy nie widzisz się w niebie. Myślisz tylko krytycznie. Myślisz nie kanonicznie. Lepiej nie myśleć niż myśleć źle. Lepiej się nie odzywać niż mówić beee.

Łk 23, 17-22

<A był obowiązany uwalniać im jednego na święta>. Zawołali więc wszyscy razem: «Strać Tego, a uwolnij nam Barabasza!» Był on wtrącony do więzienia za jakiś rozruch powstały w mieście i za zabójstwo. Piłat, chcąc uwolnić Jezusa, ponownie przemówił do nich. Lecz oni wołali: «Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!» Zapytał ich po raz trzeci: «Cóż On złego uczynił? Nie znalazłem w Nim nic zasługującego na śmierć. Każę Go więc wychłostać i uwolnię».

Tłum chce krwi. Tłum chce widowiska. Aby się działo. Aby spadały głowy. I mówiły jak się leciało. Sprawozdanie z ostatniej chwili. Przed wybuchem wulkanu. Każdy ma swoje pięć minut. Niektórych pięć minut zabija. Umiera ich dusza. Bo pięć minut ich zmusza.

Łk 23, 23-25

Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wznosiły się ich krzyki. Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia; Jezusa zaś zdał na ich wolę.

Emocje zwyciężyły. Ile razy pozwalasz im panować. Ty powinieneś kontrolować sytuację, a mówisz emocjom, róbcie co chcecie. Róbcie, choć nie wiecie. Bawcie się do woli. Zaznajcie swawoli.

Łk 23, 26-31

Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, który wracał z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. A szło za Nim mnóstwo ludu, także kobiet, które zawodziły i płakały nad Nim. Lecz Jezus zwrócił się do nich i rzekł: «Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto bowiem przyjdą dni, kiedy mówić będą: "Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły". Wtedy zaczną wołać do gór: Padnijcie na nas; a do pagórków: Przykryjcie nas! Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?»

Niech ziemia się zapadnie. Niech nas wszystkich pochłonie. O wiele to lepsze niż gdy człowiek tonie. Ziemia nie zna litości. Ziemia nie zna trwogi. Karmi się samą sobą. Tnie, aż odpadają nogi. Nikt się nie ocali. Nikt nie zyska. Każdy straci. Myśl jak z błędnego koła się wyrwać. Zapomnij. Idź i wyrwij trochę gaci.

Łk 23, 32-34

Przyprowadzono też dwóch innych - złoczyńców, aby ich z Nim stracić. Gdy przyszli na miejsce, zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Lecz Jezus mówił: «Ojczy, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią». Potem rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając losy.

Nie przejmować się sobą. Myśleć o innych. O tym dokąd zmierzają. O tym kim się stają. Myśleć i prosić. By Bóg ich strzegł. Myśleć i prosić. By Bóg nie zbiegł.

Łk 23, 35-38

A lud stał i patrzył. Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili: «Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi, jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym». Szydzili z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego i podawali Mu ocet, mówiąc: «Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam siebie». Był także nad Nim napis w języku greckim, łacińskim i hebrajskim: «To jest Król Żydowski».

Stokrotka rośnie. I inne stokrotki dotrzymują jej towarzystwa. Nie uważają za odmienca. Nie wyszydzają. Nawet gdy stokrotka jest większa i okazalsza od innych. Nie mówią, odejdz. Nie mówią, podejdz. Dają jej żyć. A deszcz daje pić.

Łk 23, 39-41

Jeden ze złoczyńców, których [tam] powieszono, urągał Mu: «Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas». Lecz drugi, karcąc go, rzekł: «Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę ponosisz? My przecież - sprawiedliwie, odbieramy bowiem słuszną karę za nasze uczynki, ale On nic złego nie uczynił».

Kto szanuje Sprawiedliwość na ziemi. Kto mówi jej językiem. Ten ma z kim porozmawiać po śmierci. Bo i w niebie Sprawiedliwość jest. Strzeże i chroni. Jak obronny pies.

Łk 23, 42-43

I dodał: «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa». Jezus mu odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju».

Tak było. Tak się zdarzyło. Że niebo na ziemi się pojawiło. I niebo rzecze. Do ziemi tak. Pokaż mi jak ziemio dajesz znak. Ziemia się obróciła i podskoczyła. Znak z ust swych wyrzuciła. Znak wskazywał drogę na górę. Niebo mówi, ja stamtąd przyszedłem. Niebo mówi, sobie poszedłem. Ziemia została sama jak wcześniej. Wskazuje drogę, niebo wybrało swobodę. Swoboda pozwala liczyć na palcach. Na samym liczeniu nie wychowasz malca.

Łk 23, 44-46

Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha.

Niebo płakało. Ziemia się cieszyła. Że zgrzeszyła. I ciało samo sobie zostawiła. Bez ducha. Bez życia. Zostajesz. Z przepicia. Ziemia krwi się napiła. I maniery nasyciła.

Łk 23, 47-49

Na widok tego, co się działo, setnik oddał chwałę Bogu i mówił: «Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy». Wszystkie też tłumy, które zbiegły się na to widowisko, gdy zobaczyły, co się działo, wracały bijąc się w piersi. Wszyscy Jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu.

Galilea. Twarz mą rozwesela. Działy się tam rzeczy wielkie. Ściany domów były miękkie. Byli tacy co wierzyli. Byli tacy co mierzyli. Ile wagi waży Bóg. Co byś zrobił gdybyś mógł.

Łk 23, 50-56

Był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef, członek Wysokiej Rady. Nie przystał on na ich uchwałę i postępowanie. Był z miasta żydowskiego Arymatei, i oczekiwał królestwa Bożego. On to udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Zdjął je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany. Był to dzień Przygotowania i szabat się rozjaśniał. Były przy tym niewiasty, które z Nim przyszły z Galilei. Obejrzały grób i w jaki sposób zostało złożone ciało Jezusa. Po powrocie przygotowały wonności i olejki; lecz zgodnie z przykazaniem zachowały spoczynek szabatu.

Przygotowany, lecz nie dokonany. Stan to nieznany. Stan wyczekiwany. Kiedy wszystko zdarzyć się może. Kiedy zawołasz oświecony, mój Boże. Gdy zrozumiesz kim jesteś i po co. Śmierć pomaga zrozumieć. Gdy spaceruje nocą.

Łk 24, 1-7

W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone, pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: «Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał. Przypomnijcie sobie, jak wam mówił, będąc jeszcze w Galilei: "Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzeszników i ukrzyżowany, lecz trzeciego dnia zmartwychwstanie"».

Dlaczego trzeba było pokonać śmierć. Dlaczego trzeba swój krzyż nieść. Dlaczego śmierć nie oznacza końca. Dlaczego umarli bliżej są słońca.

Łk 24, 8-11

Wtedy przypomniały sobie Jego słowa i wróciły od grobu, oznajmiły to wszystko Jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to: Maria Magdalena, Joanna i Maria, matka Jakuba; i inne z nimi opowiadały to Apostołom. Lecz słowa te wydały im się czczą gadaniną i nie dali im wiary.

Przypomnij sobie słowa Pisma. Przypomnij sobie słowa Boga. W nich zawarta jest mądrość. One są mądrością. I mówią. Wszystko. Co jest już blisko.

Łk 24, 12

Jednakże Piotr wybrał się i pobiegł do grobu; schyliwszy się, ujrzał same tylko płótna. I wrócił do siebie, dziwiąc się temu, co się stało.

Wiedzieć to jedno. Zrozumieć to drugie. Słyszeć to jedno. Dotknąć to drugie. Jedno się z drugim nie lubi. Jedno myśli, że jest od drugiego lepsze. Drugie bawi się w najlepsze. Trzecie milczy. W ciszy wiecznej. Uśmiecha się tylko delikatnie. Myśląc, że pierwsze i drugie urosło już znacznie.

Łk 24, 13-16

Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak

rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali.

A czy Ty rozpoznajesz Pana. Czy wiesz że On jest obok Ciebie. Że przysłuchuje się temu co mówisz. Patrzy na to co robisz. I uśmiecha się w duchu. Myśląc, że człowiek chce być dla Boga. Jak we włosach ozdoba.

Łk 24, 17-24

On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przerażyły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewnijają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».

Słowo. Niesie się wysoko. Nie zahacza o drzewa. Omija je, jakby przypadkiem. Opowiada historie o czasach zamierzchłych. Kiedy Słowo się szanowało. Kiedy Słowo się znało. Kiedy ze Słowem się jadło. I ze Słowem się piło. Spało się mając kamień za poduszkę. A Słowo nie uznawano za wydmuszkę. Czasy te kiedyś powrócą. Rządy Słowa z hukiem wrócą.

Łk 24, 25-27

Na to On rzekł do nich: «O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Człowiek wie. Lub się domyśla. Ale nie wierzy. Ale zastanawia się. Zmienia się w domyśły. Jak listek na wietrze. Bez kontroli. To niesiony wysoko. To nisko. To na prawo. To na lewo. Ląduje w kałuży. Aby później znaleźć się na ławeczce. Zielonej. Co Bóg sam siedział na niej. Ale już poszedł. Przejsz się. Dla zdrowia duszy. Jego i Jej. Dla zdrowia duszy. Co ciałem poruszy.

Łk 24, 28-32

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»

Nieuchwytny. Bóg jest. Sprytny. Nie da się zrozumieć. Nie da się umieć. Trzeba wierzyć. Lub ufać i biec. W kierunku przez znaki wskazywanym. Spotkasz tam mnie. I Jego. Na szlaku. Górskim. Udeptanym.

Łk 24, 33-35

W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Podziel się wiedzą. Podziel się doświadczeniem. Tym co Cię zmieniło. Tym co Cię zmienić miało. Tym co rozumiałeś. I tym co Ciebie rozumiało.

Łk 24, 36-39

A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!» Zatrwożonym i wylękląm zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam».

Drzewo stoi dumnie. Rośnie. Nie zastanawia się dlaczego i po co. Jest sobą. Nie wystraszysz go kłodą. Że kiedyś się nią stanie. Że zmieni się w cień samego siebie. Że żyć przestanie. Korzysta z życia i się nie przejmuję. Z życia rodzi się nowe życie. Powoli kiełkuje.

Łk 24, 40-43

Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich.

Weź i żyj wobec ludzi. Weź i przytul. Prawdę. Powiedz. Kocham Cię. I na własność zabierz mnie. Pokaż mi jak mieszkasz. Pokaż mi jak żyjesz. Prawdą najem się do syta. Wodą ze źródła się napiję.

Łk 24, 44-47

Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy.

Grzech na kolanach. Wina bez nóg. Czołga się ostatkiem sił. Krew. Nie wiadomo czyja. Wszędzie. Zwierze spija. Człowiek wie, że żyje. Już teraz przeżyje. Ten który nawraca. W duchu. Do góry nogami przewraca. To co na nogach ustać nie mogło. To co wyrzuty sumienia bodło.

Łk 24, 48-49

Wy jesteście świadkami tego. Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka».

Nigdzie się nie wybieraj. Jeśli jesteś słaby. Na duchu. Kulejący. Zostań lepiej u siebie i nabierz siły. Zawierz. Uwierz. Zwyciężaj. Jak się potkniesz. Powiedz. Niechający.

Łk 24, 50-51

Potem wyprowadził ich ku Betanii i podniósłszy ręce błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba.

Na oczach ludzi będziesz się budził. Na oczach ludzi będziesz się trudził. Sam ze sobą. Bóg Ci ozdobą. Poznałeś prawdę. I się z Nią przywitałeś.

Łk 24, 52-53

Oni zaś oddali Mu pokłon i z wielką radością wrócili do Jerozolimy, gdzie stale przebywali w świątyni, błogosławiąc Boga.

Chwal Boga a Bóg pochwali Ciebie. Padnij na kolana. A On opowie jak jest w niebie. Pokaże Ci ile płaci za prąd a ile za ogrzewanie. Pokaże jak rozpala w piecu. By ciepło było na zawołanie.

J 1, 1

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.

Spróbuj ruszyć głową. A wypadnie słowo. Łap je zanim spadnie. Zanim rozbije się o podłogę. Rozbite słowo zwiastuje niezgodę.

J 1, 2-3

Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało.

Wyprowadziłem raz słowo na spacer. Do ogrodu zoologicznego. Zobaczyło słonia. Zapytało co to takiego. Mówię, że zwierze. Pyta, czy paw. Mówię, że prawie. Słowo na to, że pawia znasz.

J 1, 4-5

W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła.

Oprowadziłem słowo po budowie. Domu. Fundamenty już stały. Cieszyły. Oko słowa. Mówi, że głęboko. To wszystko wkopane. Mówię, że trzeba. Bo przychodzi Nieznane. Słowo przytaknęło i powiedziało, to prawda. Czasem je widuje. Choć mijamy się od dawna.

J 1, 6-8

Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [posłanym], aby zaświadczyć o światłości.

Bóg posyła. Do tego, do innego. Przydziela zadania. Człowiekowi. Każdy ma inne. Role. Przeznaczenie. Od Boga wytchnienie, lub z Bogiem istnienie. Zależy czy, jak i dlaczego. Nie pytaj. Pytanie to co innego.

J 1, 9

Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi.

Ze światłości wychodzimy. Do światłości zmierzamy. To co po drodze. To na obrusie plamy.

J 1, 10-11

Na świecie było [Słowo], a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.

Odrzucasz samego siebie. Odrzucasz Boskie dotknięcie. Oddech Boga. Nie widzisz. Nie zauważasz. Na zapomnienie się narażasz.

J 1, 12-13

Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - którzy ani z krwi, ani z żądzcy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

Narodzony z Boga. To ten który przyjął chrzest z Ducha Świętego. To ten który się powołuje na Niego. Jego człowiek na ziemi. Jego dziecko. Już nie w powijakach. Prawda w znakach. Prawda wyzwoli. Tego który nad, i tego który pod, stoi. Twój to musi być wybór. Twoja decyzja. Komu się powierzasz. Komu zawierasz. I dokąd zmierzasz.

J 1, 14

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

Jezus żył. Był. Pokazał oblicze prawdy. Pokazał czym jest duch. I żyje. Nadal. W nas. W was. W każdym. Kto się odważy. Być odważnym.

J 1, 15-16

Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: «Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie». Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce.

Łaska się kumuluje. Wypiętrza. Tworzy wzniesienia i góry. Łaska żyje. W człowieku. I pozwala mu płynąć. Niesie człowieka z nurtem. Gdy niczego się nie trzymasz. Gdy niczego się nie łapiesz. Pozwalasz by łaska Cię niosła. Do Boga. Bez wiosła.

J 1, 17-18

Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył.

To co ziemskie. Na ziemi zostaje. To co Boskie, do Boga należy. Z Bogiem się zmierzy. Czy warto. Czy pomogło. Czy sobą samym było. Czy Boga kochało. I czy do Boga się zbliżyło. Prawo stare i obyczaje także. Prowadzą do tego samego. By nie przeglądać się w pustym wiadrze.

J 1, 19-23

Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: «Kto ty jesteś?», on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: «Ja nie jestem Mesjaszem». Zapytali go: «Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?» Odrzekł: «Nie jestem». «Czy ty jesteś prorokiem?» Odparł: «Nie!» Powiedzieli mu więc: «Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?» Odpowiedział: «Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz».

Dlaczego żyjesz na pustyni. Czy próbowałeś ją nawodnić. Przenieść się do oazy. Ochronić się przed żarem. Ogrzać chłodnym porankiem. Wyprowadzić się. Wynieść. Z barankiem. Znaleźć szczęście. Odkryć spokój. Mając to co ważne, wokół.

J 1, 24-28

A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. I zadawali mu pytania, mówiąc do niego: «Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?» Jan im tak odpowiedział: «Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała». Działo się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.

Wykonuj swoją pracę. Wykonuj swoje zadania. Z radością. Rozstania. Lub ze smutkiem. Połączenia. Świat na głowie stoi. Czy dobremu to przystoi. By bać się własnego cienia. By rezygnować z istnienia. Dla zagłady. Która czeka. Nie ma krowy. Nie ma mleka.

J 1, 29-31

Nazajutrz zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi».

Objawił się światu. Objawił się Jedem. Z pośród wielu. Największy. Choć na ziemi niewielu. Było niżej od Niego. Zapamiętaj kolego. Że wielkość rodzi się z małości. Mięśnie nie byłyby nic warte, gdyby nie było kości.

J 1, 32-34

Jan dał takie świadectwo: «Ujrzałem Ducha, który jak gołębica zstępował z nieba i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, powiedział do mnie: "Ten, nad którym ujrzysz Ducha zstępującego i spoczywającego nad Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym". Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym».

A Ty o czym świadczysz. Ile wiesz. Z opowiadania. A ile z doświadczenia. Ile z tulenia. A ile ze snu z otwartymi oczami. Patrzysz źrenicami. Widzisz kątami. Trochę tego. Trochę tamtego. Idź lepiej na spacer. I oszczędź sobie złego.

J 1, 35-39

Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży». Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego szukacie?» Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?» Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej.

Jesteś ciekawy. Po ludzku. Czy szukasz prawdy. Po woli. Ciekawość może, ale nie musi. Prawda woli gdy podchodzisz powoli. Być, nie chcieć. Żyć, nie mieć.

J 1, 40-42

Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» - to znaczy: Chrystusa. I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrzawszy na niego rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas» - to znaczy: Piotr.

Mesjasz. Prawda o prawdzie. Doprawdy. Nie na niby. Nie na żarty. Łakomy łakomi się na byle co. Mądry boi się nie na żarty. Gdy wie, że to tu. Ale nie wie co z tego wyniknie. Gdy czuje, że to fragment snu. Ale nie wie kiedy zakończenie, kiedy sen zniknie.

J 1, 43-46

Nazajutrz [Jezus] postanowił udać się do Galilei. I spotkał Filipa. Jezus powiedział do niego: «Pójdź za Mną!». Filip zaś pochodził z Betsaidy, z miasta Andrzeja i Piotra. Filip spotkał Natanaela i powiedział do niego: «Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy - Jezusa, syna Józefa z Nazaretu». Rzekł do niego Natanael: «Czyż może być co dobrego z Nazaretu?» Odpowiedział mu Filip: «Chodź i zobacz!»

Patrz i czekaj aż zobaczysz. Czasami nie widzisz od razu. Wzrok potrzebuje czasu, aby się wyostrzyć. Mózg musi się wyciszyć. Nabrać powietrza. Zobaczyć sam siebie. W lustrze. Jego potrzebie. Płuca wirują. Nerki wariują. I na końcu kłoda. Przeskakujesz. Cieszy się wątroba. Po to organy działają. Żebyś zobaczył. Żebyś się widzeniem zajął.

J 1, 47

Jezus ujrzał, jak Natanael zbliżał się do Niego, i powiedział o nim: «Patrz, to prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępu».

Prosty człowiek. Prosta dusza. Prosta dusza do niczego nie zmusza. Prosi. Pokazuje. Nie główkuje. Co lepiej a co się opłaca. Pusta taca. Czyste buty. I umysł, który nie jest. Lodem skuty.

J 1, 48-51

Powiedział do Niego Natanael: «Skąd mnie znasz?» Odrzekł mu Jezus: «Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod drzewem figowym». Odpowiedział Mu Natanael: «Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!» Odparł mu Jezus: «Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod drzewem figowym? Zobaczysz jeszcze więcej niż to». Potem powiedział do niego: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego».

Otwórz oczy a zobaczysz jak świat ducha przenika świat widzialny. Niebo działa na ziemi. Anioły mają ręce pełne roboty. Gdyby nie ich działanie, byłibyśmy martwi. Nasze serce uschłoby jak przekwitły kwiat. Anioły działają także na Ciebie. Tak przyzwyczaiłeś się do ich pomocy, że przestałeś je dostrzegać. Bóg dba o swoje dzieci. Daje im to czego potrzebują. Karmi ich chlebem życia. Daje im krew do picia.

J 2, 1-5

Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: «Nie mają już wina». Jezus Jej odpowiedział: «Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?» Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: «Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie».

Proś i rób to co Pan powie. Proś i wiedz, że prośby nie pozostają niewysłuchane. Proś. Mądrze. Bo kto prosi głupio. Dowie się, że nie wiedzieć, znaczy powiedzieć.

J 2, 6-10

Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: «Napełnijcie stągwie wodą!» I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: «Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu!» Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: «Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory».

Pomoc. Czasem w błahych sprawach. To być blisko Boga. Rozumieć człowieka w obawach. Po to się żyje. Po to się jest. Aby pomagać ludziom. Potrzeba. To największy możliwy test.

J 2, 11-12

Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.

Uwierz w Boga. Patrząc na cuda. Jego Boską grę. Świateł i mgieł. Wiatru i deszczu. Burza opowiada historię. Żaba ją zna. Bocian ją ma. Poznaj o co chodzi im. Co wiedzą wszyscy, tylko nie Ty.

J 2, 13-16

Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porzrzucał monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu mego Ojca targowiska!»

Czuj się odpowiedzialny. Za Kościół. Za dobro wspólne. Ogólne. Dla wszystkich. Dobro co odmienia. Dobro co zmienia. Wpływa na człowieka i działa. Trzeba go dokarmiać i głaskać. Dbając by go nie zagłodzić. Ani nie przekarmić. Dobro okaże wdzięczność. Pokaże jak siebie zaskarbić.

J 2, 17-22

Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie. W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: «Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?» Jezus dał im taką odpowiedź: «Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo». Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?» On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

Ty też jesteś świątynią. Świątynią Ducha Świętego. Świątynią Boga żywego. Swoimi czynami chwalisz Pana, lub wypędzasz świętego Ducha. Chwalisz handlarzy, lub padasz na kolana przed Panem. Zastanów się jak się czujesz nad ranem. Gdy wstaniesz. Gdy otworzysz oczy. Czy jesteś gotowy, czy Cię jeszcze mroczy.

J 2, 23-25

Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił. Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje.

Wiesz co się kryje, czy sam się kryjesz. Przed prawdą, która leje Cię kijem. Myślisz, że jak będziesz patrzył w ziemię to nie zauważy. Myśl, myśl, zobaczysz czy się odważy.

J 3, 1-3

Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: «Rabbi, wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim». W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego».

Nie z myśli się człowiek rodzi, ale z ducha. Z poruszenia serca. A nie z poruszenia umysłu. Z zawierzenia, a nie ze stanu uśpienia. Walcz o samego siebie. Jak lew. Walcz o miejsce w niebie. Jak święci. Którzy mieli dobre chęci. Na chęciach jednak nie skończyli. I się z Bogiem połączyli.

J 3, 4-8

Nikodem powiedział do Niego: «Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?» Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha».

Prowadzi Cię Pan. Nie wiesz dokąd Cię zaprowadzi. Nie wiesz ile przeszkód i prób Cię czeka. Nie przejmujesz się tym. Nie zajmujesz tym głowy. Jesteś sobą. Robisz swoje. A Pan Bóg jest Ci ozdobą. Na Jego chwale. Z Jego mocą w sercu. Kroczysz przed siebie. I tylko On zajmuje Ciebie.

J 3, 9-13

W odpowiedzi rzekł do Niego Nikodem: «Jakżeż to się może stać?» Odpowiadając na to rzekł mu Jezus: «Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeżeli wam mówię o tym, co jest ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił - Syna Człowieczego.

Mów to co widziałeś. To co przeżyłeś. A nie powtarzaj legend i historii bez przeszłości. Bez prawdziwości. Bez wyjątych ości. Szanuj słowo, bo słowo szanuje Ciebie. Szanuj siebie, bo życie się toczy w niebie. Na ziemi jest test. Na ziemi jest zmiana. Przez niektórych oczekiwana. Przez innych niechciana.

J 3, 14-18

A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego.

Nie chodzi o zaakceptowanie faktów. O zgadzanie się, że Ewangelie mówią prawdę. O rozumowe przytakiwanie. Chodzi o coś innego. O wiarę. W Jezusa. W Jego walkę ze złem. Z grzechem. Ze śmiercią. Wygraną. Owacjami witaną. Lub przemilczaną. Bądź tym, który stanie za nią.

J 3, 19-21

A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu».

Dobro przyciąga dobro. Zło przyciąga zło. Jedno z drugim się nie miesza. Drugie z pierwszym się nie wskrzesza. Dobro rodzi się trwa i przemija. Zło tak samo. Od Ciebie zależy co po nich nastąpi. Kolejne kroki. Bez zwłoki. Człap, człap. Szansę swoją łap. Szansę na przebudzenie. W dobrym się odnalezienie.

J 3, 22-24

Potem Jezus i uczniowie Jego udali się do ziemi judzkiej. Tam z nimi przebywał i udzielał chrztu. Także i Jan był w Ainon, w pobliżu Salim, udzielając chrztu, ponieważ było tam wiele wody. I

przychodzili [tam] ludzie i przyjmowali chrzest. Nie wtrącono bowiem jeszcze Jana do więzienia.

Wiele wody stojącej, która zamieniała się w płynącą. Ożywała. Odnajdywała cel istnienia. Dowiadywała się dokąd trzeba płynąć. Ożywała. Na oczach świata. Na oczach brata. Brat tego dokonał. Ożywił wodę, zanim skonał.

J 3, 25-27

A powstał spór między uczniami Jana a [pewnym] Żydem w sprawie oczyszczenia. Przyszli więc do Jana i powiedzieli do niego: «Nauczycielu, oto Ten, który był z tobą po drugiej stronie Jordanu i o którym ty wydałeś świadectwo, teraz udziela chrztu i wszyscy idą do Niego». Na to Jan odrzekł: «Człowiek nie może otrzymać niczego, co by mu nie było dane z nieba.

A Ty myślisz, że sam na wszystko zapracowałeś. Że sam od siebie dostałeś. Taki się już urodziłeś. Taki byłeś. Takim się stałeś i takim zostałeś. A niebo się z Ciebie śmieje. Pośmiejesz się i Ty, gdy zrozumiesz, że jesteś złodziejem. Bierzesz jak swoje i nie szanujesz tego co przychodzi. Tego co masz. I tego co Ci szkodzi. Byle mieć. Więcej. Byle żyć. Prędeej. Ten kto rozumie, wie że nic nie umie.

J 3, 28-30

Wy sami jesteście mi świadkami, że powiedziałem: Ja nie jestem Mesjaszem, ale zostałem przed Nim posłany. Ten, kto ma oblubienicę, jest oblubieńcem; a przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu. Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał.

Potrzeba by żył i oddychał. Potrzeba, żeby cieszył się słońcem i wiatrem co muska po twarzy. Potrzeba wiedzieć co ważne a nie co się wydarzy.

J 3, 31

Kto przychodzi z wysoka, panuje nad wszystkimi, a kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia. Kto z nieba pochodzi, Ten jest ponad wszystkim.

Jak długo można mówić i nie słuchać. Jak długo można kłamać i nie ufać. Załóż strój żałobny. Pochowaj sam siebie. Dowiedz się co jest ważne. Odnajdziesz siebie po pogrzebie.

J 3, 32-36

Świadczy On o tym, co widział i słyszał, a świadectwa Jego nikt nie przyjmuje. Kto przyjął Jego świadectwo, wyraźnie potwierdził, że Bóg jest prawdomówny. Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże: a z niezmierzonej obfitości udziela [mu] Ducha. Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz grozi mu gniew Boży».

Posłany wie do której idzie bramy. W posłanym Duch pracuje. W posłanym krew buzuje. Odkrył on to co ważne. Bo czuje jak Pan w nim pracuje. Jak Pan mu dyktuje. Módl się o Ducha Świętego. O Jego łaski i o Niego samego.

J 4, 1-10

A kiedy Pan dowiedział się, że faryzeusze usłyszeli, iż Jezus pozyskuje sobie więcej uczniów i chrzci więcej niż Jan - chociaż w rzeczywistości sam Jezus nie chrzcił, lecz Jego uczniowie - opuścił Judeę i odszedł znów do Galilei. Trzeba Mu było przejść przez Samarię. Przybył więc do miasteczka samarytańskiego, zwanego Sychar, w pobliżu pola, które [niegdyś] dał Jakub synowi swemu, Józefowi. Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy studni. Było to około szóstej godziny. Nadeszła [tam] kobieta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: «Daj Mi pić!» Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta dla zakupu żywności. Na to rzekła do Niego Samarytanka: «Jakżeż Ty będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanę, bym Ci dała się napić?» Żydzi bowiem z Samarytanami unikają się nawzajem. Jezus odpowiedział jej na to: «O, gdybyś znała dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: "Daj Mi się napić" - prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej».

Gdy dajesz spragnionemu wody. Sam stajesz się nawodniony. Gdy dajesz głodnemu jedzenie. Sam stajesz się najedzony. Nic bowiem nie jest oderwane od reszty. Wszystko jest jednym. I tonie w Bogu bez reszty.

J 4, 11-14

Powiedziała do Niego kobieta: «Panie, nie masz czerpaka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Jakuba, który dał nam tę studnię, z której pił i on sam, i jego synowie i jego bydło?» W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: «Każdy, kto pije tę wodę, znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu».

Woda żywa na nowo ożywia. Ducha, nie ciało. I ciągle jej mało. Szuka kolejne dusze zbłąkane. Odnajdzie Ciebie. Dusza nie kłamie. Dusza nie czeka, bo nie wie co ją czeka. Jak woda żywa wieczny brak pragnienia przyrzeka.

J 4, 15-22

Rzekła do Niego kobieta: «Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać». A On jej odpowiedział: «Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj!» A kobieta odrzekła Mu na to: «Nie mam męża». Rzekł do niej Jezus: «Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałaś zgodnie z prawdą». Rzekła do Niego kobieta: «Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga». Odpowiedział jej Jezus: «Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów.

Nie czcij tego czego nie znasz. Nie działaj z rozpędu. Bez myśli. Bez serca. Poznaj Boga. Polub Go. Zakoleguj się. A z czasem Go pokochasz. Wtedy będziesz mogła mówić, Panie Panie. Wtedy będziesz mogła prosić, czekam. Wtedy będziesz mogła głosić, przyrzekam. Jeden duch. Jeden podmuch. Który płomień świecy gasi. Który mówi, którzy nasi.

J 4, 23-26

Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie». Rzekła do Niego kobieta: «Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko». Powiedział do niej Jezus: «Jestem nim Ja, który z tobą mówię».

Samarytanka dowiedziała się kto jest Mesjaszem. A czy Ty wiesz kto nim jest. Czy wiesz co to znaczy być Mesjaszem. Gdzie w tym mesjańskim planie jesteś Ty. Dlaczego Mesjasz jest tak ważny. Bądź odważny. Zmierz się z prawdą. Wyjdź z ukrycia. I zjedz ze stołu bez nakrycia.

J 4, 27-34

Na to przyszli Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Jednakże żaden nie powiedział: «Czego od niej chcesz? - lub: - Czemu z nią rozmawiasz?» Kobieta zaś zostawiła swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła tam ludziom: «Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?» Wyszli z miasta i szli do Niego. Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: «Rabbi, jedź!» On im rzekł: «Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie». Mówili więc uczniowie jeden do drugiego: «Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia?» Powiedział im Jezus: «Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło.

Pan ma też plan w stosunku do Ciebie. Módl się, proś Boga aby zdradził Ci szczegóły. Medytuj. Kontempluj słowa Pisma. A zrozumiesz. A poczujesz. Do czego jesteś powołany. A odkryjesz Boga plany. Przystaniesz chodzić we mgle. Mgła opadnie, a Ty będziesz cieszył się.

J 4, 35-38

Czyż nie mówicie: "Jeszcze cztery miesiące, a nadejdą żniwa?" Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak bieleją na żniwo. Żniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze żniwiarzem. Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden siewca, a drugi zbiera. Ja was wysłałem żąć to, nad czym wyście się nie natrudzili. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli».

Łowił kiedyś rybak ryby. Nad rzeką. Co była. Nie na niby. Nie miał przynęty. Łowił na sam haczyk. Ryby nie były zainteresowane. Haczyk nie był smaczny. Nagle w zaroślach rybak zobaczył pudełko. Ktoś zostawił. Żywą przynętę. Smaczną zachętę. Ucieszył się rybak i nabił na haczyk. Zarzucił wędkę i więcej już znaczy. Ryba od razu się jakaś skusiła. Najpierw jedna, potem druga. Na przynętę się połasila. Rybak wrócił do domu z wielką zdobyczą, co ją na Jego konto zaliczą.

J 4, 39-42

Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: «Powiedział mi wszystko, co uczyniłam». Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich pozostał. Pozostał tam zatem dwa dni. I o wiele więcej ich uwierzyło na Jego słowo, a do tej kobiety mówili: «Wierzimy już nie dzięki twemu opowiadaniu, na własne bowiem uszy usłyszeliśmy i jesteśmy przekonani, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata».

Usłyszeć. Zobaczyć. Wiedzieć. I raczyć. Podzielić się tym w co samemu się wierzy. Podzielić się tym jak wysoko się mierzy. Czyste serce omija bajora. Wystrzega się błota. Wystrzega się złota. Woli ciszę i łękę. Pod lasem, spokojną. Na której siedzi do woli. I goni motyle. Motyle nie wiedzą za czym to bieganie. Motyle już wiedzą, że źle się kończy stanie. Po fakcie. Życie je uczy, nauczy. Drugi raz nie popełnią błędu. Lot jest lepszy od siatki obłędu.

J 4, 43-45

Po dwóch dniach wyszedł stamtąd do Galilei. Jezus wprowadzie sam stwierdził, że prorok nie doznaje czci we własnej ojczyźnie. Kiedy jednak przybył do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, ponieważ widzieli wszystko, co uczynił w Jerozolimie w czasie świąt. I oni bowiem przybyli na święto.

Dwa razy powtarza głuchy ślepemu. Gdy sam jesteś głuchy, myślisz że cały świat nie słyszy. Gdy jesteś ślepy. Nie myślisz. Starasz się nie potknąć i nie wywrócić. Wychodzi jak wychodzi. Świat chybcze się jak na łodzi. Albo to ja. A łódź cała ma.

J 4, 46-50

Następnie przybył powtórnie do Kany Galilejskiej, gdzie przedtem przemienił wodę w wino. A w Kafarnaum mieszkał pewien urzędnik królewski, którego syn chorował. Usłyszawszy, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna: był on bowiem już umierający. Jezus rzekł do niego: «Jeżeli znaków i cudów nie zobaczycie, nie uwierzycie». Powiedział do Niego urzędnik królewski: «Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko». Rzekł do niego Jezus: «Idź, syn twój żyje». Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego, i szedł z powrotem.

Po co Jezus uzdrawiał. Po co dokonywał cudów. Czy dla chwały swojej. Czy na chwałę Pana. Czy po to, żeby ludzie Go szanowali. Czy żeby szanowali tego, kto mówił przez niego. Jezus

miął Ojca. Ty też nie jesteś sierotą. Od Ciebie zależy jak Ojca szanujesz. I czy razem z Nim uczujesz.

J 4, 51-54

A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich o godzinę, o której mu się polepszyło. Rzekli mu: «Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka». Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, o której Jezus rzekł do niego: «Syn twój żyje». I uwierzył on sam i cała jego rodzina. Ten już drugi znak uczynił Jezus od chwili przybycia z Judei do Galilei.

Słowo rodzi życie. Słowo buduje. Albo rujnuje. Zależy od słowa, jak idzie budowa. Zależy kto mówi. Zależy co i po co. Ustaw się w kolejce. Nie pracuj nocą. Noc jest od odpoczynku. Ciała i duszy. Praca nie zna spoczynku. Szybciej się udusi.

J 5, 1-4

Potem nastąpiło święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. W Jerozolimie zaś znajduje się sadzawka Owcza, nazwana po hebrajsku Betesda, zaopatrzona w pięć krużganków. Wśród nich leżało mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych, <którzy czekali na poruszenie się wody. Anioł bowiem zstępował w stosownym czasie i poruszał wodę. A kto pierwszy wchodził po poruszeniu się wody, doznawał uzdrowienia niezależnie od tego, na jaką cierpiał chorobę>.

Anioły jak ludzie. Różni. I różnymi zajęciami się parają. Żyj dobrze z aniołami a nie poznasz co to smutek, samotność i kłopot. Anioł zwiastuje łaski potok. Anioł, jeśli się wokół Ciebie kręci, czeka na znak co Go zachęci. By pomóc. By przekonać Boga. Że ten tu kolega, nie zawsze szybko biega. Czasami trochę zwolni. Pomyśli. Zastanowi. Czasami mądrze powie. A nawet się też głowi.

J 5, 5-9

Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już długi czas, rzekł do niego: «Czy chcesz stać się zdrowym?» Odpowiedział Mu chory: «Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. Gdy ja sam już dochodzę, inny wchodzi

przede mną». Rzekł do niego Jezus: «Wstań, weź swoje łożo i chodź!» Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje łożo i chodził.

Ograniczenia ciała nie mają znaczenia. Gdy wierzysz. Duch ciałem porusza. Duch ciało zmusza. Rządzi nim i rozkazuje. Dobro ducha na ciało wskazuje. Po stanie ciała poznasz stan ducha. Nie ważne jak jest źle. Duch Boga słucha.

J 5, 9-13

Jednakże dnia tego był szabat. Rzekli więc Żydzi do uzdrowionego: «Dziś jest szabat, nie wolno ci nieść twojego łoża». On im odpowiedział: «Ten, który mnie uzdrowił, rzekł do mnie: Weź swoje łożo i chodź». Pytali go więc: «Cóż to za człowiek ci powiedział: Weź i chodź?» Lecz uzdrowiony nie wiedział, kim On jest; albowiem Jezus odsunął się od tłumu, który był w tym miejscu.

Nie bądź jak ludzie, którzy wiedzą lepiej. Nie pouczaj. Nie poprawiaj. Chyba że siebie. Chyba że dla siebie. Lepiej nie wiedzieć, niż zmuszać innych do bycia jak ja. Lepiej coś miłego powiedzieć, niż gadać coś co przestawia. Stan rzeczy jaki jest. Stan ducha zmienia chrzest.

J 5, 14-18

Potem Jezus znalazł go w świątyni i rzekł do niego: «Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło». Człowiek ów odszedł i doniósł Żydom, że to Jezus go uzdrowił. I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że to uczynił w szabat. Lecz Jezus im odpowiedział: «Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam». Dlatego więc usiłowali Żydzi tym bardziej Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabat, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu.

Gdy Bóg wyciągnie Cię z rowu. Gdy odpuści Twoje winy. Masz dług wdzięczność. Masz być. Żyć dla potomności. Dla tego co nadejdzie. Dla samego Boga. Być przygotowanym na to co Tobie wyznaczył. Żebyś cokolwiek w końcu znaczył. Jeśli odtrącisz Jego podaną rękę. Biada Ci. Sam siebie skazujesz na mękę.

J 5, 19-23

W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co On sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał.

Łatwiej jest wierzyć. Gdy czujesz łączność z Bogiem. Trudno jest wierzyć. Gdy umysł traktujesz jako Boga. Gdy poddajesz Boga testom. Na racjonalność. Na prawdomówność. Czy się nadaje. Czy jest odpowiedni i potrzebny. Pamiętaj jednak, że każdy test działa w obie strony. Brak szacunku zaowocuje odwróceniem głowy. Twojej drugiej połowy.

J 5, 24-29

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym. Przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia.

Kto może. A kto musi. Kto komu. Co dziś wmusi. Własna wola. Wolna dola. Jest dla tego. Dla każdego. Ponownego przyjścia Jego. Czuj nie myśl. Myślenie to życzenie. To marzenie i jego spełnienie. Ja wolę niechęć. Wolę mielenie. Myśli. Słów. Aż powstanie gęsty sos. Co zapachu nie zna nos. Sos z człowieka. Z jego wnętrza. Ludzka rasa się wypiętrza. Zrozum. Postaraj. Się. Być. I do powiedzenia nie mieć nic.

J 5, 30-35

Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Tak, jak słyszę, sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; nie szukam bowiem własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał. Gdybym Ja wydawał świadectwo o sobie samym, sąd mój nie byłby prawdziwy. Jest przecież ktoś inny, kto wydaje sąd o Mnie; a wiem, że sąd, który o Mnie wydaje, jest prawdziwy. Wysłaliście poselstwo do Jana i on dał świadectwo prawdzie. Ja nie zważam na świadectwo człowieka, ale mówię to,

abyście byli zbawieni. On był lampą, co płonie i świeci, wy zaś chcieliście radować się krótki czas jego światłem.

Każda świeca się kiedyś wypali. Każda świeca się spala i spali. Ciesz się jej blaskiem póki jej czas. Póki Twój czas. Czas przyjdzie na każdego z nas. Światło jest stałe. Jak nie to, to inne. Światło wciąż świeci bo jest niewinne. Możesz dzielić się światłem. Podtrzymywać płomień, lub złościć się na to, że jest jak jest. A jest tak jak było. Od wieków tak samo. Od czasów Jezusa, nic się nie zmieniło.

J 5, 36-40

Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są to dzieła, które Ojciec dał Mi do wykonania; dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał. Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; nie macie także słowa Jego, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli w Tego, którego On posłał. Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo. A przecież nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie.

Nie w świętych pismach znajdziesz Boga. Nie w mowach natchnionych kapłanów jest prawda. Ale w życiu. W drugim człowieku. W dniu, który nie różni się wiele od wczorajszego. Niby zwykły a niezwykły. Bo gdy w Bogu, nie ma głodu. Jak to jest być wiecznie nasyconym. Jak to jest być w Bogu spełnionym.

J 5, 41-44

Nie odbieram chwały od ludzi, ale wiem o was, że nie macie w sobie miłości Boga. Przyszedłem w imieniu Ojca mego, a nie przyjęliście Mnie. Gdyby jednak przybył kto inny we własnym imieniu, to byście go przyjęli. Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga?

Bo Ci się wydaje. Że ma być tak i tak. Tak a nie inaczej. Znaczniej. Musi być widać wielkość i chwałę. Musi tętnić ponad miarę. Nie wystarczy czysta woda. Choć zwykła woda to ochłoda. Ty wolisz siedzieć zgrzany. Niż oddychać. Rozebrany.

J 5, 45-47

Nie mniemajcie jednak, że to Ja was oskarżę przed Ojcem. Waszym oskarżycielem jest Mojżesz, w którym wy pokładacie nadzieję. Gdybyście jednak uwierzyli Mojżeszowi, to byście i Mnie uwierzyli. O Mnie bowiem on pisał. Jeżeli jednak jego pismom nie wierzycie, jakżeż moim słowom będziecie wierzyli?»

Niedowiarek zerka na zegarek. Czas mu się dłuży. Ma dosyć podróży. Niedowiarek składa się z sennych marek. Co się ich boi. Dlatego prosto stoi. Chce udawać niewidzialnego. Co się nic nie przykleja do niego.

J 6, 1-9

Potem Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił na tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą do Niego, rzekł do Filipa: «Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?» A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: «Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać». Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: «Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?»

Pracuj na tym co masz. Nie oczekuj inaczej. Nie oczekuj więcej. Nie mów, że się nie da. Masz co masz. Nie jest to bieda. Jest wystarczająco. By zrobić to co trzeba. To co można. Więcej Ci nie potrzeba.

J 6, 10-13

Jezus zatem rzekł: «Kaźcie ludziom usiąść!» A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: «Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło». Zebrali więc, i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów.

Cud. Dla jednego zaskoczenie. Dla innego znak od Boga. A dla trzeciego nic wielkiego. Sam go doświadczasz. Sam nim jesteś. A jak go widzisz. A jak go słyszysz. Tak mówisz. Tak myślisz. Aż się w końcu uciszysz.

J 6, 14-15

A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: «Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat». Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

Ilu ucieka przed koroną. Ilu ucieka przed zaszczytami. Każdy ma swoją drogę. Czy ją znasz. Czy wiesz dokąd prowadzi. Czy wiesz co Ci wadzi. Dowiedz się więcej. Poznaj wciąż siebie. Bądź dla siebie łagodny. A przyklasną w niebie.

J 6, 16-21

O zmierzchu uczniowie Jego zeszli nad jezioro i wsiadłszy do łodzi przepławili się przez nie do Kafarnaum. Nastąpiły już ciemności, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł; jezioro burzyło się od silnego wichru. Gdy upłynęli około dwudziestu pięciu lub trzydziestu stadiów, ujrzeli Jezusa krocącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. I przestraszyli się. On zaś rzekł do nich: «To Ja jestem, nie bójcie się!» Chcieli Go zabrać do łodzi, ale łódź znalazła się natychmiast przy brzegu, do którego zdążali.

To ja jestem. A czego się spodziewałeś. A na co czekałeś. Kogo wypatrywałeś. Za kim wzdychałeś. Połóż się lepiej spać. Jezus na lutni potrafi grać. Utuli Cię pieśnią o cudach niewiadach. Powie, że prawda to była, lub zwida.

J 6, 22-27

Nazajutrz lud, stojąc po drugiej stronie jeziora, spostrzegł, że poza jedną łodzią nie było tam żadnej innej oraz że Jezus nie wsadł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. Tymczasem w pobliże tego miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana, przy płynęty do Tyberiady inne łodzie. A kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa, a także Jego uczniów, wsiedli do łodzi, przybyli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: «Rabbi, kiedy tu przybyłeś?» W odpowiedzi rzekł im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości. Troszczcie się

nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą nazaczył Bóg Ojciec».

Pokarm dla duszy jest pokarmem, który nie wydalamy. Nie przepada. Nie znika. Wchłania się. I pozwala odnaleźć szkodnika. Pokarm dla duszy żyje w człowieku. Jest jak bomba, która wysadza mury. Twardogłowe na połowę. Mury nadziei na koniec beznadziei. Mury pomiędzy człowiekiem a człowiekiem. Co załagodzić można czekiem. Lub bombą. Która nie jest na sprzedaż. Ani nie sprzedaje. Znam takiego jednego, co bomby rozdaje.

J 6, 28-35

Oni zaś rzekli do Niego: «Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boże?» Jezus odpowiadając rzekł do nich: «Na tym polega dzieło [zamierzone przez] Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał». Rzekli do Niego: «Jakiego więc dokonasz znaku, abyśmy go widzieli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz? Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: Dał im do jedzenia chleb z nieba». Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba. Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu». Rzekli więc do Niego: «Panie, dawaj nam zawsze tego chleba!» Odpowiedział im Jezus: «Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.

Gdy masz Boga nie masz innych pragnień. Czujesz się spełniony. Czujesz się pełny. Owocujesz. Miłością wojujesz. Ze światem, który Cię nie rozumie. Ze światem, który nie umie. Nie próbuj się zmieniać i kombinować. Wojuj jak kazano Ci wojować.

J 6, 36-40

Powiedziałem wam jednak: Widzieliście Mnie, a przecież nie wierzycie. Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzucę, ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tego, który Mnie posłał. Jest wolą Tego, który Mię posłał, abym ze wszystkiego, co Mi dał, niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym. To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym».

Wszystko się rozbija o wiarę, której Ci brak. Nie chodzi tu o pojmowanie rozumowe. Zaakceptowanie jako fakt. Chodzi tu o to co masz w sercu. O to za czym tęsknisz. I co tęskni do Ciebie. Relacja. Buduje. Łączy. Zespala. Narracja miłości. Zwiększa znaczenie kości.

J 6, 41-44

Ale Żydzi szemrali przeciwko Niemu, dlatego że powiedział: «Jam jest chleb, który z nieba zstąpił». I mówili: «Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: "Z nieba zstąpiłem"». Jezus rzekł im w odpowiedzi: «Nie szemrajcie między sobą! Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym.

Bóg przyciąga jak magnes. Niektórych. Nie wszystkich. Są tacy, którzy po prostu są. Taka tradycja. Trzeba bić pokłony Panu. Taki zwyczaj. Bóg, to Bóg. Nie ma z nim dyskusji. Podejście jak podejście. Do grobu zejście. Każdy się bawi na tym samym balu. Jeden jest kelnerem, inny kucharzem, jeszcze inny gra na saksofonie. Są też Ci którzy się bawią. Jedni tańczą, inni nie. Jedni śpiewają inni się gibają. A jeszcze inni śmieją się ze wszystkich. Mając wszystkich za bliskich.

J 6, 45-47

Napisane jest u Proroków: Oni wszyscy będą uczniami Boga. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto wierzy, ma życie wieczne.

Kto bieży ma motywację. Dostatecznie. Nie mierz dzieci raz w miesiącu. Które ile urosło. Które ile przytyło. Daj im czas. Poczekaj. Aż staną się dorosłe. Aż przyjdą do siebie na wiosnę. Gdy wydorosłeją pokażą co i jak umieją.

J 6, 48-52

Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata». Sprzeczali się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać [swoje] ciało do spożycia?»

Ludzie małej wiary. Starają się zrozumieć po swojemu. Czarne jest czarne. Kazali Ci powtarzać. I na białą suknię będziesz mówił, że przypomina smołę. Bo tak. Jest jak ma być. Jak w głowie szumi. Szum wyciągasz z głowy i dajesz ludziom do zjedzenia. Karmisz ich szumem. Czy chcą jeść czy nie. Muszą. I musi im smakować. Inaczej uznajesz ich za obcych. Dziwaków. Jeden podobny do drugiego. Z jednego szumu ulepionego.

J 6, 53-56

Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim.

Jeden duch. Jedno życie. Młodość czerpie od Wielkości. Wielkość uczy Młodość chodzić. Zaczyna od raczkowania. Później prowadzi Młodość za rękę. By ją puścić. By Młodość postawiła pierwsze samodzielne kroki. By zaczęła chodzić. Biegać i wspinać się na drzewa. Byle wyżej. Byle piękniej. Żyć. Być. Śnić.

J 6, 57-59

Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił - nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki». To powiedział ucząc w synagodze w Kafarnaum.

Nakarmiony. Będziesz szczęśliwy. Nakarmiony nie umrzesz z głodu. Nie padniesz z wycieńczenia. Nie wyzioniesz ducha ze zmęczenia. Ducha. Co ciałem porusza. Wyzionąć możesz ciało. Które krótki żywot miało.

J 6, 60-64

A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: «Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?» Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: «To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem?

Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą». Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać.

Wszystko jest jawne. Oczywiste. Dla Boga. Przejrzyste. Nie schowasz się pod kołdrą. Nie przejdiesz niezauważony. Nie będzie, jakoś to będzie. Nie ważne z której przyjdiesz strony. Sam siebie ocenisz. Sam będziesz wiedział na co zasłużyłeś. Czy rosteś, kwitłeś i owoce wydałeś. Czy zanim urosteś, zgnięś.

J 6, 65-71

Rzekł więc: «Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca». Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?» Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga». Na to rzekł do nich Jezus: «Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem». Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem - jeden z Dwunastu - miał Go wydać.

Wiara jest łaską. Zesłaną przez Pana. Trzeba się o nią modlić. Trzeba prosić o Ducha Świętego. Żeby pracował w człowieku. Dopominać się o Niego. Prosić, aby przyszedł. Prosić, aby był nam dany. Aby spadła na nas moc Jego. Abyśmy byli wybrani.

J 7, 1-9

Potem Jezus obchodził Galileę. Nie chciał bowiem chodzić po Judei, bo Żydzi mieli zamiar Go zabić. A zbliżało się żydowskie Święto Namiotów. Rzekli więc Jego bracia do Niego: «Wyjdź stąd i idź do Judei, aby i uczniowie Twoi ujrzeli czyny, których dokonujesz. Nikt bowiem nie dokonuje niczego w ukryciu, jeżeli chce się publicznie ujawnić. Skoro takich rzeczy dokonujesz, to okaż się światu!» Bo nawet Jego bracia nie wierzyli w Niego. Powiedział więc do nich Jezus: «Dla Mnie stosowny czas jeszcze nie nadszedł, ale dla was - zawsze jest do rozporządzenia. Was świat nie może nienawidzić, ale Mnie nienawidzi, bo Ja o nim świadczę, że złe są jego uczynki. Wy idźcie na święto; Ja jeszcze nie idę na to święto, bo czas mój jeszcze się nie wypełnił». To im powiedział i pozostał w Galilei.

Jeśli zwracasz uwagę na błędy i zło ludzi, nie będziesz lubiany. Lepiej chwalić. Wygodniej słodzić. Wszyscy o prawdzie mówią w samych superlatywach, ale mało kto chce ją poznać. Prawda o sobie boli. Jest jak jad który dostał się do krwioobiegu. Zatrzuwa poszczególne organy. Duszy. Zamiast działać motywująco, staje się płachtą na ego. Gdzie ego jest bykiem. Jesteśmy rozjuszeni. Prawdziwością spojrzenia. Jesteśmy rozjuszeni. Małością swojego istnienia. Życie. Do odhaczenia.

J 7, 10-13

Kiedy zaś bracia Jego udali się na święto, wówczas poszedł i On, jednakże nie jawnie, lecz skrycie. Tymczasem Żydzi już Go szukali w czasie święta i mówili: «Gdzie On jest?» Wśród tłumów zaś wiele mówiono o Nim pokątnie. Jedni mówili: «Jest dobry». Inni zaś mówili: «Nie, przeciwnie - zwodzi tłumy». Nikt jednak nie odzywał się o Nim jawnie z obawy przed Żydami.

Zdania zawsze będą podzielone. O mnie. O tobie. O świecie. O planecie. Wszyscy chcą wszystko. A dostają niewiele. Stąd niezadowolenie. Stąd niektórych spotykamy w kościele. Bo przychodzą się modlić. O więcej. O lepiej. Bo mają marzenie wielkości. Bon do realizacji w sklepie.

J 7, 14-18

Tymczasem dopiero w połowie świąt przybył Jezus do Świątyni i nauczał. Żydzi zdumiewali się mówiąc: «W jaki sposób zna On Pisma, skoro się nie uczył?» Odpowiedział im Jezus mówiąc: «Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał. Jeśli kto chce pełnić Jego wolę, pozna, czy nauka ta jest od Boga, czy też Ja mówię od siebie samego. Kto mówi we własnym imieniu, ten szuka własnej chwały. Kto zaś szuka chwały Tego, który go posłał, ten godzien jest wiary i nie ma w nim nieprawości.

Dlaczego nauka tylu pokoleń jest identyczna. Zastanawiałeś się na tym. Tyle milionów ludzi. Z różnych tradycji. Z różnych krajów. Mówią to samo w temacie religii. Te same prawa. Te same wartości. Nakazy i zakazy. Wszystko wspólne. Szczegóły mogą się różnić. Trzon ten sam. Rzecz w tym, że jest jeden Bóg. Jest jedna mądrość. Jest jedna prawda i jedna jest wolność. Nie dana na zawsze. Trzeba jej pilnować. Starać się i główkować. Jak ją zachęcić, by została przy człowieku. Wolność, nie przyzwyczajona jest do życia w klatce. Tak jej nie zatrzymasz. Musisz sposobem. Miłością. Oddaniem i szczerością. Musisz przekonać ją, że jesteś jej wart. Musisz wybrać odpowiednią kartę z całej talii kart.

J 7, 19-24

Czyż Mojżesz nie dał wam Prawa? A przecież nikt z was nie zachowuje Prawa, [bo] czemuż usiłujecie Mnie zabić?» Tłum odpowiedział : «Jesteś opętany przez złego ducha! Któż usiłuje Cię zabić?» W odpowiedzi Jezus rzekł do nich: «Dokonałem tylko jednego czynu, a wszyscy jesteście zdziwieni. Oto Mojżesz dał wam obrzezanie - ale nie pochodzi ono od Mojżesza, lecz od przodków - i wy w szabat obrzezujecie człowieka. Jeżeli człowiek może przyjmować obrzezanie nawet w szabat, aby nie przekroczone Prawa Mojżeszowego, to dlaczego złościcie się na Mnie, że w szabat uzdrowiłem całego człowieka? Nie sądzicie z zewnętrznych pozorów, lecz wydajcie wyrok sprawiedliwy».

Pozory to głupoty twory. Witając się z pozorami, zaprzątasz głowę głupotami. Nie oceniaj. Nie skreślaj. Nie mów, na śmietnik. Recykling nie dotyczy każdego. Recykling można przeprowadzić, tylko swojego. Ze swojego swój wychodzi. I stary robi się młody. Zimna woda. Dla ochłody. Co jest lepsze. Winda, czy schody.

J 7, 25-27

Niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili: «Czyż to nie jest Ten, którego usiłują zabić? A oto jawnie przemawia i nic Mu nie mówią. Czyżby zwierzchnicy naprawdę się przekonali, że On jest Mesjaszem? Przecież my wiemy, skąd On pochodzi, natomiast gdy Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest».

Nie jesteś książkowym przypadkiem. Powinieneś być inny. Zachowywać się tak i tak. Mówić tylko dobre rzeczy. Słuchać mądrze, nie złorzeczyć. Myśleć tak jak reszta z nas. Za nic mieć czas. Za nic mieć Was. Bo ważni jesteśmy my, nie oni. Nam kojarzą się ci oni, ze skłonności do nadużywania broni. Złości, nienawiści i krzyku. Co powodem jest naszego styku.

J 7, 28-31

A Jezus, ucząc w świątyni, zawołał tymi słowami: «I Mnie znacie, i wiecie, skąd jestem. Ja jednak nie przyszedłem sam od siebie; lecz prawdziwy jest Ten, który Mnie posłał, którego wy nie znacie. Ja Go znam, bo od Niego jestem i On Mnie posłał». Zamierzali więc Go pojmać, jednakże nikt nie podniósł na Niego ręki, ponieważ godzina Jego jeszcze nie nadeszła. Natomiast wielu spośród tłumu uwierzyło w Niego i mówili: «Czyż Mesjasz, kiedy przyjdzie, uczyni więcej znaków, niż On uczynił?»

Patrzyli na tego samego człowieka. Jedni uważali go za dobrego. Inni za złego. Te same czyny. Te same słowa. Jedni chcą Cię za przyjaciela, inni marzą aby Cię ubiczować. Tacy są ludzie. Taki jest świat. Niewielu jest takich, których ten świat jest wart. Słodko-gorzki, ale prawdziwy. Niby odważny, choć trochę lękliwy. Pomieszanie. Poplątanie. W zależności od pogody. Jesteś zarówno złoczyńcą jak i prorokiem. Cały tydzień. Z wyjątkiem niedzieli.

J 7, 32-36

Faryzeusze usłyszeli, że tłum tak mówił o Nim w podnieceniu. Kapłani więc wraz z faryzeuszami wysłali strażników celem pojmania Go. Ale Jezus rzekł: «Jeszcze krótki czas jestem z wami, a potem pójdę do Tego, który Mnie posłał. Będziecie Mnie szukać, a nie znajdziecie, a tam, gdzie Ja będę potem, wy pójść nie możecie». Rzekli Żydzi do siebie: «Dokąd to zamierza pójść, że Go nie będziemy mogli znaleźć? Czyżby miał zamiar udać się do Żydów rozproszonych wśród Greków i uczyć Greków? Cóż znaczy to Jego powiedzenie: "Będziecie Mnie szukać i nie znajdziecie, a tam, gdzie Ja będę, wy pójść nie możecie?"»

Nie będzie Cię tam gdzie Jezus tylko z jednego powodu. Że sam tak zdecydowałeś. Wolna wola. Dzięki niej dostajemy skrzydeł, albo ciągnie nas za nogę na dno. Nie ma z nią dyskusji. Jaką wyhodujemy, z taką żyjemy. Tak to już jest. Że szczeka tylko wyszczekany pies. Są też tacy, którzy wolą głowę na tacy. Albo inni co czują się niewinni. Ważne, żeby potrafić określić swoje położenie. Nie wiedząc gdzie jesteś nigdzie nie dopłyniesz. Chyba że przypadkiem. Ale prędzej we mgle zginiesz.

J 7, 37-44

W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: «Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie - niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z Jego wnętrza». A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony. A wśród słuchających Go tłumów odezwały się głosy: «Ten prawdziwie jest prorokiem». Inni mówili: «To jest Mesjasz». «Ale - mówili drudzy - czyż Mesjasz przyjdzie z Galilei? Czyż Pismo nie mówi, że Mesjasz będzie pochodził z potomstwa Dawidowego i z miasteczka Betlejem?» I powstało w tłumie rozdwojenie z Jego powodu. Niektórzy chcieli Go nawet pojmać, lecz nikt nie odważył się podnieść na Niego ręki.

Niezrozumiany. Wyśmiany, albo niedoceniony. Taki odstający w każdym razie. Nie na każdym dobrze leży. Na razie. Krawiec poprawi. Naniesie poprawki. Aby był bardziej zrozumiały. Bardziej po naszymu. I właśnie. Stał się w oczach ludzi mniej lub bardziej. Niepotrzebnie się

dalej trudzi. Już go ocenili. Już wyrok wydali. Jedni taki. Inni inny. Ja ciągle powtarzam, niewinny.

J 7, 45-52

Wrócili więc strażnicy do arcykapłanów i faryzeuszów, a ci rzekli do nich: «Czemuście Go nie pojmali?» Strażnicy odpowiedzieli: «Nigdy jeszcze nikt nie przemawiał tak, jak ten człowiek przemawia». Odpowiedzieli im faryzeusze: «Czyż i wy daliście się zwieść? Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w Niego? A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przekłęty». Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: «Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpierw przesłucha, i zbada, co czyni?» Odpowiedzieli mu: «Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj, zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei».

Nie spełniłeś wymagań. Nie jesteś wzorcowy. Taki wymarzony. Taki wyśniony. Jednym słowem, się nie nadajesz. Drugim słowem, odstajesz. Nie ma o czym gadać. Trzeba buty czym prędzej zakładać i wracać do siebie. Tylko gdzie to, do siebie. Chyba dopiero w niebie. Chyba już bez Ciebie.

J 7, 53

I rozeszli się - każdy do swego domu.

Każdy w swoją stronę. Każdy oczy rozeźlone. Każdy myśli czy wygrał. Ja mnie się wydaje, że wszelkie wątpliwości i żale, zły jak promocje rozdaje.

J 8, 1-7

Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On usiadłszy nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę którą pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co mówisz?» Mówili to wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus nachyliwszy się pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień».

Miłość nie rzuca kamieniami. Miłość nie przybija do krzyża. Miłość nie próbuje Cię podejść. I zobaczyć co z tego wyjdzie. Miłość buduje, a nie unosi się powyż drzew. Miłość kocha. Nie gada od rzeczy i nie wie czym jest gniew.

J 8, 8-11

I powtórnie nachyliwszy się pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, wszyscy jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta, stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się rzekł do niej: «Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. - Idź, a od tej chwili już nie grzesz!».

Miłość nie potępia. Czasami tylko grozi palcem. Miłość się nie obraża. Czasami mówi, że to nie wypada. Miłość nie mówi nigdy więcej, kiedy robi się goręcej. Miłość nie każe być taki a taki. Miłość patrzy na znaki.

J 8, 12-14

A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: «Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia». Rzekli do Niego faryzeusze: «Ty sam o sobie wydajesz świadectwo. Świadectwo Twoje nie jest prawdziwe». W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: «Nawet jeżeli Ja sam o sobie wydaję świadectwo, świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem skąd przyszedłem i dokąd idę. Wy zaś nie wiecie, ani skąd przychodzę, ani dokąd idę.

Światło wschodzi na wschodzie i rośnie. Jest coraz wyżej. Świeci coraz mocniej. By dawać powód do życia. Wszystkiemu co żyje. By dawać źródło radości. By oświetlać drogę. Zanim zajdzie. Znajdzie. Ciebie i zdecydujesz. Czy chcesz. Czy możesz. Czy umiesz. Czy zrozumiesz. Oddychaj każdym promieniem. Ciesz się swoim istnieniem.

J 8, 15-20

Wy wydajecie sąd według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo. A jeśli nawet będę sądził, to sąd mój jest prawdziwy, ponieważ Ja nie jestem sam, lecz Ja i Ten, który Mnie posłał. Także w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. Oto Ja sam

wydają świadectwo o sobie samym oraz świadczy o Mnie Ojciec, który Mnie posłał». Na to powiedzieli Mu: «Gdzie jest Twój Ojciec?» Jezus odpowiedział: «Nie znacie ani Mnie, ani Ojca mego. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i Ojca mego». Słowa te wypowiedział przy skarbcu, kiedy uczył w świątyni. Mimo to nikt Go nie pojął, gdyż godzina Jego jeszcze nie nadeszła.

Ty wolisz oceniać. Ty chcesz niezmiennie zmieniać. Uważasz, że wiesz lepiej. Że wiesz więcej. Obmywasz ręce. Na znak czystości i niewinności. Czym prędeż. Jedno jest pewne. Jedno jest ogólnie znane. Że po skończonym praniu, trzeba wysuszyć ciuchy, a nie skupiać się na samym gadaniu.

J 8, 21-24

A oto znowu innym razem rzekł do nich: «Ja odchodzę, a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie. Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie». Rzekli więc do Niego Żydzi: «Czyżby miał sam siebie zabić, skoro powiada: Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie?» A On rzekł do nich: «Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata. Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich».

Jeśli jesteś z nicości to nie jesteś. Jeśli jesteś z samotności to nie jesteś. Tylko połączony z Ojcem. Jest. Tylko gdy jesteś słońcem. Jesteś. Tylko gdy każdy jest Twoim bratem. Jesteśmy. Tacy jak powinniśmy. Albo będziemy. Jacy chcielibyśmy. Być. Żyć. Kochać i szlochać.

J 8, 25-29

Powiedzieli do Niego: «Kimże Ty jesteś?» Odpowiedział im Jezus: «Przede wszystkim po cóż jeszcze do was mówię? Wiele mam o was do powiedzenia i do sądenia. Ale Ten, który Mnie posłał jest prawdziwy, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego». A oni nie pojęli, że im mówił o Ojcu. Rzekł więc do nich Jezus: «Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył. A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba».

Jeden człowiek. Jeden duch. Wszystko jedno. Wszystko Mu. Mówi płynnie. Nie podważa. Tego co było za stare nie uważa. Nie po to przychodzisz, byś zmieniał świat. Od tego jesteś byś znaczenie zgadł.

J 8, 30-36

Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego. Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: «Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli». Odpowiedzieli Mu: «Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczyją niewolę. Jakżeż Ty możesz mówić: "Wolni będziecie?"» Odpowiedział im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni.

A Ciebie co zniewala. Jaki grzech. Jakie przyzwyczajenie. Jaki nawyk. Być sobą to być wolnym. Być z Tobą. To być sobą. Mówić. Słuchać. Milczeć. Dawać. Brać. Wydawać. Kiedyś ktoś powie. Sprawdzam. I będzie trzeba pokazać swoje serce. Co z tego wyniknie. Nie pytaj mnie więcej.

J 8, 37-41

Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, ale wy usiłujecie Mnie zabić, bo nie przyjmujecie mojej nauki. Głoszę to, co widziałem u mego Ojca, wy czynicie to, coście słyszeli od waszego ojca». W odpowiedzi rzekli do Niego: «Ojcem naszym jest Abraham». Rzekł do nich Jezus: «Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to byście pełnili czyny Abrahama. Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga. Tego Abraham nie czynił. Wy pełnicie czyny ojca waszego». Rzekli do Niego: «Myśmy się nie urodzili z nierządu, jednego mamy Ojca - Boga».

Nie podcieraj się wielkimi przodkami. Nie mów jestem jak. Nie jesteś i nie będziesz. Pókiś bez. Póki znak. Nic Ci nie mówi i nigdzie nie prowadzi. Póki nazwisko to tylko nazwisko a Ty latasz jak kura nisko. Póki słońce Cię parzy i razi po oczach. Nie opowiadaj historii bez zakończenia. Historia dla historii to tylko marzenia. Lepiej pod kołdrą siedzieć i czekać na cud. Niż zakończenie poznać i czekać na chłód.

J 8, 42-44

Rzekł do nich Jezus: «Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem od siebie, lecz On Mnie posłał. Dlaczego nie rozumiecie mowy mojej? Bo nie możecie słuchać mojej nauki. Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

Zawsze masz jakiegoś ojca. Nie można nie mieć koligacji. Nie skorzystasz z wakacji, jeśli się nie ruszysz i nie wyjedziesz. Jeśli zostaniesz w domu. I nic nie powiesz nikomu. Dobrze bawić się można wszędzie. Ale gdy ojciec siedzi na grzędzie i opowiada jak na wakacjach. Dowiesz się kiedyś, na kolejnych stacjach. Że kłamał i zmyślał. Że podsuwał zgniliznę. Sprawdzić samemu to zarobić bliznę.

J 8, 45-47

A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. Kto z was udowodni Mi grzech? Jeżeli prawdę mówię, dlaczego Mi nie wierzycie? Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście».

Gdybyś był. Wiedziałbyś że jesteś. Ty wiesz, że wiele brakuje Ci do szczęścia. Że wiele brakuje Ci do mądrości. Do Boga. Obserwujesz z nicości. Jego. W Jego wspaniałości. I żałujesz że mógłbyś. Ale nie chcesz się zmienić. Żałujesz, że inni. Mówisz, głuchy ze ślepym chciałby się zamienić.

J 8, 48-51

Odpowiedzieli Mu Żydzi: «Czyż nie słusznie mówimy, że jesteś Samarytaninem i jesteś opętany przez złego ducha?» Jezus odpowiedział: «Ja nie jestem opętany, ale czczę Ojca mego, a wy Mnie znieważacie. Ja nie szukam własnej chwały. Jest Ktoś, kto jej szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki».

Wszystko co nawołuje, abyś się zmienił traktujesz jak atak. Jako zło. Nie nazywasz zło złem. Nazywasz dobro złem, bo domaga się zerwania ze złem. A Tobie jest dobrze jak jest. W ciepłym przedśmionku piekła. Nie parzy. Nie smaży. Ale zaczyna. Jak zauważy. Jest miło, ale miło nie będzie na wieki. Kto się z diabłem brata, ten nosi imię Strata.

J 8, 52-55

Rzekli do Niego Żydzi: «Teraz wiemy, że jesteś opętany. Abraham umarł i prorocy - a Ty mówisz: Jeśli kto zachowa moją naukę, ten śmierci nie zazna na wieki. Czy Ty jesteś większy od ojca naszego Abrahama, który przecież umarł? I prorocy pomarli. Kim Ty siebie czynisz?» Odpowiedział Jezus: «Jeżeli Ja sam siebie otaczam chwałą, chwała moja jest niczym. Ale jest Ojciec mój, który Mnie chwałą otacza, o którym wy mówicie: "Jest naszym Bogiem", ale wy Go nie znacie. Ja Go jednak znam. Gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnie jak wy - kłamcą. Ale Ja Go znam i słowa Jego zachowuję.

Kiedyś przyjdzie dzień. Zanim przyjdzie się zmień. Kiedyś przyjdzie noc. Przygotuj ciepły koc. Mówić, czy słuchać. Myśleć, czy w ciszy. Wołać o pomoc. Czy pomagać w dziczy. Ręce do oklasków składać. Czy władać. Jak król batem smagać. Dobrze Ci idzie myślenie Twoje. Gorzej Ci idzie zamiana dobre w lepsze. Oto problemy Twoje. Każdy ma swoje. Problem jak kleszcz. Zostawia we krwi chorobę. Czym później wyciągniesz, tym większe prawdopodobieństwo, że chorobę osiągniesz.

J 8, 56-59

Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień - ujrzał [go] i ucieszył się». Na to rzekli do Niego Żydzi: «Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś?» Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, JA JESTEM». Porwali więc kamienie, aby je rzucić na Niego. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni.

Prawda obrywa kamieniem. Jednym, drugim i kolejnym. Prawdę poobijaną nikt nie opatrzy. Nikt nie wyleczy. Prawda nawet zraniona mówi do rzeczy. O tym co było. O tym jak być powinno. Żeby każdy dostał nagrodę, lub inną.

J 9, 1-5

przechodząc obok ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. Uczniowie Jego zadali Mu pytanie: «Rabbi, kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym - on czy jego rodzice?» Jezus odpowiedział: «Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże. Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata».

Czy choroba jest karą. Czy wypadek jest karą. Przecież Bóg widzi wszystko. Przecież jest przy nas. Jego anioł. On sam. Stanął. Patrzy i mówi. Ludzkie ciało słabe jest i wątłe. Łatwo je uszkodzić. Szybko się psuje. Nie przywiązuj się do ciała. Masz ducha. Masz swoją esencję. Trudy życia są testem. Tak jak samo życie. Abyś zrozumiał, co znaczy Jestem.

J 9, 6-7

To powiedziawszy splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy niewidomego, i rzekł do niego: «Idź, obmyj się w sadzawce Siloam» - co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił widząc.

Ten który nie widzi, zobaczy. Ten który nie słyszy, usłyszy. Ten który żyje, umrze. Ten który umarł, żyć będzie. A czarny siedzi na grzędzie i powtarza, wszędzie, wszędzie walczył będę ile sił w mym pędzie. Ile sił w mym pędzie.

J 9, 8-12

A sąsiedzi i ci, którzy przedtem widywali go jako żebraka, mówili: «Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?» Jedni twierdzili: «Tak, to jest ten», a inni przeczyli: «Nie, jest tylko do tamtego podobny». On zaś mówił: «To ja jestem». Mówili więc do niego: «Jakżeż oczy ci się otwały?» On odpowiedział: «Człowiek zwany Jezusem uczynił błoto, pomazał moje oczy i rzekł do mnie: "Idź do sadzawki Siloam i obmyj się". Poszedłem więc, obmyłem się i przejrzałem». Rzekli do niego: «Gdzież On jest?» On odrzekł: «Nie wiem».

Gdzie on jest. Każdy chce zobaczyć tego co wiele może. Każdy chce posłuchać mądrości mądrego. Każdy chce zobaczyć piękno pięknego. Gdzie się podział Gdzie się schował. Mógł poczekać skoro ruch tamował. Aby to, czy tam zrobić. Aby się z nicości zrodzić. I powiedzieć ja to jestem, który lecę prostym gestem. Sława Jezusa jednak nie lubi. Jezus ją straszy. Jezus dziwnie na nią patrzy. Tak, że obchodzi Go dookoła. I stwierdza, że jeszcze nie teraz. Może z wieczora.

J 9, 13-17

Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go

o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: «Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę». Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: «Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu». Inni powiedzieli: «Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?» I powstało wśród nich rozdzielenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: «A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy?» Odpowiedział: «To prorok».

Ważne osoby muszą Cię zaakceptować. Muszą stwierdzić, że jesteś swój. Muszą powiedzieć, on nam nie szkodzi. I zdecydować, z nim nie toczymy bój. Zabój walka do utraty tchu. Z wieloma się walczy. By pokazać ciszę mu. Są też tacy co ważnych słuchają. I za ważnych walczą. I za ważnych umierają. Uciszyć tych, co mają coś do powiedzenia. Ważny wie lepiej, od lepszego wiedzenia.

J 9, 18-23

Jednakże Żydzi nie wierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, tak że aż przywołali rodziców tego, który przejrzał, i wypytywali się ich w słowach: «Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomym urodził? W jaki to sposób teraz widzi?» Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: «Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomym. Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi, nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata, niech mówi za siebie». Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Żydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Oto dlaczego powiedzieli jego rodzice: «Ma swoje lata, jego samego zapytajcie!»

Szukanie podstępów. Bo gdzieś on rośnie. Skoro ja jestem oszustem, wszyscy to oszuści. Skoro ja jestem kłamcą, wszyscy są kłamcami. Mówię i trzęsę portkami. Że moje stanowisko na znaczeniu straci. Jeśli ludzie odejdą do mądrego i zaczną słuchać słów oświeconego. Ominą świątynie. Ominą mnie. I bez pieniędzy zostawią mnie.

J 9, 24-28

Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: «Daj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem». Na to odpowiedział: «Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę». Rzekli więc do niego: «Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?» Odpowiedział im: «Już wam powiedziałem, a wyście mnie nie wysłuchali. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?» Wówczas go zelżyli i rzekli: «Bądź ty sobie Jego uczniem, my jesteśmy uczniami Mojżesza».

Co robisz z wiedzą. Do czego jest Ci potrzebna. Jak ją wykorzystujesz. Czy aby nie przeciwko Bogu. Czy aby nie stawiasz wiedzy wyżej niż Boga. Czy nie określasz sam siebie jako tego który wie. Który zna prawdę. Jeśli tak, to dlaczego tracisz czas na zastanawianie się. Dlaczego trwonisz słowa na dociekanie.

J 9, 29-34

My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi». Na to odpowiedział im ów człowiek: «W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czynić». Na to dali mu taką odpowiedź: «Cały urodziłeś się w grzechach, a śmiesz nas pouczać?» I precz go wyrzucili.

Spełniaj wolę Jedyne. Dobrze się odnoś do Niego. Stań się Jego człowiekiem na ziemi. A doświadczysz Jego łaski. I to się nie zmieni. Łaska jeździ na koniu. Dosiada go pewnie. Czasami jednak spadnie. I czuje się wtedy marnie. Koń jednak o łasce pamięta. Wróci po nią gdy ją zrzuci. Łaska wraca. I jedzie dalej. Na spotkanie. Do lepszego świata.

J 9, 35-41

Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go rzekł do niego: «Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?» On odpowiedział: «A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?» Rzekł do niego Jezus: «Jest Nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie». On zaś odpowiedział: «Wierzę, Panie!» i oddał Mu pokłon. Jezus rzekł: «Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, aby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi». Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli i rzekli do Niego: «Czyż i my jesteśmy niewidomi?» Jezus powiedział do nich: «Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: "Widzimy", grzech wasz trwa nadal.

Ty też twierdzisz, że widzisz. Zastanów się. Czy warto, czy nie warto. Aby Bóg dotknął Cię. Stracisz to co wiesz. Stracisz to co znasz. Zatrzyma się czas i obudzi każdego z nas. Życie to poświęcenie. Życie to w Bogu istnienie. Nie ma wtedy Ja. Jest Bóg i ile się da.

J 10, 1

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdiera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem.

Teraz jest modne wchodzenie oknami. Albo przez komin. Gdy gospodarz śpi. Kiedy nikt się odwiedzin nie spodziewa. Wchodząc w ten sposób. Bez szacunku do zasad i tradycji. Narażasz się na poczęstunek z banicji. W poszukiwaniu Fenicji.

J 10, 2-6

Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odźwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają. Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych». Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił.

Chcesz być znany, czy zaufany. Chcesz być poznany, czy podziwiany. Był pewien raz biedak. Który okradł sklep z bronią w rękę. Coś poszło nie tak i zranił człowieka. Stał się znany. Podziwiany w więzieniu. Wśród tych, którym przemoc imponuje. Wśród tych między którymi przemoc dobrze się czuje. A z czego Ciebie zapamiętają. Jak i co powiedzą, gdy wspominają.

J 10, 7-10

Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchały ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony - wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie i miały je w obfitości.

Kłamać dla zysku. Czy kłamać, aby lepiej wyglądać w czyichś oczach. A może kłamać, dla samej radości kłamania. Biedny jest człowiek, który kłamstwo uważa za radość. Kłamstwo jednak nie żyje długo. Nie spotkasz kłamstwa z siwą brodą. Kłamstwo umiera szybko i w mękach. Nikt nie zazdrości takiej śmierci. Prawda zawsze zjada gwałciciela. Rozszarpuje jego flaki. I zostawia same flaki.

J 10, 11-13

Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach.

A ty zostajesz na posterunku, choćby nie wiem co, czy uciekasz w popłochu gdy zbiorą się czarne chmury. Chmury to tylko chmury. Deszcz to tylko deszcz. Błyskawica jest błyskawicą. A śmierć śmiercią. Nie udawaj, że wierzysz w to, że masz za zadanie zbawić świat. Że jesteś kimś lepszym od innych. Jesteś wyjątkowy. Jak każdy. I wzorowy. Jeśli żyjesz w zgodzie ze sobą. Zbawca jednak jest jeden. Pan, który ma bata na zło, jest jeden. A postać Jęgo siedem.

J 10, 14-16

Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz.

To prawdziwy triumf nad złem. Jedna owczarnia. Jeden pasterz. Owca taka i owaka. Owca czarna oraz biała. Jedna chciała, druga nie chciała, ale w końcu pokochała. I jednego króla miała.

J 10, 17-21

Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je [potem] znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca». - I znów nastąpiło rozdwojenie między Żydami z powodu tych słów. Wielu spośród nich mówiło: «On jest opętany przez złego ducha i odchodzi od zmysłów. Czemu Go słuchacie?» Inni mówili: «To nie są słowa opętanego. Czyż zły duch może otworzyć oczy niewidomym?»

Czy zły duch wie czym jest poświęcenie. Czy zły duch wie czym jest istnienie. Wie na pewno czym jest niszczenie. Deptanie tego co wyrosło. Żeby nie zakwitło. Wyrwanie, do zła nakłanianie. Modlenie się aby znikło. Współczuć trzeba złemu, bo żywot ma ciężki. Gdy wiesz, że na końcu przegrasz, ale grasz. Gdy wiesz, że wszystko czym rządzisz zniknie. Królestwo

upadnie. A Ty będziesz na dnie. Na łasce i niełasce Pana. Z którym walczyłeś. I dlatego sam siebie zabiłeś.

J 10, 22-26

Obchodzono wtedy w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia świątyni. Było to w zimie. Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona. Otoczyli Go Żydzi i mówili do Niego: «Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli Ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie!» Rzekł do nich Jezus: «Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Czyny, których dokonuję w imię mojego Ojca, świadczą o Mnie. Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec.

Jeśli ktoś wie lepiej to nie uwierzy. Bo nie ma otwartej głowy. Nie patrzy na znaki. Chce racjonalnych dowodów. Naukowych analiz. Powstania wszystkich królów i oświadczenia, jesteśmy na garnuszku Jezusa. To on nas karmi. To z Jego mocy otrzymaliśmy władzę. Wiara polega na czymś innym. Wiara to wieża, którą budujesz. Dzięki której wspinasz się co raz wyżej. Dzięki której nie jesteś niewidzialny. Dla Pana i życia. Wyjdź w końcu z ukrycia.

J 10, 27-30

Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja daję im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy».

Jeden duch. Jedno życie. Nie w niebycie. A w rozkwicie. Z Bogiem spełnisz przeznaczenie. Z Bogiem życie i istnienie. Bóg przyciąga ludzi wiele. Jesteś wiele, nie tylko w niedziele.

J 10, 31-34

I znowu Żydzi porwali kamienie, aby Go ukamienować. Odpowiedział im Jezus: «Ukazałem wam wiele dobrych czynów pochodzących od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie ukamienować?» Odpowiedzieli Mu Żydzi: «Nie chcemy Cię kamienować za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że Ty będąc człowiekiem uważasz siebie za Boga». Odpowiedział im Jezus: «Czyż nie napisano w waszym Prawie: Ja rzekłem: Bogami jesteście?»

Masz Boskie pochodzenie. Zostałeś oddzielony od Boga. Sam odsuwasz się jeszcze bardziej. Albo starasz się wrócić do źródła. Uważasz, że jesteś bezdomny, albo śnisz o Domu Ojca. Twoje pochodzenie, krew i duch wołają. Dopominają się o prawdę. Tęsknią do prawdy. I czekają aż ożyje. W Tobie. I sam sobie oświecisz drogę. Dzięki Jezusowi. Dzięki Jego krzyżowi. Największemu poświęceniu. I wynikającemu z niego istnieniu.

J 10, 35-39

Jeżeli [Pismo] nazywa bogami tych, do których skierowano słowo Boże - a Pisma nie można odrzucić - to jakżeż wy o Tym, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: "Błuźnisz", dlatego że powiedziałem: "Jestem Synem Bożym?" Jeżeli nie dokonuję dzieł mojego Ojca, to Mi nie wierzcie! Jeżeli jednak dokonuję, to choćbyście Mnie nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu». I znowu starali się Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk.

Po czynach poznacie. Radości zaznacie. Patrząc i widząc jak miłość tworzy miłość. Jak jeden uczeń rodzi kolejnego. Na chwałę Jedyne. Pan patrzy i widzi. To Ty niedowidzisz. Pan ma wzrok dobry. Choć czasem jest dla Ciebie niewygodny.

J 10, 40-42

I powtórnie udał się za Jordan, na miejsce, gdzie Jan poprzednio udzielał chrztu, i tam przebywał. Wielu przybyło do Niego, mówiąc, iż Jan wprowadzie nie uczynił żadnego znaku, ale że wszystko, co Jan o Nim powiedział, było prawdą. I wielu tam w Niego uwierzyło.

Są miejsca. Inne niż reszta. Niektórzy mówią o nich miejsca święte. Nie zawsze święte, ale zawsze wyjątkowe. Które przyciągają. Które spać nie dają. Które budzą człowieka. I nie nudzą. Znajdź takie miejsce. Wracaj tam. Pielgrzymuj. Na chwałę Pana. Odkryj Go na ziemi. Działającego. Wsłuchaj się w bicie Jego serca. Zapraszającego. Kawałek serca jest dla Ciebie. Już zawsze najedzonego.

J 11, 1-6

Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: «Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz». Jezus usłyszawszy to rzekł: «Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki

niej Syn Boży został otoczony chwałą». A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu.

Kochaj każdego. Bez wyjątku. Ale nie otaczaj się każdym. Złe towarzystwo nie działa dobrze na człowieka. Niektórych kochaj na odległość. Bo zdrowiej. Jezus też miał wybranych, którymi chciał się otaczać na co dzień. Jezus też miał bliższych, dalszych i stratę czasu. Bo dobrze wiedzieć zawczasu, że z niektórymi to jedynie strata czasu.

J 11, 7-10

Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: «Chodźmy znów do Judei!» Rzekli do Niego uczniowie: «Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?» Jezus im odpowiedział: «Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potknie się, ponieważ widzi światło tego świata. Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła».

Sam wybierasz porę o której ruszasz w podróż. Czy jesteś przewidujący i lubisz bezpiecznie pokonać drogę. Czy ryzykujesz i jesteś lekkomyślny. Sam zapraszasz do siebie problemy. Chcesz je nakarmić i napić. Twoja decyzja. Twoja blizna. Sam ryzykujesz. Sam tracisz, lub zyskujesz.

J 11, 11-16

To powiedział, a następnie rzekł do nich: «Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić». Uczniowie rzekli do Niego: «Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje». Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: «Łazarz umarł, ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego!» Na to Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: «Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć».

Chodź i Ty. Umrzyjmy wszyscy. Aby dać świadectwo. Posłuszeństwa i odrodzenia. Ducha i z ducha. Bez ciała. Bez mała. Śmierć podano. Na drogim talerzu. Ze złoceniami. Wykwintne danie. Jedz powoli. Nożem i widelcem. Nie garb się. Łokcie ze stołu. Jak umierać to z klasą. Jak rodzić się na nowo. To z miłości masą.

J 11, 17-22

Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już do czterech dni spoczywającego w grobie. A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów i wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po bracie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga».

Bóg daje. Jeśli prosimy z czystym sercem. Nie prosź dla siebie. Nie prosź dla bliźniego. Proś dla Boga. To tajemnica prosby na którą Bóg zawsze odpowiada. Sam ręce składa gdy widzi taką motywację. Szczerą i prostą narrację. Gdy tylko o dobro Boga Ci chodzi. Gdy prosisz o miłość, miłość przychodzi.

J 11, 23-28

Rzekł do niej Jezus: «Brat twój zmartwychwstanie». Rzekła Marta do Niego: «Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». Rzekł do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat». Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała po kryjomu swoją siostrę, mówiąc: «Nauczyciel jest i woła cię».

Pan woła Cię. I wypytuje o Ciebie. Chce się dowiedzieć co u Ciebie. Jak minął dzień. I czy zastanawiasz się jak jest w niebie. Pan czeka. Pan Cię wypatruje. Myśli o Tobie. I tego co Was dzieliło żałuje. Rozumie jednak jak to jest żyć na świecie. Być kuszonym. I zapalać kolejną świecę. W nadziei, że nigdy się nie przestanie palić. A świeca nie słucha. Nawet nie można jej porządnie zganić.

J 11, 29-37

Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. A gdy Maria przyszła do miejsca, gdzie był Jezus, ujrawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł». Gdy więc Jezus ujrzał jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: «Gdzieście go położyli?» Odpowiedzieli Mu: «Panie, chodź i zobacz!».

Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: «Oto jak go miłował!» Niektórzy z nich powiedzieli: «Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?»

Jezus zapłakał. Zapłacz i Ty. Nad samym sobą. Nad żywą osobą. Która umarła i z martwych nie powstała. Która chodzi po świecie. I że żyje, skłamała.

J 11, 38-44

A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: «Usuńcie kamień!» Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: «Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie». Jezus rzekł do niej: «Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?» Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: «Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał». To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!» I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: «Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić!».

Dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Dla Ciebie nie ma rzeczy sprawiedliwych. Jest ten który mówi. I ten który słucha. Jest ten przez którego. I ten którego. Noc głucha. Nie ogłusza. Porusza. I z grobu wypuszcza.

J 11, 45-48

Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił. Wobec tego arcykapłani i faryzeusze zwołali Wysoką Radę i rzekli: «Cóż my robimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków? Jeżeli Go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w Niego, i przyjdą Rzymianie, i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród».

Boisz się nie świata. Ale własnego cienia. Sam siebie straszysz i nie jest to bez znaczenia. Dopóki z cieniem nie wygrasz. Dopóki go nie pokonasz. Nie żyjesz. Nie ma życia poza strachem. Nie ma życia okupionego. Nie ma życia wyczekiwanego. Sam sobie jesteś strachem na wróble. I wróblem. Pytanie tylko kiedy podpalisz stracha. I ognisko oczyści serca ściernisko.

J 11, 49-53

Wówczas jeden z nich, Kajfasz, który w owym roku był najwyższym kapłanem, rzekł do nich: «Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod uwagę, że lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród». Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział proroctwo, że Jezus miał umrzeć za naród, a nie tylko za naród, ale także, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. Tego więc dnia postanowili Go zabić.

Jeden postanawia kupić ciastko z dziurką. Inny idzie na siłownię. Jeszcze inny ogląda mecz w telewizji. A znajdzie się taki, który postanowi rozprawić się ze swoim wrogiem. Przez którego spać nie jest mu dane. Przez którego kanapka z dżemem nie smakuje słodczą. Ciągłe czarna chmura nad głową. Miesza normalność z dziczą. Pozbycie się człowieka nic jednak nie zmieni. Dopóki nie wyciągniesz z kieszeni kamieni. Które Ci ciążą. Które Ci wadzą. Gdy nie wychodzą weź dynamit. I patrz jak równo same wychodzą.

J 11, 54-57

Odtąd Jezus już nie występował wśród Żydów publicznie, tylko odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni, do miasteczka, zwanego Efraim, i tam przebywał ze swymi uczniami. A była blisko Pascha żydowska. Wielu przed Paschą udawało się z tej okolicy do Jerozolimy, aby się oczyścić. Oni więc szukali Jezusa i gdy stanęli w świątyni, mówili jeden do drugiego: «Cóż wam się zdaje? Czyżby nie miał przyjść na święto?» Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali polecenie, aby każdy, ktokolwiek będzie wiedział o miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, aby Go można było pojmać.

Świeca nie pali się w nieskończoność. Zgasić przed czasem można ją z własnej woli. Zapalona powinna płonąć, aż się cała wypali. Sama. Aż wypełni się to co przeznaczone. Tak jak została ulepiona. Tak jak została stworzona. Możesz ją oglądać. Przewidzieć jak i co się stanie podczas palenia. Czy płomień będzie duży czy mały. Spokojny, czy skaczący. Jeśli świeca przekaże płomień innej świecy. Przekaze część siebie. Część swojej historii. Część alegorii. Część tego co jest. I przekazanie to z ducha chrzest.

J 12, 1-6

Na sześć dni przed Paschą Jezus przybył do Betanii, gdzie mieszkał Łazarz, którego Jezus wskrzesił z martwych. Urządzono tam dla Niego ucztę. Marta posługiwała, a Łazarz był jednym z zasiadających z Nim przy stole. Maria zaś wzięła funt szlachetnego i drogocennego olejku nardowego i namaściła Jezusowi nogi, a włosami swymi je otarła. A dom napełnił się wonią

olejku. Na to rzekł Judasz Iskariota, jeden z uczniów Jego, ten, który miał Go wydać: «Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim?» Powiedział zaś to nie dlatego, jakoby dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem, i mając trzos wykradał to, co składano.

Dlaczego tak a nie inaczej. Ja bym to zrobił lepiej. Ja bym to zrobił dokładniej. Ty tracisz tylko czas. Trzeba po Tobie poprawiać. Trzeba robić od nowa. Rogi rosną od słowa.

J 12, 7-11

Na to Jezus powiedział: «Zostaw ją! Przechowała to, aby [Mnie namaścić] na dzień mojego pogrzebu. Bo ubogich zawsze macie u siebie, ale Mnie nie zawsze macie». Wielki tłum Żydów dowiedział się, że tam jest; a przybyli nie tylko ze względu na Jezusa, ale także by ujrzeć Łazarza, którego wskrzesił z martwych. Arcykapłani zatem postanowili stracić również Łazarza, gdyż wielu z jego powodu odłączyło się od Żydów i uwierzyło w Jezusa.

Plan śmierci nie obejmuje kosztów pogrzebu. Plan śmierci nie nanosi poprawek. Nie spowiada się dlaczego. Nie tłumaczy się z wpadek. Nie zawsze wszystko działa jak należy. Nie każdy stoi i czeka. Nie jeden ciągle bieży. Nie jeden zajęty jest połowem. Inny patroszeniem. Są także i tacy, zajęci jedzeniem.

J 12, 12-15

Nazajutrz wielki tłum, który przybył na święto, usłyszawszy, że Jezus przybywa do Jerozolimy, wziął gałązki palmowe i wybiegł Mu naprzeciw. Wołali: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie oraz «Król izraelski!» A gdy Jezus znalazł osiołka, dosiadł go, jak jest napisane: Nie bój się, Córo Syjońska! Oto Król twój przychodzi, siedząc na osłędzie.

Co to za król co nawet rumaka nie ma. Nie ma straży. Żołnierzy i skarbcza. Podskarbiego i murgrabiego. Nie ma tronu. Ani berła. Król nad króle. Król duszy. Kiedy ciała grzęzną w mule.

J 12, 16-19

Z początku Jego uczniowie tego nie zrozumieli. Ale gdy Jezus został uwielbiony, wówczas przypomnieli sobie, że to o Nim było napisane i że tak Mu uczynili. Dawał więc świadectwo ten

tłum, który był z Nim wówczas, kiedy Łazarza z grobu wywołał i wskrzesił z martwych. Dlatego też tłum wyszedł Mu na spotkanie, ponieważ usłyszał, że ten znak uczynił. Faryzeusze zaś mówili jeden do drugiego: «Widzicie, że nic nie zyskujecie? Patrz - świat poszedł za Nim».

Poparzyć się łatwo. Trudno pamiętać, aby rąk do ognia nie wkładać. Niektórym. Utopić się łatwo. Trudno pamiętać, żeby nie wypływać na głęboką wodę. Nie zawsze. Krytykować łatwo. Trudno nie dawać drugiemu powodów do krytyki samego siebie. Możliwe. Wzleć na skrzydłach nadziei. Wiara sprawi, że nie braknie Ci sił. Odwaga pozwoli nie bać się wysokości. Miłość będzie jak prądy powietrza. Uniesie i zatrzyma w locie.

J 12, 20-25

A wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon [Bogu] w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go mówiąc: «Panie, chcemy ujrzeć Jezusa». Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. A Jezus dał im taką odpowiedź: «Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne.

Ile masz do stracenia. Jak bardzo polubiłeś niechcenia. Jak długo jeszcze i jak daleko. Musi zostać dostarczone mleko. Odległość kumpluje się z czasem. Czas sprawia, że mleko się psuje. Najlepsze jest świeże. Świeże w głowie buzuje.

J 12, 26

A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec.

Służ dumnie. Bo nie ma Pana ponad Twojego Pana. Pan to nad Pany, choć jest ciągle roześmiany. Służba miłości nie zna gniewu i złości. Praca dla Boga to dla duszy ochłoda. Nie pozwolisz jej się zmęczyć, nie zdąży się spociec. Bo służba dla Boga sprawia, że dusza mnoga.

J 12, 27-31

Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, wsław Twoje imię!». Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wsławiłem i jeszcze wsławię». Tłum stojący [to] usłyszał i mówił: «Zagrzmiało!» Inni mówili: «Anioł przemówił do Niego». Na to rzekł Jezus: «Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony.

Świat jest brudny. Niewysprzątny. Łatwo się o niego ubrudzić. Ubłocić. I okurzyć. Musisz pamiętać by przebierać się i myć do czystości. Musisz pamiętać by zapraszać różnych gości. Pokazywać, że da się czysto. Udowadniać, że można się domywać. Gość w domu jak Bóg, który nie mówi nikomu jak bardzo się cieszy. Nie chwali. Siedzi w ciszy. Kocha. Doceni. W odpowiednim czasie. Podziękuje. I cię zły nie stratuje.

J 12, 32-36

A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie». To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć. Na to tłum Mu odpowiedział: «Myśmy się dowiedzieli z Prawa, że Mesjasz ma trwać na wieki. Jakżeż Ty możesz mówić, że potrzeba wywyżżyć Syna Człowieczego? Któż to jest ten Syn Człowieczy?» Odpowiedział im więc Jezus: «Jeszcze przez krótki czas przebywa wśród was światłość. Chodźcie, dopóki macie światłość, aby was ciemność nie ogarnęła. A kto chodzi w ciemności, nie wie, dokąd idzie. Dopóki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości». To powiedział Jezus i odszedł, i ukrył się przed nimi.

Jezus jest wiecznie żywy. Jest światłością. Oświeśla drogę. Drogę do Ojca. Jezus mówi do nas każdego dnia. W każdym momencie. Pytanie czy słuchasz. Pytanie czy robisz co każe. Pytanie czy smakuje to co smaże. Może kalorycznie. Może dużo mięsa. Lepiej czasem się przejeść, niż nie dostać ani jednego kęsa.

J 12, 37-40

Chociaż jednak uczynił On przed nimi tak wielkie znaki, nie uwierzyli w Niego, aby się spełniło słowo proroka Izajasza, który rzekł: Panie, któż uwierzył naszemu głosowi? A ramię Pańskie komu zostało objawione? Dlatego nie mogli uwierzyć, ponieważ znów rzekł Izajasz: Zaślepił ich oczy i twardym uczynił ich serce, żeby nie widzieli oczami oraz nie poznali sercem i nie nawrócili się, ażebym ich uzdrowił.

Pan nie uzdrowi każdego. Pan nie jest dla każdego. Niektórzy wybierają inaczej. Niektórzy wolą na odwrót. Chodzić nogami do góry. Kroki stawiać uszami. Mówić bez użycia słów. Słuchać wargami. Wszystko po to by być wolnym. By móc inaczej niż reszta. Wszystko po to żeby zobaczyli. Że się różni człowiek od próżni.

J 12, 41-43

Tak powiedział Izajasz, ponieważ ujrzał chwałę Jego i o Nim mówił. Niemniej jednak i spośród przywódców wielu w Niego uwierzyło, ale z obawy przed faryzeuszami nie przyznawali się, aby ich nie wyłączono z synagogi. Bardziej bowiem umiłowali chwałę ludzką aniżeli chwałę Bożą.

A jaka chwała Tobie się marzy. Czy chcesz być wywyższony na ziemi, czy w niebie. Czy chcesz być doceniony przez ludzi, czy przez Ducha. Czy chcesz aby Twoja chwała trwała krótko, czy całą wieczność. Zapomnij o drobniakach, które dźwięczą w kieszeni. Zamieszkać w skarbcu. Zapomnij o nuceniu znanej melodii. Zaśpiewaj pieśń, od serca, przy akompaniamencie orkiestry. Niech nie zadowolają Cię strzępy wiary. Wskocz tam gdzie wiary co niemiary.

J 12, 44-46

Jezus zaś tak wołał: «Ten, kto we Mnie wierzy, wierzy nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał. A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał. Ja przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności.

Wierząc w syna, wierzysz w Ojca. Jesteś synem. To Boża rodzina. Należysz do niej. Nie jesteś wyrzutkiem. Zastanów się co z tego wynika. Z właściwym skutkiem.

J 12, 47-50

A jeżeli ktoś posłyszysz słowa moje, ale ich nie zachowa, to Ja go nie sądzę. Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat sądzić, ale aby świat zbawić. Kto gardzi Mną i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które powiedziałem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym. Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ten, który Mnie posłał, Ojciec, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić. A wiem, że przykazanie Jego jest życiem wiecznym. To, co mówię, mówię tak, jak Mi Ojciec powiedział».

Duch Święty mówi przez ludzi. Działa przez ludzi. A nie marudzi. Że ludzie Go nie słuchają. Że ludzie mu się nie kłaniają. Że nie robią a powinni. Że winni mówią, że są niewinni. Każdy ma swoją drogę i swój czas. Przyjdzie kiedyś moment sądu. Na każdego z nas.

J 13, 1-5

Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłowiał. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany.

Bóg czyści serca ludzi, którzy w Niego wierzą. Z pyłu światowości. Musisz być czysty. Musisz być bez ości. Musisz zrozumieć co ważne na świecie. Dokonać tego, czego jeszcze nie wiecie. Bóg za rękę prowadzi. Pokazuje drogę. Mówi co będzie dalej. Jak ominąć przeszkodę. Słuchaj Go uważnie. Słuchaj i rób co trzeba. Ludzie myślą, że bogactwo to złoto. A bogactwo to bieda.

J 13, 6-11

Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?» Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czyści, ale nie wszyscy». Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: «Nie wszyscy jesteście czyści».

Duch Święty wie. Ale nie powie. Sam się domyśl. Co kto ma w głowie. Sam się domyśl, czy ktoś chce Ci zaszkodzić. Sam się domyśl, czy jest dobrze po kolana w wodzie brodzić. Gdyby wszystko było powiedziane, życie stałoby się zastane. Nie lubiane. I przereklamowane. Zaskoczenie. Ciągłe coś. To coś, co wyczuwa nos. To dodaje smaczku chwili. Nawet tym, którzy z Ciebie kpili.

J 13, 12-15

A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.

Każdy kto z ziemi pochodzi. Równy jest ziemi co go płodzi. Każdy kto wywyższa się ponad innych. Będzie poniżony i uznany jednym z winnych. Bądź tak nisko jak się da. Najniżej. Niech się pochyla głowa twa. Bądź posłany. Jeśli jesteś. Bądź lubiany. Jeśli jesteś. Bądź kochany. Jeśli jesteś. Stań się Bogu znany. Stan wierności. Wyczekany.

J 13, 16

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał.

Nie staraj się być większy od Pana. On wie. On żyje. Ty się tylko ku temu skłaniasz. Ty możesz Go prosić o łaskę. Aby wzrastać zanim zgasnę. Zanim ziemia odbierze co ziemskie. Zanim duch powie do ducha, tęsknię.

J 13, 17-20

Wiedząc to będziecie błogostawieni, gdy według tego będziecie postępować. Nie mówię o was wszystkich. Ja wiem, których wybrałem; lecz [potrzeba], aby się wypełniło Pismo: Kto ze Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swoją piętę. Już teraz, zanim się to stanie, mówię wam, abyście, gdy się stanie, uwierzyli, że JA JESTEM. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego Ja pošlę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie pošlę».

Przyjmij tego kto ma Boga w sercu. Tego kto przychodzi nie z własnej woli. Ale tego którego prowadzi Pan. Nie mów, że jest dziwakiem. Nie mów o nim nawiedzony. Jeśli ktoś mówi o Panu nie jest całkiem stracony. Szuka. Próbuje. Stara się. Myśli jak to zrobić żeby przeżyć. Zastanawia się jak to jest żyć. A co znaczy nie żyć.

J 13, 21-25

To powiedziawszy Jezus doznał głębokiego wzruszenia i tak oświadczył: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was Mnie zdradzi». Spoglądali uczniowie jeden na drugiego niepewni, o kim mówi. Jeden z uczniów Jego - ten, którego Jezus miłował - spoczywał na Jego piersi. Jemu to dał znak Szymon Piotr i rzekł do niego: «Kto to jest? O kim mówi?» Ten oparł się zaraz na piersi Jezusa i rzekł do Niego: «Panie, kto to jest?»

Ty byś chciał skrzywdzić zdrajcę. Unieszkodliwić. Zrobić z nim porządek. Nazywasz to sprawiedliwością. Jezus nie chciał. Godził się na wszystko. Co zostało dla Niego przygotowane. Co się zbliżało wielkimi krokami. Koniec jest początkiem. Nowym. Spokój jest rozsądkiem. Zdrowym. Żyj i pozwól żyć. Nie oceniał. Nie zmieniał. Nic.

J 13, 26-30

Jezus odparł: «To ten, dla którego umaczam kawałek [chleba], i podam mu». Umoczywszy więc kawałek [chleba], wziął i podał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty. A po spożyciu kawałka [chleba] wszedł w niego szatan. Jezus zaś rzekł do niego: «Co chcesz czynić, czyń prędszej!». Nikt jednak z biesiadników nie rozumiał, dlaczego mu to powiedział. Ponieważ Judasz miał pieczę nad trzosem, niektórzy sądzą, że Jezus powiedział do niego: «Zakup, czego nam potrzeba na święto», albo żeby dał coś ubogim. A on po spożyciu kawałka [chleba] zaraz wyszedł. A była noc.

Słuchasz słów i nie rozumiesz znaczenia. Myślisz, że wiesz. Tłumaczysz sobie po swojemu. Pochylasz się ku temu. Pochylasz się ku tamtemu. Myślisz, że chcesz. A nie wiesz czy to zaszkodzi, czy pomoże. Czy zadziała jak lekarstwo, czy gorzej. Mgła osiada powoli. Zastania. Nie odsłania. Zastona nie chce być odsłonięta. Groby są po to, aby były grobami. A nie wyższymi uczelniami.

J 13, 31-33

Po jego wyjściu rzekł Jezus: «Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy. Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale - jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię - dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie.

Każdy ma swoją drogę. I miejsce na świecie. Jeden może to, czego Wy zrobić nie możecie. Wy robicie tak a nie inaczej. Lepiej. Gorzej. Różnie. Ważne, żeby iść w zgodzie z przeznaczeniem. Ważne, żeby wiedzieć co ma znaczenie. Każdy ma swoje. Każdy gra rolę. W teatrze życia. Lub wybiera swawolę.

J 13, 34-35

Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali».

Znak ponad znaki. Naznaczeni miłością. Znak ten nie pozna, że złość jest złością. Nie pozna gniewu i rozczarowania. Bo miłość chce się pokazać a nie być ukrywana.

J 13, 36-38

Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, dokąd idziesz?» Odpowiedział mu Jezus: «Dokąd Ja idę, ty teraz za Mną pójść nie możesz, ale później pójdziesz». Powiedział Mu Piotr: «Panie, dlaczego teraz nie mogę pójść za Tobą? Życie moje oddam za Ciebie». Odpowiedział Jezus: «Życie swoje oddasz za Mnie? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie wyprzesz.

Przeceniasz sam siebie. Myślisz że zawsze będziesz mocny w wierze. Myślisz, że nigdy nie dopadną Cię wątpliwości. Myślisz, że nie upadniesz. Że nie zakosztujesz złości. Na Pana i na samego siebie. Że jest jak jest. A lat jeszcze siedem. Od Ciebie zależy czy tłustych, czy chudych. Sam decydujesz z kim się kumplujesz. Sam decydujesz czy tracisz, czy zyskujesz.

J 14, 1-7

Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znaie drogę, dokąd Ja idę». Odezwał się do Niego Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?» Odpowiedział mu Jezus: «Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście».

Bez Jezusa nie ma Chrystusa. Bez Chrystusa nie ma Świętego Ducha. A bez Ducha nie ma Ojca co zna prawdę do końca. Wszystko zatacza kręgi. Świat i jego ciągi. Woda i to czym jest. To co na ziemi to test.

J 14, 8-11

Rzekł do Niego Filip: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy». Odpowiedział mu Jezus: «Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: "Pokaż nam Ojca?" Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wierźcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie - wierźcie przynajmniej ze względu na same dzieła!

Widzisz a nie widzisz. Dotykasz a nie czujesz. Nie rozpoznajesz co jest czym. Każdy kolor widzisz jako jeden. Choć kolorów siedem. Choć mienią się do słońca. Dopominasz się końca. Już nie bawi Cię ta gra. Gdy nie widzisz mety. Gdzie jest meta ta.

J 14, 12-14

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię.

Prosić Ojca poprzez Syna. Tylko o co. Co się przyda. Nowy toster, czy lokówka. Nowa pralka, czy wirówka. Wszystko szybko, byle więcej. Niech z ciężaru uginają się ręce. Niech zapamięta dobrze Bóg. Komu pomaga. I że pomóc by mógł. Jeszcze może trochę ze szczęściem coś zrobić. Z zadowoleniem z życia. By się z losem pogodzić. Bo fajnie tak dużo jest mieć, ale mniej fajnie czuć się jest jak śmieć.

J 14, 15-17

Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze - Ducha Prawdy, którego świat przyjąć

nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie.

Duch Święty zawsze uśmiechnięty. Patrzy, widzi i mówi co, jak. Słyszy, pilnuje i śpiewa, to znak. Być kim powinieneś. Być zdrowym na duchu. Myśleć jak pomóc ludziom. Robić tak, że się nie znudzą. Duch Święty działa i pracuje w każdym z nas. O ile mu pozwolimy. O ile damy Mu czas.

J 14, 18-20

Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was. Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was.

Miłość się rozprzestrzenia i przenika nas. Was. W każdym z nas. Nie udaje, że umie. Umie i rozumie. Nie udaje, że może. Może i dopomoże. Nie udaje, że potrafi. Potrafi i się nam przytrafi. Nie udaje, że zmienia. Zmienia, kształtuje i człowieka przemienia.

J 14, 21-24

Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie». Rzekł do Niego Juda, ale nie Iskariota: «Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?» W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca.

Rana krwawi. Na początku mocno. Oczyszcza się. Sama. Z czasem coraz mniej. Aż, po pewnym czasie przestaje lecieć krew. I zaczyna się gojenie. Zaleczanie rany. Samo od siebie. Samo przez siebie. Regeneracja. Miłość także potrafi się regenerować. Odnawiać i biegać nago bez ubrania. O ile nie rozdrapujesz rany. O ile nie ranisz się ponownie. Ciągłe i wciąż. Pozwól miłości żyć. Po swojemu. Nie ingeruj w nią. Nie przestawiaj po kątach. Miłość jeśli nabrudzi, posprząta.

J 14, 25-27

To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem. Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!

Pokój jest wielkim darem. Niech panuje. Niech ucztuje. Niech zaprosi i poleje. Niech mnoży się bez opamiętania. Pokój pokojowi zasłone odśłania. Zasłone milczenia. Walki bez pardonu. Zasłone tworzenia. Cierpienia i wycieńczenia. Ból ciągnie do bólu. Pokój go utuli. Nawet gdy bólu jest więcej. Pokój zmieści w ręce.

J 14, 28-31

Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie. Już nie będę z wami wiele mówił, nadchodzi bowiem władca tego świata. Nie ma on jednak nic swego we Mnie. Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca, i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał. Wstańcie, idźmy stąd!

Wstań. Chodź. Idźmy stąd. Ziemia to był błąd. Zasedzieć się tu długo. To poczuć spalenizny swąd. Nie siedzieć znowu wcale, to niepotrzebne żale. Że by się chciało spróbować. Że marzy się aby poznać i skosztować. Nie gadaj tyle. Pakuj manatki i idziemy. Łapać motyle a w wolnym czasie krokodyle. Co oglądać będą nas. Kiedy skończy się nasz czas.

J 15, 1-5

Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wyrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.

Połączenie jest, albo go nie ma. Pobierasz życiodajne soki, albo myślisz tylko jak tu uschnąć. Czy będzie Ci do twarzy ze śmiercią. Z brakiem rezultatów. Życia. Bez życia. Słońca. Bez promieni. Początku. Bez końca. O takim początku marzyłeś. A nawet go sobie wyśniłeś. Ale gdy przyszło co do czego. Wybrałeś odrębność, czyli nie mieć niczego.

J 15, 6-8

Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami.

Bóg wybrał Ciebie. Pytanie, czy Ty wybierzesz Boga. Czy świecidełka. Bóg. Czy pieniądze sterta. Bóg. Czy sława i chwała. Bóg. Czy samowola budowlana. Bóg. Czy wycieczki zagraniczne. Bóg. Czy spacerdy idylliczne. Bóg. Nie występuje w reklamach. Bóg. I wiesz skąd ten uśmiech od rana.

J 15, 9-11

Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

Miłość uczy miłości. Radość uczy radości. Mnożą się przez siebie. Dodają do siebie. Wzmacniają nawzajem. I zawsze chodzą krajem. Nie spotkasz ich w blasku reflektorów. Nie natkniesz się na nie u inwestorów. Nie pogadasz z nimi przy piwie. Nie utopisz ich we włoskiej oliwie. Żyją bo chcą. Dają bo mają. Bierz i nie gadaj. Ciesz się i ręce w podzięce składaj.

J 15, 12-15

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.

Przyjaciel dba o przyjaciela. Brat dba o brata swego. Poświęcasz się dla drugiego. Czy przyjaciela, czy brata Twojego. Jego dobro jest Twoim dobrem. Jego zmartwienie jest Twoim. Zniechęcenie przyjaciela zniechęca też Ciebie. Chyba że siłę czerpiesz w niebie. Nabierasz do wiadra jak ze studni. Tylko z góry. Woda ze studni jest zimna. Z nieba, wiadro wypełniają chmury. I to co w chmurach. Co rozchmurza i rozwesela. Potrzeba nam ślubów, chrzcin i z życia wesela.

J 15, 16-17

Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

Jesteś odpowiedzialny. Za samego siebie i najbliższych. Za świat który tworzysz. Za miłość którą do pieca włożysz. I wyciągniesz na czas. Upieczoną. Czy po czasie. Spaloną. Jesteś odpowiedzialny za to z kim wypiekiem miłości się podzielisz. Czy zjesz ją sam. W ukryciu, żeby nikt nie widział jak się obżerasz. Żeby nikt nie słyszał, jak z miłości rodziny na bok wybierasz.

J 15, 18-19

Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwiej znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi.

Zostałeś wyciągnięty ze świata. Jak żaba z garnka z ciepłą wodą. Na ogniu. Zanim się ugotowała. Zanim końca zakosztowała. Od Ciebie zależy co dalej się stanie. Czy spełnisz się jako żaba. Czy będziesz do końca życia chwalić tego, który wyciągnął Cię z opatów. Czy podziękujesz Mu swoją służbą. Oddaniem. Bez gier i pozorów. A może zrobisz inaczej i wrócisz do gara na ogniu. Ugotujesz się i złemu posmakujesz. Z marchewką i groszkiem. Podano żabę. Co chciała, ale nie umiała.

J 15, 20-25

Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: "Sługa nie jest większy od swego pana". Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał. Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu. Teraz

jednak nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu. Kto Mnie nienawidzi, ten i Ojca mego nienawidzi. Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli je, a jednak znienawidzili i Mnie, i Ojca mego. Ale to się stało, aby się wypełniło słowo napisane w ich Prawie: Nienawidzili Mnie bez powodu.

Jak można nienawidzić Boga. Za co. Dlaczego. Gdzie tu logika. Gdzie matematyka. Gdzie zasady kierujące światem. Gdzie dążenie do prawdy. Lepiej być wariatem. Lepiej myśleć, że samotność i kajdany są lepsze. Miłość psa do budy i łańcucha. To perspektywy. Najlepsze.

J 15, 26-27

Gdy jednak przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczył o Mnie. Ale wy też świadczyście, bo jesteście ze Mną od początku.

Świadczy o Bogu każdy kto jest z Nim połączony. W związku. W relacji. W łączności. Naznaczony. Bóg podaje tlen. Bóg sprawia, że warto. Postawić się złemu. I nie ulec kuszeniu.

J 16, 1-4

To wam powiedziałem, abyście się nie załamali w wierze. Wyłączą was z synagogi. Owszem, nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu. Będą tak czynić, bo nie poznali ani Ojca, ani Mnie. Ale powiedziałem wam o tych rzeczach, abyście, gdy nadejdzie ich godzina, pamiętali o nich, że Ja wam to powiedziałem. Tego jednak nie powiedziałem wam od początku, ponieważ byłem z wami.

Czasy nie będą łatwe. Nigdy nie były. Dla wierzącego. Prawdziwie. Kochającego. Gdy jesteś dzieckiem Boga świat Ciebie nie rozumie. Gdy kochasz bezinteresownie, śmieją się z Ciebie. Dostownie. Lepiej być, czy zgnić. Lepiej dawać, czy dostawać. Ktoś powiedział, że lepiej stawać. Na wysokości. Się nie poddawać. A moim zdaniem jest jak jest. Byleby bogiem nie był Twój pies.

J 16, 5-11

Teraz zaś idę do Tego, który Mnie posłał, a nikt z was nie pyta Mnie: "Dokąd idziesz?" Ale ponieważ to wam powiedziałem, smutek nappełnił wam serce. Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Poczyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošę Go do was. On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu - bo nie wierzą we Mnie; o sprawiedliwości zaś - bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie; wreszcie o sądzie - bo władca tego świata został osądzony.

Jezus nie jest duchem. Duch Święty działa z Jezusem. Jezus jest większy niż duch. Jezus żyje. Jak ich dwóch. Cała Trójka nie woła nie prosi. Cała Trójka jednym słowem głosi. Nowinę o narodzinach miłości. Co raz to nowiej. Co nie zna złości. Co nie chce niczego więcej, tylko żeby Cię zarazić. Miłością. Od której nie można się obrazić.

J 16, 12-15

Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz [jeszcze] znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego weźmie i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego weźmie i wam objawi.

Duch Święty jest po to abyś zrozumiał. Abyś doświadczył Jego darów. Abyś na nie zasłużył. I wykorzystał je zgodnie i godnie. Na chwałę Pana. Na chwałę istnienia. W Bogu pokolenia. Jedno po drugim odnajdywało się. Prawdę i moc. Aby pokonać noc. Aby pokonać zło. Co dwa razy nie puka. Tylko wyważa drzwi z buta. Bez szacunku do prawdy. Z kłamstwem zamiast nóg. Na jednej z nóg but. Do wyważania wrót.

J 16, 16-20

Jeszcze chwila, a nie będziecie Mnie widzieć, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie». Wówczas niektórzy z Jego uczniów mówili między sobą: «Co to znaczy, co nam mówi: "Chwila, a nie będziecie Mnie widzieć, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie"; oraz: "Idę do Ojca?"» Powiedzieli więc: «Co znaczy ta chwila, o której mówi? Nie rozumiemy tego, co mówi». Jezus poznał, że chcieli Go pytać, i rzekł do nich: «Pytacie się jeden drugiego o to, że powiedziałem: "Chwila, a nie będziecie Mnie widzieć, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie?" Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie wesołił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość.

Smutek jest zarzewiem radości. Smutek to ziemia. Radość to drzewo, które z niej wyrasta. Opiekuj się drzewem. Pilnuj by nikt go nie zniszczył. Życie bez smutku i radości to życie nie warte przeżycia. Przeżycie nie warte życia. Raduj się więc z tego co przed Tobą. A smuć się czekając na zjednoczenie z Panem. Pan ześle deszcz i nawodni ziemię. Aby mogła rodzić życie. Aby stworzyć nowe plemię. Radości i z radości powstałe. Dla którego nic nie jest za duże i za małe.

J 16, 21-24

Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu z powodu radości, że się człowiek narodził na świat. Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać. W owym zaś dniu o nic Mnie nie będziecie pytać. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje. Do tej pory o nic nie prosiście w imię moje: Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna.

Zapominasz o trudach, gdy z radości powstaje coś w nudach. Gdy powstaje bo powinno. Bo mogło. Bo było niewinno. Gdy powstaje bo może. Podzielić się z Tobą. W radości, z radości. Idź prędko. Zrozum, że nie ma złości. Gdy owoc słodki powstaje. Z radości.

J 16, 25-28

Mówiłem wam o tych sprawach w przypowieściach. Nadchodzi godzina, kiedy już nie będę wam mówił w przypowieściach, ale całkiem otwarcie oznajmię wam o Ojcu. W owym dniu będziecie prosić w imię moje, i nie mówię, że Ja będę musiał prosić Ojca za wami. Albowiem Ojciec sam was miłuje, bo wyście Mnie umiłowali i uwierzyli, że wyszedłem od Boga. Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca».

Z Boga oddzielony. W człowieka zmieniony. Znowu Bogiem się stanie. Od tak. Na zawołanie. Znowu będzie patrzył na nas z góry. Od tak. Na zawołanie. Widoku mu jednak nie zastąpią chmury. Od tak. Na zawołanie. Zobaczysz więcej niż Ci się wydaje. Od tak. Na zawołanie. Zobaczysz jak świat dobrym się stanie. Od tak. Woła i ma mnie.

J 16, 29-33

Rzekli uczniowie Jego: «Patrz! Teraz mówisz otwarcie i nie opowiadasz żadnej przypowieści. Teraz wiemy, że wszystko wiesz i nie trzeba, aby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś». Odpowiedział im Jezus: «Teraz wierzycie? Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że się rozproszycie - każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego. Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną. To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat».

Nie ma samotności, gdy Bóg jest z Tobą. Nie ma litości, gdy świat zadusza Cię kłodą. Myślisz, że to już koniec, że niewiele Ci zostało. A świat mówi cierp. I cierpi moje ciało. Zastanów się po co. Zastanów. W jakim celu. Mówi się, taka wola Pana. Życie. Mój przyjacielu.

J 17, 1-3

To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: «Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa.

To jest życie wieczne. Żyć w Bogu. Dostateczne. Żyć na ziemi. Niedostateczne. Bo kto w Bogu żyje. Na ziemi się roztyje. Bo kto umiera dla Boga. Szaty swe rozdziera. Na nic Ci szaty, pierścienie i wisiory. Kiedy nie straszne Ci wilków sfory. Na nic obłuda, konszachty i spiski. Kiedy sam Bóg jest Ci tak bliski. Żyj pełnią życia. Żyj. To nie zwyczaj. By kochać i szanować. I tak życia skosztować.

J 17, 4-5

Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania. A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie pierwej, zanim świat powstał.

Dlaczego tak daleko leży raj od ziemi. Dlaczego do rajy nie każdy zajrzy. Dlaczego w rajy tak mało ludzi. Każdy się trzudi, nie każdy marzudi. Raj czeka na tych. Co wiedzą w czym rzecz. Raj jest dla tych, którzy mówią, zło dalej, precz.

J 17, 6-11

Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje. Teraz poznali, że wszystko, cokolwiek Mi dałeś, pochodzi od Ciebie. Słowa bowiem, które Mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał. Ja za nimi proszę, nie proszę za światem, ale za tymi, których Mi dałeś, ponieważ są Twoimi. Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje, i w nich zostałem otoczony chwałą. Już nie jestem na świecie, ale oni są jeszcze na świecie, a Ja idę do Ciebie. Ojczy Świąty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno.

Wszystko po to aby stanowić jedno. Z Bogiem. To nie wszystko jedno. Gdzie chodzisz, o której i po co. To nie wszystko jedno. Kogo kochasz a o kim myślisz nocą. To nie wszystko jedno. Co uważasz za sprawiedliwe. To nie wszystko jedno. Czy proste nazywasz uczciwe. Bóg jest po to. Bóg jest dlatego. Abyś poznał moc zjednoczenia. Abyś poznał słodycz istnienia.

J 17, 12-14

Dopóki z nimi byłem, zachowywałem ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, i ustrzegłem ich, a nikt z nich nie zginął z wyjątkiem syna zatracenia, aby się spełniło Pismo. Ale teraz idę do Ciebie i tak mówię, będąc jeszcze na świecie, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni. Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich zniechęcił za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata.

Kto jest ze świata. Śni. Sen wariata. Kto myśli, że umie. Ten mało rozumie. Nie myśl tyle. Nie próbuj być inny niż jesteś. Gdy zostaniesz powołany. Opadnie kurtyna, co zasłonę trzyma. Opadnie zasłona co kłamstwo pokona. Pokaże co ważne. Choć słowo to będzie odważne. Słowo co żyje. Słowo co oddycha. Chodzi na spacer. I do Boga wzdycha.

J 17, 15-19

Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie.

Poświęcenie nie jest po to aby pokazać jak błyszczący złoto. Poświęcenie nie jest po to aby mówić, że błoto to nie błoto. Poświęcenie to dla drugiego istnienie. To chcenie, gdy się nie chce. To życie w niebycie. To oddychanie bez płuc. I stanie bez nóg. Poświęca się człowiek. Który widzi bez powiek. Poświęca się ten, co mówi, że jest przereklamowany tlen.

J 17, 20-23

Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś.

Człowiek, nie przestanie być człowiekiem. Bóg, nie przestanie być Bogiem. Ale mogą spotkać się po środku. Na moście. Co łączy. Jak goście. Przytulić. Duch do ducha. I powiedzieć. W miłości otucha. Ugotować wspólnie obiad. Podać do stołu i się najeść. Bóg z człowiekiem. Człowiek z Bogiem. Niby inni. A niewinni. Niby sami. A duchem tacy sami.

J 17, 24-26

Ojczy, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata. Ojczy sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich».

Bóg posyła nie tylko Jezusa. Każdy jest posłany. Ty także. By głosić. Modlitwę. Jako lekarstwo. Miłość. Jako krew. Współczucie. Jako skórę. Siłę. Jako mięśnie. I mądrość. Jako głowę. Człowiek-dusza. Pół na pół. Pół się porusza a pół do ruchu zmusza.

J 18, 1-2

To powiedziawszy Jezus wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron. Był tam ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie. Także i Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i uczniowie Jego często się tam gromadzili.

Dobro i zło zna te same miejsca. Lubią chodzić po parkach i ogrodach. Lubią oglądać wschód, albo zachód słońca. Ruch. Bez końca. Lubią gdy mają towarzystwo. Lecz nie przepadają za sobą nawzajem. I to wszystko.

J 18, 3-5

Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszków, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią. A Jezus wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjść, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: «Kogo szukacie?» Odpowiedzieli Mu: «Jezusa z Nazaretu». Rzekł do nich Jezus: «Ja jestem».

Wyjdź temu co Cię czeka naprzeciw. Nie chowaj się. Nie udawaj, że Cie nie ma. Jesteś. Żyjesz. Podejmujesz decyzje. Odpowiadasz sam za siebie. Sam wybierasz. W co się ubierasz. W lęk czy w męstwo. W porażkę, czy zwycięstwo.

J 18, 5-9

Również i Judasz, który Go wydał, stał między nimi. Skoro więc rzekł do nich: «Ja jestem», cofnęli się i upadli na ziemię. Powtórnie ich zapytał: «Kogo szukacie?» Oni zaś powiedzieli: «Jezusa z Nazaretu». Jezus odrzekł: «Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść!» Stało się tak, aby się wypełniło słowo, które wypowiedział: «Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś».

Jeden poszukiwany. Przez wielu kochany. Przez innych niechciany. Łączy czy dzieli. Pan soboty, czy niedzieli. Które święta o czym świadczą. Czy uczniowie, uczyć zaczną. Czy uczniowie przestaną myśleć o sobie. Kiedy w końcu. Za życia, czy dopiero w grobie.

J 18, 10-11

Wówczas Szymon Piotr, mając przy sobie miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A słudze było na imię Malchos. Na to rzekł Jezus do Piotra: «Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam pić kielicha, który Mi podał Ojciec?»

Nie walcz z przeznaczeniem. Nie walcz ze swoim istnieniem. Nie unosź się dumą. Jeśli już to zadumą. Nad tym co wypada. Co jak i dlaczego się składa. Na piękną baśń co uczy, żeby założyć swoje buty. Nie czyjeś, za małe, lub zbyt wielkie. Swoje pasują. Są piękne.

J 18, 12-14

Wówczas kohorta oraz trybun razem ze strażnikami żydowskimi pojмали Jezusa, związali Go i zaprowadzili najpierw do Annasza. Był on bowiem teściem Kajfasza, który owego roku pełnił urząd arcykapłanski. Właśnie Kajfasz poradził Żydom, że warto, aby jeden człowiek zginął za naród.

Kto kogo pojmał. Ludzie Jezusa, czy zło ludzi. Kto komu służył. Kto kogo prowadził. Kto komu wadził. Dlaczego Jezus nie protestował. Dlaczego Ty byś się schował. Gdzie leży prawda. Czy stoi. Kto z nią rozmawia. Komu przystoi.

J 18, 15-18

A szedł za Jezusem Szymon Piotr razem z innym uczniem. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem na dziedziniec arcykapłana, podczas gdy Piotr zatrzymał się przed bramą na zewnątrz. Wszedł więc ów drugi uczeń, znany arcykapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra do środka. A służąca odźwierna rzekła do Piotra: «Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka?» On odpowiedział: «Nie jestem». A ponieważ było zimno, strażnicy i słudzy rozpalili ogień i stali przy nim i grzali się. Wśród nich stał także Piotr i grzał się [przy ogniu].

I Ty grzejesz się przy ogniu wiary. I Ty ocierasz rękę o rękę. I Ty czujesz zapach ogniska. Jego naturalną woń. Początku i końca. Woń bez końca. Słońca, które jest, lub którego nie ma. Nie ma że nie ma. Wszystko jest. Widoczność się tylko zmienia. Zmienia się kąt patrzenia.

J 18, 19-20

Arcykapłan więc zapytał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. Jezus mu odpowiedział: «Ja przemawiałem jawnie przed światem. Uczyłem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. Potajemnie zaś nie uczyłem niczego.

Nauka Jezusa jest jawna. Bo i prawda nie jest przed nikim ukryta. Spoczywa zaraz obok nas. Patrzymy na nią codziennie. Ale nie widzimy. Bo zlewa się z krajobrazem. Bo staje się rzeczy wykazem.

J 18, 21-23

Dlaczego Mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem. Oto oni wiedzą, co powiedziałem». Gdy to powiedział, jeden ze sług obok stojących spoliczkował Jezusa, mówiąc: «Tak odpowiadasz arcykapłanowi?» Odrzekł mu Jezus: «Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?»

Przemoc jest wyrazem bezradności. Przemoc świadczy o słabości. Tego który jej używa. Tego któremu jej zbywa. Przemoc lękliwa jest i cikliwa. Przemoc drży przed samą sobą. Przed jej szaleństwem. I przed głupotą. Jej rodzeństwem.

J 18, 24-27

Następnie Annasz wysłał Go związanego do arcykapłana Kajfasza. A Szymon Piotr stał i grzał się [przy ogniu]. Powiedzieli wówczas do niego: «Czy i ty nie jesteś jednym z Jego uczniów?» On zaprzeczył mówiąc: «Nie jestem». Jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, rzekł: «Czyż nie ciebie widziałem razem z Nim w ogrodzie?» Piotr znowu zaprzeczył i natychmiast kogut zapiał.

Kogut opowiada historię. Za tych, którzy nie potrafią. Albo nie chcą. Dzielić się tym co było. Tym co się zdarzyło. Kogut nie czuje wstydu. Kogut mówi jak było. Kto z kim i po co. Dlaczego i co się zdarzyło. Kogut opowiada wszystko ze szczegółami. A najważniejsza jest puenta. Która zostaje zawsze. Między kogutami.

J 18, 28-32

Od Kajfasza zaprowadzili Jezusa do pretorium. A było to wczesnym rankiem. Oni sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać, lecz aby móc spożyć Paschę. Dlatego Piłat wyszedł do nich na zewnątrz i rzekł: «Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi?» W odpowiedzi rzekli do niego: «Gdyby to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy Go tobie». Piłat więc rzekł do nich: «Weźcie Go wy i osądźcie według swojego prawa!» Odpowiedzieli mu Żydzi: «Nam nie wolno nikogo zabić». Tak miało się spełnić słowo Jezusa, w którym zapowiedział, jaką śmiercią miał umrzeć.

Kto liczy na sprawiedliwość na ziemi. Ten nie zna ziemi. Albo nie zna sprawiedliwości. To nie worek kości. Ani nie worek tłuszczu. To nie radości. Ani smutku duże ilości. Każdy ma swoją drogę. Klapki na oczach, lub swobodę. Na każdego czeka ktoś. Lub coś, co woli, gdy płaczu dość.

J 18, 33-34

Wtedy powtórnie wszedł Piłat do pretorium, a przywoławszy Jezusa rzekł do Niego: «Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?» Jezus odpowiedział: «Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?»

Ile wiesz o osobie, którą osądziłeś. Nakleiłeś etykietę. Zasufladkowałeś. I spokój. Co by nie zrobiła. Jaka by nie była. Nie zmieni pozycji. W Twojej głowie. W Twojej mowie. Zostanie jak jest. Nawet jeśli będzie to zdechły pies. Opowiesz jak niesie kość i szczeka. Bo prawda omija Ciebie z daleka.

J 18, 35-36

Piłat odparł: «Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?» Odpowiedział Jezus: «Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd».

Być obcym u siebie. Czy być kimś w niebie. Nie mieć wsparcia, ni oparcia. Czy zastępy aniołów, niczym stado wołów. Gotowych stratawać. Gotowych zachować. W swej pamięci efekt chęci. Zdeptania bez pamięci.

J 18, 37-38

Piłat zatem powiedział do Niego: «A więc jesteś królem?» Odpowiedział Jezus: «Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu». Rzekł do Niego Piłat: «Cóż to jest prawda?»

Kogo stworzyła prawda. Po czym poznać jej dziecko. Po oczach. Po chodzie. Czy po głosie. Po głosie ciszy. To jedyny sposób. Po odgłosie spadającego jesienią liścia. Po szumie strumienia. I po chmurze, która umyka wichurze. Prawda zna każdego, kogo warto znać. I wie, że nie ma. Nic z niczego. Wyskakuje. Myśliwy strzela. Nie pudłuje.

J 18, 38-40

To powiedziawszy wyszedł powtórnie do Żydów i rzekł do nich: «Ja nie znajduję w Nim żadnej winy. Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego [więźnia]. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił Króla Żydowskiego?» Oni zaś powtórnie zawołali: «Nie tego, lecz Barabasa!» A Barabasz był zbrodniarzem.

Być więzionym. Za niewinność. Być sądzony. Bez sprawiedliwości. Bo wyszła. Akurat była w toalecie. Szczęście znalazła w klozecie. A sąd sądzi. Wydaje wyroki. To co błyszczący, szuka wzroku sroki.

J 19, 1-3

Wówczas Piłat wziął Jezusa i kazał Go ubiczować. A żołnierze upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: «Witaj, Królu Żydowski!» I policzkowali Go.

Śmieję się. Z samego siebie. Śmieję się do woli. Śmieję się, że jesteś śmieszny. Lub nie śmieszny. Lub nie śmieję się. Z cierpienia. Które w śmiech się nie zmienia. Z istnienia, które staje się cierpieniem z imienia.

J 19, 4-5

A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: «Oto wyprowadzam Go do was na zewnątrz, abyście poznali, że ja nie znajduję w Nim żadnej winy». Jezus więc wyszedł na zewnątrz, w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: «Oto Człowiek».

Oto jest człowiek. Jedyny. Innego nie znajdziecie. Na całej planecie. Reszta to podróbka. Reszta to reklamówka. Co się jej odrywają uszka. Darmowa. Tak to jest z darmowymi prezentami. Myślisz, że się przydadzą a wyrzucasz je między wierszami.

J 19, 6-7

Gdy Go ujrzeli arcykapłani i studzy, zawołali: «Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!» Rzekł do nich Piłat: «Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy». Odpowiedzieli mu Żydzi: «My mamy Prawo, a według Prawa powinien On umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym».

My mamy prawo. Wy macie Boga. My mamy śmiech. Wy macie radość. My mamy gniew. Wy macie zadość. My mamy dość. Wy macie błogość.

J 19, 8-10

Gdy Piłat usłyszał te słowa, uląkł się jeszcze bardziej. Wszedł znów do pretorium i zapytał Jezusa: «Skąd Ty jesteś?» Jezus jednak nie dał mu odpowiedzi. Rzekł więc Piłat do Niego: «Nie chcesz mówić ze mną? Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić Ciebie i mam władzę Ciebie ukrzyżować?»

Wydaje Ci się. Że dużo możesz. Że kontrolujesz wszystko i wszystkich. Że się sparujesz. Nie walczysz naprawdę. Żyjesz, ale na niby. Niby życie, a sen. Niby sen, a zwidy. Życie masz jednak jedno. Krótkie i szybko tak mija. Zapytaj siebie o sens. Rozwija się, czy się zwija.

J 19, 11-12

Jezus odpowiedział: «Nie miałbyś żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie wydał tobie». Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić. Żydzi jednak zawołali: «Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cezarowi».

A gdzie Ci którzy witali Jezusa, gdy wjeżdżał do miasta na osiołku. Gdzie Ci którzy słuchali go w synagogach. Gdzie te tłumy, które nakarmił. Gdzie Ci, którzy za nim chodzili. Wszystko przemija. Wszystko się zmienia. Tłum raz przytula do piersi. A raz obgryza do kości. Nie zna litości. Nie zna granicy. Smakuje świeżego mięsa. Pod wpływem połowicy.

J 19, 13-15

Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata. Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: «Oto król wasz!» A oni krzyczeli: «Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!» Piłat rzekł do nich: «Czyż króla waszego mam ukrzyżować?» Odpowiedzieli arcykapłani: «Poza Cezarem nie mamy króla».

Wyrzekamy się. Krzyczeli. Wyrzekamy się. Warczeli. Wyrzekamy się. Odpowiedzieli. Każdy sam podejmuje wybór. Każdy jest tłumem. A tłum jest każdym. Jedno serce zawiera się w innych. Wolna wola. Porusza serca. A to ucieka. Z dała od miłości. Z dała od kobierca.

J 19, 16

Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano.

Śmierć wita się z każdym, który ją wzywa. Śmierć nie osądza. Kto ma a komu zbywa. Śmierć woła. Nie słuchasz. Śmierć idzie. Uciekasz. Ze śmiercią nie igrasz, bo uzna, że zwlekasz. Nie wygrasz tej bitwy. Będzie szybsza. Bo ćwiczy. Gdy przyjdzie, nie odejdzie. Sama. Znajdzie sobie zajęcie w dziczy.

J 19, 16-18

Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejsce Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa.

Przybito do krzyża. Nasze grzechy. Nasze winy. Czy one przybiły. Czy one zabiły. Nikt nie pamięta. Jak to było dokładnie. Wiadomo tylko. Że przybijanie było stadne.

J 19, 19-22

Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: «Jezus Nazarejczyk, Król Żydowski». Ten napis czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. Arcykapłani

żydowscy mówili do Piłata: «Nie pisz: Król Żydowski, ale że On powiedział: Jestem Królem Żydowskim». Odparł Piłat: «Com napisał, napisałem».

Żeby nikt się nie pomylił. Podpisali. Ktoś się wysilił. Ktoś się na to zdobył. By pozbawić krwi, tego co krew zrobił.

J 19, 23-24

Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza po części; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. Mówili więc między sobą: «Nie rozdierajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć». Tak miały się wypełnić słowa Pisma: Podzielili między siebie szaty, a los rzucili o moją suknię. To właśnie uczynili żołnierze.

To się stanie po Twojej śmierci. Rozdzielą między sobą, to co po Tobie zostanie. Toster. Sokownik. I pralkę. Szafę ubrań i zmywarkę. Tyle będą pamiętać na co dzień. Że był i miał. Że umiera, nie udawał.

Kolejny. I następny. Tylko ja nie umieram. Aż zobaczysz co jest na końcu tęczy. I będziesz się z ciała rozbierał.

J 19, 25-27

A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: «Niewiasto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto Matka twoja». I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie.

Samotność nie lubi towarzystwa. Samotność nie lubi gwaru. Nie przepada też za lustrem. Wstydzi się patrzeć. Bo jeszcze kogoś zobaczy. Bo jeszcze ktoś do niej zagada. Najlepiej się czuje pod kocem. Czekaając na zimowe noce. Wtedy gdy życie zamiera. Wtedy samotność się rozwesela.

J 19, 28-30

Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę». Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha.

Śmierć skłania do refleksji. Albo do łez. Śmierć mówi w swoim własnym języku. Nikt jej nie rozumie. Nikt jej nie umie. Sama się z siebie śmieje. Sama do siebie mówi. Marzy. O emeryturze w ciepłych krajach. Pod palmami się widzi zaraz. To jednak nie takie proste. To się nie stanie szybko. Chyba, że popełni samobójstwo. A świat powie, bardzo mi przykro.

J 19, 31-37

Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem ciała nie pozostawały na krzyżu w szabat - ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem - Żydzi prosili Piłata, aby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda. Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyście i wy wierzyli. Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: Kość jego nie będzie złamana. I znowu na innym miejscu mówi Pismo: Będą patrzeć na Tego, którego przebili.

Krew i woda. To ducha swoboda. Nie razem. Oddzielnie. Niepomieszane. By zobaczyć. By uwierzyć. Że życie dokonane. Z ziemią, ducha odtąd już nic nie łączy. Chyba, że sam, z własnej woli się z ciałem ponownie połączy.

J 19, 38-40

Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz ukrytym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa w nocy, i przyniósł około stu funtów mieszaniny mirry i aloesu. Zabrali więc ciało Jezusa i obwiązali je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania.

Pozwólcie ludziom grzebać swoich zmarłych. Stosownie do zwyczaju i obyczaju. Stosownie do kontynentu i kraju. Zmarłemu wszystko jedno. Żyjącemu potrzeba kolejno. Modlitwę po

modlitwie. Wspomnienie po wspomnieniu. Rozstać się z bliskim. To najważniejsze po urodzeniu. Przywitanie i pożegnanie. Mama uczyła. Że trzeba. Drogi Panie.

J 19, 41-42

A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

Świeży grób. Jak świeży osiołek na którym Jezus wjechał do Jerozolimy. Teraz wie. Że to kolejny rozdział. Zapisany. Aby nie został zapomniany. Na nowo. Pod drzewem. Pod krzewem. Pod kamieniem. Teraz już się nie zmienię.

J 20, 1-2

A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono».

Był i nie ma. Był i znikł. Gdzie się podział nie wie nikt. Kto zobaczy ten uwierzy. Kto nie wierzy, niech wciąż bieży. Jaka droga sam decydujesz. Swoją drogę sam brukujesz.

J 20, 3-10

Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych. Uczniowie zatem powrócili znowu do siebie.

Nie ważne kto pierwszy. Ważne kto powinien. Kto nad kim godnością stoi. Z szacunku uznany. Przez szacunek wybrany. Uszanować trzeba wybór i wybierającego. Pan się uśmiecha, gdy patrzy na niego.

J 20, 11-13

Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?» Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono».

Kto ma wiedzieć ten się dowie. Kto ma usłyszeć ten usłyszy. To co wiedzą wszystkie myszy. To co powie każdy jeź. Jeśliś głodny to coś zjesz. Jeśliś nagi ubierz się. Jeśli nie przykładasz wagi ubywa Ci powagi. Anioł wiedział. Nie powiedział. Z tymi aniołami jest. Anioł jak jeź. Jesz a on patrzy. Pytasz o co mu chodzi, odpowiada, po dwa jest trzy.

J 20, 14-16

Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: «Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?» Ona zaś sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: «Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę». Jezus rzekł do niej: «Mario!» A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: «Rabbuni», to znaczy: Nauczycielu!

Rozpoznać Pana to rozpoznać dzień. Zobaczyć światło. Nie zwracać uwagi na cień. Pan go przyćmiewa. Cienia nie widać. Gdy Pan w blasku postanowił siebie mi dać.

J 20, 17-18

Rzekł do niej Jezus: «Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: "Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego"». Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana i to mi powiedział».

Widziałem Pana i to mi powiedział, że długo aż tak w zamknięciu siedział. Że wołał się przejść. Śmierć mu nie odpowiadała. Że wołał porozmawiać z koleżanką, skoro już wstała. Skoro już przyszła do grobu Jego. Pobłogosławił ją i roześmiał się na całego. Bóg na po patrzy i dziwi się bardzo. Jak to jest, że jednym jest gorąco, a drudzy marzną.

J 20, 19-20

Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!» A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana.

Przychodzi Pan. Do Twego serca. A Ty co robisz. Witasz go z radością. Czy odchodzisz ze spuszczoną głową. Mówisz, nie teraz. Nie mam czasu. Nie słuchasz serca, bo robi za dużo hałasu. A może to Twój umysł hałasuje. Lub po prostu się popisuje.

J 20, 21-23

A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

Duch Święty zamieszkał w Kościele na ziemi. To podarunek od Jezusa. Do dziś mówi przez natchnionych. Do dziś odpuszcza grzechy. Jest spoiwem. Nieba z ziemią. Jest zaprawą. Która sprawia, że Kościół stoi pewnie i nigdy się nie zachwieje. Aż do końca czasów. Aż do wypalenia lasów.

J 20, 24-25

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej do boku Jego, nie uwierzę».

Są tacy, którzy nie uwierzą jeśli nie zobaczą. To taka postawa. Rodzaj choroby. Nic dobrego. Prowokuje do złego. Wystrzegaj się tego. Nie bądź niedowiarkiem. Ufaj ludziom. Nie każdy chce Cię oszukać. Nie każdy chce na Tobie zarobić. Nie każdy chce z Ciebie barana zrobić.

Ufać ludziom to piękna rzecz. Przestań wszystko podważać. Przestań w brudzie się tarzać.

J 20, 26-29

A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włóż [ją] do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym!» Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!» Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, ponieważ Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».

O wiele większą zasługę mają, Ci którzy wierzą, a nie dotykają. O wiele więksi są od niedowiarków, Ci którzy nie uważają się za śmiałków. Cisi. Wierzący. Boga się bojący. Nie wiedzą wszystkiego. Bo wiedzą, że wiedza przynosi dużo złego.

J 20, 30-31

I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego.

Uwierz i miej życie wieczne. Uwierz a otworzą się bramy królestwa niebieskiego. Uwierz a poznasz miłość Jego.

J 21, 1-6

Potem znowu ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy macie co na positek?» Odpowiedzieli Mu: «Nie».

On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć.

Słuchać. To nie wiedzieć lepiej. Słuchać. To patrzeć na znaki. To obserwować otoczenie. Ono mówi. W swoim języku. Mówi jak umie. Mówi jak rozumie. Świat widzi świat oczami świata. Ty widzisz swoimi oczami. Które myślą. A powinny patrzeć. Które mówią. A powinny milczeć. Jest na co patrzeć. Jest od czego się uczyć. Chłonać. Stać się częścią. A nie w rowie. Przestań gadać, rów Ci powie.

J 21, 7-8

Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko - tylko około dwustu łokci.

Nie pozwól się prosić. Nie czekaj aż Jezus zawoła Cię po imieniu. Gdy tylko Go rozpoznasz biegnij. Tak jak stoisz. Rzuć wszystko i gnaj. Czym prędzej. Czym bliżej. Ku Panu. Ku życiu. Ku tworzeniu a nie zgniciu.

J 21, 9-11

A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili». Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała.

Wszystko gotowe. Ale nie wypada wpraszać się z pustymi rękami. Dołóż coś od siebie. Tego wymaga dobre wychowanie. Tego wymaga zacne działanie. Trochę od Boga. Trochę od Ciebie. Mieszacie wszystko. I efekt w niebie. Smaku lepszego nie znają. Gdy czyste serce miesza się z łaską w podzięce.

J 21, 12-14

Rzekł do nich Jezus: «Chodźcie, posilcie się!» Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?» bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im - podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

Wspólny posiłek. Wspólne święto. Łączysz się z towarzyszami posiłku. We wspólnym wysiłku. We wspólnym zaspokojeniu głodu. Takiego czy owego. Głód może być przyczyną rozvodu. Tak z żoną jak i z Bogiem. Uważaj więc z kim jesz i po co. Uważaj na głody. Nie każdy jest dobry. Nie każdy pomaga. Nie jeden na łopatki rozkłada.

J 21, 15-17

A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» Odpowiedział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!» I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?» Odparł Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje!». Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy Kochasz Mnie?» Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy Kochasz Mnie?» I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje!

Trzy razy się zaparł. Trzy razy wyznał miłość. Odwrócił kartę. Zapisał ją na nowo. Jako założyciel kościoła. Ziemiński człowiek. Wybrany przez Boga. By świat uwierzył w Boga. Jak on uwierzył. By świat pokochał Boga. Jak on pokochał. Pomimo trudnych chwil. Pomimo potknięć. To właśnie on został dotknięty Bożym palcem po raz kolejny. To w nim zamieszkał Bóg w sposób niezmienny. Zadomowił się i zapuścił korzenie. Z których wyrósł ziemski Kościół. Z Boskim pochodzeniem.

J 21, 18-19

Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz». To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to rzekł do niego: «Pójdź za Mną!»

Podążaj za Jezusem. Ty i Twoja rodzina. Bliscy i dalecy. Pokorni i kalecy. Błądzący i śmiałkowie, którzy świat stawiają na głowie. W Jezusie ukojenie. W Jezusie zbawienie. W Jezusie prawda.

Znana na ziemi od dawna. Pytanie tylko, czy za prawdą podążasz. Pytanie tylko, czy na jej spotkanie zdążasz. Bądź sobą. Bądź osobą, którą Bóg nazaczył sobą.

J 21, 20-23

Piotr obróciwszy się zobaczył idącego za sobą ucznia, którego miłował Jezus, a który to w czasie uczty spoczywał na Jego piersi i powiedział: «Panie, kto jest ten, który Cię zdradzi?» Gdy więc go Piotr ujrzał, rzekł do Jezusa: «Panie, a co z tym będzie?» Odpowiedział mu Jezus: «Jeżeli chcę, aby pozostał, aż przyjdę, co tobie do tego? Ty pójdź za Mną!» Rozeszła się wśród braci wieść, że uczeń ów nie umrze. Ale Jezus nie powiedział mu, że nie umrze, lecz: «Jeżeli Ja chcę, aby pozostał aż przyjdę, co tobie do tego?»

Umiłowany uczeń. To nie wyróżnienie za urodzenie. To wyróżnienie za wiarę. Za poświęcenie dla Pana. Za zrozumienie, dane od Boga. Łaska rodzi łaskę. Pokorny zbiera łaski na użytek własny. Wielu takich było. Wielu Bóg umiłował. Możesz być kolejnym. Nigdy nie jest za późno. Żeby zacząć. Od nowa. Zacząć. Odkąd podkowa. Boża pomaga w chodzeniu. Odkąd słowa nadają sensu istnieniu. Bo słowo to życie. A życie to słowa odkrycie.

J 21, 24-25

Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe. Jest ponadto wiele innych rzeczy, których Jezus dokonał, a które, gdyby je szczegółowo opisać, to sądzę, że cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by trzeba napisać.

Połączenie. To istnienie. Bez połączenia nie ma zespolenia. Nie ma tchnienia. Ani natchnienia. Bóg daje swoje słowo i siebie. Bóg niczego nie oczekuje od Ciebie. To Ty musisz oczekiwać od siebie. Stawać na wysokości zadania. Skłaniać się do składania. Tego jak trzeba i jaka jest potrzeba. Tego jak gra a jak zagrać później ma. Słowo buduje, Ty jesteś spoiwem. Życie w nim mieszka choć czasem bywa cikliwe. Gdy jest samotne. Gdy wiele mu trzeba. Tobie wystarczy kawałek chleba. I tęsknota. Za Bogiem. Za połączeniem. W miłości jednej. Jedno istnienie.

KONIEC
jest początkiem



Spis obrazów i cytatów:

Obraz ze strony tytułowej: Albrecht Durer, Zmartwychwstanie.

Wiersz ze wstępu. Marcin z Frysztaka, Wszyscy.

Cytaty z Pisma Świętego. Biblia Tysiąclecia. Pismo Święte. Biblia Tyniecka.

Obraz końcowy: Marcin S. Wilusz, †.



Marcin z Frysztaka

ur. 2 grudnia 1986 – obecnie

Marcin z Frysztaka oprowadza pielgrzymów po Niebie. Tylko od Ciebie zależy, czy zagościsz tam na stałe. Autor 14-częściowego cyklu „Powrót do źródła”. Jego książki można przeczytać za darmo w internecie. Są dostępne na stronie: wilusz.org

Marcin napisał m.in. książkę „Poznać Jezusa to poznać miłość”, wiersze „350 uniesień duszy”, oraz cztery opowiadania. Pierwsze z nich to: „Krok za krokiem”. Cykl kończy opowiadanie „Więzienna cela w sercu słów złodzieja”. Marcin jest także autorem licznych obrazów i grafik.

Kontakt z Marcinem z Frysztaka:
szulif@gmail.com

Szanowny Wydawco,

Jeśli masz chęć wydać „Poznać Jezusa” w wersji papierowej – drukuj śmiało!


Jako autor zachęcam do powielania, kopiowania i wydawania „Poznać Jezusa” na wszystkie możliwe sposoby. Proszę tylko o zachowanie zgodności z oryginałem.

„Poznać Jezusa” każdy może wydrukować i rozpowszechniać – dzieląc się wolnością.

Nie oczekuje wynagrodzenia, czy procentów od sprzedanych egzemplarzy. Będę się cieszył jeśli część zysków, które uzyskasz ze sprzedaży „Poznać Jezusa”, przekażesz na cele charytatywne.

Nie potrzebujesz dodatkowych zgód, pozwoleń, czy umów.

Chcesz wydać „Poznać Jezusa”? To do dzieła!



Przyjaciele,

Niezwykle istotnym jest, aby „Poznać Jezusa” było w całości dostępne za darmo w internecie. Kopiujcie je z jednego serwisu z ebookami na kolejne. Ułatwiajcie dostęp do tej książki. Udostępniajcie je bez pobierania opłat. Niech zyska nowe, elektroniczne życie. Niech karmi otwarte umysły tych, którzy porzucili papierowe wydania na rzecz cyfrowego świata.

